

BARTOSZ HAMAROWSKI

POCHWYCIĆ MGLAWICĘ:
NAUKOGRAFIA HUMANISTYKI
KOGNITYWNEJ.
STUDIUM ONTOEPISTEMOLOGII
KULTURY

ROZPRAWA DOKTORSKA
W DZIEDZINIE NAUK HUMANISTYCZNYCH

NAPISANA POD KIERUNKIEM
DR HAB. ALEKSANDRY DERRY, PROF. UMK

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych, Teologicznych i Artystycznych
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Toruń 2025

*Może jedynym powodem,
dla którego nie przestawałem jej szukać,
było to,
że raz już zacząłem.*

Hiromi Kawakami,
Record of a Night too Brief

ABSTRACT

The dissertation investigates the scope, mechanisms, and implications of the cognitive turn in the humanities, understood as the progressive integration of insights and methodologies from the cognitive sciences into humanistic research. Unlike earlier intellectual turns, largely rooted within the humanities, the cognitive turn originates outside them, emerging from the mid-twentieth-century cognitive revolution in psychology, linguistics, neuroscience, and computer science. Its successive waves, from computational and connectionist models to embodied, enactive, extended, and predictive approaches, have gradually reshaped disciplinary orientations and conceptual vocabularies. Despite its influence however, the scale and character of this cognitivization process remain insufficiently systematized, with Polish scholarship offering only limited engagement.

The dissertation pursues two complementary objectives. First, it offers a macroscale account of cognitive humanities through scientometric analysis, documenting its thematic composition, institutional trajectories, and bibliometric patterns. This approach makes it possible to delineate the heterogeneity of projects situated at the intersection of humanistic and cognitive inquiry and to propose a two-dimensional model that captures both epistemological positions and methodological strategies of cognitivization. Second, on a microscale, the study examines how the category of culture—historically constitutive for the humanities—is redefined within cognitive contexts. Through a critical synthesis of literature, three clusters of conceptualizations are identified: hybrid models destabilizing the divide between the cultural and the biological; psycho-evolutionary frameworks directly adopting cognitive theories; and operational reductions of culture into adjacent categories such as language, nationality, and ethnicity.

The findings demonstrate that the cognitive turn cannot be reduced to a homogeneous intellectual revolution, nor to a mere transfer of methods from the natural and social sciences. Instead, it constitutes a heterogeneous, contested, and ongoing process of negotiation and adaptation. Through the combination of scientometric tools and theoretical analysis, the dissertation advances a systematic account of the cognitive humanities while probing new possibilities for systematization within the changing ecologies of contemporary knowledge production.

NOTA AUTORSKA

Niniejsza rozprawa doktorska jest oryginalnym dziełem naukowym i nie była dotąd publikowana w całości. Wykorzystano w niej jedynie niektóre tezy i ustalenia w zmodyfikowanej lub przełożonej formie, zaczerpnięte z wcześniejszych publikacji autora (Hamarowski 2022a, 2022b, 2023).

Wszystkie tłumaczenia tekstów anglojęzycznych, o ile nie wskazano inaczej, zostały wykonane przez autora.

Przy wyborze form językowych kierowano się zasadą inkluzywności, starając się różnicować warianty żeńskie i męskie. Ze względu na specyfikę polszczyzny, a także względy stylu i klarowności wypowiedzi, nie zawsze było to możliwe. W przypadkach użycia jednej formy rodzajowej należy ją traktować jako odnoszącą się do wszystkich osób, niezależnie od ich tożsamości płciowej, chyba że kontekst jednoznacznie wskazuje na inny, zawężony zakres odniesienia.

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	1
Część I Naukografia humanistyki kognitywnej	11
1 Widma kognitywizacji	13
1.1 Krótka historia bezpańskiego terminu	15
1.2 Widmo bliźniacze?	22
1.3 Konceptualny bezmatek	27
2 Niekanoniczne systematyzowanie	29
2.1 Utracone połączenie	31
2.2 Mapowanie nauki.....	34
2.3 Protetyczność naukografii.....	37
2.4 Wizualizuj albo giń?	40
3 Cyfrowa kartografia	43
3.1 Tropienie nie-nazwanego	44
3.2 Dynamika publikacyjna.....	49
3.3 Analiza dystrybucji	52
3.4 Struktura pojęciowa.....	57
3.5 Struktura cytowań.....	66
3.6 Protetyczność mapowania.....	83
4 Okiełznać mgławicę. Dwuwymiarowy model kognitywizacji	87
4.1 Pierwszy wymiar – pozycja epistemologiczna.....	88
4.2 Drugi wymiar – strategia kognitywizacji	90
4.2.1 Korelacja	90
4.2.2 Mediacja	92
4.2.2.1 Kreacja	92
4.2.2.2 Kompensacja.....	93

4.2.3	Transpozycja	94
4.2.3.1	Uaktualnienie	95
4.2.3.2	Relokacja	96
4.2.4	Imitacja	97
4.2.4.1	Proceduralna	97
4.2.4.2	Instrumentalna	98
4.3	Modelowanie zmienności	99
Intermezzo		101
Część II Ontoepistemologie kultury		103
5	Kultura na peryferiach	105
5.1	Naderwanie heksagonu	105
5.2	Restytucja „kulturowego” wymiaru	108
5.3	Zombie-kategoria?	115
5.4	Tropienie kultury	119
6	„Splatając na nowo” (w duchu poznania 4E)	123
6.1	Supłanie z kanonem	124
6.2	Słabe wiązania	128
6.3	Archeologiczne estakady. Teoria materialnego uwikłania	132
6.4	(De-)esencjalizacja kultury? Literaturoznawcze odczytanie koncepcji ustrukturyzowanych praktyk	136
6.5	Przeplatanie różnic – logika kompromisu	141
7	Ewolucjonistyczna menażeria	143
7.1	Epidemiologia reprezentacji. Zniewalająca moc kulturowych atraktorów?	144
7.2	Kultura jako praktyka niszotwórcza	151
7.3	Modelowanie adaptacji	157
7.4	Fatum uniwersalizmu?	163
8	Operacjonalizuj, redukuj, eliminuj	165
8.1	Aproksymowanie kultury	166
8.2	Kulturowe czyli neuronalne	172

8.3 Analityczne uśmiercenie?	177
Coda	179
Bibliografia	189

SPIS ILUSTRACJI

Wykres 1. Porównanie częstotliwości użycia terminów (<i>Cognitive Humanities</i> , <i>Posthumanities</i> , <i>Digital Humanities</i>) pomiędzy wybranymi bazami bibliometrycznymi (styczeń 2023).....	14
Wykres 2. Porównanie częstotliwości użycia terminów (<i>Cognitive Humanities</i> , <i>Posthumanities</i> , <i>Digital Humanities</i> oraz ich polskich odpowiedników) w wyszukiwarce Google Scholar (styczeń 2023).....	14
Wykres 3. Proporcja reprezentowanych dyscyplin w wybranych edycjach CFAH.....	17
Wykres 4. Struktura tematyczna wybranych edycji (2014, 2016, 2018-2019) CFAH w oparciu o współwystępowanie słów w tytułach i abstraktach referatów	18
Rysunek 1. Schemat przedstawiający sekwencję czynności przeprowadzonych na etapie wyszukiwania i selekcji artykułów, wzorowany na diagramie blokowym Prisma 2020	47
Wykres 5. Sumaryczny rozkład dokumentów opublikowanych w latach 1982-2021	49
Wykres 6. Sumaryczny rozkład dokumentów opublikowanych w latach 1982-2021 w obrębie sześciu najliczniej reprezentowanych dyscyplin.....	50
Wykres 7. Rozkład dokumentów opublikowanych w latach 1982-2021 dla każdej z sześciu najliczniej reprezentowanych dyscyplin.....	51
Wykres 8. Ranking krajów o najwyższym wskaźniku produktywności	53
Wykres 9. Mapa produktywności naukowej	53
Wykres 10. Sieć współautorstwa (jednostka analizy: kraj).....	54
Wykres 11. Ranking instytucji o najwyższym wskaźniku produktywności	55
Wykres 12. Sieć współautorstwa (jednostka analizy: instytucja).....	56
Wykres 13. Ranking źródeł z największą liczbą wydanych dokumentów	57
Wykres 14. Sieć współwystępowania terminów (jednostka analizy: słowo kluczowe)	58
Wykres 15. Rozkład częstości występowania słów kluczowych w czasie	60
Wykres 16. Sieć współwystępowania terminów z podziałem na reprezentowane dyscypliny naukowe (jednostka analizy: słowo kluczowe).....	62

Wykres 17. Sieć współwystępowania terminów (dyscyplina: literaturoznawstwo, jednostka analizy: słowo kluczowe).....	63
Wykres 18. Sieć współwystępowania terminów (dyscyplina: filmoznawstwo, jednostka analizy: słowo kluczowe).....	64
Wykres 19. Sieć współwystępowania terminów (dyscyplina: sztuki performatywne i wizualne, jednostka analizy: słowo kluczowe).....	64
Wykres 20. Sieć współwystępowania terminów (dyscyplina: muzykologia, jednostka analizy: słowo kluczowe).....	65
Wykres 21. Sieć współwystępowania terminów (dyscyplina: religioznawstwo, jednostka analizy: słowo kluczowe).....	65
Wykres 22. Sieć współwystępowania terminów (dyscyplina: archeologia, jednostka analizy: słowo kluczowe).....	66
Rysunek 2. Schematyczne ujęcie metod wykorzystywanych przy tworzeniu trzech głównych rodzajów map cytowań. Od lewej: bezpośrednich cytowań, powiązań bibliograficznych, współcytowań.....	67
Wykres 23. Nieukierunkowana sieć bezpośrednich cytowań (jednostka analizy: autor).....	68
Wykres 24. Ranking węzłów o najwyższym wskaźniku centralności (jednostka analizy: autor).....	69
Wykres 25. Ranking dokumentów z największą liczbą lokalnych cytowań.....	70
Wykres 26. Sieć powiązań bibliograficznych (jednostka analizy: autor, siła połączeń: ≥ 1).....	71
Wykres 27. Sieć powiązań bibliograficznych (jednostka analizy: autor, siła połączeń: ≥ 25)	72
Wykres 28. Ranking źródeł bibliograficznych o najwyższym wskaźniku cytowalności.....	73
Wykres 29. Sieć współcytowań (jednostka analizy: cytowane źródło, siła połączeń ≥ 10)	74
Wykres 30. Ranking źródeł o najwyższym wskaźniku cytowalności (dyscyplina: literaturoznawstwo)	76
Wykres 31. Sieć współcytowań (jednostka analizy: cytowane źródło, dyscyplina: literaturoznawstwo)	77
Wykres 32. Ranking źródeł o najwyższym wskaźniku cytowalności (dyscyplina: sztuki performatywne i wizualne)	77
Wykres 33. Sieć współcytowań (jednostka analizy: cytowane źródło, dyscyplina: sztuki performatywne i wizualne)	78

Wykres 34. Ranking źródeł o najwyższym wskaźniku cytowalności (dyscyplina: filmoznawstwo).....	78
Wykres 35. Sieć współcytowań (jednostka analizy: cytowane źródło, dyscyplina: filmoznawstwo).....	79
Wykres 36. Ranking źródeł o najwyższym wskaźniku cytowalności (dyscyplina: muzykologia)	79
Wykres 37. Sieć współcytowań (jednostka analizy: cytowane źródło, dyscyplina: muzykologia)	80
Wykres 38. Ranking źródeł o najwyższym wskaźniku cytowalności (dyscyplina: religioznawstwo)	81
Wykres 39. Sieć współcytowań (jednostka analizy: cytowane źródło, dyscyplina: religioznawstwo)	81
Wykres 40. Ranking źródeł o najwyższym wskaźniku cytowalności (dyscyplina: archeologia)	82
Wykres 41. Sieć współcytowań (jednostka analizy: cytowane źródło, dyscyplina: archeologia)	82
Rysunek 3. Dwuwymiarowy model kognitywizacji. Opracowanie własne	88
Rysunek 4. Schematyczne ujęcie relacji między dyscyplinami tworzącymi kognitywistyczny heksagon	106
Wykres 42. Porównawczy rozkład rekordów opublikowanych w latach 1972-2023 w źródłach kognitywistycznych	109
Wykres 43. Roczny rozkład rekordów opublikowanych w źródłach kognitywistycznych, w których metadanych wystąpił lemat cultur*	110
Rysunek 5. Schemat przedstawiający sekwencję czynności przeprowadzonych na etapie wyszukiwania i selekcji dokumentów, wzorowany na diagramie blokowym Prisma 2020	120
Rysunek 6. Schematyczne ujęcie systemu religijnego w postaci grafu sieciowego, opracowane na podstawie wizualizacji Czachesza (2014: 103, 107). A. Najprostszy wariant systemu religijnego z minimalną liczbą węzłów i krawędzi. B. Rozszerzony model ukazujący węzły składające się na każdy z dwóch połączonych podsystemów	159
Rysunek 7. Trójwymiarowy model strategii badawczych ukazujący różne poziomy analizy zjawisk kulturowych.....	161

SPIS TABEL

Tabela 1. Parametry wyszukiwania zastosowane na etapie ekstrakcji wyjściowego zbioru danych	46
Tabela 2. Zestawienie kluczowych atrybutów bazy danych	48

WPROWADZENIE

Tak jak siedem wzgórz wyznaczało ramy urbanistyczne i ideowe Wiecznego Miasta, tak tyleż samo zwrotów wyróżnionych przez Doris Bachmann-Medick (2012) przez lata kształtowało topografię współczesnej myśli humanistycznej. Każdy spośród nich – interpretatywny, performatywny, refleksyjny, postkolonialny, translacyjny, przestrzenny, ikoniczny – stanowił osobne wzniesienie, z wysokości którego zjawiska kulturowe oglądano pod innym kątem, w przesuniętym kadrze, z odmienną wrażliwością. Wspólnie układały się w intelektualną wedutę, w której krystalizował się horyzont pojmowania tego, co widzialne, wypowiedziane, ucieleśnione i społecznie uzewnętrznione. Ten topologiczny porządek, choć od początku podatny na przemieszczenia i pęknięcia, wydaje się dziś coraz wyraźniej naruszany. Nowe wzgórza wyrastają ponad te wypiętrzone wcześniej, jak dzieje się w przypadku szturmującego instytucje akademickie zwrotu cyfrowo-obliczeniowego (zob. np. Berry 2011, 2012, 2024; Svensson 2010, 2016) czy uwodzącego wyobraźnię zwrotu afektywnego (Clough 2008; Kim & Bianco 2007). Inne, powstałe w wyniku łagodniejszego fałdowania, tworzą niższe wzniesienia, a każdy z nich – sieciowy (Ahnert et al. 2020), emocjonalny (Lemmings & Brooks 2014), laboratoryjny (Pawlicka-Deger 2020) czy publiczny (Lewis 2024) – próbuje zagospodarować własną niszę i umościć sobie miejsce pośród formacji już okrzepłych i zaaprobowanych. Nie inaczej rzecz ma się również wtedy, gdy mowa o zwrocie, którego grawitacja wytycza trajektorię niniejszych rozważań.

Zamykając opowieść o siedmiu nadrzędnych zwrotach i ich młodszych rodzeństwie, Bachmann-Medick rozpoczyna refleksję nad kolejnym, wciąż niedookreślonym i pozostającym poza zasięgiem dokładnego prognozowania. Pomimo, iż znamionuje go

niepewność, autorka dostrzega w nim potencjał do wywołania głębokich, strukturalnych wręcz przekształceń we współczesnym krajobrazie badań naukowych. Zwrot ten, nazywany przez niemiecką kulturoznawczynię mianem (neuro-)biologicznego, a dalej określany przeze mnie jako „kognitywny” – by dokonać jego zakresowego zawężenia i uniknąć konflacji ze zwrotem biologicznym – zwiastuje nadzieję na „dopelnienie się obydwu systemów opisu” (Bachmann-Medick 2012: 467) oraz narodzenie trzeciej, fuzyjnej przestrzeni, sytuującej się poza granicami historycznie antagonizowanych kultur epistemicznych. Pod wpływem dynamicznych postępów w badaniach nad mózgiem i płynących z nich wniosków – spekuluje Bachmann-Medick – „wchodziłby raczej w pole widzenia przewrót wręcz kopernikański, *Mega-Turn*, o wiele bardziej dalekosiężny niż mógłby stać się jakikolwiek poszczególny *turn* w naukach kulturoznawczych” (468). Czy jednak humanistyka rzeczywiście znajduje się dziś na progu tak otchłannej przemiany, jaką zdawała się antycypować Bachmann-Medick? Czy zwrot ku naukom o poznaniu jest autentycznym impulsem transformacyjnym, czy raczej strategicznym przegrupowaniem, koniunkturalną adaptacją skrojoną na miarę hegemonii dyskursów mierzałości oraz postępującej merkantylizacji rynków wiedzy?

W przeciwieństwie do zwrotów „rodzimych”, jakie wyłoniły się z wewnętrznych procesów samorefleksji humanistyki, zwrot kognitywny jest rodzajem dobra importowanego, zainicjowanego poza jej granicami. Nie efektem gwałtownego przewrotu, lecz następstwem stopniowej i rozproszonej reakcji nauk przyrodniczych oraz społecznych na metodologiczne ograniczenia behawioryzmu dominującego w psychologii pierwszej połowy XX wieku. Jak rekonstruuje Margaret Boden, początki rewolucji kognitywnej sięgają przełomu lat 40. i 50., gdy zawiązywały się zręby ponad-dyscyplinarnego myślenia o umyśle jako systemie obliczeniowym, zdolnym do reprezentowania, przetwarzania i manipulowania informacją (2007: 4–6). Za symboliczny „*annus mirrabilis*” (Boden 2006: 330) uchodzi rok 1956, a w szczególności dzień 11 września, kiedy to na Massachusetts Institute of Technology odbyło się obrosłe legendą sympozjum, podczas którego referaty wygłosili luminarze – jeszcze wtedy nienazwanej – kognitywistyki: psycholog George Miller, lingwista Noam Chomsky, duet informatyków-logików Allen Newell i Herbert Simon oraz pionier

sztucznej inteligencji Marvin Minsky. Wydarzenie to, powszechnie uznawane za jeden z momentów założycielskich, unaocznilo potencjał interdyscyplinarnej synergii oraz zarysowało wspólny mianownik dla rodzącego się pola badawczego: przekonanie, że natura umysłu może być uchwycona za pomocą modeli formalno-obliczeniowych (Thagard 2023). Pierwsza fala rewolucji kognitywnej zaowocowała więc znaczącym przewartościowaniem dominanty analitycznej – przesunięciem akcentów od badania reakcji behawioralnych ku eksploracji, w założeniu modelowalnych, mechanizmów poznawczych: pamięciowych, językowych, rozumowych, decyzyjnych czy wyobrażeniowych. Każda kolejna zaś przebiegała poprzez stopniowe przemieszczanie wektorów epistemologicznych, co wiązało się z modyfikacjami ram pojęciowych oraz okazjonalnymi rewizjami fundamentalnych, ontologicznych założeń teorii umysłu. Od koneksjonistycznych ujęć rozproszonego przetwarzania, opartych na analogii do struktur neuronalnych, przez perspektywy 4E (*embodied, embedded, enactive, extended*)¹, które przesuwają uwagę ku cielesnemu zakorzenieniu poznania i jego sytuacyjnej dynamice, aż po współczesne modele umysłu jako maszyny predykcyjnej, operującej w trybie minimalizującego entropię bayesowskiego wnioskowania. Bez względu na charakter oraz chronologię ich wyłonienia, każda z tych fal docierała do humanistyki z opóźnieniem; niektóre dopływały w niemal niezmienionym kształcie, inne przybierały formy znacznie odbiegające od pierwotnych, a część nigdy nawet nie dosięgnęła jej brzegów.

Pomimo dostrzegalnego, choć zazwyczaj szczątkowego i powierzchownego zainteresowania humanistek oraz humanistów problematyką kognitywistyczną – częstokroć ograniczającego się do zamiaru jej krytycznego rozpoznania i dekonstrukcji – skala oddziaływania zwrotu kognitywnego na nauki humanistyczne pozostaje w dużej mierze nieoszacowana i zaledwie fragmentarycznie udokumentowana. W literaturze polskojęzycznej systemowymi opracowaniami objęto wyłącznie niektóre ze zwrotów mu pokrewnych, wśród nich zwrot biologiczny, aczkolwiek interpretowany przede wszystkim w świetle założeń koncepcji memetycznych (Węzowicz-Ziółkowska

¹ W polskojęzycznych opracowaniach składowe tetrazy 4E tłumaczone są zazwyczaj jako: *embodied* – „ucieleśnione”, *embedded* – „osadzone” (niekiedy także „zakorzenione”), *enactive* – „enaktywne”, *extended* – „rozszerzone”.

2008; Wężowicz-Ziółkowska & Wieczorkowska 2016). Tymczasem, w formule porządkującej, procesy kognitywizacji humanistyki rozpatrywane były z reguły z lokalnych i monodyscyplinarnych punktów widzenia. Swoich, mniej lub bardziej pogłębionych, opracowań doczekały się między innymi narratologia (Rembowska-Pluciennik 2012), studia nad tańcem (Frydrysiak 2017) czy historia sztuki (Kędziora 2022). Zarówno jednak w polskim, jak i zagranicznym piśmiennictwie, wciąż brakuje systematycznego ujęcia globalnego oddziaływania nauk o poznaniu na humanistykę – tyle pod względem jego chronologii, centralizacji oraz instytucjonalizacji, co sposobów włączania go w obręb dyscyplinowo-swoistych procedur badawczych i teoretyczno-metodologicznych przemieszczeń, jakie te krzyżujące się pola wpływów generują.

Luka ta, ewidentna i wciąż oczekująca na zasypanie, stanowi poważną przeszkodę dla zaangażowania (nowych generacji) badaczy w obręb humanistyki kognitywnej – jak zbiorczo w dalszej części tekstu będę określać ogół procesów auto-kognitywizacji humanistyki. Jednocześnie, z perspektywy kogoś, kto świadomie podjął się zmierzenia z tym wyzwaniem – jako że słowa te zapisuję *ex post* – nie wierzę, aby jakiegokolwiek pojedyncze opracowanie mogło unieść ciężar deficytu o takiej skali i złożoności. Zresztą trudno byłoby uznać to za działanie rozsądne, skoro zarówno kognitywizacja humanistyki, jak i ewolucja samej kognitywistyki (mimo chwilowych stagnacji czy rozczarowań związanych z trajektorią jej rozwoju) pozostaje zjawiskiem otwartym i nieustannie się dokonującym. W tej sytuacji każde staranie uporządkowania musi uznać własną tymczasowość i niekompletność. Niekoniecznie z powodu zaniedbania, ale dlatego, że to, co ma zostać opisane, wciąż ulega przemieszczeniu. Inną okolicznością jest to, że nie sposób objąć całości bez uprzedniego jej przecięcia. Gestu delimitacji, wydzielenia fragmentu, który stanie się przedmiotem analizy, a który, niezależnie od jego rozmiaru i zastosowanych zabiegów mających zapewnić jego reprezentatywność, pozostaje, zawsze, zbliżonym w kształcie wykrojem. Każda decyzja metodologiczna przesądza o tym, co będzie uwypuklone, a co, czasem nieuchronnie, pominięte lub przemilczane. Staram się zachować czujność wobec tych redukcji, lecz są one wpisane w samą logikę tego rodzaju systematyzacji. Mam zarazem pełną świadomość, że przy tak zamaszystym rozrzucie czasowym i dyscyplinarnym, niektóre z poruszanych zagadnień mogą sprawiać wrażenie potraktowanych pobieżnie i nazbyt wybiórczo,

szczególnie w oczach specjalistów i ekspertek, dla których stanowią przedmiot szczegółowych badań. Jest to rodzaj dywidendy uiszczanej za rozpiętość: im szerszy horyzont problemowy, tym mniej ostre stają się kontury detalu. Ostateczna ocena tego kompromisu będzie należała do czytających – to oni rozstrzygną, czy wartość całości usprawiedliwia poniesioną w toku stratę.

Wiodącym celem rozprawy jest uchwycenie procesów kognitywizacji inicjowanych wewnątrz samej humanistyki – zarówno w wymiarze totalnym, zmierzającym do identyfikacji własności wykraczających poza dotychczasowe, dyscyplinarnie zawężone diagnozy, jak i w wymiarze szczegółowym, skoncentrowanym na pogłębionym prześledzeniu ich oddziaływania na kategorię kultury; jedno z pojęć, które historycznie konstituowało odrębność refleksji humanistycznej. Całość wywodu jest podporządkowana realizacji tych dwóch komplementarnych, choć osadzonych na rozbieżnych skalach, celów i wokół nich została strukturalnie zorganizowana.

Część pierwsza stanowi makroskalową analizę humanistyki kognitywnej. Jej kompozycja została zbudowana zgodnie z czasową logiką procesu badawczego i, jeśli przykładać do niej kategorie literaturoznawcze, oddala się od klasycznego modelu narratora auktorialnego. Zabieg ten posiada swoje zasadnicze motywy. Zależało mi na uniknięciu sytuacji, w której zatarłoby się moje własne usytuowanie. Sytuacji, w której powstaje wrażenie zdystansowanego sprawozdania sugerującego, że materia przedmiotowa nie stawiała żadnego oporu, a parametry humanistyki kognitywnej były ewidentne i jedynie czekały na dostatecznie uważne spojrzenie, zdolne je odkryć, a nie – jak miało to miejsce w rzeczywistości – współkonstruować. Dlatego też w tej części zachowuję chronologię, w jakiej ta „rozmowa z kamieniem”² – w tym przypadku z wylaniającym się nurtem badawczym – faktycznie się odbywała i jakie strategie analityczne ostatecznie doprowadziły do tego, że drzwi kamienia, choć być może nie otworzyły się na oścież, to jednak zostały rozchylone. To „pukanie do drzwi kamienia” rozpoczynam od prześledzenia historii użycia dwóch terminów, które wydają się kluczowe dla rozpoznania procesu kognitywizacji humanistyki: humanistyka

² Nawiązuję tutaj do wiersza Wisławy Szymborskiej pod tym samym tytułem.

kognitywna oraz neurohumanistyka (rozdział 1). Odtwarzam historyczne trajektorie ich użycia, dyscyplinarny i dziedzinowy kontekst występowania oraz zmieniające się tryby ich rozumienia. Wskazuję na rozproszone i efemeryczne pola znaczeń, które generują, ich rozchwianą zakresowość oraz ograniczoną użyteczność dla kogokolwiek, kto poszukiwałby odpowiedzi na pytanie o tożsamość humanistycznego zwrotu ku naukom o poznaniu. Na skutek rozczarowania narracjami płynącymi z samego środka tego zwrotu, ich fragmentarycznością i decentralizacją, zwracam się ku mniej klasycznym strategiom systematyzacyjnym. Optymalnego metodologicznego sojusznictwa upatruję w niedostatecznie wciąż spożytkowanych przez humanistykę metodach i technologiach naukometrycznych (rozdział 2). Omawiam kwestię zerwanego połączenia humanistyki z naukometrią, sprzeczną z jej pierwotnym wyobrażeniem, oraz wskazuję na powody tego trwającego oziębienia stosunków, demaskując jednocześnie, że wynikają one raczej ze zniekształconego obrazu drugiej strony niż prawdziwie merytorycznych przesłanek. Pochylam się nad węzłową dla naukometrii procedurą mapowania nauki i będącymi jej emblematami wizualizacjami sieciowymi, argumentując, że choć stanowią nieocenioną poznawczą protezę w kartografii nurtów (nowo)humanistycznych, muszą być wykorzystywane z ostrożnością i świadomością ich konstruowalnej – i przez to w różnym stopniu zniekształcającej badany obiekt – natury. Po zarysowaniu źródeł zasobów metodologicznych, z których decyduje się zaczerpnąć, przechodzę do raportu z przeprowadzonej analizy naukometrycznej (rozdział 3). Przedstawiam trudności związane z badaniem wylaniających się nurtów akademickich dla standardowych procedur naukometrycznych, które w przypadku humanistyki kognitywnej wynikają z jej atypowości w postaci decentralizacji nazewniczej i instytucjonalnej. Dokumentuję również przebieg wieloetapowego doboru próby, obejmujący iteracyjną selekcję kilkudziesięciu tysięcy rekordów oraz równie wymagającą fazę normalizacji metadanych bibliometrycznych. Następnie szczegółowo opisuję wyniki analizy naukometrycznej składające się z ewaluacji produktywności (rocznej, krajowej, instytucjonalnej, czasopiśmienniczej) oraz szeregu mapowań: kompozycji tematycznej (współwystępowania terminów), wzorców cytowań (cytowania bezpośrednie, współcytowania, powiązania bibliograficzne) oraz struktur społecznych (współautorstwo na poziomie instytucji oraz krajów). Analiz tych nie przeprowadzam

wyłącznie dla całościowo ujmowanej humanistyki kognitywnej, lecz również poszczególnych, współtworzących je dyscyplin, celem identyfikacji międzydyscyplinarnych rozbieżności w wykorzystywanych zasobach teoretycznych. Część pierwszą rozprawy zamykam formułując dwuwymiarowy model kognitywizacji humanistyki, inspirowany zarówno rezultatami analizy naukometrycznej, jak i uważną analizą literatury przedmiotu (rozdział 4). Argumentuję, że większość projektów humanistyczno-kognitywnych mieści się w obrębie wyznaczanych przez model płaszczyzn – spektrum pozycji epistemologicznych oraz (metodologicznych) strategii kognitywizacji, które ilustruję poprzez odwołanie do konkretnych praktyk analitycznych. Taka formuła klasyfikacyjna pozwala w mojej ocenie uwolnić się od myślenia o zwrocie kognitywnym jako o jednolitym froncie intelektualnym i od pokusy ujmowania go w liczbie pojedynczej, ponieważ jego charakter pod względem teoretyczno-metodologicznym, podobnie jak nauk o poznaniu, jest z natury mgławicowy i wielopostaciowy.

Przechodząc do części drugiej, rezygnuję z dalekiego, panoramicznego oglądu na rzecz „perspektywy żabiej”, zdecydowanie niżej osadzonej i hiperbolizującej niejako pojęcie kultury, któremu część ta jest w pełni poświęcona. Otwieram ją zwięzłą historyczną rekonstrukcją problematycznego statusu kultury w kognitywistyce – od marginalizacji antropologii, mimo bycia jedną ze składowych heksagonu nauk o poznaniu, przez opóźnioną autorefleksję psychologii poznawczej nad własną akulturowość i zachodniocentryzmem, aż po współczesne i często powielające grzechy poprzedniczek inicjatywy spod szyldu *cultural cognitive science* (rozdział 5). Odnoszę się także do jej osobliwego statusu w humanistyce kognitywnej, wyrażającego się w niedostatku prób fundamentalnej rekonceptualizacji i teoretyzacji kultury, pomimo obecności projektów sygnowanych mianem kognitywnych studiów kulturowych. Odpowiadając na to zaniechanie, kreślę ramy systematycznego przeglądu literatury, przeprowadzanego w oparciu o bazę źródłową zgromadzoną podczas analizy naukometrycznej. Wykryte w toku grupy rozumień kultury – wyodrębnione podług pokrewieństwa definicyjnego, operacyjnego czy teoretycznego – wyznaczają ramy trzech kolejnych rozdziałów. Stanowią one z jednej strony szczegółowe studium procesów kognitywizacji humanistyki, widzianych w soczewce najniższego poziomu organizacji, a więc pojedynczego terminu, a z drugiej – analizę wylaniających się na dziedzinowych

pograniczach ontoepistemologii³ kultury. Doszukując się odpowiedzi na pytania o status ontologiczny przypisywany kulturze, sposoby jej konceptualizacji oraz unarzędziowienia, zwracam się ku krajowej tradycji myślenia o naukach o kulturze. Nie tyle poprzez bazę odniesień literaturowych – ta, z racji charakteru badania, pozostaje w przeważającej mierze anglojęzyczna – ile poprzez specyficzny modus polsko-kulturoznawczego namysłu, który w większym stopniu niż tradycja anglosaska akcentuje wagę metarozważań nad kulturą, odstępując od satysfakcji z zaledwie rejestrowania jej empirycznych przejawów. Stąd miejscami podążam za ledwie zarysowanymi tropami i dygresjami, które pośrednio odsłaniają określone tryby rozumienia kultury, tym bardziej, że tylko sporadycznie manifestują się one w formie wyartykułowanych teorii czy projektów gruntownej przebudowy pejzażu (kognitywnych) badań kulturowych. Rozpaczam od omówienia najbardziej heterogenicznej konstelacji rozumień, skupiającej autorki i autorów splatających pojęcie kultury z narracjami postulującymi – w różnym stopniu radykalności – wzajemną destabilizację prymatu tego, co kulturowe i tego, co biologiczne (rozdział 6). Uwzględniając wielość sposobów, w jaki owe sploty są zawiązywane, omawiam ich rozmaite odsłony: od drobnych rewizji źródłowo kulturoznawczych koncepcji kultury po jej znacznie dalej idące przeformułowania inspirowane nurtami poznania 4E. Następnie podejmuję analizę definicji sytuujących się w kręgu psychoewolucjonistycznym, zazwyczaj wprost i bez większych przekształceń przejmowanych od teoretyków-kognitywistów (rozdział 7). Uwzględniam tu zarówno idee dobrze znane i szeroko dyskutowane – takie jak kanoniczna epidemiologia reprezentacji czy koncepcja konstruowania niszy – jak i bardziej autorskie propozycje, na przykład modele poznawczych systemów adaptacyjnych. Całość wieńczy rozdział koncentrujący się nie tyle na samych ujęciach koncepcyjnych, ile na praktykach redukcji i empirycznego operacjonalizowania kultury w obrębie kategorii pokrewnych: językowości, narodowości i etniczności (rozdział 8). Analizuję w nim niepokoje

³ Termin ten został w ostatnich latach silnie naznaczony kontekstem refleksji nowomaterialistycznej. Posługuję się nim jednak w znacznie skromniejszej formule, zgodnie z rozumieniem zaproponowanym przez Dorotę Wolską, która zauważa, że „co do zagadnień ontologicznych, trudno zakwestionować ich zależność (wzajemną) od rozstrzygnięć epistemologicznych i w tym znaczeniu możemy mówić co najwyżej o dominacji którejś z problemowych perspektyw” (2019: 451). W tym sensie służy mi on jedynie do zaznaczenia tej wzajemnej zależności, w duchu celebrowanego przez nową humanistykę gestu splątania.

środowisk humanistycznych wobec sprowadzania przedmiotów ich badań do korelatów neuronalnych, a także – wykraczając poza bazę źródłową – argumentuję, że praktyki te wpisują się nie tyle w proces auto-kognitywizacji humanistyki, ile raczej w jej rewers: (neuro)kognitywistyczną kolonizację problematyki uznawanej zwyczajowo za *par excellence* humanistyczną.

Zatrzymując się jeszcze przez chwilę na progu rozdziału otwierającego, potrzebuję odpowiedzieć, jak rozumiem umiejscowienie niniejszej rozprawy w przemebłowującej się ekologii współczesnych praktyk wiedzytwórczych. W prymarnej, najbardziej wierzchniej płaszczyźnie sytuuje się ona w „dorzeczu nowohumanistycznym” (zob. Czapliński 2017; Nycz 2017). Na czysto przedmiotowym poziomie, co zrozumiałe, reprezentując jego dopływ kognitywny, na metodologicznym zaś – cyfrowy. Abstrahując natomiast (pierwszy i przedostatni raz) od tego co i jak badane, mam poczucie, że w najgłębszej warstwie jest ona zapisem doświadczenia niemożności odnalezienia się w szablonowych ramach zinstytucjonalizowanej monodyscyplinowości. Autoświadectwem tego, „[...] co to obecnie znaczy być badaczem-akademikiem, który nie może się wpasować w szczeliny, zawczasu dla nas wykopane” (Bal 2006: XXIV, za: Sendyka 2016: 398). Bo chociaż inicjuję to zdarzenie po to, by zagościć w problemowych i dyscyplinarnych wylomach wydrążonych pierwotnie przez cudze myśli i słowa, to ostatecznie oswajam w tym procesie moją własną liminalność i to o przestrzeń dla niej w dzisiejszej nauce staram się zawalczyć.

CZĘŚĆ I

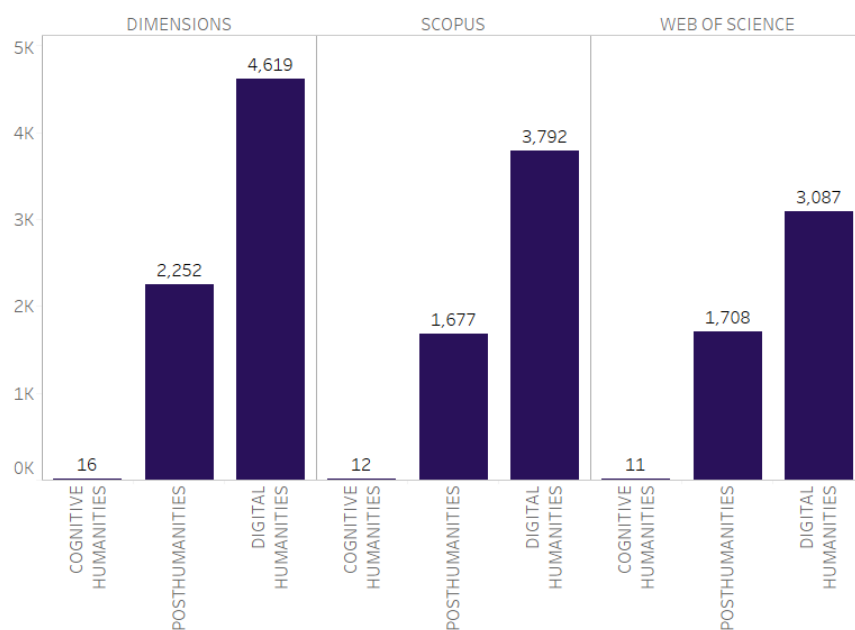
NAUKOGRAFIA

HUMANISTYKI KOGNITYWNEJ

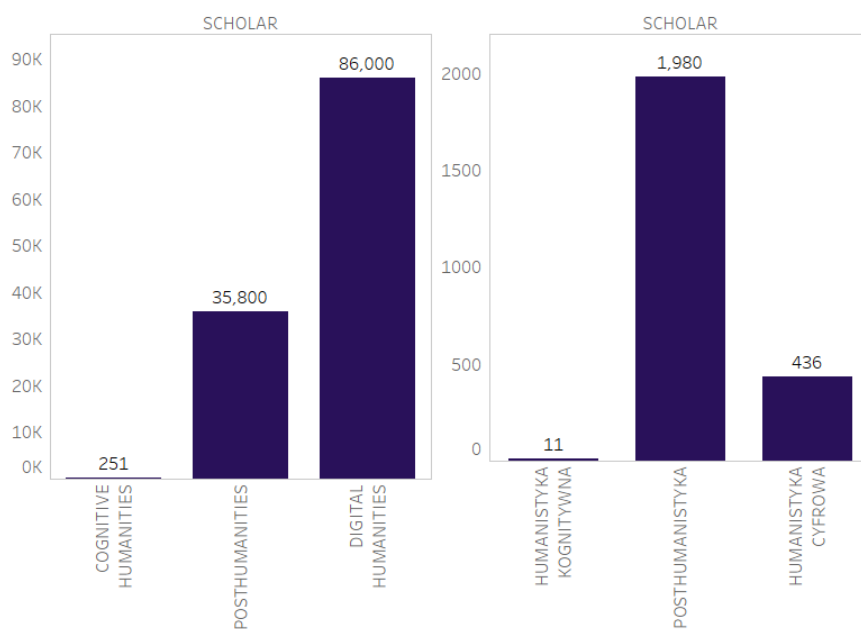
1 WIDMA KOGNITYWIZACJI

Gdyby nową humanistykę metaforyzować jako mgławicę (Cieński 2017: 235) to humanistyka kognitywna byłaby mgławicą ciemną. Obszarem, w którym rozpoczął się proces formowania gwiazdy (obszaru badawczego), ale emituje ona tak niewielką ilość światła, że obserwator-badacz może zaledwie domyślać się kształtu, jaki finalnie przybierze. Śladowe wiązki światła, które udaje się uchwycić podglądaczowi, składają się na obraz zagmatwany i chaotyczny, bo jego poszczególne elementy – liczne kognitywne warianty dyscyplin humanistycznych – nieustannie się, wewnątrz i wobec siebie, przemieszczają. Może jeszcze trafniejszą metaforą, wszak bliższą tematycznym ogniskom humanistyki kognitywnej, byłaby sama sieć neuronowa. Pozbawiona wyłącznie jednego bazowego stanu aktywności. Stale fluktuująca, choć zdolna do krótkotrwałego stabilizowania. Policentryczna. Utrwalana na wielobarwnych skanach mózgu lub poprzez niezgrabne linie elektroencefalogramu, ale ostatecznie zawsze niewidaczniانا.

Jeśli nowa humanistyka spełnia funkcję nie-imienia (Kil, Malczyński, & Wolska 2017: 157), nadanego w okolicznościach braku swoistego dlań metodologicznego lub paradygmatycznego *nom de guerre* (Czapliński 2017: 9), to humanistyka kognitywna przypomina nazwę widmową, *nom spectral*. Frekwencja, z jaką pojawia się w piśmiennictwie naukowym, jest znikoma. Raptem kilkanaście wystąpień w czołowych bazach bibliometrycznych (wykres 1). Są to wartości ponad stukrotnie (sic!) mniejsze niż w przypadku jej siostrzanych nurtów nowohumanistycznych: posthumanistyki i humanistyki cyfrowej. Analogiczna dysproporcja występuje także w mniej selektywnych wyszukiwarkach informacji naukowej (wykres 2).



Wykres 1. Porównanie częstotliwości użycia terminów (*Cognitive Humanities*, *Posthumanities*, *Digital Humanities*) pomiędzy wybranymi bazami bibliometrycznymi (styczeń 2023)



Wykres 2. Porównanie częstotliwości użycia terminów (*Cognitive Humanities*, *Posthumanities*, *Digital Humanities*) oraz ich polskich odpowiedników w wyszukiwarce Google Scholar (styczeń 2023)

Jest zarazem humanistyka kognitywna nazwą, która widma – nieżyczliwe i kasandryczne – przywołuje. Uwierzytelnia bowiem niepokoje związane z wtargnięciem kognitywistyki na teren refleksji humanistycznej, a wraz z nim popełnienia wszelkich możliwych grzechów współczesnej technonauki: obiektywizmu, materializmu, scjentyzmu czy rynkowego koniunkturalizmu. Nie dotyczą te niepokoje jednak domniemanego zagrożenia, któremu należy zawczasu przeciwdziałać. Samo pojawienie się terminu jest świadectwem, że kognitywizacja, bez względu na jej rzeczywistą skalę, zdążyła się już rozpocząć. Nie jedynie ta zewnętrzna, wywołana przez nauki o poznaniu, coraz śmielej dokonujące aneksji obszarów badawczych, które znajdowały się dotychczas pod nadzorem humanistyki. Zdecydowanie bardziej alarmująca jest kognitywizacja wewnętrzna, zainicjowana przez samych humanistów. Bo to oni – w oczach „neuroceptyków i transdyscyplinarnych hamulcowych” (Pici 2017: 234) – bratając się zanadto z naukami eksperymentalnymi, dopuszczają się aktu nieomal kanibalistycznego.

Czerpie zatem humanistyka kognitywna swą widmowość z dwóch ambiwalentnych źródeł. Niewidoczności w słowniku akademickim i paradoksalnego niepokoju, który mimo zaledwie mglistej obecności wzbudza. Krąży więc, parafrazując słowa Desa Fitzgeralda i Felicity Callard o naukach społecznych, niepozorne widmo kognitywistyki nad humanistyką (2015: 3). Tylko czy rzeczywiście aż tak niepozorne? Czy nie ukrywa się pod innymi nazwami? Zaczniemy jednak od tej widmowej.

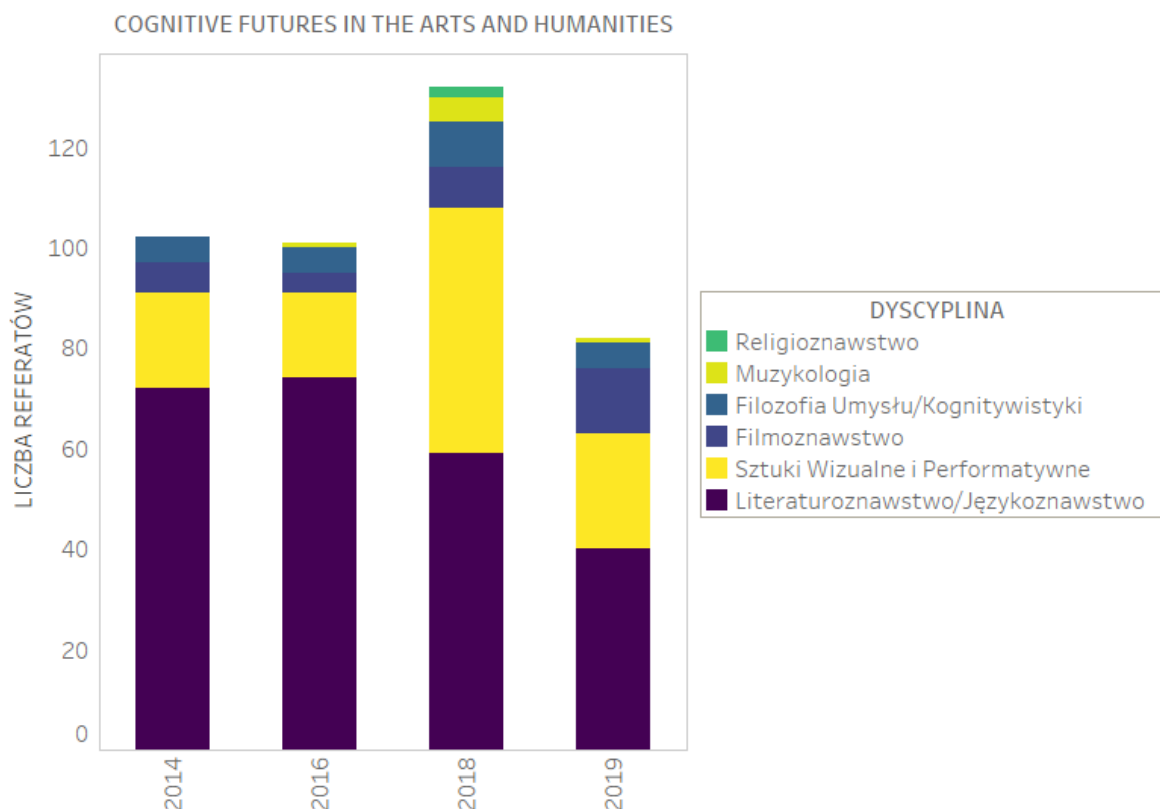
1.1 KRÓTKA HISTORIA BEZPAŃSKIEGO TERMINU

Powiedzieć, że humanistyka kognitywna jest terminem o nieugruntowanej tradycji definicyjnej to stanowczo za mało. Śledząc krótką historię jego użycia można odnieść wrażenie, że zagościł w leksykonie nauki bez mała przypadkowo. Nie za sprawą obszernej monografii, manifestu ani tekstu programowego, ale nadzwyczaj oszczędnie, tu i ówdzie, czynionych wzmianek. Te najwcześniejsze pojawiają się dopiero pod koniec pierwszej dekady XXI-wieku w autoreferacie, wtedy jeszcze doktorantki Uniwersytetu Aarhuskiego, Line Brandt. Duńska badaczka deklaruje się w nim

„podjęcia kroków na rzecz kształtowania humanistyki kognitywnej w oparciu o wiedzę z zakresu semiotyki” (2010: 1). Powtórzy tę myśl Brandt kilka lat później w książkowym wydaniu swojej dysertacji oraz opartym nań artykule, pisząc uzupełniając o rosnącej w humanistyce kognitywnej przepaści pomiędzy teoriami reprezentacjonistycznymi i takimi, które powoływania się na reprezentacje świadomie unikają (2013a, 2013b). Nie napisze jednak w żadnym z tekstów o zakresie tego, co mianem humanistyki kognitywnej zostało określone. Sformułowania roboczej definicji podejmie się natomiast w rozprawie magisterskiej Matthew P. Salvia, opisując ją jako „dziedzinę interdyscyplinarnej nauki, która czerpie z dorobku kognitywistyki celem uzupełnienia studiów nad literaturą, językiem, tożsamością i kulturą” (2012: 131). Wspomni także, że w dotychczas prowadzonych badaniach koncentrowano się głównie na XIX i XX-wiecznych powieściach realistycznych (2012: 11). Zasugeruje tym sposobem, podobnie jak Brandt, związek humanistyki kognitywnej z dyskursem języko- i literaturoznawczym. Salvia podkreśli go zresztą w innym miejscu, kiedy zwierzy się z pokładanej w humanistyce kognitywnej nadziei na rewitalizację badań literackich (2012: 8).

Ostatecznym potwierdzeniem rzeczonego związku będzie zaś powołanie tego samego roku przez Petera Garratta – znawcę literatury wiktoriańskiej – sieci badawczej *Cognitive Futures in the Arts and Humanities* (w skrócie: CFAH). Jej inauguracja odbędzie się 28 kwietnia 2012 roku na Uniwersytecie Northumbria, a podczas seminaryjnych obrad głos zabiorą koryfeusze kognitywnego literaturoznawstwa (Alan Richardson, David S. Miall, Merja Polvinen, Joanna Gavins, Matt Hayler), językoznawstwa (Mark Turner, Philip Davis, Vyvyan Evans) oraz filozofii umysłu (Michael Wheeler). Pojawi się w ich trakcie również polski akcent, bo mowę zamykającą wygłosi, obecnie wykładowczyni lingwistyki na Uniwersytecie w Birmingham, Ewa Dąbrowska. Tematyka symposium będzie zarazem odzwierciedleniem pierwotnych celów statutowych CFAH, w których niemal wyłączny nacisk kładziono na obserwację i ocenę skutków rewolucji kognitywnej w badaniach nad językiem i literaturą. Uprzywilejowana pozycja tych ostatnich da o sobie znać także w późniejszej działalności sieci badawczej. To właśnie one zostaną przedmiotem lwiej części referatów, które począwszy od 2013 roku będzie można usłyszeć na organizowanej

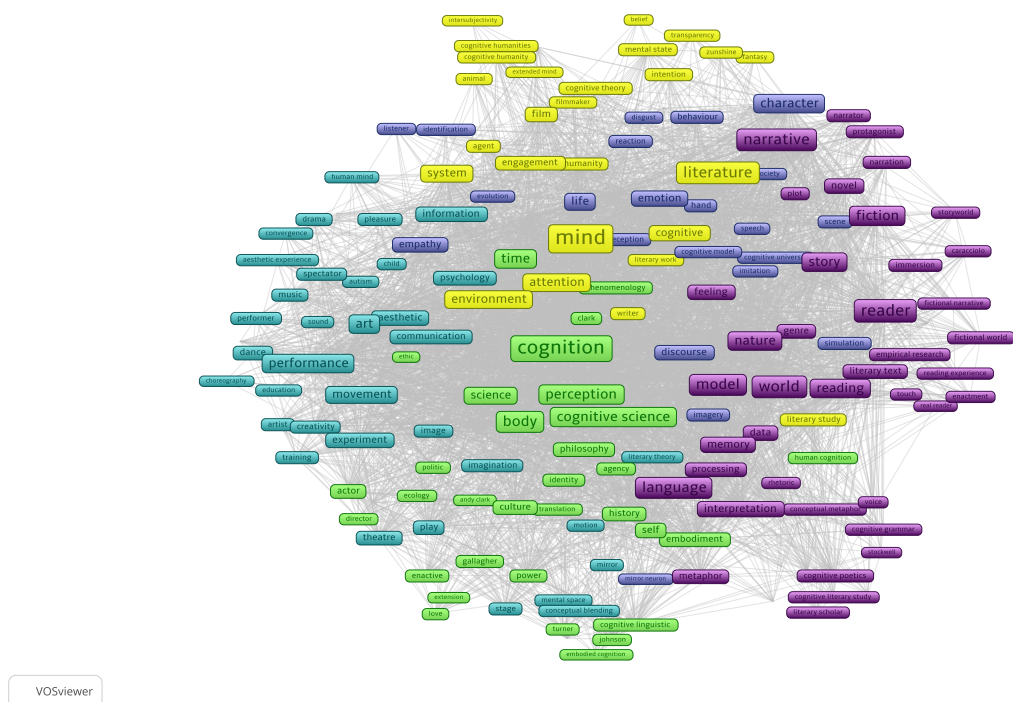
przez CFAH corocznej konferencji (wykres 3). I chociaż wraz z jej kolejnymi edycjami wzrosła widoczność przedstawicieli innych dyscyplin, zwłaszcza teoretyków i



Wykres 3. Proporcja reprezentowanych dyscyplin w wybranych edycjach CFAH

praktyków sztuk wizualnych oraz performatywnych, to CFAH nigdy nie stanie się tak otwartą i reprezentatywną platformą jak można by oczekiwać. Zawarta w nazwie sieci badawczej ambicja namysłu nad „kognitywnymi przyszłościami w humanistyce” zrealizuje się jedynie częściowo. Będą to wizje przyszłości selektywne zarówno pod względem teoretycznego i metodologicznego instrumentarium nauk o poznaniu, jak i dyscyplin, nad jutrem których odbędzie się dyskusja. Na ubocze zepchnięte zostaną nawet te o stosunkowo długiej historii interakcji z kognitywistyką – archeologia, religioznawstwo, muzykologia. A wraz z nimi charakterystyczna dla nauk o poznaniu wieloparadygmatość, bo uwaga skupi się przede wszystkim na koncepcjach poznania ucieleśnionego (ang. *embodied cognition*). Ta dwojaka wybiórczość znajdzie

odbicie w tematycznej strukturze konferencji (wykres 4) i jednocześnie stanie się dla akademików skupionych wokół CFAH czymś na kształt definiensa humanistyki kognitywnej, czego świadectwem będzie wydana wspólnymi siłami monografia *Cognitive Humanities: Embodied Mind in Literature and Culture* (2016).



Wykres 4. Struktura tematyczna wybranych edycji (2014, 2016, 2018-2019) CFAH w oparciu o współwystępowanie słów w tytułach i abstraktach referatów

W otwierającym ją wprowadzeniu redakcyjnym Garratt odstąpi od szerokiego rozumienia humanistyki kognitywnej jako terminu „odnoszącego się do właściwie każdej formy dialogu dyscyplin twórczych, krytycznych i humanistycznych z niebywale rozległym przedsięwzięciem zwanym kognitywistyką” (2016: 8). Decyzję tę umotywuje zamiarem odróżnienia humanistyki kognitywnej od mieszczących się w tej włączającej definicji pól badawczych pokroju ewolucyjnej krytyki literackiej (ang. *evolutionary literary criticism*) czy neuroestetyki. Swoją drogą to właśnie literaturoznawczy darwinizm (Carroll 1995; Gottschall 2008; Boyd 2009) David Vampola wyróżni jako jeden z

ilustratywnych przykładów humanistyki kognitywnej w zaproponowanej przez siebie taksonomii nurtów nowohumanistycznych (2013: 85–87). Garratt z kolei skrytykuje jego orędowników za minoderię wobec dyskursów socjobiologicznego i konsiliencyjnego, którym – podobnie jak gro literaturoznawców kognitywnych (Spolsky 2008; Easterlin 2012; Zunshine 2015; Caracciolo 2016a; Kramnick 2017) – zarzuci sprzyjanie ideom asymilacjonizmu oraz chciwego redukcjonizmu. Te zaś stoją w otwartym konflikcie z „liberalną postawą wobec dynamiki interdyscyplinarnej” (Garratt 2016: 5), która ma stanowić podłoże autonomii humanistyki kognitywnej i uniezależniać ją od prerogatyw epistemicznych nauk o poznaniu. Mowa tu o nieortodoksyjnym robieniu użytku z pojęć wyrosłych na gruncie kognitywistyki, ich reinterpretacji oraz przekształceniu celem zintegrowania z systemami wiedzy humanistycznej. W szczególności pojęć związanych z paradygmatami 4E (*embodied, embedded, enacted, extended*), bo to ich wykorzystanie, w ocenie Garratta, ma sygnalizować przynależność do humanistyki kognitywnej (2016: 6).

Spadkobierczynią tego wariantu definicyjnego będzie publikowana w latach 2019–2020 seria wydawnicza *The Edinburgh History of Distributed Cognition* (Anderson, Cairns, & Sprevak 2019; Anderson & Wheeler 2019; Anderson, Rousseau, & Wheeler 2019; Anderson, Garratt, & Sprevak 2020). Spadkobierczynią wprawdzie nieco bardziej inkluzywną, gdyż nurty badawcze wyłączone przez Garratta z zakresu humanistyki kognitywnej, zostaną w niej uznane nie za przeciwstawne, ale antecedentne. Właściwe pierwszej fali humanistyki kognitywnej (przełom lat 80. i 90.), która znajdowała się pod silnym oddziaływaniem teorii wywodzących się z psychologii ewolucyjnej, a także kognitywnego językoznawstwa (por. Anderson, Wheeler, & Sprevak 2020: 13–16). Powrócono w tym okresie do zanegowanej kategorii uniwersalności, powołując się na przesłankę o wspólnych dla naszego gatunku zakresach parametrów poznawczych i genetycznych. Partykularyzmy historyczno-geograficzne oraz kulturowe zepchnięto natomiast na boczny tor jako kolidujące z ewolucyjnymi i lingwistycznymi modelami wyjaśniania. Mimo nielicznych wtedy starań pogodzenia kognitywizmu z tradycją postmodernistyczną (por. Spolsky 1993), wyrwa między humanistyką i naukami ścisłymi paradoksalnie nie malała, a zdawała się wręcz pogłębiać. Zasklepić mieli ją dopiero humaniści kognitywni drugiej fali, jak Anderson, Wheeler i Sprevak nazywają

tych, którzy w swoich badaniach nawiązują do drugiej generacji kognitywistyki oraz sztandarowego dla niej poglądu o nietrywialnej roli ciała i środowiska w przebiegu procesów poznawczych. Autorzy żywią przekonanie, że koncepcja poznania rozproszonego – w ich ujęciu pokrewna paradygmatom 4E – rzuci nowe światło na modele uniwersalizujące, czyniąc je niesprzecznymi z twierdzeniami konstruktywizmu społecznego. Nie przychyliła się bowiem ani ku mocnej wersji determinizmu biologicznego, ani kulturowego. Pośredniczy tym samym między spolaryzowanymi stanowiskami filozoficznymi: radykalnym relatywizmem i modernistycznym scjentyzmem.

Nie będzie to zresztą pierwszy raz, kiedy humanistyka kognitywna zostanie obsadzona w roli rozjemczyni w odziedziczonym po przełomie antypozytywistycznym sporze „dwóch kultur”. Susan Blackmore i Emily Trosianko, w polemice ze słowami Nicka Chatera o ztraconej w postmodernistycznym nihilizmie humanistyce, napiszą o jej kognitywnym odłamie, który odżegnując się od „bezgranicznego relatywizmu” stwarza optymalne warunki dla twórczego dialogu z naukami eksperymentalnymi (2019: 374). Naomi Rokotnitz zwróci z kolei uwagę, że hybrydowe nurty pokroju humanistyki kognitywnej mogą demaskować ograniczenia metod laboratoryjnych i w następstwie umacniać pozycję dyscyplin humanistycznych jako lepiej przystosowanych do formułowania i podejmowania określonych problemów badawczych (2018: 472). Wiąże się to niekiedy z fizycznym wejściem humanistów do „cudzej” przestrzeni laboratoryjnej jak w przypadku opisywanej przez Rokotnitz współpracy performatyków Gabrieli Sofii i Clelii Falletti z neuronaukowcami Silvią Spadacentą i Giovannim Mirabellą (por. 2016: 131–138).

Humanistyka kognitywna doczeka się swojego pierwszego i – gdyby sugerować się wyłącznie nazwą – na ten moment jedynego laboratorium jesienią 2018 roku. Będzie nim założone na Allegheny College *Cognitive Humanities Lab* pod kierownictwem literaturoznawczyni Soledad Caballero i psycholożki Aimee Knupsky. Podwójny rodowód dyscyplinarny akademikzek znajdzie wyraźne odzwierciedlenie w charakterze prowadzonych w laboratorium eksperymentów. W większości związanych z badaniami nad wpływem teatru i literatury na regulację emocjonalną oraz kształtowanie postaw

empatycznych. Podczas jednego z nich uczestnicy zostaną poproszeni o dwukrotne wypełnienie kwestionariusza służącego pomiarowi świadomego poziomu lęku przed śmiercią (ang. *death anxiety scale*). Przed i po obejrzeniu inscenizacji teatralnej sztuki *Everybody* autorstwa wschodzącej gwiazdy amerykańskiej dramaturgii, Brandena Jacob-Jenkinsa. Posłuży to określeniu miary oddziaływania formalno-treściowych elementów spektaklu na raportowaną przez widzów istotność śmiertelności (ang. *mortality salience*). Zarówno ten, jak i przyszłe eksperymenty *Cognitive Humanities Lab* zaświadcza o dosyć osobliwym, przynajmniej z perspektywy standardów obowiązujących w naukach ścisłych, pojmowaniu laboratoryjności. Konstytuowanej nie poprzez zaawansowaną technologicznie infrastrukturę, lecz specyficzny modus pracy badawczej, wspólnotowy i metodologicznie eklektyczny.

Instytucją, która posunie się znacznie dalej w próbie pomyślenia humanistyki kognitywnej jako humanistyki „zlaboratyzowanej” zostanie Wiedeńska Szkoła Doktorska CoBeNe (skr. *Cognition, Behaviour, Neuroscience*). W przeciwieństwie do wcześniejszych projektów kognitywizacji humanistyki na drodze mniej lub bardziej ortodoksyjnego adaptowania narzędzi pojęciowych, CoBeNe opowie się za bezpośrednim wykorzystaniem technik pomiaru biologicznych funkcji ciała i mózgu: elektroencefalografii, okulografii, elektromiografii czy funkcjonalnego rezonansu magnetycznego. To szczególne wyobrażenie humanistyki kognitywnej będzie poniekąd naturalną konsekwencją usytuowania CoBeNe w strukturach uczelnianych (*Department of Behavioral & Cognitive Biology*) i stąd tak silnie sprzęgniętej z modelami badań opartymi na wykorzystaniu złożonej aparatury eksperymentalnej. Nie mniejszą rolę w takim sprofilowaniu odegra również żywa na Uniwersytecie Wiedeńskim tradycja empirycznych studiów nad kulturą wizualną. To tutaj w 2009 roku przeniesie swoje – utworzone pierwotnie na Uniwersytecie w Heidelbergu – laboratorium *Cognitive Research in Art History* (CReA) Raphael Rosenberg, który nieco ponad dekadę później obejmie stanowisko dyrektora programowego CoBeNe.

Obserwowane na uniwersytetach w Allegheny i Wiedniu definiowanie humanistyki kognitywnej w duchu eksperymentalnym pozostanie jednak strategią zdecydowanie mniejszościową. Przeważająca większość wzmianek o *cognitive humanities* będzie

bezpośrednim przedłużeniem „rdzennego rozumienia”, które uformowało się w, pozostającym pod silnym wpływem koncepcji ucieleśnionego poznania, kręgu literaturoznawczym (Caracciolo 2016b; Gallotti & Lyne 2019; Lyne 2019; Kortekallio 2019; Del Mar 2020; Kortekallio 2020). Zresztą także na gruncie polskim to nikomu innemu jak literaturoznawcy humanistyka kognitywna zawdzięczy swoją (znikomą) obecność. „Najbardziej otwarta na idee, metody i wyniki badań nauk przyrodniczych (zwłaszcza o życiu i umyśle), jest też [...] w najbardziej nieuprawnionym z nimi położeniu” – napisze o niej Ryszard Nycz w próbie nakreślenia zmieniającego się krajobrazu współczesnej (nowej) humanistyki (2017: 27). Podzieli tym samym żywą pośród humanistów kognitywnych obawę przed jednostronnym transferem wiedzy, uwypuklającą inercję dyscyplin humanistycznych w zderzeniu z „twardymi” metodami i wnioskami nauk o poznaniu (Phillips 2016: 221). Podobnie bowiem jak nad fordowskim monopolem, „gdzie klient mógł wybrać każdy kolor samochodu, pod warunkiem, że będzie to kolor czarny” (Nycz 2017: 27), tak i nad współpracą z naukami ścisłymi unosi się cień podporządkowania i ograniczonej decyzyjności. Recepta na tę asymetrię? Nycz dostrzeże ją w kategorii ucieleśnionego umysłu, a przełomu upatrywać będzie w omawianym wcześniej tomie pod auspicjami sieci badawczej CFAH.

1.2 WIDMO BLIŹNIACZE?

Krążące nad humanistyką widmo kognitywizacji materializuje się sporadycznie za pośrednictwem jeszcze innego terminu. Neurohumanistyka (ang. *neurohumanities*) – mimo medialnej wrzawy, którą wywoła zaledwie kilka lat później – zadebiutuje w dyskursie naukowym z pewną dozą zawahania. W roku 2008, poprzedzona pytańnikiem, jako tytuł jednego z paragrafów w artykule recenzyjnym książki *Scandalous Knowledge: Science, Truth, and the Human*, Barbary Hernstein Smith. Holenderscy filozofowie nauki Huib Looren de Jong i Maurice Schouten (2008: 189) opatrzą tym szyldem nad wyraz heterogeniczną kolekcję publikacji: poświęcone neuroestetyce prace Semira Zekiego (1999), Daniela Levitina (2006) i Jonathana Lehrera (2007),

książkę Wheelera o syntezie ucieleśnionego paradygmatu kognitywistyki z filozofią kontynentalną (2005), czy zainspirowany neurobiologią Jean-Pierre’a Changeux esej pisarki i krytyczki Antoni Susan Byatt na temat poezji Johna Donne’a (2006). De Jong i Schouten nie uzasadniają, czym podyktowany był taki klucz doboru. Nie wytłumaczają też, co łączy wymienione prace oraz ich autorów, a zatem, jakie są przesłanki przedmiotowe bądź metodologiczne do zgrupowania ich w obrębie pojedynczego terminu. Większą transparentnością wykaże się pod tym względem Lui Lam, mimo że zaproponowana przez niego w 2011 roku definicja neurohumanistyki również przyjmie formę wyliczeniową. Na liście jej subdyscyplin umieści neuroteologię, neuroestetykę, neuromuzykologię, neurohistorię sztuki oraz neurokinematografię. Za cechę identyfikacyjną neurohumanistyki wskaże zaś stosowanie podejścia oddolnego (ang. *bottom-up*), które zakłada poprzedzanie analiz makro-obiektów kultury namysłem nad ich podłożem neuronalnym lub genetycznym (Lam 2011: 22). Takie ujęcie neurohumanistyki będzie zarazem wpisywało się w postulaty ustanowionej w 2007 roku przez Lama (fizyka) oraz Marię Burguete (biochemiczkę i historyczkę nauki) dyscypliny *Science Matters*⁴. Ta ostatnia okoliczność nie pozostanie bez znaczenia o tyle, że z uwagi na specyfikę wymienionych subdyscyplin neurohumanistyka wykazywałaby zdecydowanie większe pokrewieństwo z tradycją anglosaskiej *science*. Spośród wskazanych zaledwie jedna miała swój początek w środowisku humanistycznym – powołana przez Johna Oniansa neurohistoria sztuki (por. Onians 2007). Narodziny pozostałych dokonały się natomiast z ramienia neurobiologów oraz psychologów poznawczych i ewolucyjnych.

Przełomem dla neurohumanistyki będzie rok 2013, kiedy to przewędruje z marginesów dyskursu naukowego wprost do czołówki prestiżowego dwutygodnika *The Nation*.

⁴ Słowami jej założycieli: „*Science Matters* (skr. *SciMat* – dop. aut.) uznaje wszystkie zjawiska zależne od człowieka za przedmiot *science*, przy czym ludzi (materialny aparat *Homo sapiens*) poddaje badaniu z perspektywy teorii systemów złożonych” (Burguete & Lam 2011: V). Lista postulatów *Science Matters* obejmie (por. Lam 2008: 1–38):

- uznanie demarkacji *science/humanities* za historyczną przygodność, nie mającą ugruntowania w innych przesłankach niż czysto instytucjonalne;
- zastąpienie twierdzenia o odmienności *science i humanities* ze względu na naturę badanych fenomenów, twierdzeniem o różnicy w stopniu naukowego rozwoju;
- obowiązek walidacji teorii humanistycznych na podstawie (pojedynczego) standardu obowiązującego w *science*.

Alissa Quart opowie w nim historię młodej literaturoznawczyni Natalie Philips i jej wywrotowego projektu badania twórczości Jane Austen (Quart 2013). Philips wyposaży swoich studentów i studentki w egzemplarze powieści *Mansfield Park* i umieści ich w ciasnych tubach rezonansu magnetycznego, by następnie wraz z zespołem radiologów i neurobiologów dokonać pomiaru neuronalnych korelatów czytelniczego doświadczenia. Obrazowa historia „neuropowieści” zostanie w okamgnieniu podchwycona przez media głównego nurtu, a megalians neuronauki i literaturoznawstwa stanie się pretekstem do dyskusji nad ziejącą pod humanistami przepaścią społecznej nieistotności. Neurohumanistyka – napisze Quart – „zostanie przedstawiona jako zbawczyni dzisiejszych sztuk wyzwolonych [...], jako próba zaopatrzenia rzekomo niefrasobliwych kręgów artystycznych i literackich w żelazne kręgosłupy twardej nauki”. Kręgosłupy utracone na skutek „momentu postmodernistycznego”, by posłużyć się cytowanym przez Quart wyrażeniem Alvy Noë. Zdaniem amerykańskiego filozofa umysłu neurohumanistyka będzie ostateczną odpowiedzią na bankructwo teorii krytycznej, która utraciła na prestiżu pod koniec lat 90. w wyniku przegranej „wojny o naukę” (Sokal & Bricmont 1998). Noë postawi więc diagnozę ludzaco przypominającą tę wypowiedzianą przez Burke i Troscianko w kontekście humanistyki kognitywnej. Charakterystyczne dla obu będzie zerwanie z postmodernistycznym antyesencjalizmem i czynne poszukiwanie alternatywy dla metodologicznego nihilizmu. Noë jednak, nie zważając na swoją pozycję pioniera kognitywistyki, poda w wątpliwość wybór neuronauki na tę, która powinna wypełnić teoretyczną próżnię po teorii krytycznej, marksizmie i psychoanalizie. Analizy prowadzające najbardziej złożone i wyrafinowane produkty ludzkiego zachowania do punktowych aktywności kory mózgowej uzna za nazbyt pochopne, pozbawione dostatecznych racji empirycznych. Jednocześnie obarczone ryzykiem „redukcji ludzi i kultury do podatnych na manipulację i komercjalizację narzędzi” jak w przypadku zainteresowanej możliwością optymalizacji bodźców neuroestetyki. Stawka nie toczy się więc tylko o to – zakończy swój artykuł Quart – że neurohumanistyka zmieni sposób w jaki oglądamy obrazy lub czytamy dziewiętnastowieczne powieści, ale że przyczyni się do stopniowego przewrotu w rozumieniu naszego człowieczeństwa.

Tendencja do konceptualizowania neurohumanistyki poprzez odwołanie do dorobku *science* (vide: neuroestetyka) zostanie częściowo odwrócona w roku 2014. Słowami Patricka Colma Hogana: „To tradycyjne dziedziny humanistyczne – na czele z literaturoznawstwem i pokrewnymi jej dyscyplinami artystycznymi, takimi jak filmoznawstwo – wykorzystujące odkrycia i metody neuronauki do pogłębienia swych badań” (Hogan 2014: 293). Definicja Hogana, chociaż niebywale ogólnikowa, dokona istotnego i wcześniej nieobecnego uściślenia. Neurohumanistyka stanie się w niej, co nie aż tak oczywiste jak sugerowałaby etymologia, „własnością” humanistów, sumą ich dialogowania z neurodyskursami. W zbliżonym tonie wypowie się badaczka postmodernistycznego tańca Veronica Dittman Stanich, pisząc o rodzącym się w obszarze sztuk pięknych trendzie do przywoływania neuro-badań (2014: 77). Hogan i Stanich nie będą zresztą jedynymi, którzy tego roku opowiedzą się za humanistyczną proveniencją neurohumanistyki. Tę własnowolność w zawiązywaniu sojuszów z neuronaukami wypomni humanistom Patrick Curry, nazywając ich konspirantami, „fetyszyzującymi [pozytywistyczną – dop. aut.] metodę i metodologię, czego skutkiem było nie tylko naśladowanie nauk ścisłych, ale dopuszczenie by wszystkie spory toczyły się na terytorium przez *science* posiadanym” (2014: 17). Ostrze krytyki skieruje zwłaszcza w stronę literaturoznawców i filozofów, którzy w jego ocenie „z zenującą gorliwością i nadzwyczajną naiwnością” otworzyli na oścież drzwi dla kognitywizmu oraz ewolucjonizmu, zrzekając się tym samym niezależności, jaką zapewniała tradycja krytyczna. „Przyznali prawo” – zagrzmie – by *science* „weryfikowała», »potwierdzała«, wręcz produkowała prawdę”, a tyradę zakończy iście klerykalną eksklamacją: „Boże, chroń nas przed neurohumanistyką!”. Chociaż nie sposób odmówić Curry’emu retorycznego nerwu, to trudno oprzeć się wrażeniu, że swoją krucjatę przeprowadzi na słomianych kukłach – wyobrażonym zastępie bezrefleksyjnych humanistów, zaślepionych wizją koniunkturalnych korzyści, które czekają po drugiej stronie uniwersyteckiego muru. Zaledwie rok później bowiem, zadając kłam stwierdzeniom o niedostatku samokrytyczności, Magdalena Rembowska-Pluciennik przyzna, że co prawda w neurohumanistyce można doszukiwać się oznak podążania za akademickimi modami lub uginania pod presją *science*, ale jednocześnie wypadałoby nie tracić z pola widzenia „samoświadomej chęci odejścia od nadmiernej spekulatywności czy przynajmniej [...] potwierdzenia własnych hipotez badawczych, gdy dotyczą one

zjawisk łatwo wykrywalnych (i nietrudnych do wyjaśnienia) na gruncie nauk eksperymentalnych” (2015: 205).

Późniejsze lata nie zawrócą neurohumanistyki z definicyjnego rozdroża, na którym znalazła się niemalże w momencie zagoszczenia w leksykonie współczesnej nauki. Jednym razem opisywana jako symptom „utwardzania” humanistyki wskutek aneksyjnych predylekcji *science* (Samson 2015; Stepke 2016), innym obierana za godny naśladowania przykład rozszczelniania dziedzinowych barier i nadzieję na nowe, postdyscyplinarne rozdanie (Kitch 2018; Furse 2018). Utożsamiana zarazem z dyscyplinami pokrewnymi *neuroscience* – neuroestetyką i neuroetyką (Jeong et al. 2019) – jak i subdyscyplinami *stricto* humanistycznymi: neuromediewalizmem czy neurohistorią sztuki (Dresvina 2019). Raczej niż denotatem instytucjonalizującego⁵ się pola badawczego, pozostanie neurohumanistyka nazwą-wytrychem, wywoływana zwykle by zaakcentować współuczestnictwo w bliżej nieokreślonym strumieniu intelektualnych przemian. Z czasem jednak przekrój grupy identyfikującej się z tym strumieniem zacznie się ujednolicać, a głównymi użytkownikami terminu, analogicznie do humanistyki kognitywnej, zostaną badacze związani z dyskursem literaturoznawczym (Haslam 2017; Rodriguez 2017; Patoine 2018; Vernay 2019; Angela 2020; Gabbard-Rocha 2020; Gambino & Pulvirenti 2021, Vernay 2021). Amelia McConville – w rozprawie doktorskiej o poezji wizualnej – stwierdzi nawet, że w obecnym stadium ewolucji pola określenia neurohumanistyka i humanistyka kognitywna mogą być stosowane wymiennie, skoro obydwie pełnią jedynie funkcję terminu-parasola, pod którym mieszczą się niezliczone manifestacje zwrotu ku naukom o poznaniu (2023: 37). Nie będzie jednak McConville w tym terminologicznym zrównaniu szczególnie konsekwentna, bo tłumacząc się z obwołania własnego projektu mianem neurohumanistycznego przyzna, że „celem jest nadanie odpowiedniej wagi prefiksowi »neuro« [...], definicja neurohumanistyki musi

⁵ W ostatnich latach powstały nieliczne sieci, grupy oraz laboratoria tytułujące się mianem neurohumanistycznych: *The Neurohumanities Research Group* (Franklin Humanities Institute, Duke Institute for Brain Science), *The Neurohumanities Studies Network* (University of Catania), *Neuro-Humanities Research Group* (Seoul National University), *Neurohumanities Initiative* (Institute for the Arts and Humanities, Pennsylvania State University), *Neurohumanities Networking Group* (Trinity Long Room Hub), *Neurohumanities Lab* (Tech + Art). Niemniej analizując profil ich działalności, nasuwa się przekonanie, że podobieństwa kończą się na zbieżności nazewniczej.

obowiązkowo zawierać obszerne omówienie jej empirycznego i eksperymentalnego komponentu” (16). Zasugeruje więc, że posługiwanie się tym terminem zobowiązuje do sprostania pewnym metodologicznym wyróżnikom *science*, co też uczyni w swojej rozprawie, łącząc perspektywę bliskiego czytania (ang. *close reading*) z eksperymentalnymi procedurami psychologii widzenia. Nie pójdzie natomiast McConville śladami laboratoryjnego badania Philips i zrezygnuje z zaawansowanych technologii neuropomiarowych, podając w wątpliwość dorzeczość tak dalece posuniętego naśladownictwa, które mogłoby skutkować wypaczeniem idei inter-/transdyscyplinarności (61–63). Jeśli zaś neurohumanistyka ma te idee zrealizować to, zdaniem brytyjskiej poetolożki, powinna zachować równowagę między mainstreamowym neurooptymizmem i neurosceptycyzmem. Tylko wtedy zdolna będzie do wywarcia istotnego wpływu na praktyki wiedzotwórcze zaangażowanych w nią dziedzin.

1.3 KONCEPTUALNY BEZMATEK

Podążaniu tropem terminów skojarzonych z procesem kognitywizacji humanistyki towarzyszy nieodparte wrażenie opisowej bezzadności, zarówno po stronie tych, którzy biorą udział w ich aktywnym konstruowaniu lub stabilizowaniu wcześniej nadanego znaczenia, jak i tego, kto proces kognitywizacji usiłuje na podstawie historii ich użycia zrekonstruować. Historia ta, choć rozciągnięta na zaledwie kilkanaście ostatnich lat, jest niespodziewanie bezładna. Wielotorowa, pełna zerwanych trajektorii i ślepych zaułków. Klębiąca się od sloganowych i lapidarnych definicji, które „jednoczy pogląd, że ponieważ ludzie tworzą jeden i ten sam gatunek biologiczny, praktyki społeczne i kulturowe można zrozumieć poprzez odniesienie do ich biologii, a konkretniej do mózgu jako centralnego ośrodka poznania” (Rampley 2020: 60). Jak w roju pozbawionym matki pszczelej, zawieszonym między letargiem a chaosem bezmatku, tak i w dyskursie humanistyczno-kognitywnym na próżno szukać narracji, która porządkowałaby i stymulowała uwspólnioną refleksję nad zakresem, metodami i celami tego nowo powoływanego pola badawczego. Wszelkie próby systematyzacji,

jeśli w ogóle mają miejsce, przeprowadzane są z perspektywy pojedynczych dyscyplin, charakteryzuje je wysoka lokalność i wsobność. Generalizacje tworzone są z racji tego na podstawie ograniczonego ilościowo materiału, zawężonego do endemicznych kultur publikacyjnych.

Otwartym pozostaje, czy bezmateczność, którą naznaczone są debaty nad omawianymi terminami, jest stanem swoistym wyłącznie dla tych debat, czy może właściwą kondycją samego procesu kognitywizacji humanistyki. Pytanie tylko, w jaki sposób ująć go całościowo nie popełniając jednocześnie błędu widzenia tunelowego, wyrokowania o lesie w oparciu o garść z bliska obejrzanych drzew. Co zrobić, by ustrzec się tego częstokroć jałowego wysiłku gromadzenia i kontrastowania ze sobą narracji już zastanych, wtórnego reprodukowania historii poszczególnych kogni-subdyscyplin? I wreszcie, jakimi środkami dotrzeć do sedna tego procesu, skoro wydaje się on nieuchwytny nawet dla tych, którzy są bezpośrednio odpowiedzialni za wprowadzenie go w ruch? Z tej właśnie obawy przed utknięciem między scyllą epigoństwa i charybdą bezradności, narodził się zawiązywany w kolejnym rozdziale sojusz z naukometrią.

2 NIEKANONICZNE SYSTEMATYZOWANIE

Podczas nocy jakich wiele, przez głowę leżącego w swoim łóżku Jonathana Basile, wówczas doktoranta komparatystyki na Uniwersytecie Emory’ego, przemknęła myśl o cyfrowej wersji Biblioteki Babel – fikcyjnym, nieskończonym księgozbiorze wyobrażonym przez Jorge Luisa Borgesa w opowiadaniu pod tą samą nazwą (1976). Wbrew oczekiwaniom, gdy przebudził się kolejnego dnia i przekonany o jej istnieniu zaczął przeczesać strony internetowe, niczego nie odnalazł (Sturgeon 2015). Dzisiaj na Bibliotekę Babel składa się ni mniej ni więcej 10^{4677} książek, zawierających wszystkie możliwe iteracje 3200 znaków. Basile, podrażniony fiaskiem, jakim zakończyły się jego poszukiwania, nauczył się programować i samodzielnie tę wirtualną księżnicę stworzył. Ci, którzy postanawiają zapuścić się między jej cyfrowe regały, mają okazję doświadczyć tego samego poczucia zagubienia i bezsensowności, co borgesowscy bibliotekarze. Bezmiaru wiedzy znajdującej się na wyciągnięcie ręki, ale tak skrzętnie ukrytej w szumie nonsensownych ciągów liter, że staje się ona jakby zupełnie nieosiągalna.

Akademicy również posiadają swoje własne, choć bez wątpienia znacznie skromniejsze i mniej pojemne, Biblioteki Babel. Te największe osiągają pułap 100 milionów rekordów bibliograficznych (Sooryamoorthy 2020: 48). Na tyle mało, by odczuć zawstydzenie wobec biblioteki Basile i na tyle dużo, by być równie skonsternowanym jak jej czytelniczki. Cyfrowa rewolucja w komunikacji naukowej sprawiła, że „współczesny humanista znajduje się w podobnej sytuacji jak bibliotekarz w wizji

Borgesa – stoi wobec ogromnego korpusu tekstów i chce znaleźć opracowanie najwartościowsze, bo nie ma czasu i możliwości na przeczytanie wszystkiego” (Sieńko 2017: 284–285). Nawet decydując się na radykalne zawężenie obszaru problemowego i tym samym znaczącą redukcję liczby materiałów możliwych do wykorzystania, wciąż znajduje się przed dylematem doboru kryterium ich selekcji. Często skazany na zawierzenie albo ilościowym wskaźnikom pomiaru jakości naukowej (liczbie cytowań, metrykom alternatywnym), albo algorytmom pozycjonowania zaimplementowanym w bazach wyszukiwawczych. Działania tych ostatnich często nie rozumie, ich mechanizmy są nierozpoznane lub z założenia utajone, przez co łatwo może wpaść w pułapkę utraty kontroli nad kształtem własnej praktyki badawczej, bo skala ich wpływu pozostaje nie do oszacowania (298). Dlatego – nawołuje Marcin Sieńko – obowiązkiem współczesnych humanistów jest zrozumienie tego nowego „środowiska roboczego”, technologii, która w co raz większym stopniu determinuje nasz „naukowy warsztat” (299). Nie podaję w wątpliwość, że postulat zaznajomienia się z logiką rządzącą wirtualnymi repozytoriami, tymi małoskalowymi Bibliotekami Babel, to krok w odpowiednim kierunku – w kierunku z reguły zaniedbywanym w edukacji uniwersyteckiej. Zarazem na tak zaawansowanym etapie digitalizacji środowiska wytwarzania i deponowania wiedzy jest to krok nazbyt mały. Technologii nie wystarczy już rozumieć, ale trzeba się z nią naukowo współstawać, co od przeszło dwóch dekad głośno artykułują luminarze humanistyki cyfrowej. Pewnych pytań nie da się po prostu zadać abstrahując od infrastruktur technologicznych, niektórych czynności badawczych nie sposób wydajnie realizować, a czasami nawet podjąć bez ich asystowania (Presner 2010: 6).

Badacze i badaczki nauk humanistycznych – jakkolwiek bezwarunkowo zaangażowani w namysł nad ścieżkami rozwoju własnych dyscyplin i ich zmieniającymi się parametrami teoretycznymi i metodologicznymi – historycznie opierali swoje systematyzacje niemal wyłącznie na procedurze skrupulatnego, bliskiego czytania. Metoda ta sprawdza się z powodzeniem w przypadku jednodziedzinowych i monoproblemowych przeglądów, o ile rozmiar literatury przedmiotu nie wykracza poza zasoby czasowe i eksperckie analizującego. Tymczasem nie do końca spełnia swoją rolę przy opisywaniu tematycznie rozległych i instytucjonalnie rozproszonych

kierunków o charakterze post-dyscyplinarnym. Era wielkich danych (ang. *big data*), w tym także tych generowanych przez społeczność uniwersytecką, mobilizuje humanistów do modyfikacji utrwalonych strategii lub wypracowania zupełnie nowych – szytych na miarę niestabilnego i stale rozszerzającego się horyzontu informacji. Wkład humanistyki cyfrowej jako węzłowego ogniwa pośredniczącego między zaawansowanymi technologiami komputerowymi i konwencjonalnymi praktykami humanistycznymi jest tutaj nie do przecenienia. Pomimo jednak ogromu wdrożonych lub opracowanych przez cyfrowych humanistów technik obliczeniowych, narzędzia metanaukowe stosowano dotąd sporadycznie, a ich efektywność nadal oczekuje na weryfikację.

2.1 UTRACONE POŁĄCZENIE

Kiedy w latach sześćdziesiątych XX wieku Wasilij Nalimow ukuł termin *naukometrija* (pol. naukometria, ang. *scientometrics*), kierował się zamiarem nazwania ogółu ilościowych badań nad działalnością naukową, bez względu na ich przynależność dziedzinową (Nalimov 1966)⁶. Nie mógł wtedy przypuszczać, jak odległe okaże się to wyobrażenie od losów naukometrii w nadchodzących dekadach. Kwitnącej w dyscyplinach *science*, do których była ochoczo aplikowana w celu pomiaru, oceny i porządkowania dorobku badawczego, a jednocześnie marginalizowanej i w znacznej mierze bagatelizowanej w refleksji humanistycznej. Ciążące na naukometrii odium tej, która przykładą rękę do neoliberalizacji akademii poprzez quasi-rynkową wycenę jakości produkowanej wiedzy, sprawia, że samo sedno jej poznawczych ambicji podlega ustawicznemu wypaczeniu. U podstaw działalności naukometrii nie leży wszak kompulsywne wyliczanie numerycznych wskaźników ewaluacji, ale wspierany metodami statystycznymi namysł nad dynamiką przepływu informacji naukowej

⁶ Chociaż autorstwo terminu przypisuje się zwyczajowo zarówno Nalimowowi, jak i Mul'hence, powołując się na wspólną książkę z 1969 r., Ronald Rousseau dowodzi, że Nalimow posłużył się nim na trzy lata przed jej pierwszym wydaniem, co stawia pod znakiem zapytania podwójną atrybucję autorstwa (Rousseau 2021: 213–214).

(Hammarfelt 2016). Współcześnie cyrkulację tę bada się przede wszystkim poprzez analizę metadanych zdeponowanych w bazach indeksujących literaturę recenzowaną takich jak *Scopus*, *Web of Science* czy *Dimensions*. Zależnie od docelowego przeznaczenia, studia o charakterze naukometrycznym mogą służyć zarówno do rozpoznawania praktyk publikacyjnych czasopism, organizacji, krajów lub uczonych, jak i do identyfikowania konceptualnej bądź społecznej struktury dyscyplin i pól badawczych. Począwszy od roku 2010 analizy te poszerzane są dodatkowo o metryki alternatywne (ang. *altmetrics*) (Priem et al. 2010), które – powstałe w reakcji na „ucyfrowienie” procesu komunikacji międzyakademickiej – pozwalają monitorować obieg wiedzy również na platformach społecznościowych (Rousseau, Egghe, & Guns 2018).

Za twierdzeniem o zakłóconej ciągłości relacji naukometrii z humanistyką, niech przemówi okoliczność, że na pierwszą, monograficzną próbę ich opisania czekano aż do roku 2020, kiedy to wydane zostaje kompendium *Scientometrics for the Humanities and Social Sciences*. Radhamany Sooryamoorthy dokonuje w nim swoistego inwentarza potencjalnych przyczyn oziębienia relacji na linii naukometria–humanistyka, wśród których wyszczególnia:

- a) postrzeganie naukometrii jako dyscypliny dedykowanej wyłącznie *science*;
- b) powszechne przekonanie o niewspółmierności metod naukometrycznych i ich niskiej informatywności dla dyscyplin humanistycznych;
- c) deficyt badań poświęconych możliwościom eksploracji danych jakościowych (ang. *mining of qualitative data*) w bazach bibliometrycznych;
- d) przeświadczenie o dalece posuniętym umatematycznieniu naukometrii wymagającym nazbyt wysokich kompetencji obliczeniowych i statystycznych;
- e) preferencyjne traktowanie publikacji z obszaru *science* w indeksowanych bazach danych;

- f) specyfikę humanistycznych praktyk publikacyjnych – uprzywilejowanie odmiennych środków (języki narodowe) oraz kanałów (opracowania monograficzne, prace zbiorowe) komunikacji naukowej (2020: 61–62).

Części z wysondowanych przez Sooryamoorthy’ego powodów należy się status uprawnionych zastrzeżeń metodologicznych (pkt c, e i f), będących jednak nie tyle argumentami przeciwko wykonalności tego rodzaju analiz, co przypomnieniem o wpisanych w nie ryzykach i ograniczeniach. Pozostałe natomiast (pkt a, b i d) są kontrfaktycznymi kliszami, dziedziczonymi po okresie długoletniej stagnacji w stosunkach naukometryczno–humanistycznych i nie znajdują uzasadnienia w obecnym stanie badań. Przystawalność metod naukometrycznych względem analizy dorobku humanistycznego (pkt a i b) została w ostatnim dziesięcioleciu wielokrotnie poddana testowi. Zakres ich stosowalności przedstawia się obiecująco i nie odbiega zasadniczo od analogicznych studiów nad dyscyplinami *science*. Charakteryzuje je równorzędna użyteczność w czynnościach związanych z ewaluacją (Bornmann et al. 2016; Akker 2016; Ochsner, Hug, & Galleron 2017), śledzeniem wzorców publikacyjnych (Kulczycki et al. 2018; Pajić, Jevremov, & Škorić 2019) oraz systematyzacją aktywności naukowej (Ahlgren et al. 2015; Weingart 2015; Petrovich & Tolusso 2019; Noichl 2021). Co się zaś tyczy poglądu, jakoby to niewiedza matematyczno-statystyczna powstrzymywała humanistów przed włączaniem się w badania naukometryczne (pkt d), jest on tylko częściowo uprawniony. Dzięki otwartemu oprogramowaniu, takiemu jak Sci2 (Börner 2011), CiteSpace (Chen 2016), VOSviewer (van Eck & Waltman 2010), Bibliometrix (Aria & Cuccurullo 2017) czy ASReview (van de Schoot et al. 2021), procedura analizy oraz wizualizacji danych została stanowczo uproszczona i szereg jej etapów odbywa się współcześnie w sposób zautomatyzowany. Próg wejścia uległ więc radykalnemu obniżeniu, a naukometria stała się przystępniejsza i znacznie bardziej inkluzywna aniżeli miało to kiedykolwiek miejsce. Nie oznacza to zarazem całkowitego przerzucenia odpowiedzialności za analizę z badacza na narzędzia, którymi z relatywną łatwością może się dzisiaj posługiwać – by te niemal gotowe, technologiczne matryce dostarczały miarodajnych wyników, wciąż niezbędna jest elementarna znajomość algorytmów zaimplementowanych w oprogramowaniu,

właściwych dla przyjętych celów metod oraz obowiązujących w naukometrii trendów teoretycznych i operacyjnych (Osińska 2016: 138).

2.2 MAPOWANIE NAUKI

Gdyby naukometria zasiadała w panteonie greckich muz, to przedstawiano by ją najpewniej jako kartografkę. Palcami nie obracałaby zaś sferycznego globusa, lecz wystukiwała nimi linijki programistycznego kodu, zamieniające się na ekranie laptopa w kalejdoskopowe diagramy sieciowe. To bowiem mapy nauki (zwane inaczej naukografami lub sieciami bibliometrycznymi) są autentycznymi emblematami dzisiejszej naukometrii, a ucyfrowiona kartografia domyślnym modelem jej praktykowania.

Źródła uzyskania przez wizualizacje sieciowe nadrzędnego statusu w bogatym spektrum graficznych form wykorzystywanych przez naukometrystów, wykraczają daleko poza kolektywne, dyscyplinowe preferencje. Lokują się one w wielowiekowym cyklu (de)stabilizowania dominujących schematów graficznych oraz wizualnych metafor, za pośrednictwem których ujmowano złożone systemy informacji i nauki (Ahnert et al. 2020: 25–40). Newralgicznym etapem tego cyklu była narastająca w humanistyce niechęć wobec figury drzewa – trzynastowiecznej reprezentacji wiedzy wyłożonej w *Arbor Scientiae* Ramona Llulla, choć antycypowanej już w *Księdze Rodzaju* i *Isagodze* Porfiriusza, a rozpowszechnionej w filozofii przez Kartezjusza. Myśl arboryczna napotkała opór między innymi Francisca Bacona, Denisa Diderota, Herberta Spencera, Herberta George’a Wellsa, Felixa Guattari’ego i Gillesa Deleuze’a. Wizualny schemat drzewa krytykowano za hierarchiczność (w 1921 r. to właśnie drzewo zostało logotypem II edycji konferencji eugenicznej), arbitralność w wyznaczaniu głównego węzła (lub w tym przypadku korzenia, który dawałby początek całej reszcie), separatyzm pomiędzy gałęziami wiedzy, ale również statyczność i chronologizm. W obliczu XX-wiecznego kryzysu esencjalizmu, zarówno jako stanowiska filozoficznego, jak i polityczno-światopoglądowego metaforyka drzewa wydawała się anachroniczna i niedostatecznie elastyczna. Świat, w którym stabilne

struktury ustępowały miejsca chaotycznym i nieprzewidywalnym procesom, domagał się pomyślenia i przedstawienia tak, aby jego dynamika została uchwycona i spożytkowana, a nie beztrąsko wymazana. Od teraz to sieć, policentryczna i demokratyczna, miała świat porządkować i oswajać.

Droga od metaforyzowania systemów wiedzy poprzez sieci do ich naukometrycznego operacjonalizowania okazała się nad wyraz krótka. W 1955 roku Eugene Garfield wystąpił z – wtedy jeszcze spekulatywną – propozycją utworzenia bibliograficznego systemu usprawniającego pozyskiwanie, rozpowszechnianie i ewaluację literatury naukowej (Garfield 1955: 108). Zostanie ona wcielona w życie już w roku 1964 w formie *Science Citation Index*, który po dwudziestu sześciu latach przekształcił się w jedno z największych elektronicznych repozytoriów metadanych naukowych *Web of Science* (Garfield 2007: 65). Tego samego roku Garfield wraz z Irvingiem Sherem i Richardem J. Torpiem, bazując na metodzie powiązań bibliograficznych Myera Mike’a Kesslera (1963), wykorzystają indeksy cytowań do prześledzenia rodowodu badań nad kodem genetycznym a wyrysowany przez nich historiograf stanie się protoplastą komputerowo generowanych wizualizacji nauki (Garfield, Sher, & Torpie 1964). Te najwcześniejsze powstaną zaledwie jedenaście lat później za sprawą Iry Yermisha; twórcy pierwszego interaktywnego systemu wyszukiwania i wizualizacji raportów cytowań (Yermish 1975). Lata 80. i 90. upłyną zaś naukometrii pod znakiem wysiłków na rzecz rozbudowy zaplecza metodologicznego – opracowane zostaną metody analiz tematycznych (współwystępowania słów, LDA) oraz algorytmy grafowe (m.in. Kamada-Kawai, Fruchterman-Reingold), a także rozwiązania umożliwiające wizualizowanie danych w przestrzeni trójwymiarowej (Osińska 2016: 143–144). Prawdziwe otwarcie rogu obfitości dokona się jednak w wieku XXI wraz z ekspansją ogólnodostępnych narzędzi do analizy i wizualizacji informacji naukowej. Zgodnie z maksymą Katy Börner – ikoną współczesnej informatologii – mapować może dziś każdy i z (pozornie) wielką łatwością (2015).

Obecnie stworzenie mapy nauki jest wykonalne na praktycznie każdym zbiorze danych publikacyjnych, który wykazuje zależności relacyjne. Obowiązujące typologie różnicują je ze względu na wykorzystany rodzaj danych oraz właściwe im procedury pomiarowe.

W najbardziej syntetycznym ujęciu większość map nauki może zostać sklasyfikowana w obrębie jednej z trzech nadrzędnych kategorii⁷:

1. Semantyczna: generowana na podstawie haseł przedmiotowych (zazwyczaj słów kluczowych) lub terminów wyodrębnionych z tytułów, abstraktów bądź pełnych publikacji, powiązanych ze sobą relacją współwystępowania w danym segmencie leksykalnym (pojedynczym zdaniu, abstrakcie, całym tekście).
2. Bibliograficzna: obrazująca zależności między publikacjami lub agregatami publikacji (autorami, czasopismami, krajami), które ustalane są na podstawie zachodzących relacji cytowania.
3. Społeczna: prezentująca związki współautorstwa pomiędzy jednostkami analitycznymi (autorami, czasopismami, krajami), będące pośrednim wskaźnikiem współpracy badawczej.

Odpowiednio do intencji mapującego, sieciowe naukografy mogą służyć jako przybliżone reprezentacje sumarycznie bądź fragmentarycznie ujmowanej działalności naukowej. Te makroskalowe, pokroju *Clickstream* (Bollen et al. 2009) czy *UCSD Map of Science* (Börner et al. 2012), zamierzone są na całościowe oddanie systemu nauki w oparciu o możliwie kompletną pulę globalnych publikacji. Bardziej selektywne w aspekcie doboru tego, co wizualizowane – pojedynczych dyscyplin lub pól problemowych. Abstrahując jednak od skali i zakresu wykorzystanych danych, żadna mapa nauki nie powstaje bez ich uprzedniego zniekształcenia, tego swoistego dla procesu mapowania „odwzorowania kartograficznego”.

⁷ Przedstawiony podział stanowi uproszczony wariant klasyfikacji map nauki Eugenio Petrovicha (2021) oraz formalizmów opisu wizualnego Veslavy Osińskiej (2021: 103–112).

2.3 PROTETYCZNOŚĆ NAUKOGRAFII

Mariaż humanistyki z naukometrią, a szerzej którymkolwiek z rozlicznych rozgałęzień danologii, spotyka się z cyklicznymi pytaniami o reperkusje dla autonomii humanistycznych sposobów uprawiania nauki. Czy wkroczenie na terytorium obcych reżimów wytwarzania wiedzy nie doprowadzi w miarę upływu czasu do przymusowej asymilacji? Czy następstwem tej transgresji nie jest aby wyłącznie przyłożenie ręki do fetyszyzacji danych i asocjowanych z nimi uzurpacji naiwnego obiektywizmu? W obawie przed taką recepcją Johanna Drucker – krytyczka kultury i cyfrowa humanistka – wysuwa propozycję zastąpienia terminu *data* (od łac. *datum*; „to, co jest dane”) terminem *capta* („to, co zostało uchwycone lub zebrane”) (2011). Ten niepozorny postulat leksykalny w opinii Drucker niesie za sobą zasadnicze konsekwencje epistemologiczne. Wskutek tej korekty, o danych nie myśli się w kategoriach czegoś zewnętrznego, co zasiedla przestrzeń, w której obserwator nie uczestniczy i co zaledwie przychodzi mu biernie rejestrować. Przeciwnie, przyjmują one taką a nie inną postać wraz z decyzjami podejmowanymi w ramach procesu badawczego – wyborem repozytorium, algorytmów, parametrów analizy, narzędzi wizualizacji. Mimo ogólnej zgody środowiska humanistek cyfrowych co do treści argumentu Drucker, nie wszyscy podzielają jednak zdanie o konieczności dezynwoltury terminologicznej. Pozbywając się ‘danych’, przed czym ostrzegają autorzy książki *Network Turn: Changing Perspectives in the Humanities*, ryzykujemy bowiem wylaniem dziecka z kąpielą (Ahnert et al. 2020: 51). Wykluczeniem humanistów z udziału w tworzeniu pojednawczych dyskursów, które mogłyby przełamać impas tradycyjnych podziałów dyscyplinarnych. Zachowajmy więc samo słowo, bo jest nieprzecenionym czynnikiem integrującym, jednakże pracujmy nad samoświadomością implikowanych przez nie metodologicznych konsekwencji. Patronem takiego podejścia jest również Dan Rosenberg, który kreśląc rozróżnienie pomiędzy faktami, dowodami i danymi, wskazuje, że te ostatnie są z natury retoryczne, a „istnienie datum jest niezależne od rozważań nad odpowiadającą mu prawdą ontologiczną” (2013: 18). Sieciowe wizualizacje danych są tutaj przypadkiem szczególnym, bo ich struktura „ma elastyczną, nieskończenie reorganizowalną postać,

która komunikuje w sposób odróżniający ją od niemal wszystkich innych diagramów” (Ahnert et al. 2020: 57). Dajemy się zwodzić sieciom, tym zatrzymanym w czasie punktom i ich niezliczonym połączeniom, bo wydają się z elegancją prostotą zaledwie przedstawiać, nigdy argumentować. Podobnie z narzędziami, za pomocą których je tworzymy i w których neutralność pokładamy wiarę. Wizualizowanie danych wydaje się w takich okolicznościach czymś, co można określić jako wydobywanie z danych. Wydobywanie obiektywnych relacji pomiędzy obiektami, kiedy są one zaledwie selektywnie ustalone przez częstokroć predefiniowane w narzędziach parametry.

Sieci ujawniają i maskują z jednaką lekkością. Uwidaczniają zależności, których nieuzbrojone oko badaczki nie zdołałoby wychwycić, aczkolwiek dokonują tego poprzez wybiórcze odsłonięcie. Własność tę określam mianem protetyczności – czyniąc użytek z przynależnej temu słowu znaczeniowej ambiwalencji – w dwójnasób rozumianej:

1. *Jako rozszerzenia zdolności analitycznych*, co stanowi wypadkową uprzedniego sprowadzenia literatury naukowej do postaci umożliwiającej wykonanie szeregu operacji obliczeniowych i kolejno przedstawienie ich rezultatów w formie graficznej. Wizualizacje tego rodzaju pełnią funkcję protez poznawczych, które usprawniają lub dopuszczają przeprowadzenie określonych czynności badawczo-analitycznych związanych z systematyzacją działalności naukowej. Ich wykorzystanie ułatwia identyfikację struktury pola badawczego, zawiązujących się w jego obrębie wspólnot intelektualnych i ognisk tematycznych. Stanowią w tym sensie zarówno rekompensatę, jak i naddatek w stosunku do perspektywy bliskiego czytania. Detalicznej i zniuansowanej, lecz niewrażliwej na ukryte relacje zachodzące pomiędzy dużymi zbiorami (meta)danych naukowych, a przez to nieprzystosowanej do diagnozowania zakresu oraz stanu rozwoju rozległych obszarów badawczych.
2. *Jako substytucji (matryc) danych, w oparciu o które zostały skonstruowane*. Analiza sieciowa pociąga za sobą podwójną stratę – zarówno znacznych fragmentów macierzy danych, jak i wysoko kontekstowych informacji, które zostały

uprzednio do nich zredukowane celem skonstruowania sieci i eksploracji jej metryk. Naukografy są tego procesu modelową ilustracją. Obok utraty informacji wskutek konwersji macierzy na wizualizację, sama literatura naukowa zostaje w nich zdegradowana do zestawu wysoce zdekontekstualizowanych atrybutów. Chociaż naukometryści okazjonalnie wykorzystują metody przetwarzania języka naturalnego (ang. *Natural Language Processing*) do badania całych tekstów naukowych, stosowane są one niemal wyłącznie w zakresie dyscyplin *science*, których gęstość semantyczna przewyższa tę występującą w piśmiennictwie humanistycznym. Dzieje się tak ze względu na statystycznie wyższą frekwencję użycia specjalistycznej terminologii, jak ma to miejsce w naukach medycznych, gdzie eksplorację danych tekstowych wykorzystuje się z powodzeniem do wykrywania powiązań między określonymi biomarkerami, jednostkami chorobowymi lub farmaceutykami. W przypadku humanistyki analiza treści opiera się przeważnie na tytułach publikacji, abstraktach bądź przypisanych im słowach kluczowych. Ze zrozumiałych względów zapewnia ona jedynie ograniczony wgląd w treść argumentów. Wizualizacje semantyczne pozwalają wprawdzie uzyskać pewien generalny obraz materii przedmiotowej, ale – zważywszy na pojęciową wieloznaczność dyskursu humanistycznego – nie dostarczają informacji ani o sposobie konceptualizowania poszczególnych terminów, ani o trybie ich użycia. Pokrewnym problemem interpretowalności obarczone są sieci bibliograficzne, na wyłącznej podstawie których nie sposób z pełnym przekonaniem wnioskować o charakterze (afirmacyjnym, refutacyjnym) relacji cytowania zachodzącej między autorami lub publikacjami.

Kategorię protetyczności można rozpatrywać jako bezpośrednią odpowiedź na wezwanie Drucker do „intelektualnego zaangażowania w wyzwanie ponownego przemyslenia cyfrowych narzędzi wizualizacyjnych według podstawowych założeń humanistyki” (2011). Graficznych reprezentacji, kontynuuje Drucker, nie wolno uniezależniać od humanistycznej koncepcji wiedzy, która „opiera się na interakcji między usytuowanym i przygodnym obserwatorem a poddawanymi badaniu oraz

interpretowaniu obiektami lub doświadczeniami?”. Dlatego, doceniając potencjał naukografów w usprawnianiu czynności diagnostyczno-systematyzacyjnych, nie wolno tracić kontaktu ani z bezwzględnie konstruktywistycznym charakterem procesu ich tworzenia, ani z wpisaną w ich naturę substytucyjnością.

2.4 WIZUALIZUJ ALBO GIŃ?

Zdaniem Börner i członków zarządzanego przez nią centrum *Cyberinfrastructure for Network Science* stoimy dziś przed nagłą potrzebą powtórnej alfabetyzacji (Börner, Bueckle, & Ginda 2019). Tym razem tylko nie będzie ona związana z umiejętnościami rozumienia i wyrażania siebie w języku, ale poprzez formy graficzne. Zmieniający się rozkład sił między tym, co werbalne i liczbowe, wizualne i językowe, sprawia, że nabycie kompetencji w obszarze wizualizacji danych nie jest już przywilejem, ale koniecznością. Chociażby po to, by móc je analizować oraz poddawać konstruktywnej krytyce, kwestionować instynktownie przypisywaną obiektywność i proponować alternatywne wizualne narracje. Humanistki i humaniści nie są tu żadnym wyjątkiem. Nawet ci, którzy być może nigdy nie zdecydują się na ich samodzielne tworzenie. Aczkolwiek prawdopodobieństwo, że nie zostaną do tego zobligowani, maleje z każdym rokiem (Radomski 2020: 73). Dyskusje nad zasadnością wdrażania nowych standardów komunikowania wyników badań nabierają tempa (Ensslin & Slocombe 2012), a wizualne abstrakty zaczynają być dla niektórych środowisk akademickich raczej obowiązującą normą niż wzbudzającą zdziwienie anomalią (Ibrahim et al. 2017; Ramos i Concepcion 2020). Po trzydziestu latach od obwieszczenia przez W. J. T. Mitchella zwrotu piktorialnego (1994) kultura wizualna zdaje się upominać również o humanistykę – o spóźnione rozpoczęcie jej (materialnego) współprodukcowania.

Zarysowując ideę urodzonego cyborga (ang. *natural-born cyborg*), Andy Clark argumentował, że „twierdza skóry i czaszki [...] została zbudowana tak, by zostać sforsowaną” (2001: 18), by móc połączyć się z ciałem i światem zewnętrznym, a także z technologiami kognitywnymi, które współstanowią o złożoności ludzkich umysłów. Naukografy, jak niegdyś arkusze papieru i długopisy, a później edytory tekstu, tezauryusy i narzędzia do

zarządzania bibliografią, mogą stać się kolejnym węzłem w obwodzie naszych rozszerzonych systemów poznawczych. Wskutek włączenia tego odmiennego „profilu rozwiązywania problemów” (20), otwierają się przed humanistami drzwi do nowych zasobów analitycznych; tak nagle potrzebnych w erze kompulsywnej (nad)produktywności. Jeśli Clark ma słuszość i bycie cyborgiem jest przeznaczone, a nie wybrane, to wizualne protezy wypadałoby powitać z otwartymi ramionami. Toteż w następnych rozdziałach zdaję relację z tego zaległego, bo wiernego wyobrażeniu Nalimowa o naukometrii, powitania – z towarzyszącymi mu trudnościami, poniesionymi w toku strat, a ostatecznie z zawdzięczanego temu aliansowi powidoku humanistyki kognitywnej.

3 CYFROWA KARTOGRAFIA

Zdecentralizowany, ideowo rozdarty, teoretycznie i metodologicznie wielopostaciowy – taki obraz zwrotu kognitywnego wylaniał się z narracji nabudowanych wokół skojarzonych z nim terminów. Terminów używanych na tyle sporadycznie, że nie mogą być one podstawą do przeprowadzenia jakiegokolwiek rzetelnego studium naukometrycznego. Jak bowiem opowiedzieć statystyczno-wizualną historię pola badawczego, jeśli nie posiada ono słownego identyfikatora? Dotychczasowe analizy naukometryczne w humanistyce realizowały głównie funkcję porządkującą; niekoniecznie rozpoznawczą. Mapowano przede wszystkim obszary badań już ukonstytuowane, dyscypliny i nurty instytucjonalnie bądź nazewniczo wyodrębnione: filozofię (Kreuzman 2001; Noichl 2021; Petrovich 2024), literaturoznawstwo (Hammarfelt 2011; 2012), *dance studies* (Ho & Ho 2015), archeologię (Sinclair 2022), językoznawstwo (Alduais et al. 2022; Zakaria & Aryadoust 2023). Młodsze kierunki nowohumanistyczne natomiast – wyłączając humanistykę cyfrową (Wang 2018; Gupta & Chakravarty 2021) – wciąż oczekują na swoje pierwsze, nauko graficzne opracowania. Oczekują także na przetestowanie adekwatności obowiązujących procedur analitycznych i, jeśli okaże się to konieczne, ich stosowną modyfikację.

Wizualna historia humanistyki kognitywnej, którą opowiadam na kolejnych stronach przy współudziale narzędziowego oraz pojęciowego instrumentarium naukometrii, to równocześnie sprawozdanie z poszukiwania alternatywnego trybu systematyzacji humanistyki w dobie jej publikacyjnego i koncepcyjnego rozproszenia. Zapis wieloetapowego nawigowania po słabo rozpoznanych wodach tyle materii

przedmiotowej, co metodologicznej; rachunek dokonanych wyborów oraz podjętych kompromisów. Nie mam dlatego cienia wątpliwości, że krajobraz zwrotu kognitywnego, który rysuję zarówno w oparciu o narracje pochodzące od samych jego przedstawicieli i przedstawicielek, jak i danych bibliometrycznych tysięcy – w innym razie niewidzialnych, bo nieobecnych w obiegu cytowań – publikacji, nie może rościć sobie prawa ani do statusu jedyne go możliwego, ani w pełni oddającego skalę i złożoność procesu kognitywizacji humanistyki. Pomimo szafowania miarami statystycznymi i diagramami, posiłkowania się retorycznym arsenalem *data science*, czynnością, którą podejmuję jest konstruowanie; autorefleksyjne Druckerowskie *capture*.

3.1 TROPIENIE NIE-NAZWANEGO

Fundamentalnym etapem każdego studium naukometrycznego jest identyfikacja publikacji, stanowiących reprezentatywny przekrój domeny wiedzy objętej badaniem. Właściwe zdefiniowanie kryterium doboru determinuje jakość i wiarygodność rezultatów uzyskiwanych w toku dalszych czynności analitycznych i interpretacyjnych. Metody pozyskiwania dokumentów można zgrupować w obrębie trzech wiodących strategii wyszukiwawczych:

1. Opartych na zapytaniach (ang. *query-based search*), czyli słowach kluczowych lub terminach, bezpośrednio lub pośrednio denotujących mapowaną domenę.
2. Opartych na centrach publikacyjnych – dla przykładu czasopismach bądź seriach wydawniczych uznawanych za ilustratywne dla standardów wiedzotwórczych pola badawczego.
3. Opartych na genealogii cytowań tekstów kanonicznych.

Dobór strategii wyszukiwawczej jest w znacznej mierze kształtowany przez specyfikę analizowanej domeny, a zwłaszcza właściwych dla niej praktyk publikacyjnych.

Formowanie puli dokumentów na podstawie centrów wydawniczych (pkt 2) sprawdza się z powodzeniem w przypadku szeroko zakrojonych badań nad zinstytucjonalizowanymi (inter)dyscyplinami, ale – biorąc pod uwagę tematyczną heterogeniczność czasopism – wykazuje niską skuteczność w precyzyjnym identyfikowaniu nurtów głęboko specjalistycznych. Gdy to one są przedmiotem analizy preferowanym rozwiązaniem może okazać się zastosowanie metody kaskadowego rozszerzenia cytowań (ang. *cascading citation expansion*) (pkt 3), która pozwala na rozpoznawanie pokrewnych dokumentów w oparciu o sekwencję odwołań biegnącą od publikacji rdzennej (ang. *root publication*) (Chen & Song 2019). Warunkiem jednak efektywności tego podejścia jest obecność w badanej domenie chociażby jednego tekstu programowego lub założycielskiego, co natomiast – jak pokazuje *casus* humanistyki kognitywnej – nie zawsze stanowi regułę. Stąd największą elastycznością cechują się strategie wyszukiwawcze oparte na zapytaniach (pkt 1), ponieważ ich wdrożenie nie wymaga ani spełnienia kryterium wysokiego stopnia instytucjonalizacji, ani występowania tekstów kanonicznych. Trudność pojawia się wyłącznie w sytuacji deficytu terminologii, która umożliwiałaby jednoznaczną identyfikację analizowanej domeny wiedzy.

Diagnoza przebiegu procesu kognitywizacji humanistyki w duchu naukometrycznym jest skomplikowana o tyle, że standardowe strategie wyszukiwawcze nie były z założenia przeznaczone dla domen o nadzwyczaj wysokim stopniu rozproszenia. Zastosowana procedura doboru i filtracji relewantnych dokumentów miała dlatego, niejako z konieczności, charakter iteracyjny. Ekstrakcja pierwotnego zbioru danych została przeprowadzona 30 stycznia 2022 roku przy użyciu indeksu *Scopus*. Szczegółowe informacje o przyjętych kryteriach selekcji zawarto w tabeli 1. Przeszukiwanie ograniczono do publikacji z obszaru nauk humanistycznych i artystycznych wydanych do roku 2021, z wyłączeniem dyscyplin współtworzących oryginalny heksagon kognitywistyki (tj. lingwistyki, filozofii oraz antropologii). Warunkiem zakwalifikowania rekordu do dalszych etapów analizy było występowanie rdzenia *cogniti** lub słowa *mind* w tytule, abstrakcie bądź słowach kluczowych. Przesłanką do tak ogólnego sformułowania frazy wyszukiwawczej było objęcie możliwie najszerszego spektrum publikacji, przy jednoczesnym uniknięciu

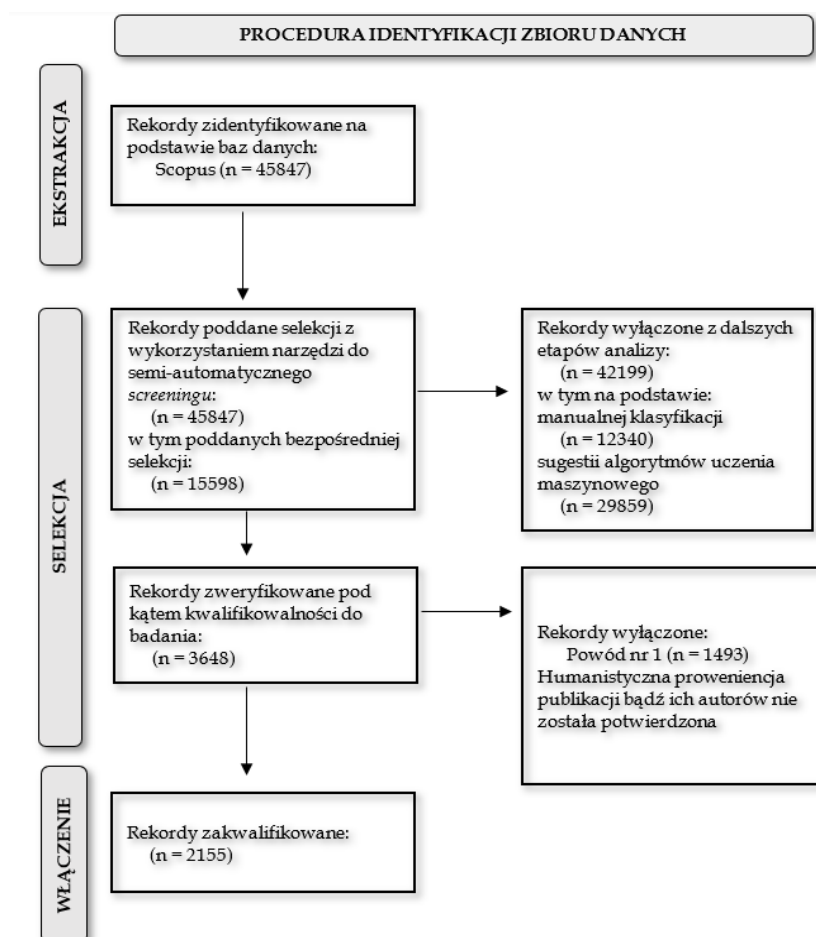
terminologii, która mogłaby prowadzić do nadreprezentacji badań związanych z konkretnymi subdyscyplinami lub paradygmatami kognitywistycznymi. Mankamentem adaptowanego podejścia okazała się jednak wzmożona liczba fałszywie pozytywnych rekordów, co implikowało konieczność przeprowadzenia rozbudowanego i

	KRYTERIA WŁĄCZENIA	KRYTERIA WYŁĄCZENIA
BAZA DANYCH	Scopus	Inne bazy danych
INSTRUKCJA WYSZUKIWAWCZA	(SUBJTERMS (1200 OR 1202 OR 1204 OR 1205 OR 1208 OR 1209 OR 1210 OR 1212 OR 1213 OR 3302 OR 3316 OR 1206) TITLE-ABS-KEY (cogniti* OR mind)) AND (EXCLUDE (PUBYEAR,2022)) AND (LIMIT-TO (DOCTYPE,"ar") OR LIMIT-TO (DOCTYPE,"re") OR LIMIT-TO (DOCTYPE,"ch"))	X
ZAKRES CZASOWY	Do 2021	2022-
RODZAJ PUBLIKACJI	Artykuł, rozdział, artykuł recenzyjny (w tym przeglądowy)	Książka, artykuł konferencyjny, artykuł redakcyjny, nota, list, krótka ankieta, erratum, raport konferencyjny
RODZAJ ŹRÓDŁA	Czasopismo, książka, seria książkowa	Materiały konferencyjne, czasopismo branżowe
OBSZAR TEMATYCZNY (dziedzinowy / dyscyplinowy)	Nauki humanistyczne i sztuka (ogólne), historia, archeologia, studia klasyczne, literatura i teoria literatury, muzeologia, muzykologia, religioznawstwo, kulturoznawstwo, konserwacja, sztuki wizualne i performatywne	Dyscypliny niehumanistyczne oraz wchodzące w skład heksagonu kognitywistyki (językoznawstwo, filozofia, antropologia)
JĘZYK	Wszystkie	X

Tabela 1. Parametry wyszukiwania zastosowane na etapie ekstrakcji wyjściowego zbioru danych

czasochłonnego procesu oceny relewantności (rysunek 1). Wyjściowa baza danych licząca 45847 publikacji została przefiltrowana za pomocą oprogramowania ASReview. Narzędzie to, wykorzystując algorytmy uczenia maszynowego, które reagują na decyzje użytkownika o zatwierdzeniu lub odrzuceniu dokumentu, narzędzie to rekomenduje odpowiednie pozycje, minimalizując tym samym zakres danych wymagających manualnej weryfikacji. Podstawą zaakceptowania rekordu była zadeklarowana w streszczeniu przynależność do jednego z kognitywistycznych wariantów dyscyplin humanistycznych lub zasygnalizowana intencja stosowania w procesie badawczym teorii / metod właściwych naukom o poznaniu. Po wykonaniu nadzorowanej klasyfikacji 15598 publikacji, uwzględniającej weryfikację ich tytułów, abstraktów oraz bibliografii, algorytm przestał zwracać istotne rekordy, co stanowiło przesłankę do zakończenia pierwszego etapu selekcji. Do dalszej oceny zakwalifikowano 3648 dokumentów. Podczas weryfikowania trafności procedury

doboru, rozszerzono zakres analizy metadanych o elementy dotyczące edukacyjnego i zawodowego profilu autorów. Celem tego działania było upewnienie się, że wśród autorów publikacji zbiorowych znajduje się co najmniej jeden przedstawiciel dziedziny humanistycznej. Ostateczny próg wejścia osiągnęło 2155 publikacji. Aby zapewnić optymalny poziom kompletności danych, dokonano ich uzupełnienia oraz korekty, korzystając z oprogramowania OpenRefine i obsługiwanych przez VOSviewer-a plików tezaursus. Znormalizowano nazwiska autorów, ich afiliacje oraz uzgodniono standard zapisu bibliograficznego. Bazę danych rozszerzono ponadto o kolumnę określającą przynależność każdego dokumentu do nadrzędnej mu dyscypliny badawczej, co pozwoliło na przeprowadzenie komplementarnych analiz nad lokalnymi trendami publikacyjnymi i problemowymi oraz schematami cytowań.



Rysunek 1. Schemat przedstawiający sekwencję czynności przeprowadzonych na etapie wyszukiwania i selekcji artykułów, wzorowany na diagramie blokowym Prisma 2020

Podstawowe dane o korpusie pozyskano za pomocą środowiska RStudio oraz dedykowanej mu biblioteki bibliometrix (Tabela 2). Zakres czasowy publikacji rozciągał się od 1982 do 2021 roku, przy średnim „wieku” prac wynoszącym 9,68 lat i rocznym tempie wzrostu równym 12,48%. Dominujący typ dokumentów w kolekcji stanowiły oryginalne artykuły periodyczne (67%), przy mniejszym udziale rozdziałów w monografiach (15%) oraz artykułów recenzyjnych (18%). Większość z nich była dziełem pojedynczych autorów (81%), a średnia liczba autorów na publikację osiągnęła wartość 1,27.

	PODSTAWOWE INFORMACJE O ZBIORZE DANYCH	RODZAJ PUBLIKACJI	
ZAKRES CZASOWY	1982-2021	ARTYKUŁ	1435
LICZBA PUBLIKACJI	2155	RODZIAŁ KSIĄŻKI	331
LICZBA ŹRÓDEŁ	710	ARTYKUŁ RECENZYJNY (W TYM PRZEGLĄDOWY)	389
ROCZNY WSKAŹNIK WZROSTU	12,48 %	PUBLIKACJE JEDNOAUTORSKIE	1753
ŚREDNIA LAT OD PUBLIKACJI	9,68	PUBLIKACJE WIELOAUTORSKIE	402
LICZBA AUTORÓW	2023		

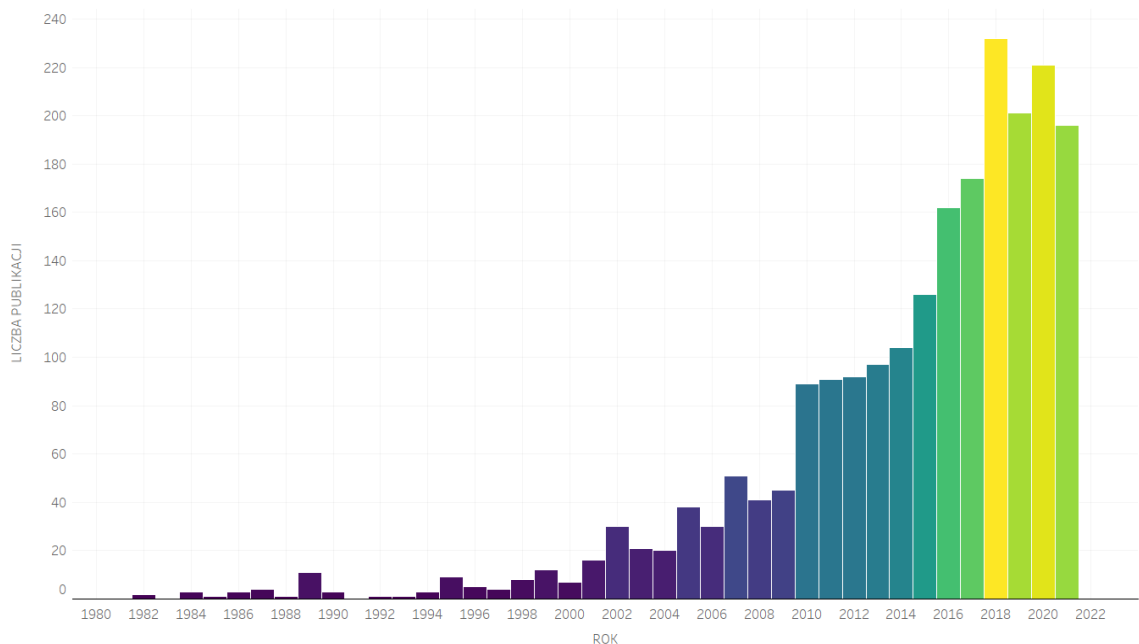
Tabela 2. Zestawienie kluczowych atrybutów bazy danych

Procedura analizy i wizualizacji bazy danych została zrealizowana zgodnie z aktualnymi standardami bibliometrii, opisanymi przez Naaven Donthu i współautorów (2021). Wykorzystano kluczowe metryki i techniki naukometryczne, które obejmowały ewaluację produktywności (roczną, krajów, instytucji), jak również szereg metod mapowania nauki, w tym analizę: kompozycji tematycznej (współwystępowania terminów), wzorców cytowań (cytowania bezpośrednie, współcytowania, powiązania bibliograficzne) oraz struktury społecznej (współautorstwo na poziomie instytucji oraz krajów).

3.2 DYNAMIKA PUBLIKACYJNA

Roczna liczba wydawanych dokumentów stanowi najbardziej elementarną miarę dynamiki rozwoju obszaru badawczego. Monitorowanie trendów publikacyjnych wykazuje użyteczność zarówno w rekonstruowaniu historii oraz rozpoznawaniu okresów przełomowych dla badanej domeny, jak i ocenie jej teraźniejszej kondycji.

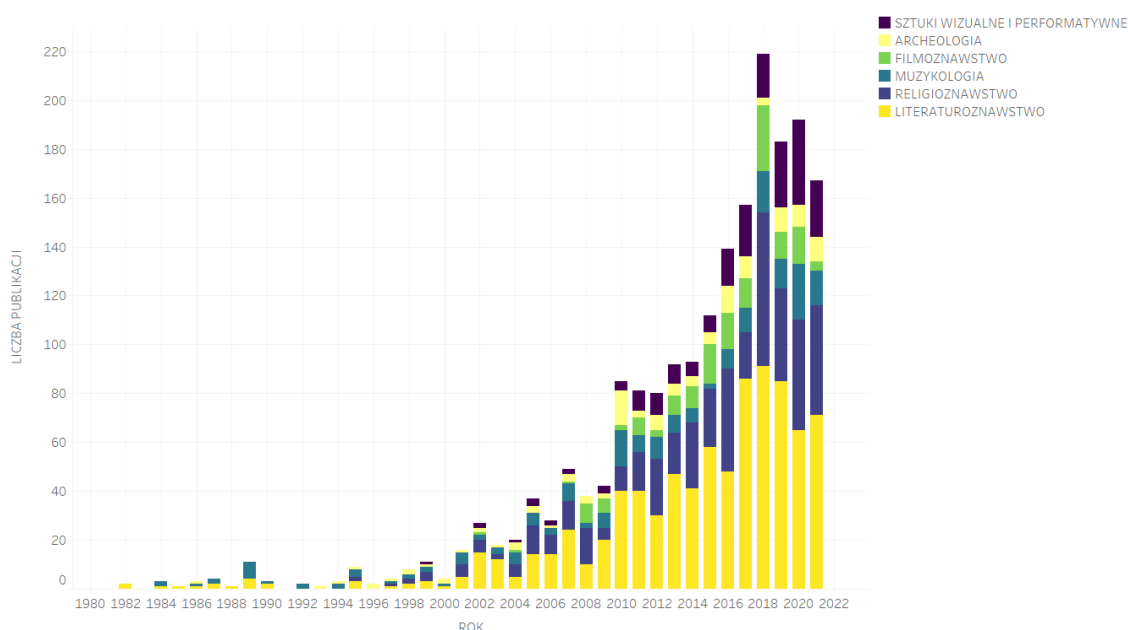
W literaturze przedmiotu na próżno szukać powszechnie uznawanej cezury czasowej, która wyznaczałaby początek zwrotu kognitywnego w humanistyce. Wedle niektórych, w tym założycieli sieci *Cognitive Futures*, odpowiedzialność za rozpoczęcie rewolucji kognitywnej ponosi literaturoznawcza awangarda lat 90., na czele której stali Elrud Ibsch (1990), Reuven Tsur (1992), Ellen Spolsky (1993) i Mark Turner (1996). Rozpoznanie to znajduje jednakże zaledwie częściowe potwierdzenie w zarejestrowanym w bazie danych profilu publikacyjnym (wykres 5). Pierwsze datowane



Wykres 5. Sumaryczny rozkład dokumentów opublikowanych w latach 1982-2021

prace reprezentują wprawdzie obszar badań nad literaturą (wykres 6), ale publikacja obydwu miała miejsce dekadę wcześniej niż suponowano (Verdaasdonk 1982;

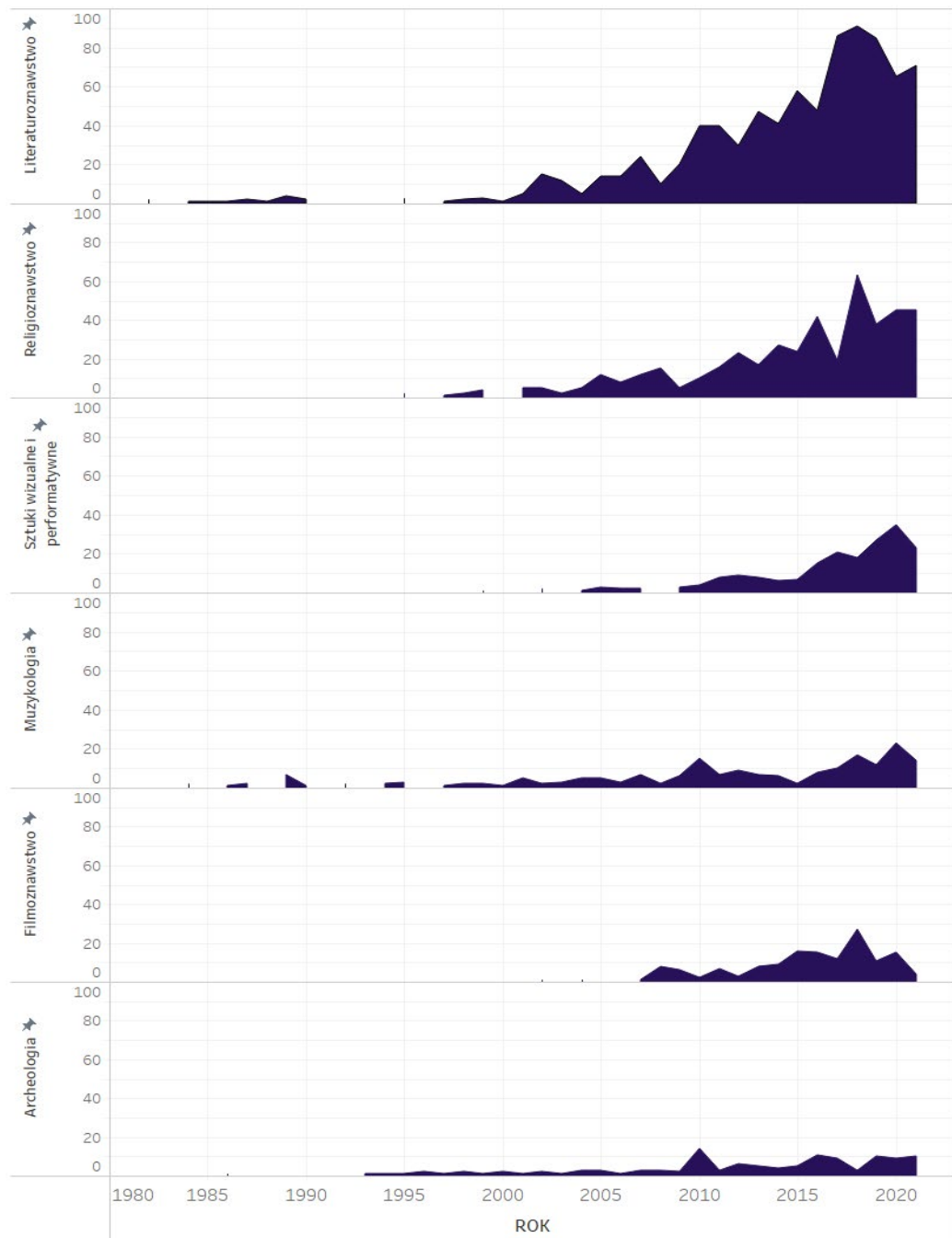
Freundlieb 1982). W prawie dwudziestoletnim okresie od ich wydania natomiast, roczna liczba rekordów nie przewyższała wartości kilkunastu, co stawia pod znakiem zapytania wiarygodność tezy o rozwijającym się na szeroką skalę trendzie, nie mówiąc już o przetaczającej się przez humanistykę domniemanej rewolucji. Tym bardziej, że sporadyczność działalności publikacyjnej lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych utrzymywała się aż do schyłku pierwszego dziesięciolecia nowego millenium. Odnotowana bowiem między rokiem 2001 a 2009 aktywność wydawnicza, choć na ogół zwykła, cechowała się licznymi, świadczącymi o jej nieregularności, wahaniami. Dopiero podwojenie liczby publikacji w roku 2010 zapoczątkowało okres umiarkowanie stabilnego wzrostu, trwającego aż do osiągnięcia wartości szczytowej w 2018. W kolejnych trzech latach zaś (2019-2021) produktywność utrzymywała się na relatywnie wysokim poziomie, lecz przyrost wyhamował, co można z kolei brać za prognostyk wkroczenia domeny w fazę (przedwczesnej) stagnacji.



Wykres 6. Sumaryczny rozkład dokumentów opublikowanych w latach 1982-2021 w obrębie sześciu najliczniej reprezentowanych dyscyplin

Celem ustalenia, czy wzorzec aktywności obserwowany w całym zbiorze koresponduje z lokalnymi praktykami publikacyjnymi, przeprowadzono uzupełniającą analizę rozkładu dokumentów dla poszczególnych dyscyplin (wykres 7). Zważywszy na

wyraźne dysproporcje w produktywności, ogólny schemat fluktuacji najwierniej odwzorowuje te występujące w najliczniej reprezentowanych dyscyplinach: literaturoznawstwie i religioznawstwie. Wykazuje on ponadto zbieżność z tendencjami



Wykres 7. Rozkład dokumentów opublikowanych w latach 1982-2021 dla każdej z sześciu najliczniej reprezentowanych dyscyplin

rozwojowymi filmoznawstwa oraz sztuk wizualnych i performatywnych, z zastrzeżeniem o ich krótszej historii wydawniczej, sugerującej późniejsze włączenie w proces kognitywizacji (przełom XX i XXI wieku). Odwrotny scenariusz zachodzi w przypadku archeologii i muzykologii – dyscyplin o stosunkowo długiej tradycji myśli kognitywistycznej – których rozkład przyjmuje postać zbliżoną do płaskiej, bez znaczących oscylacji na przestrzeni lat.

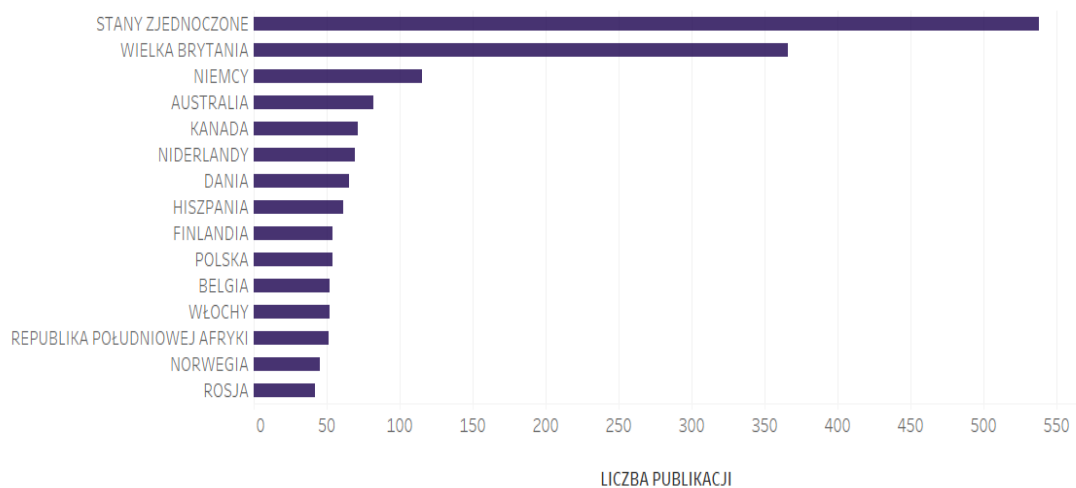
Wskazania numeryczne, zarówno w ujęciu zbiorczym, jak i uszczegółowionym w obrębie indywidualnych dyscyplin, zdają się więc potwierdzać sformułowaną przed laty diagnozę Michaela Burke’a i Emili Troscianko. Humanistyka kognitywna, mimo kilkudziesięcioletniej obecności na arenie nauki, wciąż balansuje „na krawędzi wejścia do głównego nurtu” (2012) i niewiele zwiastuje, by jej karta miała ulec rychłemu odwróceniu.

3.3 ANALIZA DYSTRYBUCJI

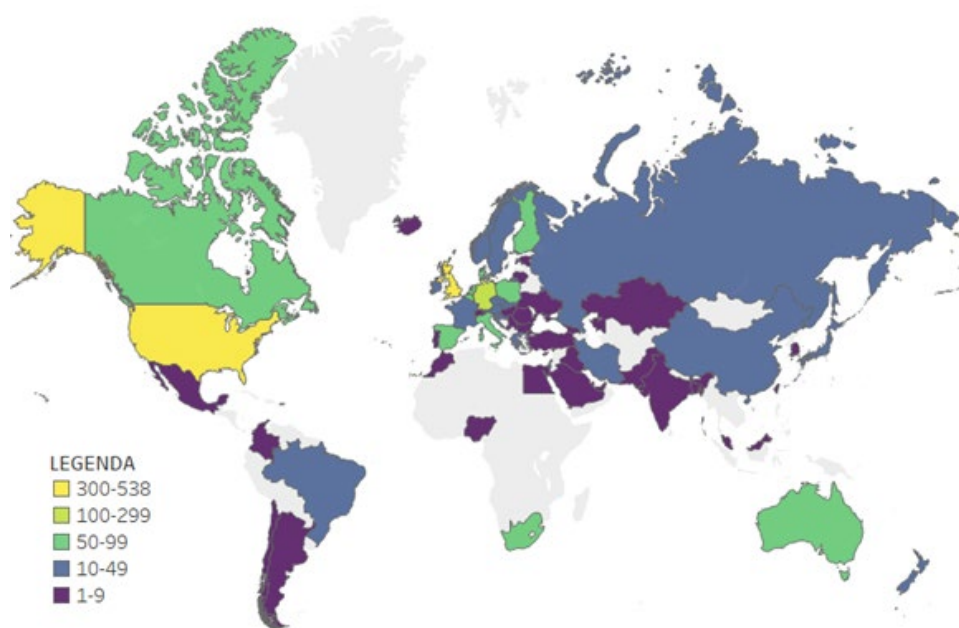
Komplementarną do rozkładu publikacji w czasie metryką jest dystrybucja geograficzna, instytucjonalna oraz czasopiśmiennicza. Umożliwia ona identyfikację (makro- i mezo-) aktorów odpowiedzialnych za rozpowszechnianie dokumentów oraz wykrywanie swoistych dla badanej domeny ognisk publikacyjnych, czyli realnych napędowych jej działalności.

W perspektywie geoprzestrzennej (wykres 8), największą produktywność odnotowano w krajach anglosaskich: Stanach Zjednoczonych ($n = 538$), Wielkiej Brytanii ($n = 367$), Australii ($n = 82$) oraz Kanadzie ($n = 71$). Wysoką frekwencją publikacyjną charakteryzowała się również grupa, najliczniej reprezentowanych, państw europejskich: Niemiec ($n = 115$), Holandii ($n = 65$), Danii ($n = 65$), Hiszpanii ($n = 61$), Finlandii ($n = 54$), Polski ($n = 54$), Belgii ($n = 52$), Włoch ($n = 52$) i Norwegii ($n = 45$). Regiony Azji i Afryki natomiast, z wyłączeniem RPA ($n = 51$), Chin ($n = 39$) i Izraela ($n = 31$), odznaczały się znikomą aktywnością. Podobnie zresztą jak więcej niż

połowa wszystkich obecnych w zbiorze krajów, których całkowita liczba publikacji nie przekroczyła wartości dziesięciu (wykres 9).



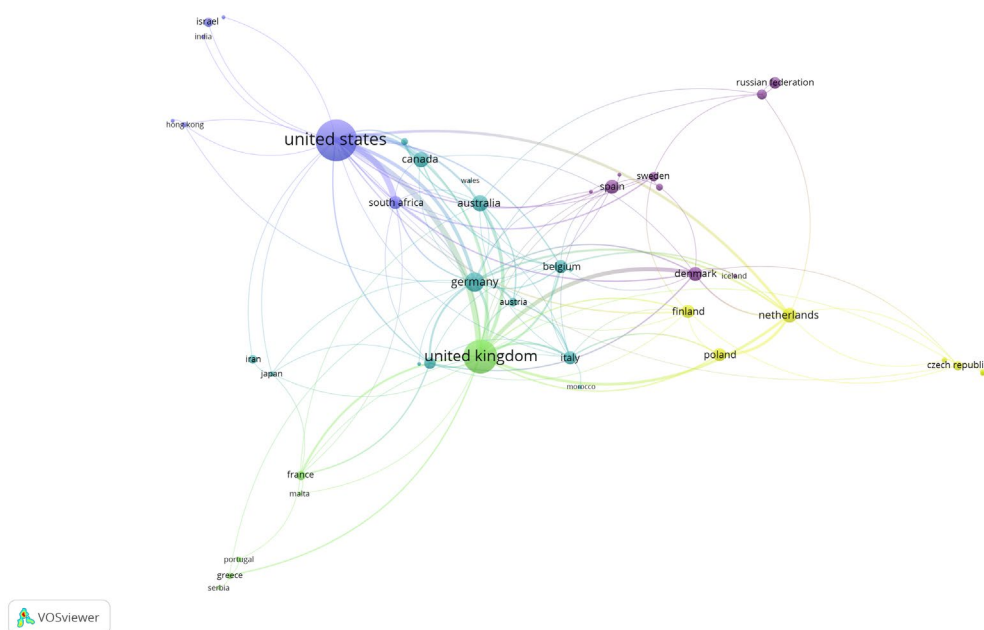
Wykres 8. Ranking krajów o najwyższym wskaźniku produktywności



Wykres 9. Mapa produktywności naukowej

Nota: Zarysy krajów są oznaczone kolorami zależnie od łącznej liczby opublikowanych artykułów

Strukturę współpracy na poziomie krajowym zobrazowano na grafie współautorstwa (wykres 10). Zgodnie z przewidywaniami, najwyższa częstość współpracy występowała w krajach o największej produktywności – Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Niemczech. Z powodu globalnie niskich wartości współczynników dla poszczególnych państw, przeważająca większość kolaboracji podejmowana była jednorazowo. Tym samym, nie zidentyfikowano żadnych unikalnych wzorców, mogących świadczyć o formowaniu się wielokrajowych wspólnot publikacyjnych.



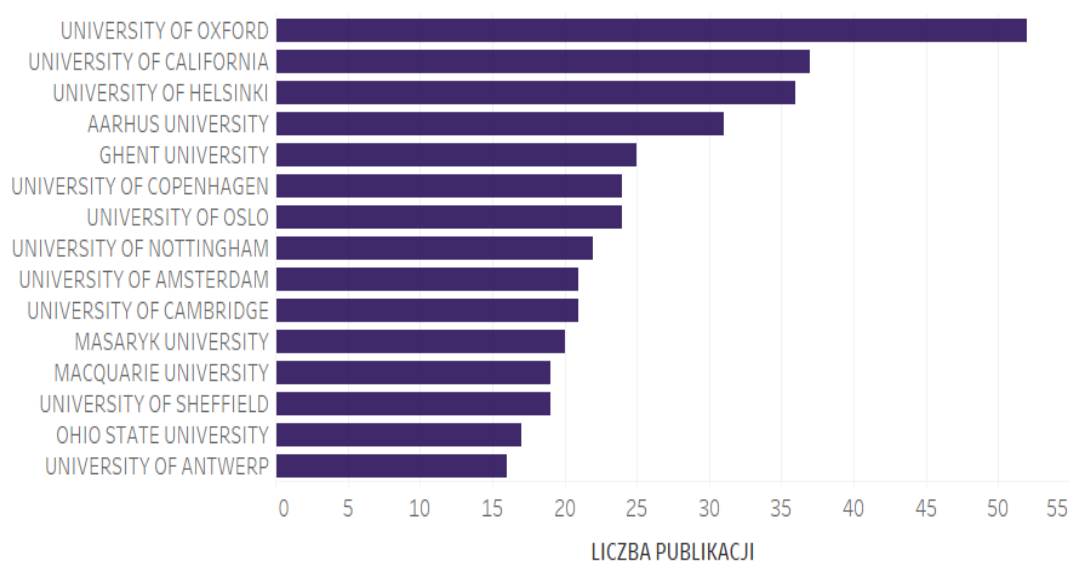
Wykres 10. Sieć współautorstwa (jednostka analizy: kraj)

Nota: Węzły reprezentują poszczególne kraje, a ich wielkość uzależniona jest od całkowitej liczby publikacji. Krawędzie pomiędzy węzłami informują o zachodzeniu relacji współautorstwa.

Grubość jest zależna od liczby opublikowanych we współpracy dokumentów

Bardziej drobiazgowy wgląd w strukturę dystrybucji dokumentów wylania się z analizy produktywności na szczeblu instytucji odpowiedzialnych za ich rozpowszechnianie. W całym zbiorze zidentyfikowano ponad dziewięćset organizacji badawczych. Spośród nich, odpowiednio 95%, 75% i 60% nie przekroczyło łącznej liczby dziesięciu, dwóch bądź jednej afiliowanych publikacji. Ranking najproduktywniejszych ośrodków przedstawiono na wykresie 11. W gronie czołowych piętnastu instytucji, najliczniej reprezentowane były uniwersytety brytyjskie: Oxford ($n = 52$), Nottingham ($n = 22$),

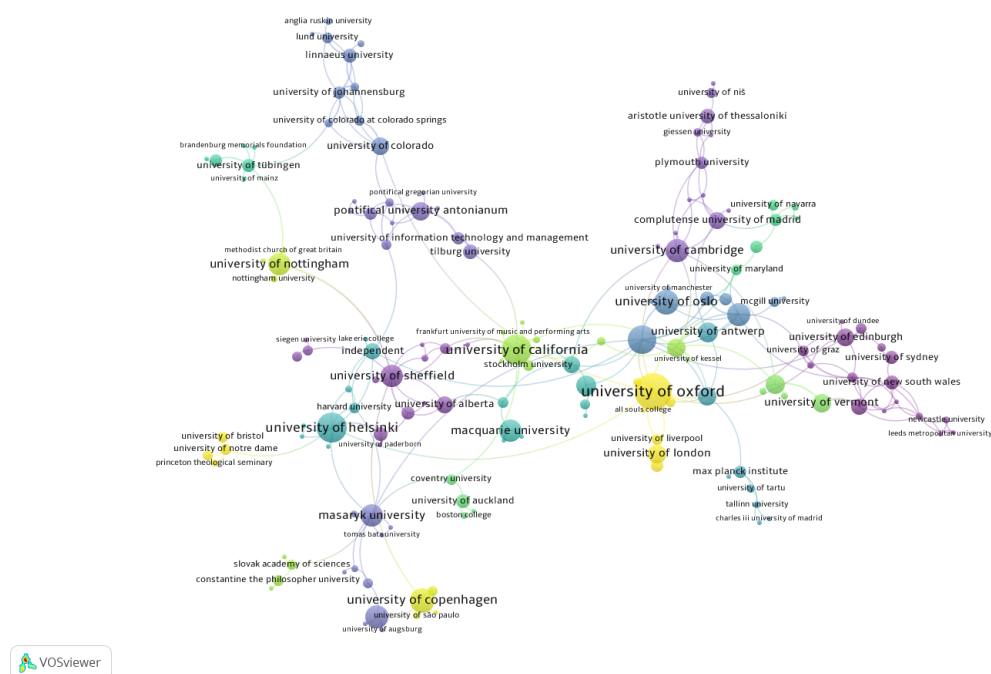
Cambridge (n = 21), Sheffield (n = 19); amerykańskie: California (n = 37), Ohio (n = 17); duńskie: Aarhus (n = 31), Copenhagen (n = 24); oraz belgijskie: Ghent (n = 25), Antwerp (n = 16). Grupę tę uzupełniły pojedyncze ośrodki zlokalizowane w Finlandii (University of Helsinki, n = 36), Norwegii (University of Oslo, n = 24), Holandii (University of Amsterdam, n = 21), Czechach (Masaryk University, n = 20) oraz Australii (Macquarie University, n = 19).



Wykres 11. Ranking instytucji o najwyższym wskaźniku produktywności

Graf współautorstwa instytucjonalnego (wykres 12) ujawnia liczne podobieństwa do omawianego wcześniej wariantu krajowego. Cechuje go niska gęstość (ang. *low-density network*), manifestująca się ograniczoną liczbą i siłą połączeń międzywęzłowych. Wyjątek stanowią niektóre węzły centralne (Aarhus University, University of Oxford, University of California, Sheffield University), wykazujące nieznacznie wyższą częstość współpracy międzyorganizacyjnej. Niemniej, zdecydowana większość instytucji zlokalizowana jest na obrzeżach sieci, a ich łączliwość ogranicza się wyłącznie do sąsiadujących węzłów peryferyjnych. Te liczne, słabo skomunikowane skupiska instytucji wskazują na epizodyczny charakter podejmowanych kolaboracji, które sprowadzały się przypuszczalnie do publikacji jednego, wspólnego artykułu. Na

żadnym więc z poziomów, ani geograficznym, nie instytucjonalnym, nie zidentyfikowano swoistych dla humanistyki kognitywnej wzorców współautorstwa.

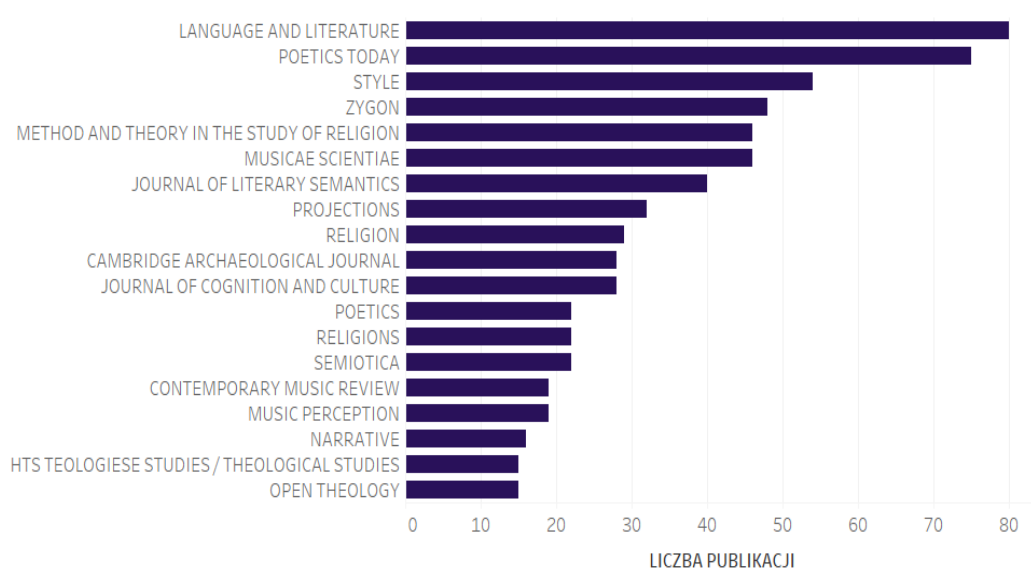


Wykres 12. Sieć współautorstwa (jednostka analizy: instytucja)

Nota: Węzły reprezentują poszczególne instytucje naukowe, a ich wielkość uzależniona jest od całkowitej liczby publikacji. Krawędzie pomiędzy węzłami informują o zachodzeniu relacji współautorstwa. Grubość jest zależna od liczby opublikowanych we współpracy dokumentów

Odmienny aspekt dyseminacji – związany nie tyle z przynależnością autorów, co ich decyzjami publikacyjnymi – ukazuje wykres 13, przedstawiający czołowych pośredników dystrybucji dokumentów. Rozkład artykułów odpowiada w przybliżeniu proporcjom produktywności dyscyplin, z przeważającym udziałem źródeł z kręgu językoznawczego, literaturoznawczego oraz religioznawczego. Co zaskakujące, w grupie najliczniej reprezentowanych czasopism zaledwie trzy z nich (*Musicae Scientiae*, *Projections*, *Journal of Cognition and Culture*) za swoje centrum problemowe deklarują nurty (neuro)biologiczne bądź kognitywistyczne. W profilu wydawniczym kolejnych sześciu znajdują się natomiast jedynie wzmianki sygnalizujące otwartość na publikacje artykułów korespondujących z naukami o poznaniu (*Language and Literature*, *Style*, *Zygon*, *Journal of Literary Semantics*, *Religion*, *Music Perception*). Żadne z obecnych w obydwu

grupach czasopism nie definiuje jednak swojej działalności w kategoriach ponaddyscyplinarnego forum zrzeszającego działalność humanistów kognitywnych – na wzór centrów wydawniczych kojarzonych z innymi nurtami nowohumanistycznymi (humanistyką cyfrową czy posthumanistyką). Ponad połowa czasopism o największym wskaźniku produktywności nie wykazuje zresztą żadnego bezpośredniego związku z myślą kognitywistyczną, co dotyczy również większości spośród pozostałych sześciuset dziewięćdziesięciu jeden zarejestrowanych w badanej próbie źródeł.



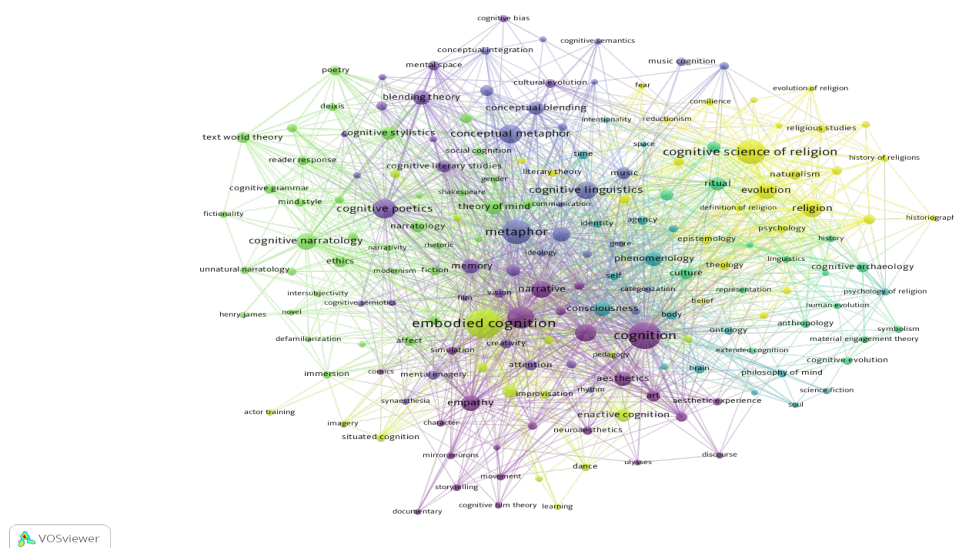
Wykres 13. Ranking źródeł z największą liczbą wydanych dokumentów

3.4 STRUKTURA POJĘCIOWA

Analiza współwystępowania terminów to powszechnie stosowana w naukometrii metoda badania struktury tematycznej pola badawczego. Technika ta umożliwia identyfikację klastrów kontekstowo bądź znaczeniowo powiązanych jednostek leksykalnych, które występują w obrębie rozpatrywanego zbioru dokumentów naukowych. Procedura ich tworzenia opiera się na wyodrębnieniu relewantnych fraz rzeczownikowych z wyselekcjonowanych metadanych (tytułów, abstraktów lub słów

kluczowych), a następnie obliczeniu częstości ich współwystępowania. Powstałe tym trybem mapy tematyczne bywają nieocenionym wsparciem przy rozpoznawaniu zarówno przeszłych, jak i obowiązujących w analizowanym polu dominant terminologicznych, ideowych bądź paradygmatacznych.

Panoramycznego spojrzenia na strukturę pojęciową humanistyki kognitywnej dostarcza wykres 14. Ukazaną na nim sieć semantyczną znamionuje niski stopień centralności, uwydatniony przez mnogość skojarzonych, lecz porównywalnie często pojawiających



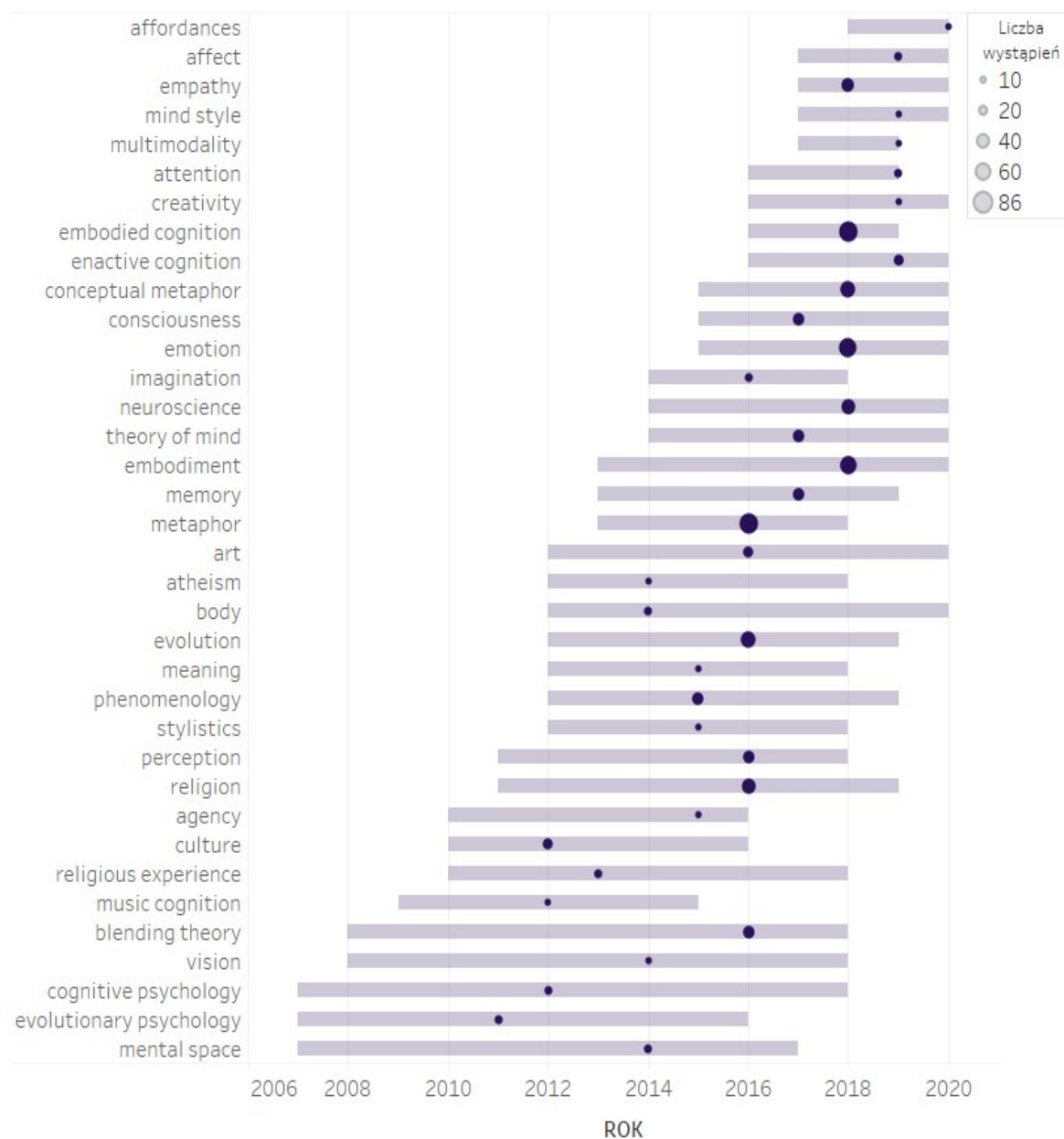
Wykres 14. Sieć współwystępowania terminów (jednostka analizy: słowo kluczowe)

Nota: Węzły reprezentują słowa kluczowe, a ich wielkość uzależniona jest od łącznej liczby wystąpień. Krawędzie pomiędzy węzłami informują o zachodzeniu relacji współwystępowania w obrębie jednego dokumentu. Grubość jest zależna od liczby równoczesnych wystąpień terminów

się słów kluczowych. Niewystępowanie jednego, dominującego skupiska węzłów w sieci wskazuje potencjalnie, że dyskurs nie został zmonopolizowany przez żadną specyficzną grupę terminologiczną. Tak rozproszona konfiguracja może, w optymistycznym wariacie, sugerować, że pole badawcze jej względnie demokratycznie współtworzone przez liczne środowiska intelektualne, co manifestowało się już podczas analizy dystrybucji dokumentów w obrębie poszczególnych dyscyplin. W bardziej ponurym odczytaniu, dowodzi o nieukonstytuowaniu się swobodnego rdzenia

pojęciowego i problemowego. Mimo bowiem, że w środkowej części ulokowane są wysokofrekwencyjne i dobrze skomunikowane z resztą węzłów terminy (*cognition, consciousness, metaphor, emotions, neuroscience*), to mając na względzie ich ogólnikowość, spełniają one raczej funkcję ogniw pośredniczących między peryferyjnie ułożonymi klastrami dyscyplinowymi. Architektura sieci świadczy więc o zróżnicowanym ekosystemie intelektualnym, na pierwszy rzut oka pozbawionym – niezależnej od współtworzących ją dyscyplin – tożsamości pojęciowo-tematycznej.

Więcej światła na strukturę pojęciową humanistyki kognitywnej rzuca rozkład słów kluczowych w czasie, dający podstawy do wnioskowania o zachodzących na przestrzeni lat fluktuacjach tematycznych (wykres 15). Najwcześniejszym i zarazem najdłuższym okresem okurencji charakteryzowały się wyrażenia związane z kontekstem psychologiczno-językoznawczym (*evolutionary psychology, cognitive psychology, mental space, blending theory*). Z biegiem czasu zauważalna jest natomiast postępująca dywersyfikacja profilu terminologicznego, w tym zwłaszcza nastąpienie gwałtownego wzrostu częstości występowania terminów związanych z ucieleśnionymi nurtami kognitywistyki, takich jak *embodiment, embodied cognition* czy *enactive cognition*. Wzmoczone zainteresowanie interaktywnymi i relacyjnymi wymiarami poznania znalazło również odzwierciedlenie w pojawieniu się pojęć wykraczających poza tradycyjne ramy komputacjonistycznych teorii umysłu (*affordances, multimodality, affect, empathy*). Owa ewolucja leksykalna może sugerować transformację w kierunkach teoretycznych badanego pola – przesunięcie akcentu z generalizujących modeli skupiających się na abstrakcyjnych operacjach umysłowych na rzecz perspektyw podkreślających wzajemną zależność procesów mentalnych, somatycznych i środowiskowych. Taka interpretacja dynamiki terminologicznej stanowi równocześnie wsparcie na korzyść dwuetapowej periodyzacji Mirandy Anderson, według której to właśnie wyparcie uniwersalizujących narracji językoznawczo-ewolucjonistycznych naznaczyło początek drugiej, ucieleśnionej fali humanistyki kognitywnej (Anderson, Wheeler, & Sprevak 2020: 13–16).



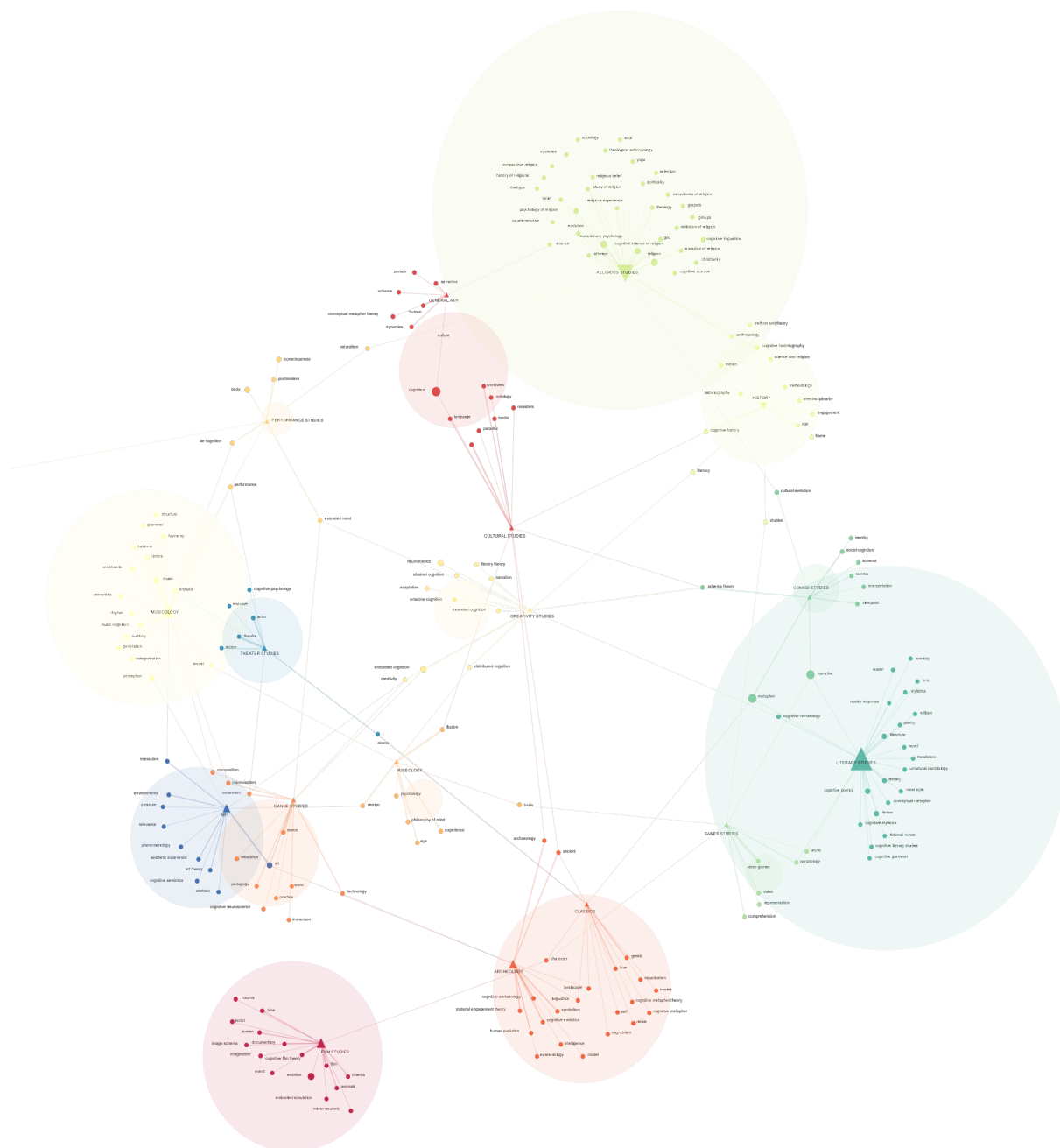
Wykres 15. Rozkład częstości występowania słów kluczowych w czasie

Nota: Każdy rząd odpowiada pojedynczemu terminowi, przy czym długość słupka wyznacza okres czasu między pierwszym a ostatnim zanotowanym użyciem terminu. Punkty umieszczone na słupkach odpowiadają medianie i są skalowane w zależności od sumarycznej liczby wystąpień słów kluczowych

Aby zweryfikować, czy istnieje zgodność między globalnym profilem terminologicznym a indywidualnymi profilami dyscyplinarnymi, opracowano mapę pojęciową według dyscyplinarnego rozkładu słów kluczowych (wykres 16), a także przeprowadzono serię analiz współwystępowania terminów dla sześciu najliczniej reprezentowanych w zbiorze dyscyplin (wykresy 17-22).

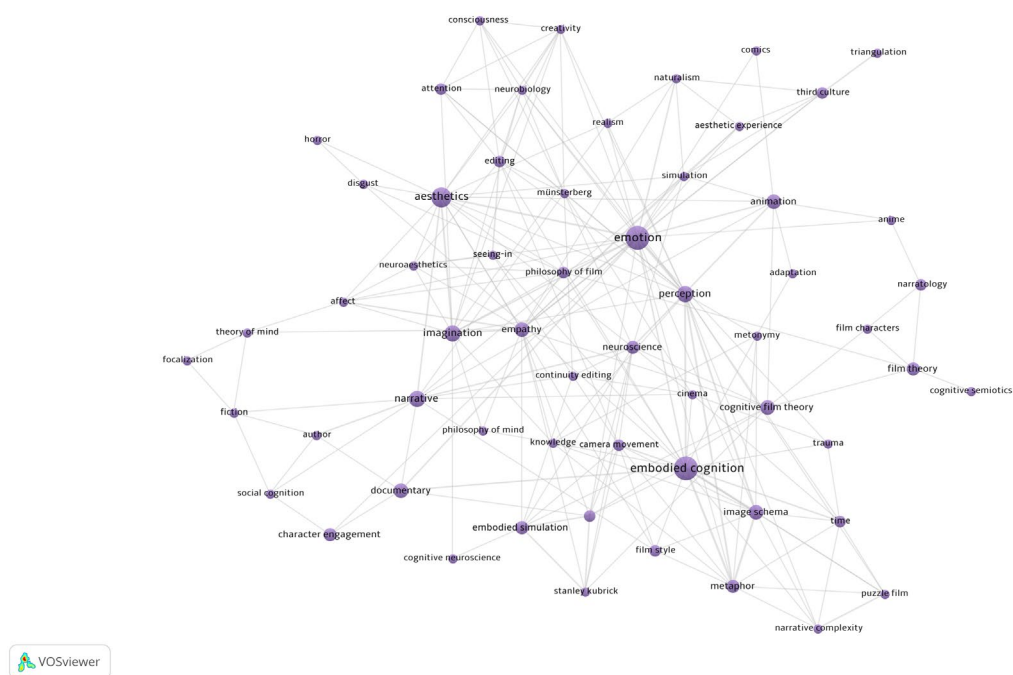
Spośród badanych, literaturoznawstwo charakteryzuje się siecią o największej pojęciowej wsobności, co ujawnia zaawansowany proces jego różnicowania, odzwierciedlony w słownictwie odnoszącym się do całego wachlarza kognitywistycznych subdyscyplin (*cognitive narratology*, *cognitive poetics*, *cognitive stylistics*). W zakresie teorii zaś dostrzegalne jest zakorzenienie w dziedziny pokrewnych koncepcjach językoznawstwa kognitywnego (*cognitive grammar*, *conceptual blending*, *conceptual metaphor theory*, *image schema*) oraz ucieleśnionych odłamach nauk o poznaniu (*enactive cognition*, *distributed cognition*, *situated cognition*). Inspirację tymi drugimi dzieli literaturoznawstwo z filmoznawstwem, sztukami wizualnymi i performatywnymi, a także – w mniejszym stopniu – muzykologią. Współwystępujący w ich sieciach termin *embodied cognition* z pojęciami takimi jak *affect*, *emotion*, *perception*, *aesthetics* wskazuje na zbiorowy obszar zainteresowań, którym jest badanie mentalnych, sensorycznych i emocjonalnych stanów towarzyszących tworzeniu i odbiorowi dzieł artystycznych.

Religioznawstwo oraz archeologia, choć odmienne przedmiotowo, jako jedyne wykazują wyraźną inklinację ku nurtom ewolucyjno-poznawczym, znaczoną terminami pokroju *cognitive evolution*, *evolutionary psychology*, *cultural evolution*, *biology of religion*. Ta orientacja teoretyczna – być może podyktowana większą koncentracją na genezie systemów wierzeń oraz kultury materialnej zamiast na interpretacji poszczególnych artefaktów kulturowych – stawia je w opozycji do bardziej fenomenologicznych i ucieleśnionych perspektyw, które przeważały w studiach nad literaturą, filmem oraz sztukami wizualnymi i performatywnymi.

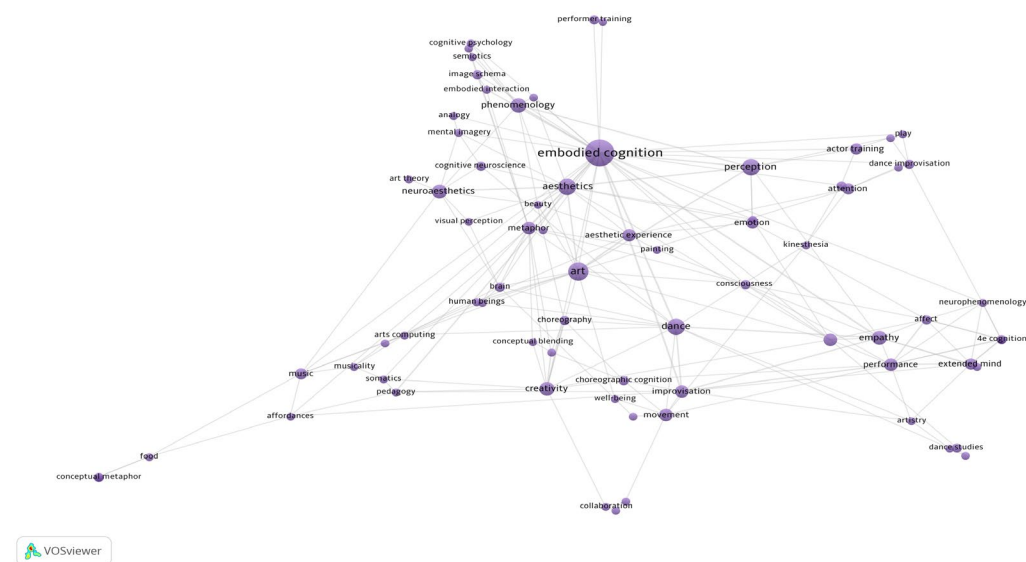


Wykres 16. Sieć współwystępowania terminów z podziałem na reprezentowane dyscypliny naukowe (jednostka analizy: słowo kluczowe)

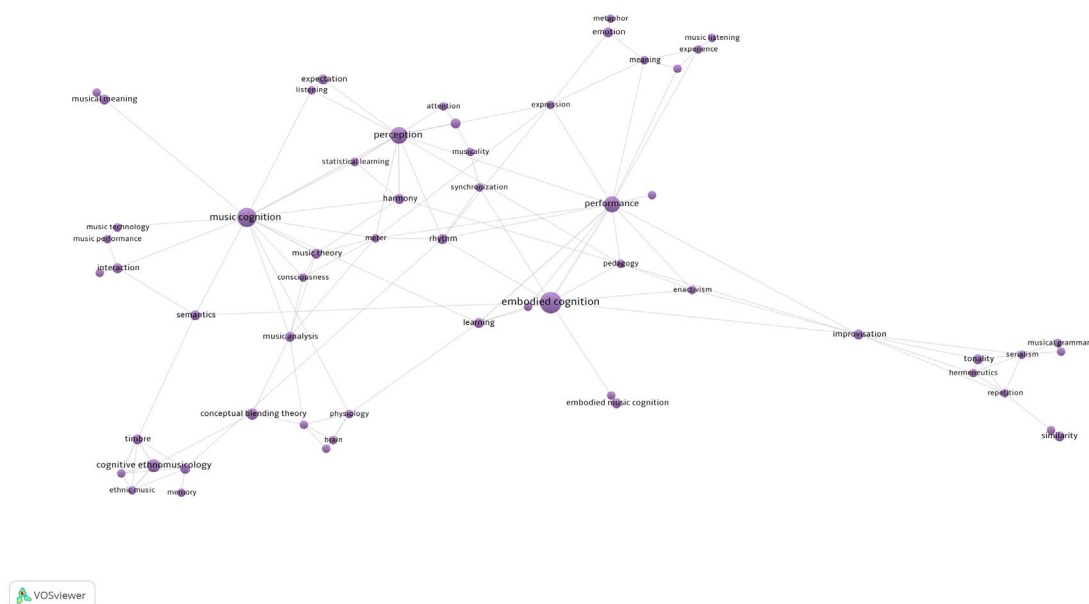
Nota: Wierzchołki w kształcie trójkątów wraz z kolistymi obrysami reprezentują poszczególne dyscypliny, a odchodzące od nich węzły odpowiadają najczęściej występującym słowom kluczowym



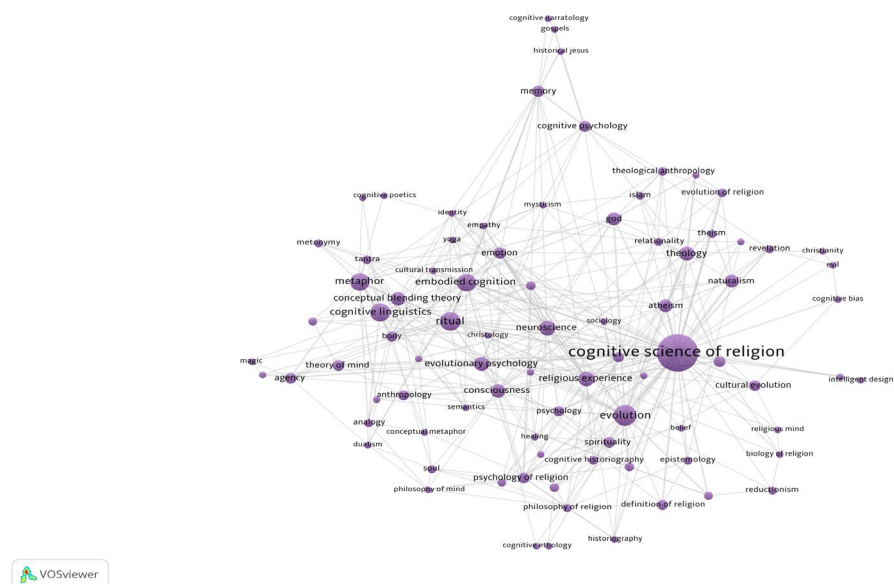
Wykres 18. Sieć współwystępowania terminów (dyscyplina: filmoznawstwo, jednostka analizy: słowo kluczowe)



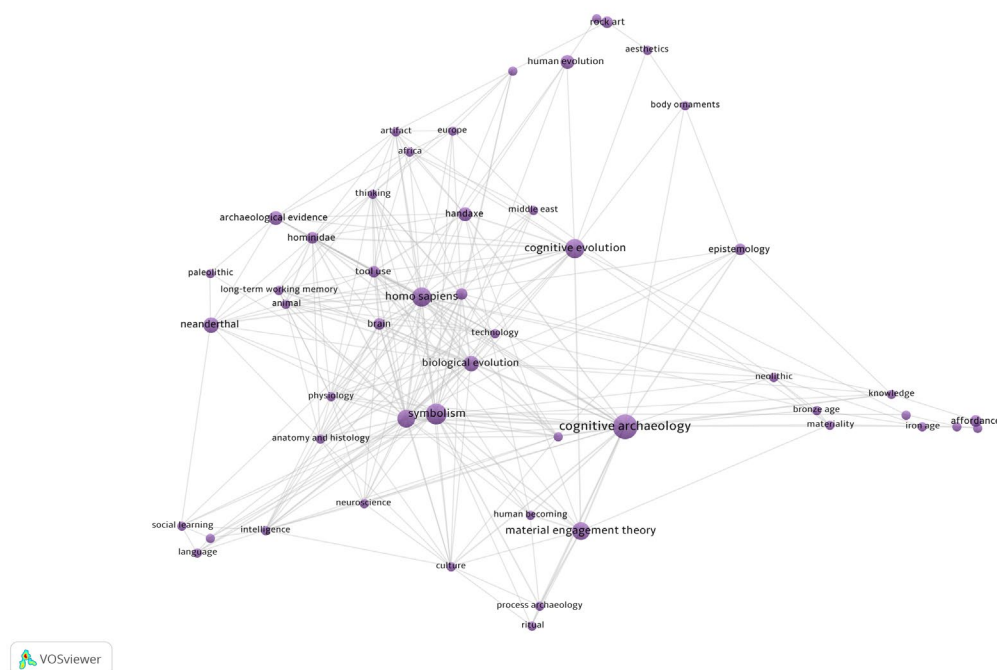
Wykres 19. Sieć współwystępowania terminów (dyscyplina: sztuki performatywne i wizualne, jednostka analizy: słowo kluczowe)



Wykres 20. Sieć współwystępowania terminów (dyscyplina: muzykologia, jednostka analizy: słowo kluczowe)



Wykres 21. Sieć współwystępowania terminów (dyscyplina: religioznawstwo, jednostka analizy: słowo kluczowe)



Wykres 22. Sieć współwystępowania terminów (dyscyplina: archeologia, jednostka analizy: słowo kluczowe)

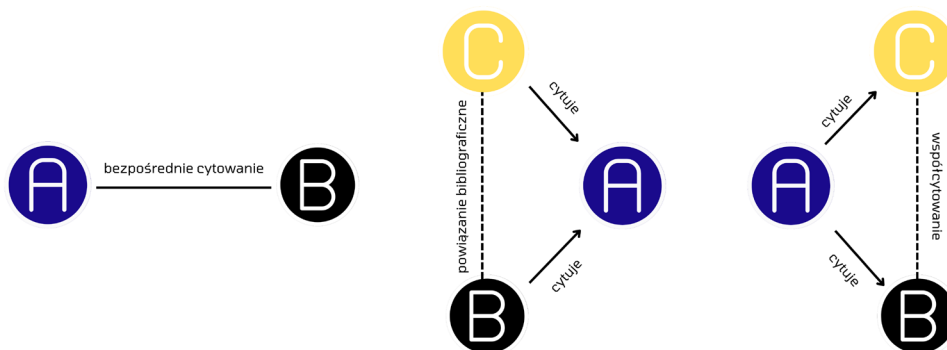
3.5 STRUKTURA CYTOWAŃ

Ograniczona moc eksplanacyjna sieci terminologicznych, wynikająca, szczególnie w przypadku pól heterogenicznych dyscyplinowo, z pluralistycznego rozumienia i operowania pojęciami, sprawia, że wyciągane na ich podstawie ustalenia pozostają dalece niekonkluzywne. Ponadto, mniejsza gęstość semantyczna metadanych humanistycznych (takich jak abstrakty czy słowa kluczowe), na podstawie których tworzy się macierze współwystępowania i ich wizualizacje, powoduje, że wynikające z ich analizy spostrzeżenia nieuchronnie nabierają ogólnikowego charakteru. Strategię kompensacyjną dla sieci semantycznych stanowi mapowanie cytowań, które pozwala na uniknięcie pułapek wiążących się z interpretacjami zdekontekstualizowanej warstwy terminologicznej. Zasadniczym atutem sieci cytowań jest bowiem zdolność do

ujawniania dalszych i bliższych powiązań między publikacjami oraz ich agregatami (autorami, czasopismami). Zależnie od użytej techniki pomiarowej oraz natury ujmowanych relacji, występują one w trzech podstawowych wariantach (rysunek 2):

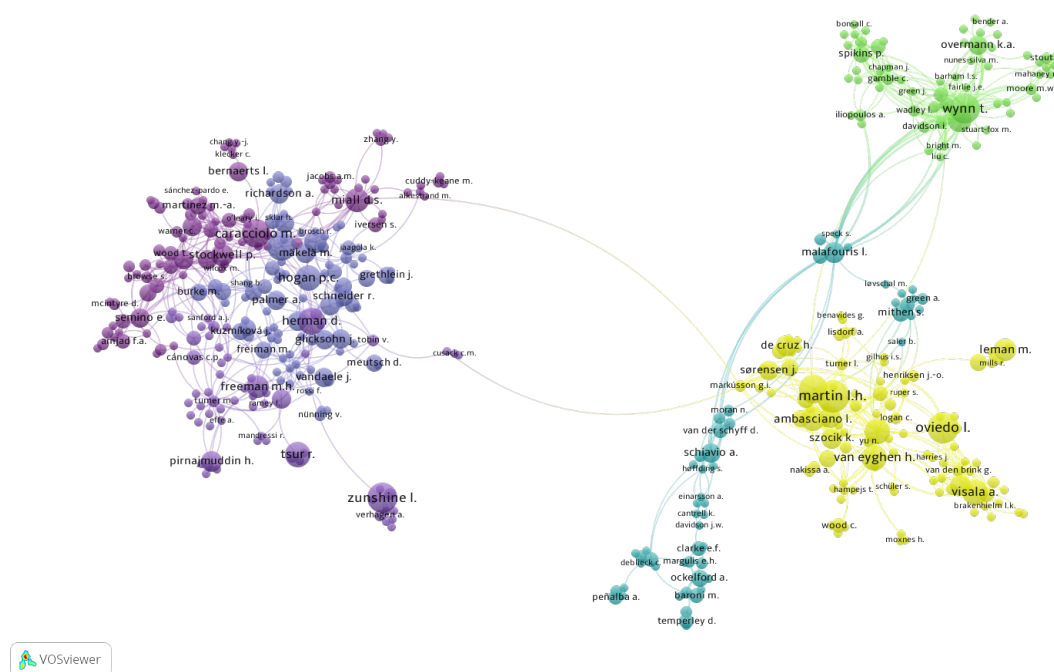
1. Bezpośrednich cytowań, umożliwiających obserwację jawnego transferu wiedzy w badanej domenie poprzez identyfikację wzajemnie cytujących się publikacji.
2. Powiązań bibliograficznych, będących reprezentacją pokrewieństwa dokumentów w oparciu o podobieństwo wykorzystywanych w nich źródeł przedmiotowych.
3. Współcytowań, przedstawiających częstość współwystępowania rekordów bibliograficznych w obrębie tej samej publikacji.

Topologiczna analiza każdego z trzech typów sieci cytowań – ich struktury, gęstości, klastrów – otwiera każdorazowo nowe możliwości wiwisekcji badanej domeny, odsłaniając własności niewykrywalne dla nieuzbrojonego w nie oka.



Rysunek 2. Schematyczne ujęcie metod wykorzystywanych przy tworzeniu trzech głównych rodzajów map cytowań. Od lewej: bezpośrednich cytowań, powiązań bibliograficznych, współcytowań

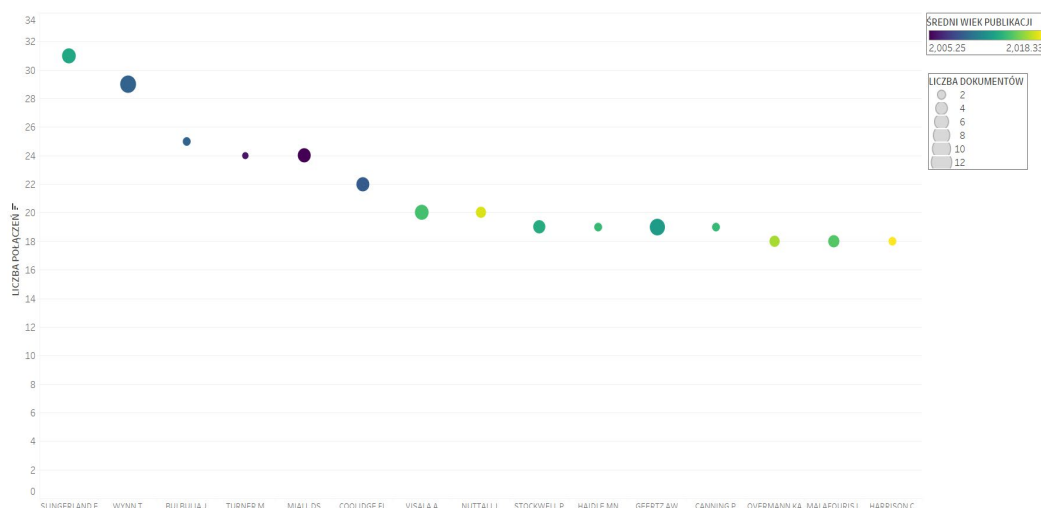
Celem weryfikacji tezy o wsobności dyscyplin, którą to właściwość humanistyki kognitywnej suponowały mapy tematyczne, przeprowadzono serię analiz danych bibliograficznych. W pierwszej kolejności prześledzono wzorce wewnętrznej cyrkulacji wiedzy w oparciu o matrycę cytowań bezpośrednich. Konfigurację interakcji między autorami przedstawiono na wykresie 23. Diagram sieciowy wykazuje niską gęstość ($D = 0.009172$) oraz silną modularność ($Q = 0.746352$), z licznymi punktami koncentracji wpływu w postaci odgraniczonych przestrzennie klastrów, odpowiadających konkretnym zakresom dyscyplinarno-problemowym. Największe skupisko węzłów (ok. 53% wszystkich elementów sieci) lokalizuje się w lewej części mapy i składają się na nie autorzy reprezentujący obszar badań nad literaturą i językiem. Klastry na przeciwnym brzegu grupują autorów z religioznawstwa (ok. 22%), archeologii (ok. 15%) oraz muzykologii (ok. 10%). Zostały one oznaczone odpowiednio kolorami: żółtym, zielonym oraz niebieskim (wyłącznie węzły w dolnym fragmencie mapy). Wszystkie klastry są stosunkowo dobrze wewnętrznie



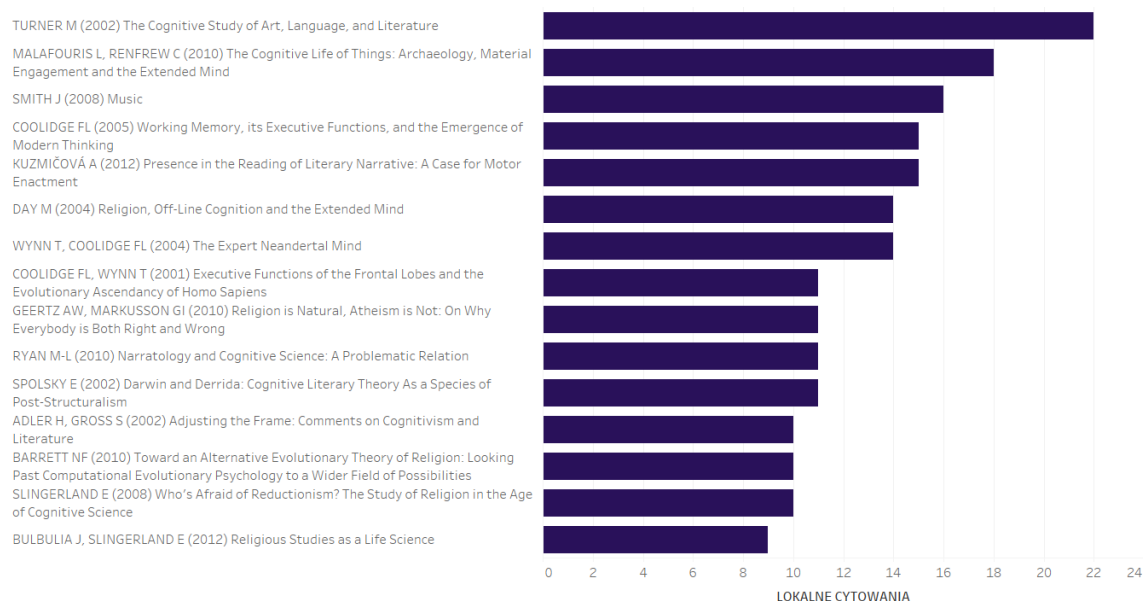
Wykres 23. Niekierunkowana sieć bezpośrednich cytowań (jednostka analizy: autor)

Nota: Węzły reprezentują autorów a ich wielkość jest uzależniona od całkowitej liczby opublikowanych przez nich dokumentów. Krawędzie między węzłami informują o zachodzeniu relacji bezpośredniego cytowania

skomunikowane, przy czym w każdym z nich znajdują się autorzy o zauważalnie wyższym stopniu centralności, który sygnalizuje ich wpływową rolę w nadawaniu tonu dyskursu, czy to z uwagi na ogólną produktywność naukową, czy znaczące wskaźniki cytowalności (wykres 24). Sieć zawiera ponadto węzły, które ustanawiają połączenia między wieloma klastrami, co może sugerować, że niektórzy autorzy pełnią funkcje „międzydyscyplinarnych mostów”, z potencjałem oddziaływania wykraczającym poza ich bezpośrednie obszary specjalizacji. Tego rodzaju węzły międzyklastrowe są jednak wyjątkowo nieliczne, a tworzone przez nie pomosty ograniczają się zazwyczaj do maksymalnie dwóch klastrow (głównie na linii archeologia-religioznawstwo/muzykologia). Brak wielokierunkowo połączonych węzłów w centrum sieci ma więc pośrednie odzwierciedlenie w deficycie ujawnionym podczas przeglądu terminologicznego – niemożności zidentyfikowania autorów prowadzących ponaddiscyplinarnie relevantną metarefleksję nad historią, statusem i kondycją humanistyki kognitywnej. Toteż w grupie dokumentów o najwyższej liczbie cytowań lokalnych (występujących między publikacjami zawartymi w badanej kolekcji rekordów) na próżno szukać publikacji, które traktowałyby generalizująco o zwrocie kognitywnym (wykres 25). Ich fundacyjny charakter sprowadza się bowiem do wąskiego kontekstu dyscyplinarnego.



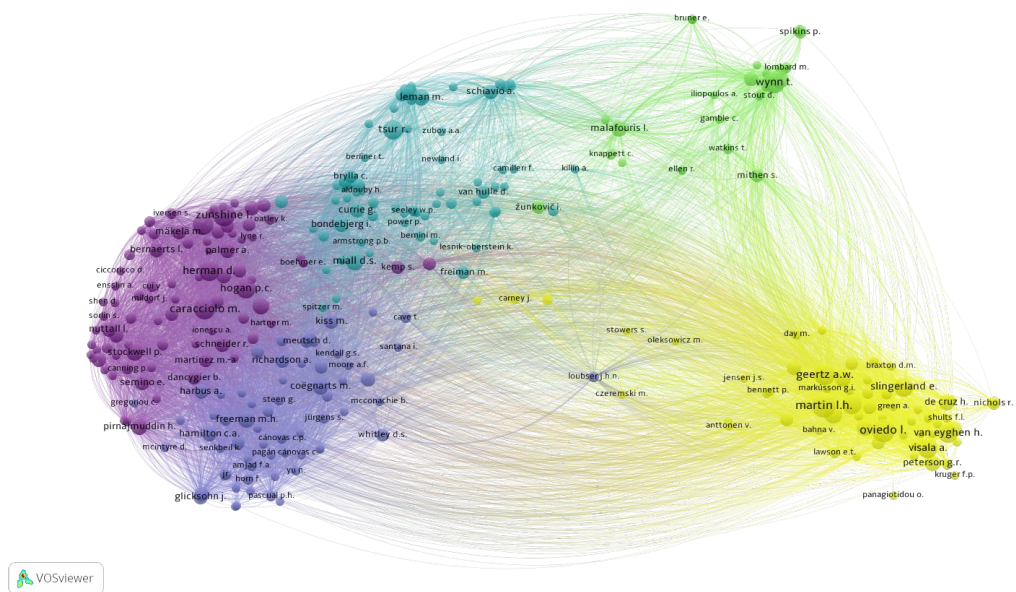
Wykres 24. Ranking węzłów o najwyższym wskaźniku centralności (jednostka analizy: autor)



Wykres 25. Ranking dokumentów z największą liczbą lokalnych cytowań

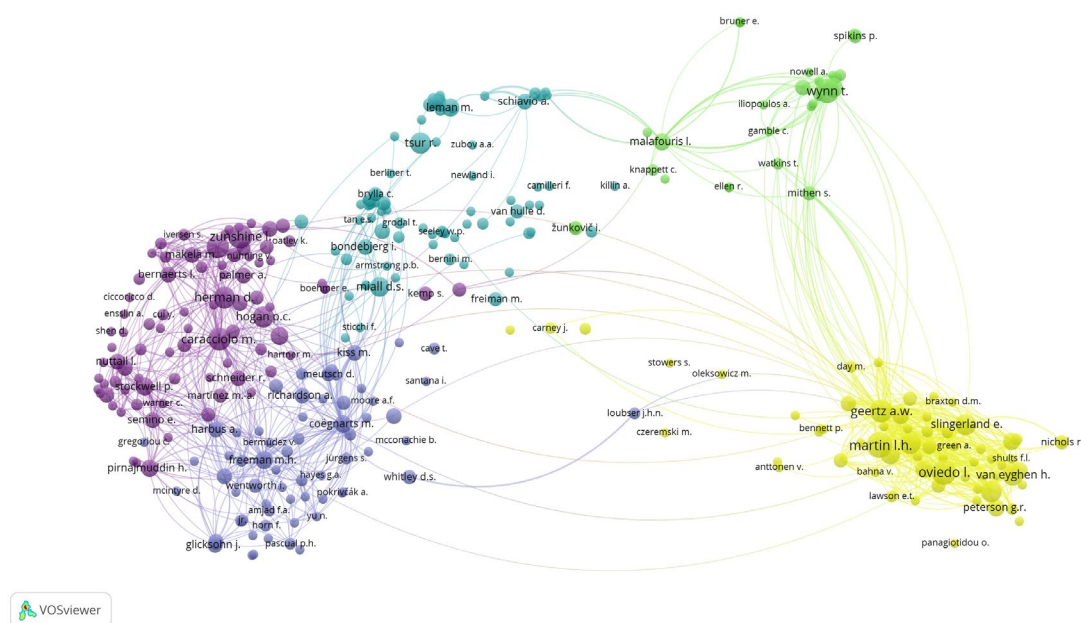
Nieobecność międzydyscyplinowego transferu wiedzy w postaci bezpośrednich relacji cytowania nie przesądza o deficycie spójności humanistyki kognitywnej na poziomie teoretycznym lub metodologicznym. Brak wzajemnych cytowań między autorami nie wyklucza mianowicie, że konsolidacja pola badawczego dokonuje się w alternatywnym trybie, na przykład poprzez stabilizację przestrzeni odniesień w formie wspólnoty referowanych tekstów. Analizując relacje powiązań bibliograficznych (wykres 26), można odnieść wrażenie, że wstępna ocena stopnia rozproszenia humanistyki kognitywnej była przeszacowana. Choć układ przestrzenny węzłów i ich grupowanie są niemal lustrzaną kopią sieci cytowań bezpośrednich (z pominięciem przeciwnie położonego klastra niebieskiego), to zagęszczenie krawędzi międzyklastrowych jest zdecydowanie silniejsze, a miary modularności ($Q = 0.326203$) i gęstości ($D = 0.380025$) świadczą o umiarkowanej konsolidacji pola. Taki stan sieci sugerowałby istnienie międzydziedzinowej wspólnoty na poziomie odwołań literaturowych, podając tym samym w wątpliwość tezę o dyscyplinowo wsobnym charakterze procesów kognitywizacji. Na przekór tej diagnozie stoi jednak sieć ukazana

na wykresie 27, będąca wizualizacją tej samej matrycy powiązań bibliograficznych, z tą istotną różnicą, że połączenia między węzłami są widoczne tylko w sytuacji, gdy autorzy współdzielą co najmniej 25 pozycji bibliograficznych. Taki dobór parametrów wizualizacji, zamierzony na ukazanie wyłącznie decydujących relacji, skutkuje grafem o postaci zbliżonej do sieci cytowań bezpośrednich, z ograniczoną liczbą połączeń międzyklastrowych i wysokim współczynnikiem grupowania ($C = 0.679036$). Ostatecznie więc, domniemanie o endemiczności dyscyplin sformułowane w oparciu o analizę semantyczną, wydaje się znajdować potwierdzenie w przypadku obydwu typów sieci cytowań.



Wykres 26. Sieć powiązań bibliograficznych (jednostka analizy: autor, siła połączeń: ≥ 1)

Nota: Węzły reprezentują autorów a ich wielkość jest uzależniona od całkowitej liczby opublikowanych przez nich dokumentów. Krawędzie między węzłami informują o zachodzeniu relacji powiązania bibliograficznego



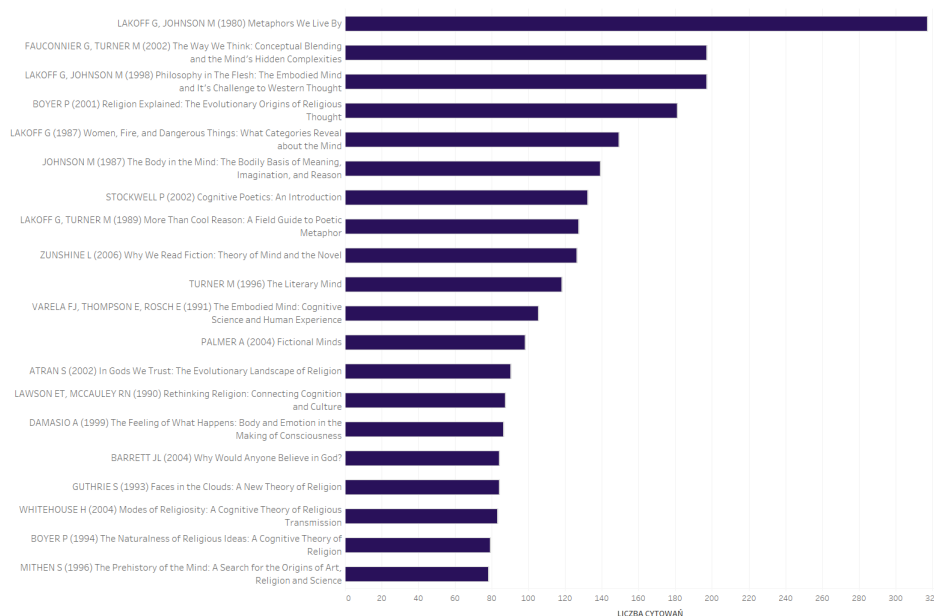
Wykres 27. Sieć powiązań bibliograficznych (jednostka analizy: autor, siła połączeń: ≥ 25)

Nota: Węzły reprezentują autorów a ich wielkość jest uzależniona od całkowitej liczby opublikowanych przez nich dokumentów. Krawędzie między węzłami informują o zachodzeniu relacji powiązania bibliograficznego

Analiza powiązań bibliograficznych, mimo wysokiej użyteczności jako miara homogeniczności pola badawczego oraz tworzących go autorów, posiada zasadniczą wadę – pokrewieństwo ustalane jest na podstawie cytowania dokładnie tych samych publikacji. Zupełnie prawdopodobny jest więc scenariusz, w którym wbrew słabemu powiązaniu bibliograficznemu, autorzy czynią regularnie odwołania do pokrewnych rezerwarów teoretyczno-metodologicznych. Aby wykluczyć tę ewentualność i jednocześnie uzyskać wgląd w specyfikę cytowanych prac, przeprowadzono analizę tendencji cytowań dla całej kolekcji oraz poszczególnych dyscyplin, rozszerzoną o wizualizację sieci współcytowań.

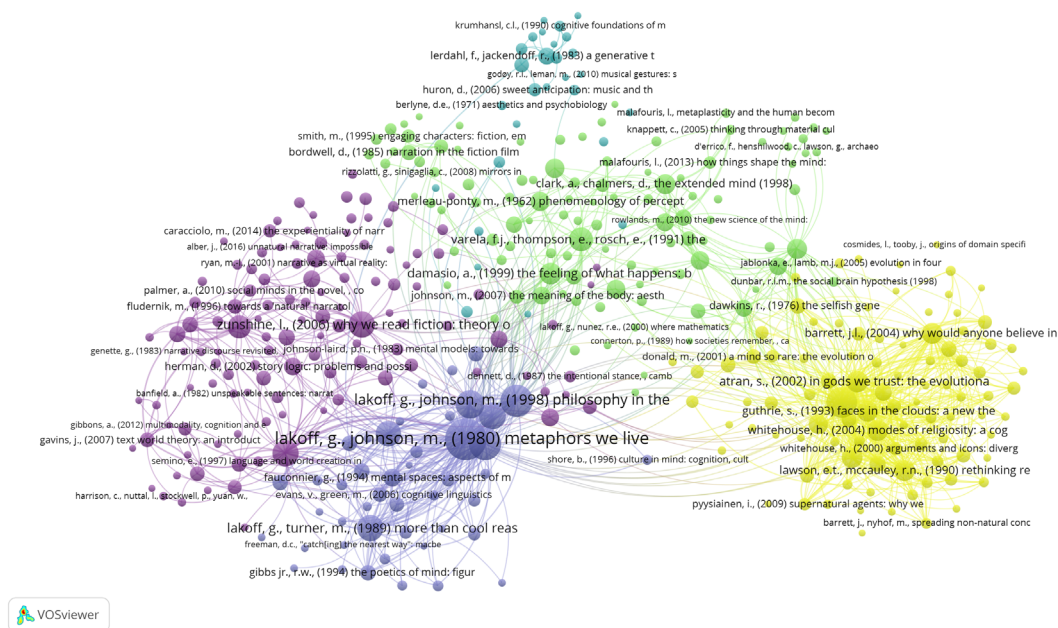
Wykres 28 przedstawia ranking czołowych źródeł, utworzony na podstawie zawartości bibliografii wszystkich ujętych w zbiorze dokumentów. Na zbiór rekordów o największej sumarycznej liczbie cytowań składają się wyłącznie monografie jedno- i

wieloautorskie. Grupę o najwyższym wpływie stanowią – wyrosłe z niechęci do założeń generatywizmu – kanoniczne pozycje językoznawstwa kognitywnego (Lakoff & Johnson 1980; Lakoff 1987; Lakoff & Turner 1989; Fauconnier & Turner 2002). Diagram ujawnia również znaczące skupisko prac koncentrujących się na biologicznych fundamentach doświadczenia religijnego. Publikacje te, zakorzenione w refleksji nad ewolucjonistycznymi modelami architektury poznawczej, odegrały kluczową rolę w skomplikowaniu tradycyjnej wykładni religii jako zjawiska kulturowo-doktrynalnego (Lawson & McCauley 1990; Boyer 1994, 2001; Atran 2002; Barrett 2004; Whitehouse 2004). Dostrzegalne są ponadto dwa dodatkowe zbiory treściowe. Pierwszy obejmuje filozoficzne rozważania, które położyły fundament pod ekspansję „trzeciego paradygmatu kognitywistyki” (Żegleń 2016: 46), rezygnując z postrzegania procesów poznawczych jako czysto abstrakcyjnych, na rzecz uznania ich powiązań z cielesnością i emocjonalnością (Johnson 1987; Varela, Thompson, & Rosch 1991; Lakoff & Johnson 1998; Damasio 1999). Na drugi składają się założycielskie teksty literaturoznawstwa kognitywnego, badające mechanizmy poznawcze zaangażowane w rozumienie fikcyjnych narracji oraz w empatyzowanie z losami ich bohaterów (Turner 1996; Stockwell 2002; Zunshine 2006).



Wykres 28. Ranking źródeł bibliograficznych o najwyższym wskaźniku cytawalności

Zidentyfikowane na podstawie wykresu słupkowego grupy publikacyjne znajdują odzwierciedlenie w profilu klastrowania obecnym na sieci współcytowań (wykres 29). Podobnie jak w przypadku sieci powiązań bibliograficznych, cechuje ją umiarkowana modularność ($Q = 0.373837$) i gęstość ($D = 0.332705$) – skupiska współcytowanych źródeł są stosunkowo dobrze zdefiniowane, przy jednoczesnej obecności zewnętrznych połączeń międzyklastrowych. Tym, co ją odróżnia, jest znacznie lepiej zagospodarowane centrum, uformowane ze skomunikowanych z większością klastrów publikacji reprezentujących paradygmat 4E (Varela, Thompson, & Rosch 1991; Hutchins 1995; Clark 1997, 2008; Clark & Chalmers 1998; Damasio 1999; Johnson 2007). Zawiązywane jednak przez te węzły połączenia są nieporównywalnie słabsze od relacji współcytowania zachodzących wewnątrzklasterowo, a każdą spośród stu najczęściej współcytowanych par źródeł tworzą publikacje wywodzące się z tej samej dyscypliny. Dodatkowo, miary sieciowe wykazują zróżnicowaną łączliwość międzyklastrową ($\mu_{\text{norm}} = [0.040, 0.390]$), co pozwala zakładać, że pokrewieństwo



Wykres 29. Sieć współcytowań (jednostka analizy: cytowane źródło, siła połączeń ≥ 10)

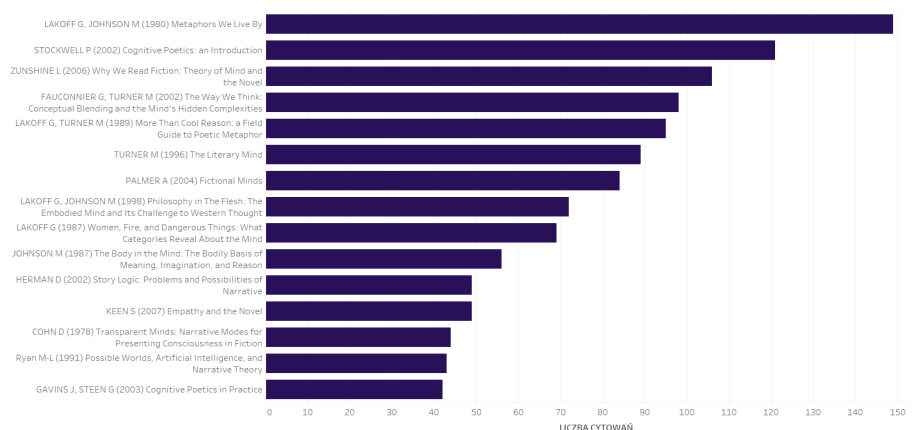
Nota: Węzły reprezentują źródła a ich wielkość jest uzależniona od całkowitej liczby otrzymanych cytowań.. Krawędzie między węzłami informują o zachodzeniu relacji współcytowania

teoretyczno-metodologiczne, nawet jeśli występuje, nie jest integralną profilu humanistyki kognitywnej. Mowa więc nie o globalnej wspólnotcie odniesień, ale umiarkowanym podobieństwie; zazwyczaj między dwoma, maksymalnie trzema, obszarami dyscyplinowymi.

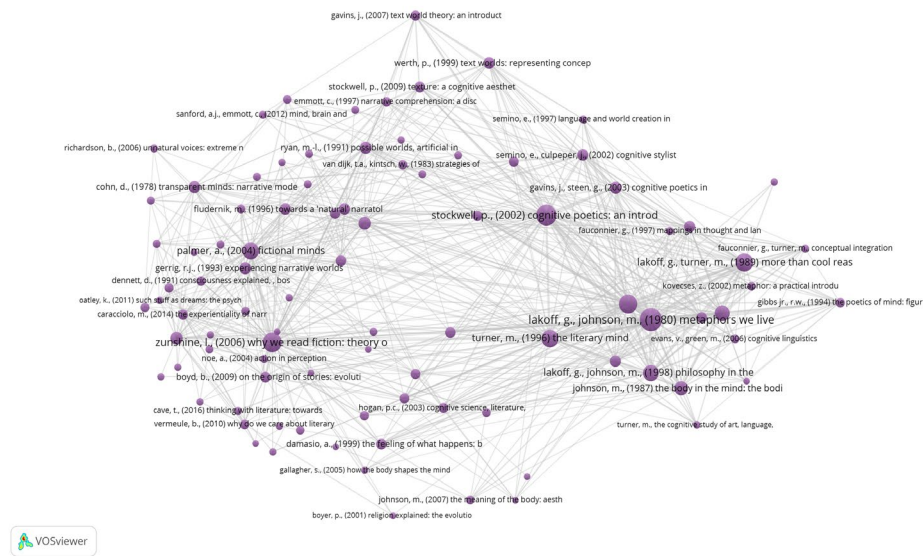
Większych możliwości analitycznych do wnioskowania o (ro)zbieżnościach literaturowych dostarczają diagramy będące częściową reprezentacją praktyk cytowań sześciu najliczniej reprezentowanych w kolekcji dyscyplin. Porównawcza analiza rankingów piętnastu najczęściej cytowanych źródeł ujawnia zróżnicowany, aczkolwiek na ogół stosunkowo niski, stopień międzydyscyplinarnego podobieństwa. Spośród piętnastu możliwych kombinacji par dyscyplin, tylko w czterech z nich miara identyczności (mierzona wystąpieniem tej samej publikacji) przekracza wartość 20%. Pary te tworzą: sztuki performatywne i wizualne z literaturoznawstwem (33.33%), filmoznawstwem (26.67%) i muzykologią (26.67%), a także literaturoznawstwo z filmoznawstwem (26.67%). Zerowe podobieństwo na podstawie czołowych źródeł obserwuje się natomiast w przypadku archeologii i filmoznawstwa oraz, co zaskakujące, pary archeologia – religioznawstwo, na której pokrewieństwo wskazywały uprzednie analizy terminologiczne i bibliograficzne. Poglębiona analiza rankingów źródeł oraz sieci współcytowań ujawnia jednak, że mimo ograniczonej liczby tożsamy odniesień, procesy kognitywizacji badanych dyscyplin organizują się wzdłuż dwóch kluczowych dominant teoretycznych.

Pierwsza grupa (literaturoznawstwo, sztuki performatywne i wizualne, filmoznawstwo, muzykologia) sytuuje się w strefie wpływów tego, co nazywa się zwyczajowo drugą generacją nauk o poznaniu – koalicji post-komputacjonistycznych i koneksjonistycznych programów badawczych, wyrosłych na przestrzeni lat 80. i 90. XX wieku. Niemniej, mimo pokrewnego pola odniesień, każda z wymienionych dyscyplin korzysta z nieco innych zasobów literaturowych, a nawet gdy są one tożsame, to ich pozycja w rankingach i sieciach cytowań nie jest równorzędna. Przykładem tego są odniesienia czynione do źródeł lingwistyczno-kognitywnych (m.in. Lakoff & Johnson 1980; Lakoff 1987; Fauconnier & Turner 1998; Fauconnier & Turner 2002), które, choć odgrywają relatywnie istotną rolę w przypadku każdej z czterech

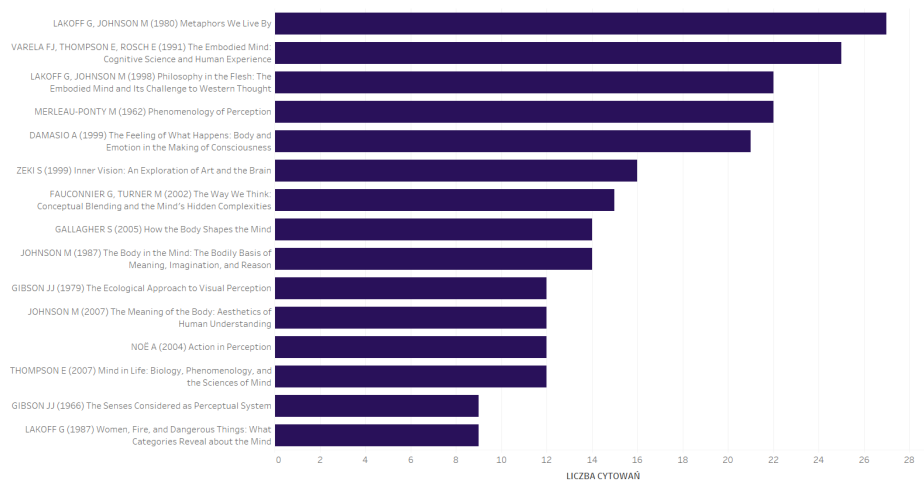
wymienionych dyscyplin, to zarówno liczba tekstów, jak i skala ich cytowania jest nieporównywalnie wyższa w literaturoznawstwie (wykresy 30–31). Analogiczna sytuacja ma miejsce w sztukach wizualnych i performatywnych (wykresy 32–33), które odznaczają się wyraźnie wyższym niż pozostałe udziałem badań nad sensomotoryką oraz ucieleśnioną fenomenologią (Varela, Thompson, & Rosch 1991; Noë 2004; Thompson 2007). Ponadto – oprócz odmiennych inspiracji drugim kognitywizmem – dyscypliny te charakteryzuje zróżnicowany poziom autoreferencyjności. W rankingach tekstów najczęściej cytowanych wyłącznie w przypadku filmoznawstwa (wykresy 34–35) czołowe pozycje pochodzą z własnego kręgu dyscyplinarnego (Bordwell 1985; Smith 1995; Currie 1995; Bordwell & Carroll 1996; Grodal 1997, 2009; Plantinga 2009). Proporcja ta jest nieco niższa dla literaturoznawstwa (Herman 2002; Palmer 2004; Zunshine 2006; Keen 2007) i muzykologii (Lerdahl & Jackendoff 1983; Narmour 1990; Zbikowski 2002; Leman 2008) – co może być powodowane wpływami historycznie lepiej ugruntowanych siostrzanych nurtów językoznawczych i psychologiczno-muzycznych – oraz zdecydowanie niższa dla sztuk performatywnych i wizualnych (McConachie 2008; Shaughnessy 2013), co z kolei może wynikać ze stosunkowo krótkiej tradycji myśli kognitywistycznej, jak wskazywała wcześniejsza analiza rozkładu dokumentów w czasie.



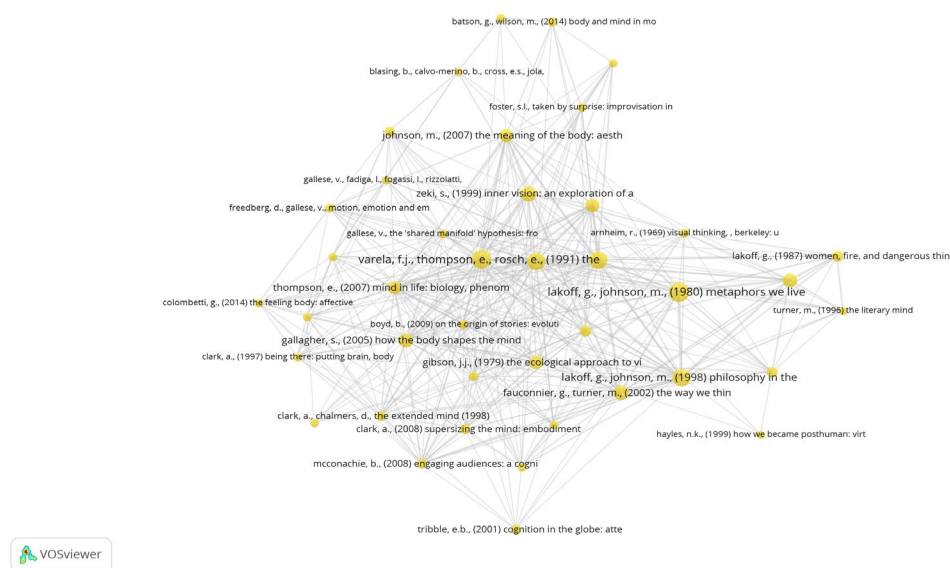
Wykres 30. Ranking źródeł o najwyższym wskaźniku cytowalności (dyscyplina: literaturoznawstwo)



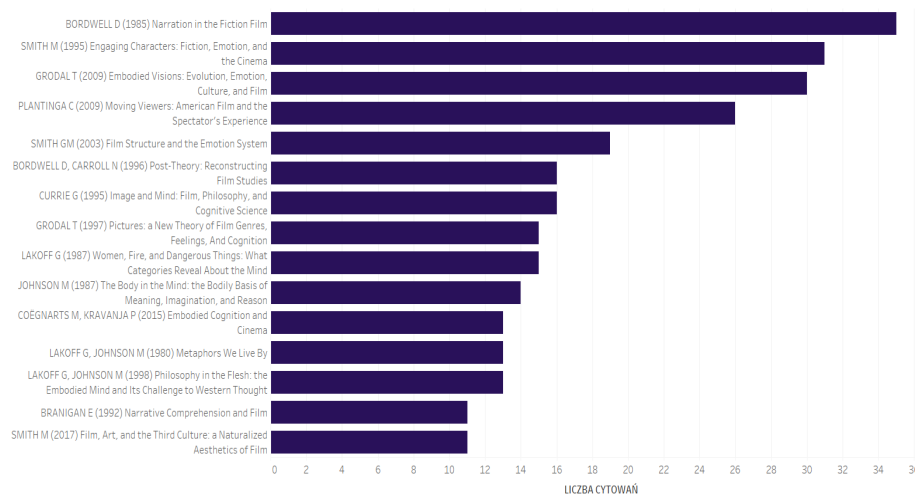
Wykres 31. Sieć współcytowań (jednostka analizy: cytowane źródło, dyscyplina: literaturoznawstwo)



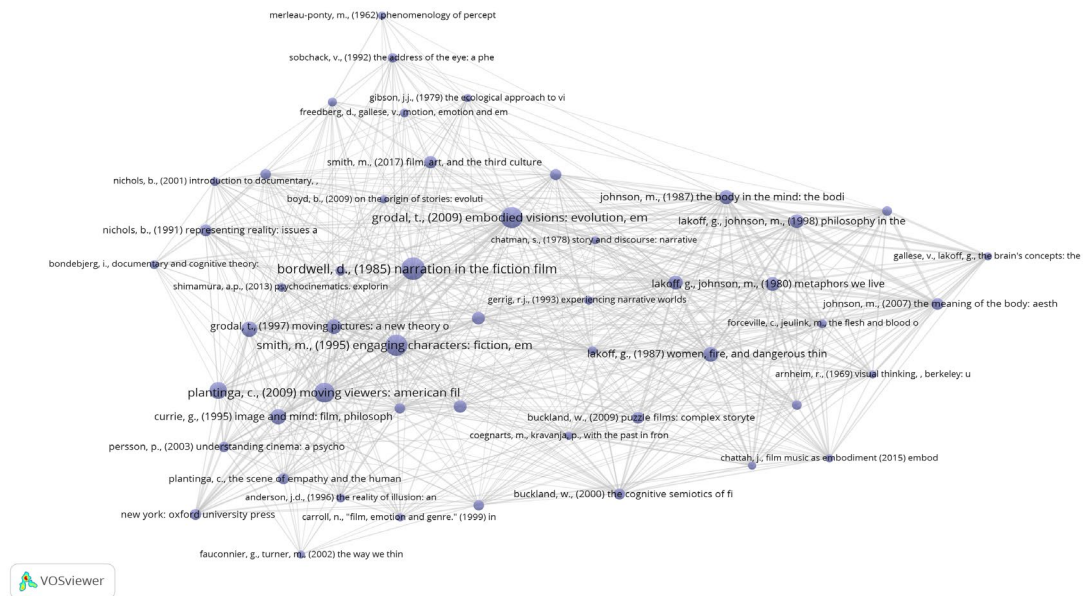
Wykres 32. Ranking źródeł o najwyższym wskaźniku cytawalności (dyscyplina: sztuki performatywne i wizualne)



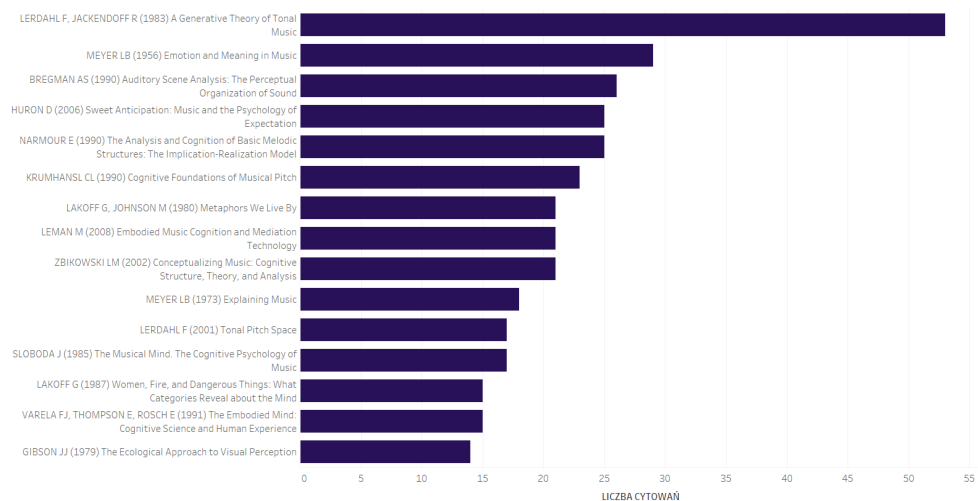
Wykres 33. Sieć współcytowań (jednostka analizy: cytowane źródło, dyscyplina: sztuki performatywne i wizualne)



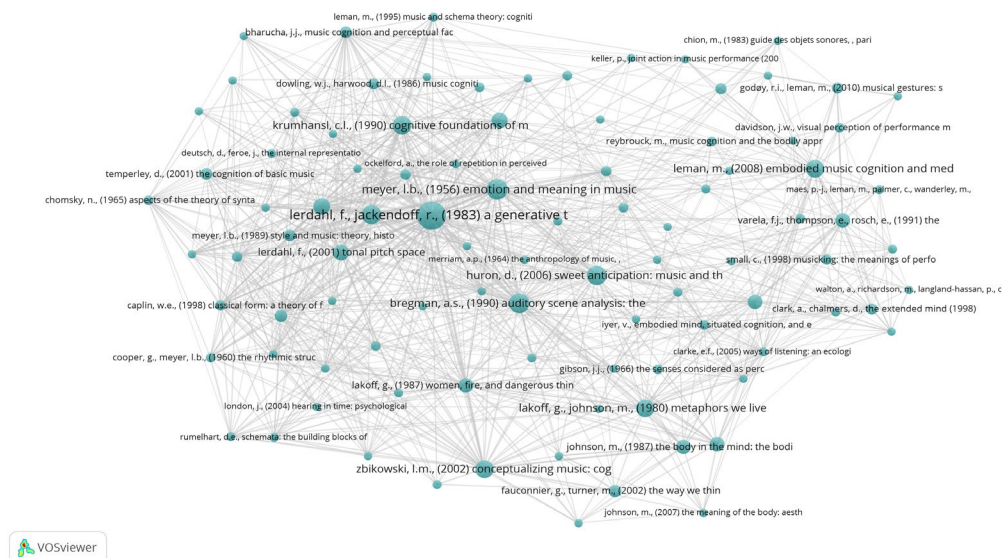
Wykres 34. Ranking źródeł o najwyższym wskaźniku cytawalności (dyscyplina: filmoznawstwo)



Wykres 35. Sieć współcytowań (jednostka analizy: cytowane źródło, dyscyplina: filmoznawstwo)

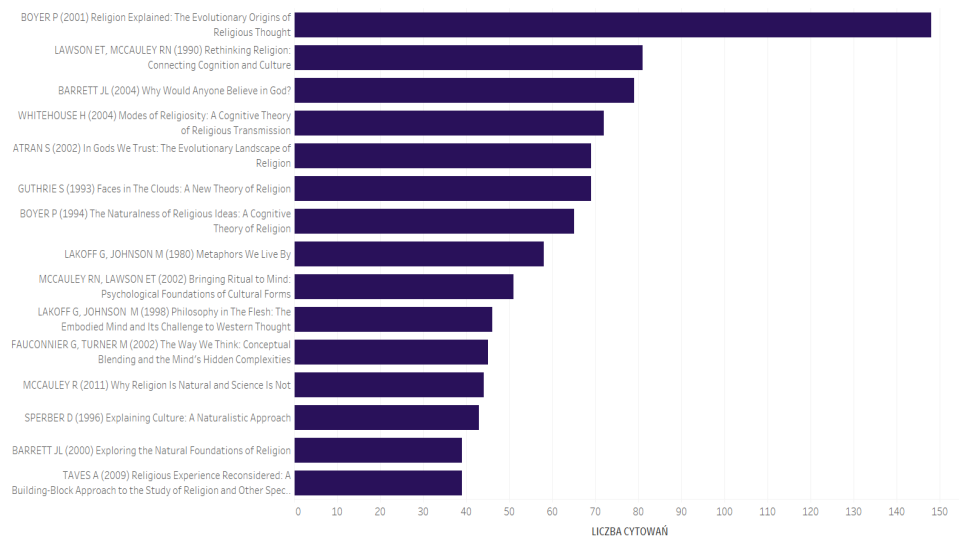


Wykres 36. Ranking źródeł o najwyższym wskaźniku cytawalności (dyscyplina: muzykologia)

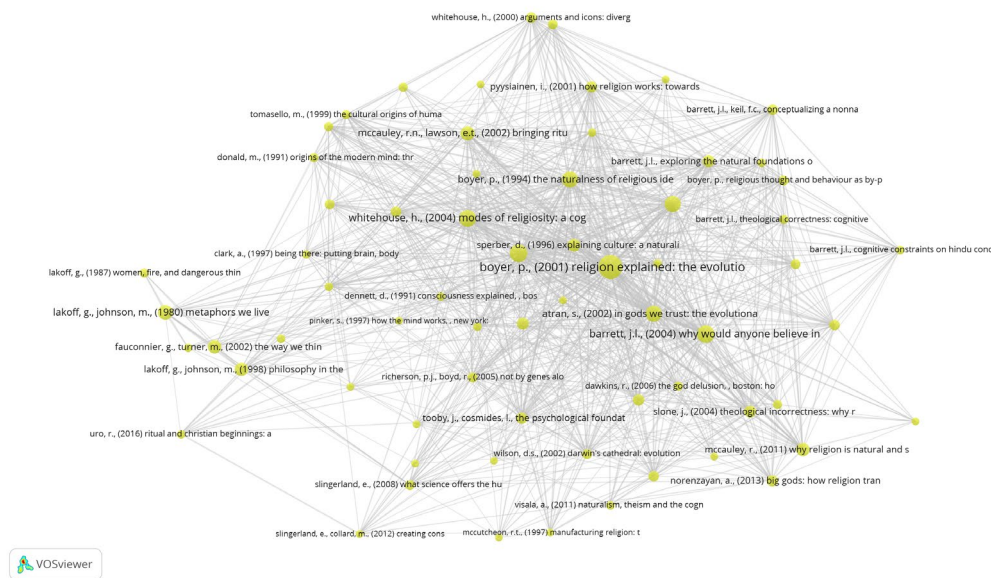


Wykres 37. Sieć współcytowań (jednostka analizy: cytowane źródło, dyscyplina: muzykologia)

Drugą oś teoretyczną wyznaczają uniwersalizujące nurty kognitywizmu ewolucyjnego, wzdłuż których organizuje się refleksja pozostałych dwóch dyscyplin: religioznawstwa (wykresy 38–39) oraz archeologii (wykresy 40–41). Skala tego oddziaływania nie jest natomiast dla obydwu jednakowa. Piętno ewolucjonizmu odcisnęło się wyraźniej na studiach nad religią, będących pod niemal monopolistycznym wpływem pisarstwa antropologów i psychologów, które dało początek „science-afiliowanej” kognitywistyce religii; w swym wczesnym okresie zogniskowanej na problematyce genezy i adaptacyjności wierzeń religijnych oraz procesach ich horyzontalno-wertykalnej transmisji i dystrybucji (Lawson & McCauley 1990; Guthrie 1993; Boyer 1994, 2001; Atran 2002; Barrett 2000, 2004; Whitehouse 2004). Archeologiczne diagramy cytowań wykazują natomiast wyższy stopień heterogeniczności. Obok licznych i wysoko cytowanych źródeł reprezentujących paradygmat ewolucjonistyczny, zwłaszcza w postaci prowadzonych na przełomie XX i XXI wieku badań nad genealogią umysłów *Homo sapiens* i ich symboliczno-materialnego wytwórstwa (Donald 1991; Mithen 1996; Noble & Davidson 1996; McBrearty & Brooks 2000; Wynn 2002), znalazły się w nich sztandarowe publikacje drugiego kognitywizmu oraz młodsze opracowania pisane w nurcie „archeologii 4E” (Malafouris 2010, 2013).



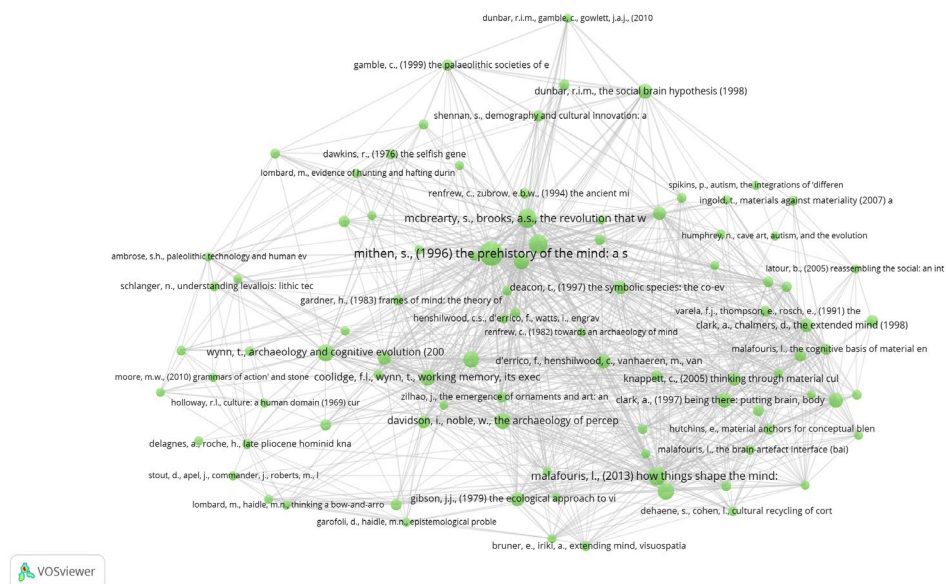
Wykres 38. Ranking źródeł o najwyższym wskaźniku cytowalności (dyscyplina: religioznawstwo)



Wykres 39. Sieć współcytowań (jednostka analizy: cytowane źródło, dyscyplina: religioznawstwo)



Wykres 40. Ranking źródeł o najwyższym wskaźniku cytawalności (dyscyplina: archeologia)



Wykres 41. Sieć współcytowań (jednostka analizy: cytowane źródło, dyscyplina: archeologia)

Linia podziału – między dyscyplinami i ich sympatiami teoretycznymi – choć dla klarowności opisowej poprowadzona dosyć stanowczo, bezwzględnie nie powinna być traktowana jako ani jednoznaczna, ani permanentna. Opierając się wyłącznie na uwidocznionych w diagramach cytowań zbieżnościach nadużyciem byłoby twierdzenie, że humanistyka kognitywna znajduje się w stanie swego przepołowienia, z dwoma przeciwnymi obiegami cyrkulacji literaturowej. Mimo, że każda spośród sześciu analizowanych dyscyplin wykazywała większą inklinację ku jednej z wyznaczonych osi teoretycznych, żadna z nich nie pozostaje zupełnie niezależna od wpływów pozostałych. Świadectwem tego jest udział językoznawstwa kognitywnego w diagramach religioznawczych (Lakoff & Johnson 1980, 1998; Fauconnier & Turner 2002), koncepcji ucieleśnionego poznania w sieciach archeologicznych (Hutchins 1995, Clark 1997) czy ujęć ewo-darwinistycznych w studiach nad literaturą (Sperber 1996; Pinker 1997; Boyd 2009; Boyer 2001).

3.6 PROTETYCZNOŚĆ MAPOWANIA

Deklarując zamiar zawiązania sojuszu z naukometrią, zakładałem optymistycznie, że przyniesie on jakościową zmianę w prowadzeniu metarefleksji nad złożonymi procesami organizowania się post-dyscyplinarnych nurtów nowohumanistycznych. Choć stosowalność i adekwatność jej metod względem wszystkich strumieni wpływających z dorzecza współczesnej humanistyki wciąż pozostaje pod znakiem zapytania, to przykład wariantu kognitywnego pozwala z nadzieją spoglądać w przyszłość naukometrycznie wspomaganych procedur ich systematyzacji. Przeprowadzona analiza struktur dystrybucji, terminologii oraz cytowań w polu kognitywnie ugruntowanych badań humanistycznych przyczyniła się do weryfikacji przypisywanych jej własności oraz wykrycia szeregu nowych, dotychczas w literaturze przedmiotu nie dyskutowanych. Ustalenia te obejmowały:

1. Przesunięcie cezury wyznaczającej początek humanistyki kognitywnej o mniej więcej dekadę względem okresu datowanego zwyczajowo przez przedstawicieli

literaturoznawstwa kognitywnego (najstarsze z zarejestrowanych w zbiorze dokumentów pochodziły z roku 1982).

2. Ujawnienie niskiej ogólnej produkcji naukowej oraz braku wyraźnych tendencji wzrostowych na przestrzeni lat, z charakterystycznym wypłaszczeniem krzywej produktywności w ostatnim ujętym przedziale czasowym (2018–2021).
3. Rozpoznanie dyscyplinowo swoistych wzorców produktywności – pod względem sumarycznej liczby dokumentów oraz ich rozkładu w czasie.
4. Potwierdzenie hipotezy o instytucjonalnym oraz komunikacyjnym rozproszeniu humanistyki kognitywnej, znamionowane nieobecnością uniwersyteckich i czasopiśmienniczych centrów publikacyjnych, a także przygodnością publikacji współautorskich oraz współprac międzykrajowych i międzyuczelnianych.
5. Identyfikację rozbieżności w specyfice kontaminacji poszczególnych dyscyplin teoriami i metodami kognitywistycznymi, odzwierciedlonych zarówno w diagramach semantycznych, jak i sieciach współcytowanych źródeł.
6. Diagnozę insularności humanistycznych kogni-dyscyplin oraz ich twórców i twórczyń, wyrażoną niemal wyłączną obecnością wewnątrzdiscyplinarnych relacji bezpośredniego cytowania.

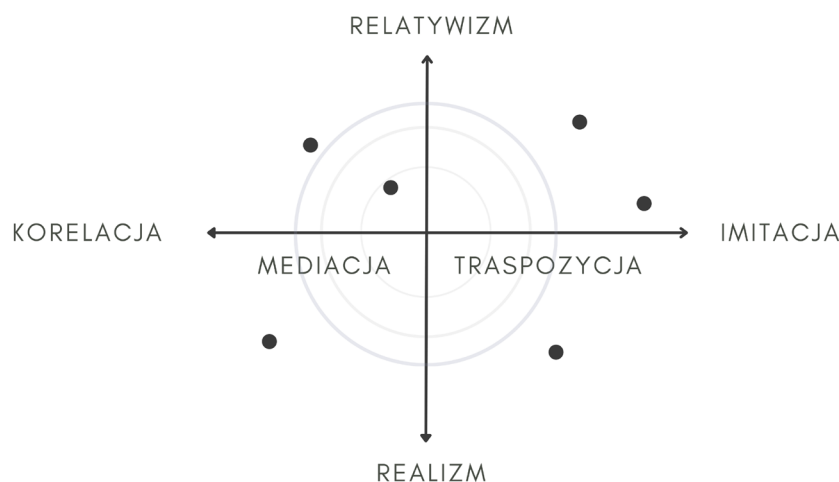
Rozszerzając wprowadzoną w rozdziale drugim kategorię protetyczności na zasadniczo całą – niewyłącznie wizualnie ukierunkowaną – procedurę mapowania naukometrycznego, jestem również zobowiązany rozliczyć się z jej substytucyjnego aspektu, który niewątpliwie rzucił się cieniem na kompletność przeprowadzonej analizy. Ograniczenia związane z systematyzacją dziedzin wiedzy za pomocą instrumentarium naukometrycznego były wielokrotnie omawiane w literaturze (Rip 1988; Wexler 2001; Wandersee 2002; van Eck 2011; Börner 2015; Belter 2015; de Oliveira et al. 2019), ale dla transparentności warto je ponownie przywołać. Te najbardziej oczywiste wywodzą się z samego aktu redukcji piśmiennictwa naukowego

do zbioru niskokontekstowych metadanych i z tego powodu nie podlegają złagodzeniu, gdyż stanowią warunek przeprowadzenia każdego studium bibliometrycznego. Pozostałe – warunkowane tyleż decyzjami mapującego, co specyfiką dostępnych mu infrastruktur technologicznych – są konsekwencją liczebności i jakości objętych analizą danych. Ograniczenia te mają swoje źródło w: stopniu integralności baz bibliograficznych (standardach indeksowania, pokryciu czasopiśmienniczym oraz geograficzno-językowym, kompletności metadanych, poprawności atrybucji autorstwa), rozbieżnościach dziedzinowych (odmiennych kulturach publikacyjnych i gęstościach semantycznych) i wreszcie doborze kryteriów wyszukiwawczych oraz procedur selekcji, oczyszczania, przetwarzania i wizualizowania pozyskanych rekordów. Spośród wyliczonych uzasadnienia wymaga zwłaszcza decyzja o platformie, jaką posłużono się do przeprowadzenia mapowania humanistyki kognitywnej. Znakomita większość dotychczasowych studiów bibliometrycznych powstawała w oparciu o dane pochodzące z dwóch naczelných baz indeksujących: *Scopus* oraz *Web of Science*. O wyborze pierwszej z nich zdecydował przede wszystkim szerszy zakres indeksowania czasopism oraz większa inkluzja autorów oraz materiałów spoza kręgu anglosaskiego (Singh et al. 2021: 5124–5134). Dodatkowo, poprzedzające właściwą analizę badania pilotażowe wykazały, że nadmierna selektywność bazy *Web of Science* może prowadzić do wypaczonej reprezentacji nowohumanistycznych domen wiedzy (Hamarowski 2022a: 38). Alternatywę stanowiło co prawda wykorzystanie repozytorium *Dimensions*, które mimo relatywnie krótkiej obecności na rynku naukometrycznym, może poszczycić się najobszerniejszymi zbiorami, jednakże z uwagi na pobłażliwe kryteria indeksowania oraz niepełną – w momencie rozpoczęcia procedury mapowania – kompatybilność z oprogramowaniem naukometrycznym, wybór ten niósł ze sobą nadmierne ryzyko. Optymalnym rozwiązaniem byłoby ewidentnie pozyskanie danych ze wszystkich platform, a następnie scalenie, de-duplikacja oraz normalizacja rekordów do formatu pozwalającego na przeprowadzenie zbiorczych analiz ilościowych. Zważywszy natomiast na czasochłonność i złożoność tego procesu w przypadku wyłącznie jednej bazy bibliometrycznej, tak szeroko zakrojona analiza wieloplatformowa nie wydawała się wykonalna. Wskazane byłoby zatem, aby wyniki uzyskane w oparciu o dane pochodzące ze *Scopus*a zostały skonfrontowane z analogicznymi mapowaniami

dokonanymi z użyciem innych baz, a także odmiennych fraz wyszukiwawczych. Chociaż liczba zbadanych rekordów pozwala z dużym przekonaniem zakładać, że rezultaty potencjalnych, przyszłych mapowań nie będą w ogólnym zarysie radykalnie odbiegać od tych otrzymanych, to tego rodzaju porównawcze analizy z pewnością przysłużą się zarówno zniuansowaniu opisu humanistyki kognitywnej, jak i naukometrycznie osadzonym metodom systematyzowania post-dyscyplinarnych domen wiedzy.

4 OKIEŁZNAĆ MGLAWICĘ. DWUWYMIAROWY MODEL KOGNITYWIZACJI

Metaforyzując w rozdziale otwierającym humanistykę kognitywną jako mgławicę ciemną zależało mi na obrazowym ujęciu trudności, z jaką zderzają się Ci, podejmujący próbę jej zrozumienia bądź współtworzenia. Ta niemożność jej bezpośredniego obserwowania – podążania za śladami ukonkretnionej terminologii – a zarazem pragnienie uniknięcia stronniczości, na którą narażała mnie wiedza o jej dyscyplinowo-swoistych przedsięwzięciach, poskutkowała zwróceniem się w kierunku naukometrii jako kolejnego, potencjalnego zasobu (filozofii) humanistyki. Przeprowadzone mapowanie zaowocowało wykryciem szeregu globalnych własności zwrotu kognitywnego oraz weryfikacją tych dotychczasowo mu przypisywanych, jednakże w umiarkowanym stopniu spełniło zadeklarowaną obietnicę jego systematyzacji w rozumieniu wskazania porządkujących go kategorii. To zaległe zobowiązanie staram się wypełnić za pośrednictwem przedstawionego na rysunku 3. modelu kognitywizacji humanistyki, za którego kształt odpowiadają przeprowadzone wcześniej analizy terminologiczne oraz naukometryczne, a także – ze względu na objętość materiału – selektywna lektura literatury przedmiotu.



Rysunek 3. Dwuwymiarowy model kognitywizacji. Opracowanie własne

4.1 PIERWSZY WYMIAR – POZYCJA EPISTEMOLOGICZNA

Pierwsza oś modelu czerpie inspiracje z opublikowanego w 2001 roku artykułu Elizabeth Hart, będącego jedną z pierwszych filozoficznych metarefleksji nad statusem kognitywnych studiów nad literaturą. Badając okoliczności przecięcia nauk o poznaniu z teoriami literaturoznawczymi, Hart spostrzega, że ich wypadkową jest odejście o klasycznych debat epistemologicznych, na ogół spolaryzowanych między skrajnymi postaciami realizmu i relatywizmu. Kognitywne literaturoznawstwo wprowadza nowe kontinuum stanowisk epistemologicznych, łącząc aspekty obu, nie trzymając się przy tym ortodoksyjnie założeń żadnego z nich. Te usytuowane między dwoma biegunami pozycje określa Hart zbiorczo mianem „słabego” lub, za Katherine Hayles, „ograniczonego konstrukttywizmu” (ang. *constrained constructivism*), czyli „epistemologii zgodnej z realizmem wewnętrznym Putnama i analogicznym eksperyencjalizmem

Lakoffa/Johnsona, gdzie wszystkie trzy modele odpowiadają punktowi lub punktom na kontinuum rozciągającym się pomiędzy realizmem a relatywizmem” (2001: 323). Założenia słabego konstruktywizmu zawierają się w trzech podstawowych tezach:

1. Gatunkowej swoistości: Nasza wiedza jest zapośredniczona przez specyficzne sposoby, w jakie ludzki mózg przetwarza informacje, które z natury różnią się od procesów poznawczo-sensorycznych innych gatunków. Efektem tej gatunkowej wspólnoty przetwarzania jest szereg transkulturowych podobieństw; również na poziomie konceptualizacji abstrakcyjnych idei.
2. Kontekstowości: Wiedza powstaje w ramach konkretnych okoliczności społecznych, kulturowych i środowiskowych, co czyni proces jej opracowywania do pewnego stopnia historycznie kontyngentnym.
3. Warunkowego konstruowania: Chociaż wiedza jest konstruowana, nie jest nieskończenie plastyczna. Istnieją stałe ograniczenia – takie jak fizyczne parametry świata czy atrybuty ludzkiego *sensorium* i *motorium* – które limitują zbiór możliwych jej konstrukcji.

Chociaż zdaniem Hart wszystkie przedsięwzięcia firmowane etykietą literaturoznawstwa kognitywnego znajdują się w polu założeń słabego konstruktywizmu, to pozycje, które zajmują na jego kontinuum, mogą być biegunowo odmienne. Przykładowo, szkoły ufundowane na założeniach psychologii i biologii ewolucyjnej częściej przyjmują stanowiska quasi-realistyczne, co związane jest z wbudowanym w ich teoretyczne DNA uniwersalizującym adaptacjonizmem. Tymczasem nurty rozwinięte w oparciu o badania nad ucieleśnionym poznaniem, bardziej skore do przysposabiania ontologii relacyjnych, wykazują zazwyczaj większą otwartość na sojusze z epistemologiami postmodernistycznymi.

Pomimo, że w wykładni Hart żaden projekt kognitywno-literaturoznawczy nie osiąga ekstremum (tj. „czystej” postaci realizmu bądź relatywizmu), nie wykluczałbym możliwości, że w heterogenicznej humanistyce kognitywnej znajduje się inicjatywa, będąca niezmiernie blisko lub na przecięciu któregoś z dwóch biegunów. Abstrahując

jednak od tego minimalnego zastrzeżenia, refleksja Hart nad pozycjami epistemologicznymi wydaje się w pełni aplikowalna do humanistycznego zwrotu kognitywnego *en gros*, jako że dwa szlaki teoretyczne, o których pisze w kontekście literaturoznawstwa, zostały również rozpoznane podczas uprzednio realizowanych analiz semantycznych i bibliograficznych. Pierwsza oś modelu kognitywizacji humanistyki służy więc określeniu tego podstawowego umiejscowienia w diadzie esencjalizm–konstruktywizm, którą humanistyka kognitywna w założeniu stara się destabilizować, lecz której nigdy ostatecznie nie udaje jej się w pełni zdekonstruować.

4.2 DRUGI WYMIAR – STRATEGIA KOGNITYWIZACJI

Druga oś modelu jest praktycznym rozwinięciem zidentyfikowanych w analizie naukometrycznej rezerw teoretycznych oraz powiązanych z nimi założeń epistemologicznych. Wyznaczają ją konkretne – zarówno ideowe, jak i materialne – sposoby praktykowania humanistyki kognitywnej oraz implikowane przez nie gradienty międzydziedzinowej integracji. Ułożone w porządku wzrastającego stopnia implementacji nauk o poznaniu są to kolejno strategie: korelacyjna, mediacyjna, transpozycyjna i imitacyjna.

4.2.1 Korelacja

W artykule *Literary brains: Neuroscience, criticism, and theory* (2014) Patrick Colm Hogan ubolewa nad stanem zadłużonych w kognitywizmie studiów literackich za brak ich gruntownego odniesienia do neurobiologii. Większość z dotychczasowej aktywności literaturoznawców, orzeka Hogan, sprowadzała się do powierzchownej „krytyki korelacyjnej”, w której „zaprzęgano jakąś teorię – czy to dekonstrukcję, czy neuronaukę – i znajdowano paralele dla jej elementów i zasad w literaturze lub innych formach produkcji kulturalnej” (293). Dobrą ilustracją takiego trybu analitycznego jest

tekst Patricii Waugh poświęcony próbie odsunięcia oskarżeń wysuwanych wobec pisarzy modernistycznych przez Stevena Pinkera. Jak relacjonuje Waugh, kanadyjsko-amerykański psycholog przedmiotem swojej tyleż zacierzewanego, co ślepej krytyki uczynił Virginie Woolf – „główną sprawczynię mitu o społecznym konstrukcie jaźni, który wciąż jest celowo szerzony wbrew lub w zaprzeczeniu naukowemu, obiektywistycznemu rozumieniu ludzkiego zachowania, uzyskanemu dzięki wiedzy o niezmiennych i czysto biologicznych aspektach ewolucji hominidów” (Waugh 2011: 75). W krucjacie przeciwko trzem wielkim dogmatom – ducha w maszynie, szlachetnego dzikusa, czystej karty – Pinker obsadza brytyjską pisarkę w roli propagatorki trzeciego z nich. Genetycznego empiryzmu, tego „wojowniczego zaprzeczania ludzkiej naturze”, które osiągnęło apogeum w postmodernistycznym kulturalizmie (76). Waugh sugeruje by całą tę wykładnię uznać za sofizmat rozszerzenia. Pinker nie dość, że przeinacza słowa Woolf, by nieuczciwie uprawdopodobnić własną argumentację, to jeszcze dokonuje nierzetelnego sprawozdania z koncepcji umysłu, jaką ta pośrednio zawarła w swoich utworach. Przytaczając jeden z otwierających fragmentów *Pani Dalloway*, Waugh stara się dowieść, że Woolf rozpościera w swojej powieści wizję umysłu „całkowicie zanurzonego w świecie, zaangażowanego, negocjującego z nim poprzez proces nieustannej i niedostrzegalnej adaptacji, rozszerzania i dystrybucji” (86). Nie jest więc Woolf rzeczniką zamierzonych, zdezaktualizowanych poglądów na umysłowość, ale wręcz antycypatorką paradygmatycznej zmiany, która w przyszłości zakwestionuje tak upodobaną przez Pinkera perspektywę ewolucyjno-universalistyczną. W swoim pisarstwie zbliża się bowiem do enaktywistycznych (sic!) modeli umysłu wypracowanych przez Antoniego Damasio, Geralda Edelmana, Francisco Varełę, Humberto Maturanę czy Andy’ego Clarka (86).

Kognitywizacja poprzez korelację zakłada najsłabszą z możliwych formę międzydziedzinowej integracji. Wdrożenie takiej strategii nie prowadzi do żadnej istotnej zmiany ani w praktykowaniu nauk humanistycznych, ani kognitywnych, gdyż te drugie pełnią funkcję czysto ornamentalną. Zawezwane albo by dowieść przystawalności tego, co badane względem współczesnych dyskursów naukowych,

albo jako kolejna zębatka mająca wprowadzić koło hermeneutyczne w jeszcze jeden interpretacyjny obrót.

4.2.2 Mediacja

Druga w kolejności strategia reprezentuje najbardziej wyważoną wizję konsolidacji. Kognitywizacja poprzez mediację realizuje się w deklarowanym dążeniu do symetryzmu, tak epistemicznego, jak i symbolicznego. Partykularne interesy własnych dziedzinowych mateczników ustępują tu miejsca staraniom osiągnięcia „fuzyjnego ideału” nauki, którego nie sposób myśleć i praktykować bez uprzedniego wyzbycia się dziedziczonych akademicko skłonności do szowinizmu dyscyplinarnego.

4.2.2.1 Kreacja

Mediacja w pierwszym podtypie zakłada powstanie innowacji pojęciowej, nowej kategorii analitycznej lub interpretacyjnej, której wytworzenie nie byłoby możliwe bez włączenia „obcych” perspektyw kognitywistycznych. Przykładem takiego rozwiązania jest wypracowany przez Karin Kukkonen (2014, 2016) model czytelniczych kaskad poznania (ang. *reader's cascades of cognition*). Integrując wnioski (drugiej generacji) nauk kognitywnych z elementami klasycznej narratologii, Kukkonen argumentuje, że zaangażowanie czytelników w fabułę nie następuje wyłącznie poprzez abstrakcyjne tworzenie znaczeń, lecz także, a może i przede wszystkim, poprzez (nie zawsze uświadomione) reakcje sensomotoryczne. Jej model podkreśla, że czytanie, wbrew powszechnym intuicjom, nie jest procesem stacjonarnym, indyferentnym na ciało, które temu procesowi się oddaje. Czytelnik nie jest biernym spożywcą podsuwanych mu przez narratora ciągów zdarzeń, gdyż jego ucieleśniony umysł zwyczajnie na to nie pozwala. Pozostaje on w stanie ciągłego wzbudzenia, zwłaszcza pod wpływem kinestetycznego języka, z którym rezonują mózgowo obszary ruchowe, niemal tak, jakby sam wykonywał czynność, o jakiej dowiaduje się z tekstu. Proaktywny charakter

lektury funduje Kukkonen ponadto na tezach teorii przetwarzania predykcyjnego⁸. W miarę rozwoju narracji, czytelnik generuje i aktualizuje prognozy dotyczące fabuły, tworząc kaskadę zwrotnych pętli przewidywań opartych na parametrach zarówno fikcyjnego, jak i materialnego świata, a także doświadczeniach nabytych we właściwym mu kontekście społeczno-kulturowym. Wielopoziomowość modelu Kukkonen pozwala jej zatem przedstawić pełniejszy obraz procesu czytania, obejmujący poznawczy, emocjonalny i kulturowy wymiar literackiego doświadczenia, unikając jednocześnie hierarchizacji tych wymiarów, a przez to odpowiadających im pól dyscyplinowych. Stanowi dodatkowo formę sprawdzenia wyjaśniającego potencjału współczesnych teorii kodowania predykcyjnego, których przystawalność bywa rzadko przez same nauki o poznaniu rozważana w kontekście złożonych procesów kulturotwórczych i kulturobiorecznych.

4.2.2.2 Kompensacja

Drugi wariant mediacji, nazywany tu kompensacyjnym, opiera się na wykorzystaniu zastanych elementów teorii humanistycznych i kognitywistycznych oraz takim ich powiązaniu, aby (w założeniu) zniwelować niedociągnięcia, pochodzące z ich wyjściowej monodyscyplinarności. Podejścia te szczególnie wyraźnie uwydatniają potrzebę zasypania odziedziczonych podziałów dziedzinowych, wskazując, że działając samodzielnie każda z nich podatna jest na uchybienia, zwłaszcza gdy przedmiotem badania czyni złożone procesy społeczno-kulturowe. Takie wezwanie do kompensacyjnego wykraczania poza granice dyscyplin można znaleźć w artykule Petera Ramadanovicia traktującym o problematyce pamiętania i zapominania (2020). Punktem wyjścia autora jest dominująca w badaniach kulturowych koncepcja pamięci,

⁸ W najbardziej rudymmentarnym ujęciu teoria przetwarzania predykcyjnego zakłada, że: „Percepcja jest aktywnym i dynamicznym procesem realizowanym w środowisku, w którym odgórnie (top-down) budowany generatywny, wielopoziomowy model próbuje przewidzieć przepływ kolejnych ciągów oddolnie odbieranych (bottom-up) danych zmysłowych. Podejście to opiera się na przekonaniu, że podstawowym zadaniem mózgu jest minimalizacja błędów predykcyjnych, które pojawiają się pomiędzy informacjami pochodzącymi ze świata a hipotezami tworzonymi na podstawie tych informacji i reprezentacjami, które konstytuują model świata posiadany przez dany organizm” (Piekarski 2017: 26).

symbolizowana przez szeroko cytowany artykuł Paula Connertona *Seven Types of Forgetting* (2008). Ramadanović krytykuje teoretyczne zadłużenie Connertona w zdewaluowanym empirycznie i „niezreformowanym” freudyzmie, w którym zapominanie traktowane jest jako negatywny akt wymazywania lub wyparcia. Sugeruje on w zamian, aby postrzegać zapominanie jako integralną część funkcjonowania pamięci, obejmującą złożone procesy nadpisywania i substytucji. Tezę o relacyjności i procesualności pamięci opiera dlatego na ustaleniach teorii (post)strukturalistycznych (Claude Lévi-Strauss, Jacques Lacan, Jacques Derrida) oraz doświadczeniach współczesnej psychologii poznawczej (Jefferson A. Singer, Martin A. Conway, Jonathan W. Schooler). To zauważane podobieństwo w założeniach dotyczących natury pamięci służy Ramadanovićowi do podkreślenia, że dystans dzielący myśl kognitywną i kulturoznawczą nie jest wcale tak przepastny, a fundamenty pod międzydziedzinową współpracę zostały już zasadniczo położone. Krokiem, który należy teraz wykonać jest wzajemne umocnienie własnych pozycji epistemicznych poprzez podparcie ich argumentami empirycznymi bądź teoretycznymi „drugiej strony”. Dla studiów kulturowych oznaczałoby to powiązanie (spekulatywnych) twierdzeń (post)strukturalistów z eksperymentalnie uprawdopodobnionymi tezami dotyczącymi funkcjonowania pamięci. W przypadku kognitywistyki natomiast, ostateczną dekonstrukcję koncepcji pamięci jako magazynu lub statycznego zapisu przeszłości poprzez wykorzystanie (post)strukturalistycznego aparatu pojęciowego.

4.2.3 Transpozycja

Trzecia strategia, w odróżnieniu od pragmatyczności (korelacja) i kooperatywności (mediacja) dwóch poprzednich, dokonuje naruszenia epistemicznej równoważności nauk humanistycznych oraz kognitywnych. Transpozycja, sprowadzająca się do jednostronnego transferu kogni-koncepcji do humanistycznych procedur badawczych, implikuje analityczno-interpretacyjną niewystarczalność tych ostatnich, a w następstwie – jak mogłyby artykułować co krytyczniejsze głosy – ich symboliczną degradację.

4.2.3.1 Uaktualnienie

Pierwsza forma transpozycji obejmuje aktualizację koncepcji pochodzących z nauk humanistycznych, bez ich zwrotnego wpływu na spostrzeżenia lub teorie kognitywistyczne, którymi są suplementowane. Przykładem takiej rewizji jest modyfikacja teorii pamięci kulturowej Jana Assmanna opracowana przez Erica Shane’a Bryana (2019). Zdaniem amerykańskiego literaturoznawcy, koncepcja Assmanna posiadała zasadniczą wadę w postaci niemożności ujęcia kulturowej zmienności idei i praktyk skojarzonych z życiem pozagrobowym. Oryginalne rozumienie prospektywnej pamięci o śmierci wiązało się prawie wyłącznie z działaniami mającymi na celu zabezpieczenie komemoracji własnych czynów i osiągnięć. Tak wąskie ujęcie skutkowało wyłączeniem poza nawias formacji kulturowych, w których wewnętrzna kondycja duchowa oraz wierzenia w życie pośmiertne odgrywały istotniejszą rolę niż jakiegokolwiek praktyki zewnętrznego upamiętania. Aby skorygować to niedopatrzenie, Bryan wychodzi z propozycją rozróżnienia pamięci prospektywnej na dziedziczną oraz kognitywną. Pierwsza, odpowiada pierwotnej definicji Assmanna i „odzwierciedla motywacje i działania podejmowane przez poszczególnych członków społeczeństwa w celu zapewnienia, że inni będą retrospektywnie pamiętać indywidualne dziedzictwo zmarłego” (Bryan 2019: 545–546). Druga – inspirowana standardowym dla psychologii poznawczej rozumieniem prospektywności jako „funkcji poznawczej, której używamy do formułowania planów i obietnic, do ich zapamiętywania oraz przypominania we właściwym czasie lub pod wpływem odpowiednich bodźców” (Graf 2012: 7–8, za: Bryan 2019: 544) – odnosi się do kulturowych modusów pamiętania i przypominania o tym, że „perspektywy na przyszłość obejmują to, jak będą traktowani we własnym życiu pozagrobowym” (546). Pożytkując zaktualizowaną koncepcję Assmanna, Bryan śledzi trajektorie rozwoju prospektywnej pamięci kulturowej od poganizmu do poreformacyjnego chrześcijaństwa. Analizując ewolucję zewnętrznych pomocy pamięciowych (ang. *external memory aids*) w materialnych i literacko-folklorystycznych źródłach staronordyckich oraz islandzkich, argumentuje, że systemy religijno-aksjologiczne grawitowały ku albo dziedzicznej, albo kognitywnej podklasie pamięci prospektywnej.

4.2.3.2 Relokacja

Druga odmiana transpozycji przejawia się w bezpośrednim przeniesieniu pojęć lub założeń teoretycznych nauk o poznaniu bez jakiegokolwiek modyfikacji tego, co zostaje zapożyczone. Taką „lustrzaną” taktykę przyjmuje Vladimir Bahna w artykule *Explaining Vampirism: Two Divergent Attractors of Dead Human Concepts* (2015). Poszukując uzasadnienia dla transkulturowej prewencji wampiryzmu, którego korzenie rozpoznaje w bałkańskiej i wschodnioeuropejskiej tradycji folklorystycznej, Bahna sięga po koncepcje z kognitywistyki religii oraz psychologii emocji. Czeski badacz odwołuje się do teorii konceptów minimalnie kontrintuicyjnych (ang. *minimally counterintuitive concepts*) Pascala Boyera, zgodnie z którą „atrakcyjność nadprzyrodzonych reprezentacji zasadza się na ich [umiarkowanej – B.H.] sprzeczności z naszymi intuicyjnymi oczekiwaniami” (Bahna 2015: 288). Wampiryzm spełnia kryteria tej definicji, ponieważ łączy cechy dwóch kategorii (ludzi i obiektów nieożywionych) i tylko minimalnie narusza przy tym właściwości obu tych klas bytów, co czyni go poznawczo wyrazistym, łatwo zapamiętywalnym i w efekcie wysoce transmitowalnym pojęciem. Za równie istotne dla zrozumienia przeżywalności idei wampiryzmu Bahna uznaje badania zespołu Paula Rozina dotyczące uniwersalnego uczucia wstrętu, szczególnie mocno indukowanego przez wydzieliny fizjologiczne i martwe ciała. Jak zauważa: „prawdopodobnie najistotniejszą cechą odrazy stanowi to, że nie jest wywoływana jedynie przez bodźce, ale generuje intuicje dotyczące związków przyczynowych między pierwotnymi zanieczyszczeniami a innymi obiektami” (291). Skłania tym samym do zachowań mających na celu unikanie lub eliminowanie skażeń, co przekładało się na rozpowszechnienie praktyk zmierzających do neutralizowania źródeł kontaminacji (spalenie, rytuały ochronne). Wampiryzm czerpie więc kulturową trwałość z trzech zasadniczych własności: niskiego kosztu poznawczego, zdolności do wywoływania silnych reakcji emocjonalnych (odruchów odrazy i strachu) oraz wynikających z nich, społecznie sankcjonowanych działań prewencyjnych. Chociaż w swoim objaśnieniu Bahna z wprawą konsoliduje różne odłamy kognitywizmu, pozostaje w nim zależny od twierdzeń i hipotez już poczynionych, które nie zostają ani na użytek samego objaśnienia, ani w zderzeniu z nim jakkolwiek przeobrażone. To

właśnie ta odtwórczość i jednokierunkowość transferu będzie podstawowym wyróżnikiem strategii relokacji.

4.2.4 Imitacja

Ostatnia ze strategii, imitacja, tworzy najżyźniejszy grunt pod międzydziedzinową współpracę, jako że doprowadza do przekształcenia trybów praktykowania humanistyki w sposób upodabniający je do tych reprezentatywnych dla *science*. Czyniąc to jednak uprawomocnia fatalizm krytyków zwrotu kognitywnego, którzy oskarżali go – *en bloc* i nim na dobre został zainicjowany – o podporządkowanie oraz kapitulację wobec obcych reżimów epistemicznych na drodze legitymizowania ich praktyk wiedzotwórczych.

4.2.4.1 Proceduralna

W pierwszym wariancie naśladownictwo zachodzi poprzez implementację kryteriów naukowości takich jak empiryczność czy falsyfikowalność. Prymarna funkcja procedury badawczej ulega tym samym przesunięciu z interpretacyjno-opisowej na eksplikatywną. Tak pojmowaną strategię imitacji odnajdziemy w artykule Dereka Hodgsona i Paula Pettitta o genezie ikonografii górnego paleolitu (2018). Zestawiając dowody archeologiczne z odkryciami neuronauki widzenia oraz psychologii percepcji, autorzy proponują oryginalne wyjaśnienie pochodzenia wczesnej sztuki figuratywnej. Opracowany przez nich model zakłada, że społeczeństwa zbieracko-łowieckie wykształciły hiperaktywny system wzrokowy dostrojony do detekcji zwierząt (przeduwagowy szlak siatkówka–wzgórze–ciało migdałowe). System ten, maksymalizując szansę na przetrwanie, zwiększał wrażliwość na przypominające zwierzęta kształty i kontury – zwłaszcza te odnajdywane w środowiskach perceptualnie ambiwalentnych. Takie ujęcie tłumaczyłoby, dlaczego najwcześniejszą sztukę figuratywną stanowią malowidła naskalne (Maros-Pangkep, Chauvet, Lascaux, Altamira). Nasycone bodźcami jaskinie, jako przestrzenie wymuszające wzmożoną czujność i będące

potencjalnym siedliskiem drapieżników, symulowały bowiem okoliczności typowego polowania. Przepelnione dodatkowo elementami, które mogły imitować obrysy zwierząt – pęknięciami oraz wypukłościami – w połączeniu z animizującym je i zarazem utrudniającym testowanie hipotez wizualnych stłumionym oświetleniem, stwarzały idealne warunki do stymulacji projekcyjnych zdolności systemu widzenia. Przemykające cienie stawały się ludzaco podobne do drapieżników, podłużne pęknięcia do grotów broni, a niedoświetlone wypukłości zamieniały w podbrzusza łownej zwierzyny. Powyższe własności środowiskowo-poznawcze wespół z adaptacyjną funkcją motywów animalnych, zdaniem Hodgsona i Pettitta składają się na empirycznie najbardziej uprawdopodobnioną koncepcję genezy sztuki prehistorycznej. Nasuwa się jednak pytanie, czym, oprócz osadzenia na tezach niższego rzędu (neuronaukowych, psychologiczno-poznawczych), odróżnia się proponowane wyjaśnienie od wszystkich innych spekulatywnych rozważań nad początkami przedstawień figuratywnych. Odpowiedź znajduje się w zakończeniu artykułu i w zakończeniu również realizuje się ostatecznie wyodrębniana tu strategia imitacji proceduralnej. Dystansując się od spekulatywnego interpretatywizmu dotychczasowych wykładni początków sztuki, Hodgson i Pettitt konstruują pięć falsyfikowalnych założeń, które ugruntowują roszczenia ich modelu do (konserwatywnie ujmowanej) naukowości. Ruchem tym wpisują ostatecznie swoje wyjaśnienie w konwencję analiz nomotetycznych, uznawanych historycznie za samorządną domenę *science*.

4.2.4.2 Instrumentalna

Druga – bardziej ewidentna – odmiana imitacji zachodzi na drodze upodobnienia w zakresie wykorzystywanego arsenału technologicznego. Opiera się ona na zaprzęgnięciu całej orkiestry instrumentów pomiarowych, które stanowią podstawową składową większości eksperymentalnych procedur (neuro)kognitywistycznych. W najbardziej rudymen tarnej postaci będą to nieskomplikowane komputerowe systemy do rejestracji i monitorowania reakcji behawioralnych pokroju tych zastosowanych w pilotażowym badaniu Gabriele Sofii, Silvii Spadacenty, Clelii Falletti oraz Giovanniego

Mirabellego (2016). Za ich pośrednictwem włoski zespół testował hipotezę o wpływie treningu teatralnego na kontrolę motoryczną, sprawdzając, czy doświadczenie aktorskie koreluje z szybkością odpowiedzi na bodźce semantyczne (czasowniki czynnościowe). Krok dalej w kierunku użytkowania aparatury pomiaru psychofizjologicznego wykonały Nancy Marie Mithlo i Aleksandra Sherman w studium poświęconym muzealnym doświadczeniom narracji indygenicznym (2020). Zamiarem Amerykanek było sprawdzenie, na ile poznawcze przyjmowanie perspektywy (ang. *cognitive perspective-taking*) przekłada się na podniesienie poziomu empatii oraz redukcję kulturowych stereotypów i uprzedzeń. Do oszacowania indukowanej zmiany wykorzystały – szczególnie nośną w środowisku neuroestetycznym – metodę rejestracji aktywności wzrokowej przy użyciu okulografu. Pod względem „ciężkożbrojności” technologicznej nie miała jednak sobie równych przywoływana już tu Natalie Philips (2015), której badanie zawładnęło wyobraźnią i piórami dziennikarzy, stając się (być może ku własnej szkodzi) symbolem mainstreamowego neurohumanizmu. By określić zależność między rozbieżnymi stylami czytania (przyjemnościowym/analitycznym) a aktywnością neuronalną sięgnęła bowiem aż po kilku(nasto)tonowy funkcjonalny rezonans magnetyczny. Bez względu natomiast, czy mamy do czynienia z niewymagającym dodatkowych infrastruktur oprogramowaniem, mieszczącymi się w dłoniach okularami eye-trackingowymi albo kaskami do encefalogramu, bądź wypełniającymi całe pomieszczenia stołami tomograficznymi, strategia imitacji instrumentalnej wyrażać się będzie w tym, czerpanym z technologicznego zapożyczenia, metodologicznym pokrewieństwie.

4.3 MODELOWANIE ZMIENNOŚCI

Wpisane w obydwie osie modelu wartości dyskretne – odrębne stanowiska epistemologiczne i strategie kognitywizacji – mogą dawać mylne wrażenie, że każda procedura badawcza spod szyldu humanistyki kognitywnej sytuuje się w punkcie przecięcia wyłącznie dwóch wartości. Z pewnością odpowiadam częściowo za to

złudne wyobrażenie, ponieważ definiując poszczególne strategie kognitywizacji ilustrowałem zazwyczaj ich specyfikę pojedynczymi artykułami, co sugerowało jakoby możliwość jednoznacznej identyfikacji strategii dla dowolnej procedury badawczej. Tak kateryczne sklasyfikowanie przykładów było motywowane zamiarem maksymalnie precyzyjnego oddania istoty każdego z trybów kognitywizacji, nawet jeżeli wiązało się z koniecznością zredukowania złożoności przebiegu opisywanych badań. Rzecz w tym, że myśląc i proponując czwórdzielna typologię strategii starałem się skonstruować listę kompletną na tyle, by oddawała różnorodność, z jaką humanistyka kognitywna jest rzeczywiście praktykowana, aczkolwiek nie sądzę by jakiegokolwiek zestawienie tego pokroju – mając na względzie emergentny charakter analizowanego pola – było w pełni wyczerpujące. Dodatkowo, nawet w małoskalowych przedsięwzięciach badawczych (mieszczących się w objętości artykułu czy raportu) tryby kognitywizacji mogą współwystępować, zwłaszcza w przypadku procedur składających się z wielu etapów, a więc potencjalnie i wielu odmiennych strategii. Te niewypowiedziane wcześniej założenia modelu – niekonkluzywność oraz „skalowalność” – w jakimś sensie osłabiają jego zdolność do prostoliniowego klasyfikowania i porządkowania przedsięwzięć humanistyczno-kognitywnych. Zważywszy jednak na zawile i nie do końca przewidywalne szlaki ich rozwoju, przyjęcie pewnego marginesu elastyczności wydaje się jednym odpowiedzialnym wyjściem z impasu zupełnego odstąpienia od systematyzacji przy jednoczesnym uniknięciu fabrykowania porządku i klarowności, których na próżno w ich przypadku szukać.

INTERMEZZO

Pierwsza część rozprawy służyła rozpoznaniu i zmapowaniu procesów kognitywizacji humanistyki. Kartografia ta – prowadzona poprzez przeglądy naukometryczne i terminologiczne – pozwoliła uchwycić zarys pola: jego genealogii terminologicznych, ram instytucjonalno-organizacyjnych, struktur pojęciowych oraz wzorów powiązań bibliograficznych. Rezultatem tego etapu było sformułowanie dwuwymiarowego modelu kognitywizacji, lokującego rozproszone projekty w przestrzeni wyznaczonej przez krzyżujące się osie: pozycji epistemologicznych oraz strategii metodologicznych. Tak naszkicowana mapa humanistyki kognitywnej – panoramiczna i siłą rzeczy schematyczna, gdyż upraszczająca złożoność i spływająca różnice – umożliwiła uchwycenie globalnych rozkładów sił, lecz pozostawiła w ukryciu, jak kognitywizacja konkretyzuje się w obrębie pojedynczych pojęć. Właśnie w tych strefach niedopowiedzeń – tam, gdzie daleki plan uwiarygadniał widok całości, ale tłumił drobnoziarniste różnice – upatruję cele drugiej części rozprawy. Pochylam się w niej nad kategorią jednostkową – kategorią kultury, która przez dekady konstituowała odrębność refleksji humanistycznej. Zasadnym wydaje się przypuszczać, że to w niej, w jej przeprojektowaniach, mogą znaleźć odbicie wielopostaciowe, mgławicowe trajektorie zwrotu kognitywnego. To w niej także problematyzowane są bolączki związane z aneksją swoiście humanistycznych obszarów przez (eksperymentalne) dyscypliny (neuro)kognitywne. W tym sensie część druga wykracza poza funkcję wyłącznie studium pojedynczego pojęcia i interesów jednej dyscypliny. Kultura, traktowana jako probierz humanistyki kognitywnej, staje się bowiem poligonem weryfikacyjnym rozległości i głębokości samych procesów kognitywizacji.

CZĘŚĆ II

ONTOEPISTEMOLOGIE

KULTURY

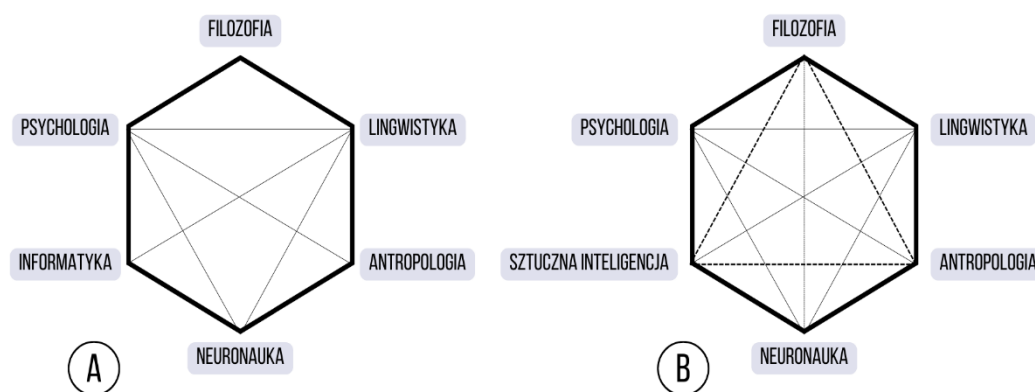
5 KULTURA NA PERYFERIACH

5.1 NADERWANIE HEKSAGONU

W 1978 roku, znana z promocji i finansowania badań oraz inicjatyw edukacyjnych, Fundacja Alfreda P. Sloana powołała komisję do oceny ówczesnego stanu nauk kognitywnych. Zgodnie z relacją George’a A. Millera, opracowany raport zawierał zaledwie pojedynczą reprezentację wizualną – schemat sześciokąta, który po dziś dzień pozostaje emblematem leżących u początków kognitywistyki aspiracji do interdyscyplinarności. Każdemu wierzchołkowi przyporządkowano jedną z sześciu fundacyjnych dyscyplin. Krawędzie wytyczono natomiast tam, gdzie dwudyscyplinowe koalicje zostały już (wstępnie) zawiązane (rysunek 4A). Przykładowo, cybernetyka łączyła neuronaukę z informatyką, psycholingwistyka wiązała psychologię z językoznawstwem, a badania nad ewolucją mózgu integrowały antropologię z neuronauką (Miller 2003: 143). Sześciokąt ten, w późniejszym okresie najczęściej przedrukowywany w wersji heksagonu Howarda Gardnera (rysunek 4B), stał się wielokrotnie krytykowanym symbolem nieosiągniętego ideału ponad-dyscyplinarnej nauki o poznaniu i umyśle.

Zdaniem Paula Thagarda, wizualna metafora heksagonu nie wytrzymuje próby czasu, gdyż nieadekwatnie ujmuje złożoność rzeczywistych powiązań między składowymi kognitywistyki (2010: 235–237). Pierwszy punkt krytyki Thagarda dotyczy nierównego wkładu zaangażowanych dyscyplin. Chociaż sześciokąt zakłada zrównoważoną współpracę między psychologią, filozofią, językoznawstwem, neuronauką, sztuczną

inteligencją i antropologią, to nie każda dyscyplina przyczyniła się chociażby w zbliżonym stopniu do jej rozwoju. Udział jednych był od początku co najwyżej marginalny (antropologia), podczas gdy inne, jak filozofia, wahały się od aktywnego współtworzenia po bezkompromisową krytykę. Inną kwestią poruszoną przez Thagarda jest to, że heksagon nie oddaje wielod dziedzinowych powiązań, które wykraczałyby poza proste relacje binarne. Przedstawiając wyłącznie interakcje między parami dyscyplin, ignoruje bowiem synergie trzech lub więcej dyscyplin, zachodzące w takich konwergentnych nurtach jak psycholingwistyka obliczeniowa. Wreszcie, Thagard obnaża statyczność heksagonu, znamionowaną jego niezdolnością do uchwycenia dynamicznych i ewoluujących zależności między wyjściowymi sześcioma dyscyplinami. Wyrysowane przez Gardniera więzy silnej i słabej interdyscyplinarności uległy z biegiem czasu zmianie; niektóre zyskały na znaczeniu, a inne wytraciły początkowe nasilenie. Heksagon, w żadnej ze swoich iteracji, nie jest dlatego w stanie oddać historycznego wymiaru procesów (re)negocjowania zarówno pozycji poszczególnych dyscyplin, jak i stopnia ich aktualnego „spokrewnienia”.



Rysunek 4. Schematyczne ujęcie relacji między dyscyplinami tworzącymi kognitywistyczny heksagon

- A. Wariant wzorowany na oryginalnym schemacie opracowanym przez komisję działającą przy fundacji Alfreda P. Sloana
- B. Wariant Howarda Gardniera (liniami przerywanymi oznaczono relacje słabej interdyscyplinarności)

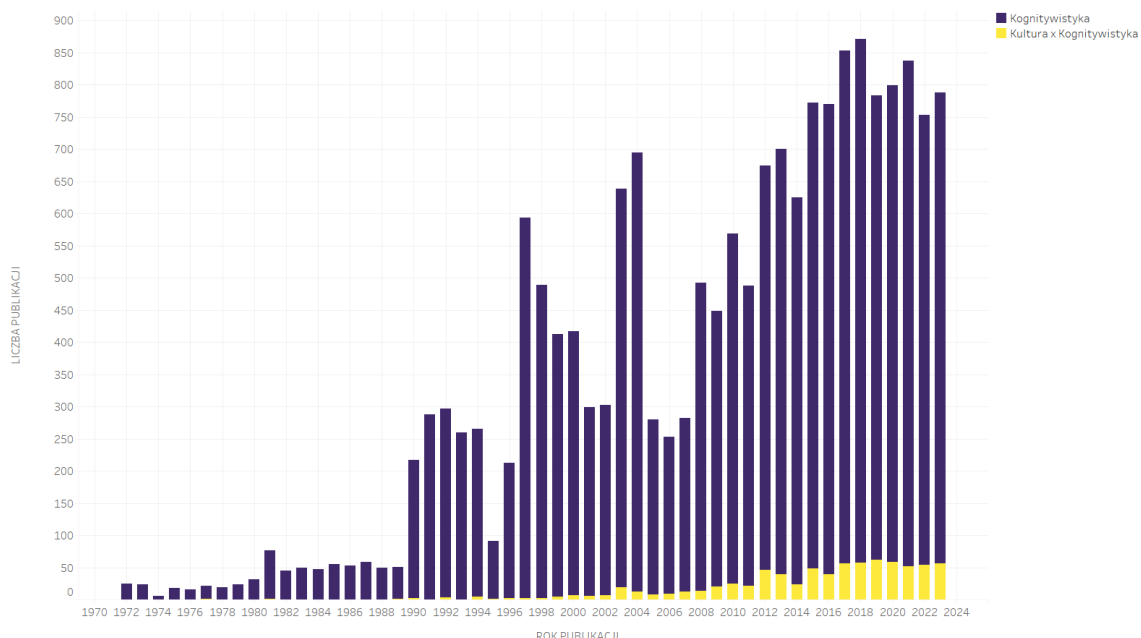
Diagnoza Thagarda, oparta na bliskiej obserwacji trajektorii rozwoju kognitywistyki z perspektywy współtworzącego ją badacza, znalazła potwierdzenie blisko dekadę później w systematycznym studium zespołu Rafaela Núñeza (2019). Jednym z kluczowych parametrów omawianych przez Núñeza i współpracowników był rozkład dyscyplinowych afiliacji autorów we flagowym czasopiśmie *Cognitive Science*. Ich analiza ujawniła przemożną nadreprezentację psychologów (63.1%), przy zdecydowanie mniejszym udziale informatyków (8.5%) oraz neuronaukowców (7%) i niemalże marginalnym filozofów (3%) oraz antropologów (1%) (Núñez et al. 2019: 785). Zbieżny trend procentowy zaobserwowano w środowisku cytowań *Cognitive Science* w okresie 2000–2014. Z każdym kolejnym badanym okresem w bibliografiach publikowanych artykułów zwiększała się częstotliwość odwołań do czasopism psychologicznych. Homogenizacja wzorców cytowań miała ponadto charakter dwustronny – zróżnicowanie dyscyplinarne obniżało się również w przypadku „cytowań przychodzących” (786). Ponownie, w analizowanych dendrogramach nie pojawiły się prawie żadne czasopisma związane z antropologią bądź filozofią. Nierównomierny rozkład dyscyplinowy odnaleziono także w danych społeczno-instytucjonalnych. W zebranych przez Núñeza i współpracowników programach studiów licencjackich z 33 instytucji, średnio tylko około 32% podstawy programowej pochodziło z kursów jednoznacznie kognitywistycznych (787). Dodatkowo, w przypadku siedmiu uniwersytetów uzyskanie stopnia zawodowego nie wymagało odbycia żadnego kursu tego rodzaju. Większość programów opierała się na zajęciach z zakresu psychologii, przy ograniczonej ofercie dydaktycznej z neuronauki, lingwistyki i filozofii. Żadna instytucja natomiast nie objęła programu obowiązkowymi kursami antropologicznymi. Nierówność tę stwierdzono także w statystykach związanych z programami studiów doktoranckich. Núñez i in. przeanalizowali wykształcenie kadry wydziałowej na czterech uniwersytetach przyznających doktoraty z kognitywistyki (787). Ustalono, że mniej niż 10% członków lub członkiń wydziału miało formalne wykształcenie w dziedzinie nauk kognitywnych. Kadra wykładowcza składała się głównie z psychologów; mniejszość reprezentowała neuronaukę, informatykę lub lingwistykę. W strukturach programów doktoranckich nie zidentyfikowano ani jednego pracownika z zapleczem antropologicznym.

Spośród wszystkich wierzchołków heksagonu pozycja jednej z dyscyplin od samego początku wydawała się najmniej stabilna. We „wspomnieniowym” artykule poświęconym okresowi zawiązywania się projektu post-komputacyjnych badań nad umysłem, Michael Cole podkreśla marginalną rolę antropologii w kształtowaniu ram pojęciowych i metodologicznych kognitywistyki. Koncentracja tej drugiej na badaniu wewnętrznych reprezentacji poznawczych i odpowiadających im modeli obliczeniowych, sprawiała, że antropologii, kładącej nacisk na społeczno-kulturowe wymiary poznania, niełatwo było się odnaleźć w wówczas obowiązującym paradygmacie zdekontekstualizowanej umysłowości (Cole 2003: 6–7). Rozbieżne wizje tego, co konstytutywne dla przebiegu procesów poznawczych, doprowadziły ostatecznie do alienacji antropologii, relegując ją do prekarnego statusu „zaginionej dyscypliny” (Boden 2006, za: Beller, Bender, & Medin 2012: 342). Nie pytano już o to, w jakim charakterze figuruje w kognitywistycznym heksagonie, ale – przytaczając tytuł artykułu Siegharda Beller, Andrei Bender i Douglasa L. Mediny – „Czy antropologia powinna być częścią kognitywistyki?” (2012). Autorzy odnotowują, że przywiązywana przez kognitywistów waga do formalnych modeli, kontrolowanych eksperymentów i możliwych do uogólnienia wyników, wyraźnie kontrastuje z jakościowymi, etnograficznymi metodami antropologii. Jak rozważają: „problemy między antropologią a pozostałymi subdyscyplinami kognitywistyki są rzeczywiście głębokie – tak głębokie, że być może należy rozważyć separację, jeśli nie zupełny rozbrat” (344). Historycznie kłopotliwa pozycja antropologii stawiała tym samym i wciąż stawia pod znakiem zapytania status kategorii kultury jako analitycznie użytecznej czy jakkolwiek pożądanej dla całego projektu kognitywistyki.

5.2 RESTYTUCJA „KULTUROWEGO” WYMIARU

Powielana w literaturze przedmiotu teza o historycznej marginalizacji antropologiczno-kulturowego wymiaru badań kognitywnych znajduje potwierdzenie w analizie trendów publikacyjnych. Na wykresie 42. przedstawiono porównawczy

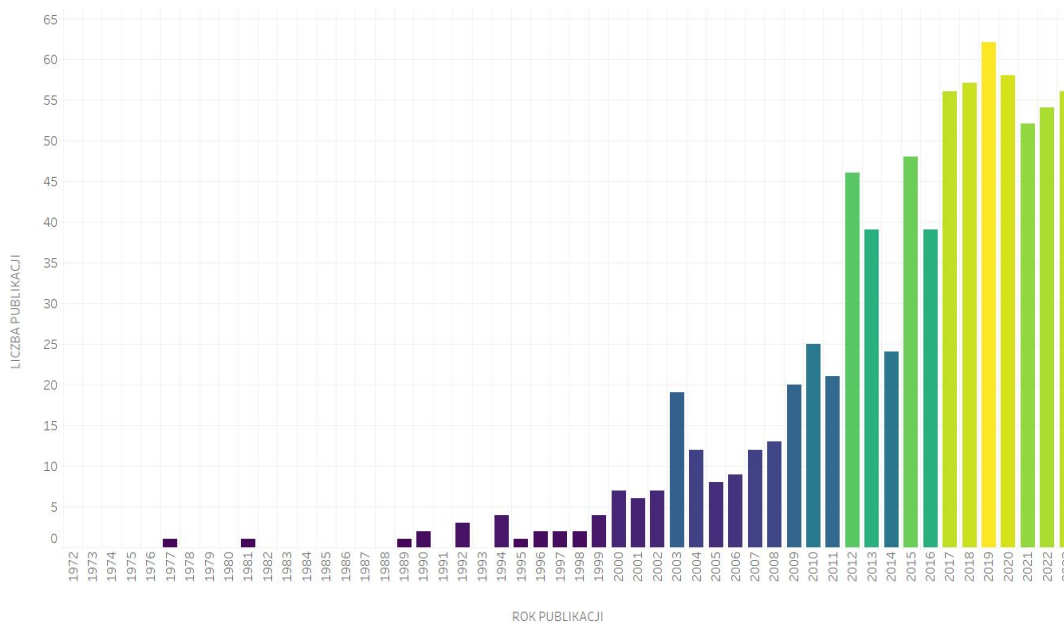
rozkład rekordów pochodzących z reprezentatywnej próby 149 źródeł kognitywistycznych.



Wykres 42. Porównawczy rozkład rekordów opublikowanych w latach 1972-2023 w źródłach kognitywistycznych

Kolorem fioletowym oznaczono wszystkie zebrane rekordy, a kolorem żółtym te, w metadanych których (tytułach, abstraktach, słowach kluczowych) co najmniej raz pojawił się lemat *cultur**. Publikacje należące do podzbioru terminologicznie powiązanego z kategorią kultury pochodziły z 52 źródeł i stanowiły jedynie około 4.5% całkowitej liczby opublikowanych dokumentów (773 z 17 412). W okresie 1972–2023 odsetek ten ulegał natomiast znaczącym wahaniom. W latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych odnotowano jedynie sporadyczne publikacje ze średnim udziałem wynoszącym 0.56%. Pierwszy istotny wzrost odnotowano w kolejnej dekadzie, ze średnią na poziomie 2,94%. Tendencja wzrostowa trwała aż do 2019 roku, kiedy to procentowy udział publikacji osiągnął maksymalną wartość wynoszącą 8,59. Odsetek ten co prawda fluktuował w kolejnym czteroleciu, lecz procentowy udział badań odnoszących się do kategorii kultury pozostawał na zbliżonym poziomie.

Pomimo zauważalnej tendencji wzrostowej – czytelniej ukazanej na wykresie 43. – kategoria kultury wydaje się wciąż pozostawać na obrzeżach dyskursu kognitywistycznego.



Wykres 43. Roczny rozkład rekordów opublikowanych w źródłach kognitywistycznych, w których metadanych wystąpił lemat kultur*

Co więcej, jak zauważył Cole, rosnące zainteresowanie kulturą (przynajmniej w aspekcie terminologicznym) nie doprowadziło do umocnienia pozycji antropologii, co zostało także potwierdzone przez późniejsze badanie zespołu Núñeza. Jakim więc rozumieniem kulturowości operuje współczesna kognitywistyka, jeśli nie jest ono zapośredniczane z rezerwuarów dysplinowych najwnikliwiej nad nią pochyłonych? Odpowiedź na to pytanie z pewnością wymagałaby osobnego, obszernego studium historyczno-bibliometrycznego, dlatego skupię się na trzech obecnie realizowanych projektach – dwóch subdyscyplinarnych i jednym czasopiśmienniczym – które otwarcie zadeklarowały kulturę jako jedną z centralnych kategorii prowadzonych przez siebie badań. Choć rozwiązanie to jest jedynie prowizoryczne, umożliwia podstawowe

rozeznanie w definicyjnych i operacyjnych trendach współczesnych (kulturowych) badań kognitywnych.

Jednym z najpoważniejszych impulsów dla kulturowo-zorientowanych nauk poznawczo-behawioralnych, a w tym także kognitywistyki, była publikacja artykułu *The weirdest people in the world*, autorstwa Josepha Henricha, Stevena J. Heine’a i Ary Norenzayana (2010). Wprowadzony na jego łamach akronim WEIRD (*Western, Educated, Industrialized, Rich, Democratic*) obnażał metodologiczną prostolinijność prowadzonych w psychologii badań, krytykując je za nadmierne poleganie na wąskim i niereprezentatywnym podzbiorze globalnej populacji, który akronim ów demaskował. Tak tendencyjne konstruowanie grup poddawanych badaniu podważało zasadność ekstrapolowania wyników na populacje o innym profilu społeczno-ekonomicznym. Ekspozycja populacji WEIRD na formalną edukację, industrializację czy cyfryzację może bowiem warunkować rozwój i przebieg procesów poznawczych w sposób wysoce odległy od społeczności, w których czynniki te występują na zdecydowanie mniejszą skalę. Zrodziło to obawę, że nauki o poznaniu, utożsamiając parametry typowe dla WEIRD z uniwersalnymi mechanizmami poznawczymi, skazane są na opracowywanie stronniczych i przez rozszerzenie wysoce niekompletnych modeli działania ludzkiego umysłu.

Pod wpływem tych, z goła oczywistych, aczkolwiek na nowo-uświadomionych autoograniczeń, wyrosła – jak określa ją H. Clark Barrett – „nowa fala międzykulturowej kognitywistyki” (2020: 622). W odpowiedzi na krytykę analiz opartych na populacjach WEIRD, zdywersyfikowano reprezentację geograficzną oraz poszerzono spektrum badanych grup o społeczności małoskalowe (ang. *small-scale societies*), zwiększając sukcesywnie udział społeczności wiejskich i autochtonicznych (622). Ruch ten dostarczył głębszego wglądu w skalę wpływu czynników kontekstowych na kształtowanie procesów umysłowych, ujawniając, że plejada aktów poznawczych – rozumowanie moralne, uczenie społeczne, podejmowanie decyzji czy kategoryzacja percepcyjna – różnicuje się w zależności od kontekstu społeczno-kulturowego. W dziesięcioleciu post-WEIRD badań podjęto również, co zauważyła Barrett, starania zniuansowania warstwy teoretycznej i odejścia od statycznych ujęć

kultury, ograniczających się do porównywania wyodrębnionych grup lingwistyczno-geograficznych, na rzecz podejść uwzględniających dynamiczne aspekty zmian kulturowych. Modele te rzuciły światło nie tylko na tryby selektywnego przekazywania cech kulturowych, ale również sposoby ich aktywnego modyfikowania lub zastępowania w procesach transferu międzypokoleniowego (62).

Pomimo licznych korekt na płaszczyźnie metodologicznej i teoretycznej, „nowa fala” nadal boryka się z deficytami, które omawiali Henrich, Heine i Norenzayan. Zwiększenie różnorodności badanych populacji nie zdołało całkowicie odwrócić trendu analizowania bimodalnych rozkładów. Studia porównawcze wciąż operują na zestawieniach ekstremów: zaawansowanych technologicznie i wysoko wykształconych populacji aglomeracyjnych ze społecznościami prowincjonalnymi (620), podczas gdy średniej wielkości populacje – zamieszkujące częściowo uprzemysłowione obszary miejskie – są stale niedoreprezentowane. Taka zniekształcona dystrybucja oznacza, że parametry znacznego odsetka globalnej populacji pozostają nieudokumentowane, co ponownie stawia pod znakiem zapytania wiarygodność formułowanych generalizacji. Utrzymujący się trend bimodalności znajduje w następstwie odbicie w modusach wykorzystania i rozumienia kategorii kultury. Wbrew bardziej zniuansowanym modelom opisywanym przez Clarka Barretta, większość badań operuje ekwiwalentami w postaci par niskokontekstowych zmiennych, takich jak Wschód vs Zachód czy kolektywizm vs indywidualizm. Dychotomie te, choć zrozumiałe z perspektywy konstrukcji procedury badawczej, obciążone są jednak ryzykiem zupełnego przeoczenia wewnątrz- i międzygrupowego zróżnicowania, ponieważ kulturę operacjonalizuje się przeważnie jako atrybut zbiorowości – narodu, grupy etnicznej lub językowej. Popelniając „grzech grupizmu”, czyli utożsamienia kultury z przynależnością do homogenicznie pojmowanego wycinka populacji, nowa fala międzykulturowej kognitywistyki naraża się na zarzut rzekomej kulturowości – ten sam, który przeciwko pokrewnej w założeniach neuronauce kulturowej wysunęli Ruth Denkhäus i Mathias Bös (2012: 449). Kiedy w 2007 roku Joan Chiao i Nalini Ambady wprowadzały termin „neuronauka kulturowa” na określenie „teoretycznego i empirycznego podejścia do badania i opisywania mechanizmów, za pomocą których zachodzi hipotetyzowana dwukierunkowa, wzajemna konstytucja kultury, mózgu i genów” (238), to jednym z

pierwszych, deklarowanych przez nie założeń było odejście od esencjalizujących koncepcji kultury na rzecz ujęć interakcjonistycznych. Zgodnie z ich omówieniem:

Celem [...] nie jest „redukowanie” kultury do procesów genetycznych i neuronalnych kosztem charakteryzowania jej emergentnych właściwości [...] ale empiryczne wyjaśnienie zakresu, w jakim obserwowane zróżnicowanie kulturowe w ludzkim zachowaniu i życiu psychicznym jest powiązane z różnorodnością kulturową na innych poziomach analizy oraz ich interakcjami, w tym na poziomach biologicznym i neuronalnym” (240).

Zdaniem Denkhaus i Bösa jednak, to pozornie wyszukane ujęcie nie znajduje niemal żadnego odzwierciedlenia w faktycznych trybach praktykowania neuronauki kulturowej. Zdecydowana większość badań wciąż koncentruje się na opozycji Wschód-Zachód, a uczestnikami są głównie mieszkańcy krajów Azji Wschodniej (Chiny, Japonia, Hongkong, Singapur) oraz Ameryki Północnej (USA) (2012: 441). Przykładem są analizy wykazujące statystyczne odchylenia w aktywności neuronalnej przyśrodkowej kory przedczołowej, przypisywane różnym sposobom przetwarzania autoreprezentacji w kulturach Zachodu i Wschodu (433–434). Tego rodzaju dwuwymiarowe modele metodologiczne nie rozważają możliwości uczestnictwa w wielu systemach kulturowych jednocześnie, utrwalając stereotypowe reprezentacje poprzez przedstawianie różnic kulturowych jako głęboko zakorzenionych w strukturach neuronowych, a więc i biologicznie zdeterminowanych. Denkhaus i Bös zauważają ponadto, że nawet w przypadku, gdy autorzy i autorki wychodzą poza geograficzne ujęcia różnic, większość z nich nie podejmuje wysiłku spopularyzowania kategorii kultury, które nie sprowadzałoby się do ogólnikowego wyliczenia „wartości, przekonań i praktyk” (439–440). Ta powierzchowność namysłu teoretycznego podważa w konsekwencji zasadność roszczeń neuronauki kulturowej do odkrywania złożonych i dynamicznych zależności między mózgiem, umysłem a kulturą. Dlatego, w opinii Denkhaus i Bösa, neuronauka kulturowa powinna zwrócić się ku podejściom procesualnym – zrezygnować z postrzegania kultury jako statycznego atrybutu grupy na rzecz zestawu wzorców i znaczeń, z którymi jednostki wchodzi w aktywne, twórcze interakcje i które poprzez społeczne relacje rozpowszechniają. Korekta ta obowiązałaby neuronaukowców i neuronaukowczynie

do „bardziej świadomego przemyślenia strategii doboru próby i uzasadnienia przyjętego kryterium poprzez odwołanie do badanego wzorca kulturowego oraz jego prawdopodobnego rozkładu [...] Przypomniałoby to im również, że tożsamości kulturowe są złożone: w toku życia ludzie mogą angażować się w różne wzorce kulturowe, a pierwotnie odrębne wzorce mogą być łączone na rozmaite sposoby” (450). Rewizja Denkhaus i Bösa wymagałaby jednak, zarówno od neuronauki kulturowej, jak i nowej fali międzykulturowej kognitywistyki, „przesterowania” procedur badawczych w tryb bliższy antropologii, kulturoznawstwu czy etnografii. Dyscyplinom zatem, których uczestnictwo w makro-projekcie badań nad umysłem było systematycznie na przestrzeni lat ignorowane lub rugowane.

Zbieżny z omawianymi inicjatywami para-dyscyplinowymi kierunek rewitalizacji kognitywistycznych badań nad kulturą odnajdziemy w powołanym w 2017 roku *Journal of Cultural Cognitive Science*, objętym patronatem założonego rok później *The Society for the Cognitive Science of Culture*. Przesłanką ku jego założeniu było – jak zawarto w nocie edytorskiej – „rosnące pośród uczonych przekonanie, iż nauki kognitywne nie mogą ignorować kultury jako kluczowego czynnika wpływającego na procesy umysłowe oraz funkcjonowanie mózgu” (Huettig, Mishra, & Padakannaya 2017: 1). Wyjściem z tego stanu ignorancji, jak można domniemywać po nadwyraszkowanym, bo jednostronicowym wstępie redakcyjnym, ma być zogniskowanie profilu czasopisma wokół studiów nad populacjami spoza kohorty WEIRD. Nieco więcej informacji o perspektywnych ambicjach oraz planach czasopisma na rozplątywanie kognitywno-kulturowych zależności oferuje inauguracyjny i zarazem programowy artykuł Michaela I. Posnera i Mary K. Rothbart. Kultura rozumiana jest w nim, choć nie dowiadujemy się tego z bezpośrednio wyłożonej, sformalizowanej definicji, jako regulująca rodzaje doświadczeń, bodźców i środowisk uczenia się, które kształtują postać sieci neuronowych, szczególnie w krytycznych okresach rozwojowych jak niemowlęstwo i wczesne dzieciństwo (Posner & Rothbart 2017: 3–4). Odwołując się do roli opiekunów jako najważniejszych „przekazników” kultury w życiu dzieci, autorzy referują między innymi badania opisujące, jak różnice kulturowe w metodach uspokajania niemowląt wpływają na długoterminowy rozwój kontroli ich uwagi. W kulturach zachodnich opiekunowie częściej zachęcają dzieci do skupiania się na obiektach zewnętrznych,

natomiast strategię uspokajania opiekunów z Azji Wschodniej preferencyjnie traktują „ciche interakcje” (7). Domniemanymi konsekwencjami tych wyuczonych strategii wizualnej orientacji są różnice w percepcji dorosłych, wykazywane wielokrotnie w analizach porównawczych między Wschodem a Zachodem. Rzecz wygląda podobnie w badaniach nad przyswajaniem języka – mózg niemowlęcia, z początku zdolny do odróżniania fonemów z dowolnego języka, w procesie interakcji stopniowo przystosowuje się do fonemów przeważających w jego kulturowym otoczeniu (10–11). Obecne w nocy edytorskiej oraz artykule Posnera i Rothbart rozumienie kultury jako kategorii różnicującej wydaje się symptomatyczne dla całokształtu działalności wydawniczej czasopisma. Na podstawie pobieżnej analizy opublikowanych na przestrzeni ośmiu lat artykułów (2017–2024, $n = 146$) można odnieść wrażenie, że wszelkie ambicje dotyczące refleksji nad kulturą, postrzeganą jako dynamiczną i palimpsestową, schodzą na dalszy plan, a ona sama regularnie wtłaczana jest w arbitralne ramy geograficzno-narodowych granic. Powracają dobrze znane dychotomie Wschód-Zachód (mimo, że wzrasta zróżnicowanie grup uwzględnianych po obu stronach diady) oraz miara ich oddziaływania na parametry poznawcze i emocjonalne (e. g. Konrath & Luminet 2022; Möller, Bull, & Aschersleben 2022; Mishra et al. 2023). Znaczną część różnic omawia się w kontekście rozbieżności w nabytym języku, a także wpływu piśmienności oraz wielojęzyczności na struktury neuronalne i wzorce przetwarzania informacji – również tych pozornie od języka niezależnych (e. g. Xia & Haas 2024; Yin, Libben, & Derwing 2022; Kolinsky & Verhaeghe 2017). Kultura – choć jej obecność proklamuje się w tytule czasopisma – zachowuje ostatecznie prekarny status słowa-zamiennika, czegoś na kształt hiperłącza, które odnosi do innych zjawisk i z którymi w toku procedury badawczej zostaje zrównana, a jej pojęciowa autonomia, przez przedłużenie, zakwestionowana.

5.3 ZOMBIE-KATEGORIA?

Intuicja podpowiadałaby, że to w kognitywizujących nurtach współczesnej humanistyki należałoby lokować nadzieje na uwolnienie z teoretycznego marazmu, w

którym znalazły się aspirujące inicjatywy kulturowo zorientowanej kognitywistyki. Wszak to kultura była jednym z symboli antypozytywistycznego rozłamu uniwersytetu, wyrażonego w niemieckojęzycznym i dziedziczonym również przez polską naukę neokantowskim podziale Windelbanda-Rickerta na *Kulturwissenschaften* i *Naturwissenschaften* (Woleński 2021: 14). Pochylenie się nad kategorią dla humanistyki, przynajmniej w ujęciu historycznym, węzłową byłoby czymś naturalnie oczekiwanym; zwłaszcza, jeżeli stawką, o którą gra humanistyka kognitywna, jest renegotiacja bądź redefinicja tych naznaczonych spolaryzowaniem stosunków.

Temu ufnemu wyczekiwaniu na przejęcie sterów w debacie nad kulturowym wymiarem nauk o poznaniu przez humanistykę kognitywną zadaje jednak kłam Marcus Hartner w artykule na temat obojętności, jaką w jego opinii darzona jest kognitywistyka przez studia kulturowe. Hartner zauważa, że poczynione przez *cognitive literary studies* (CLS) rozpoznania w obszarach takich jak narratologia, nie przełożyły się na radykalne przesunięcia w globalnym polu literaturoznawczo-kulturoznawczym, ponieważ ich korespondencja z krytycznie zwróconymi nurtami, takimi jak postkolonializm czy feminizm, była dotąd znikoma (2017: 206). Wzbudza to konsternację o tyle, że:

XXI-wieczne wydziały filologiczne dawno przestały być wyłącznie przestrzenią badań nad literaturą jako obiektem estetycznym. Zamiast tego, to studia kulturowe w swoich licznych, teoretycznych odsłonach odgrywają wiodącą rolę w katedrach filologii na całym świecie. Chociaż literatura nadal pozostaje kluczowym przedmiotem analizy, jej badanie służy raczej jako narzędzie do poruszania zagadnień o szerszym znaczeniu kulturowym, w tym kwestii płci, rasy, klasy, kapitalizmu oraz konstrukcji tożsamości i inności w kontekście przemian kulturowych (207).

Po zawiązywanych od lat 90. sojuszach literaturoznawstwa z naukami o poznaniu można by więc spodziewać się przepływu skierowanego właśnie ku badaniom kulturoznawczym, szczególnie, iż jedne z głównych proponentek kognitywnych badań nad literaturą – Lisa Zunshine i Ellen Spolsky – wielokrotnie nawoływały do poszukiwania punktów stykowych z teoriami krytycznymi i poststrukturalistycznymi (Spolsky 2002; Zunshine 2015). Jak zauważa jednak Hartner, za CLS ciągnie się

powtarzane w kręgach humanistów odium niekompatybilności z „Teorią”, egzemplifikowane oskarżycielskimi słowami Paula Sheenana o „świadomym odwróceniu się od historycznych, społecznych i politycznych uwarunkowań kształtujących literaturę na rzecz uniwersalnych struktur poznawczych” (Sheenan 2014: 51 i 53, za: Hartner 2017: 208). O ile Sheenan – świadomie bądź nie – popełnia błąd *pars pro toto*, przypisując całości kognitywnych studiów nad literaturą obsesję na punkcie uniwersaliów poznawczo-psychologicznych, to sami badacze CLS, a zwłaszcza ich ewolucjonistyczna flanka, ponoszą częściową odpowiedzialność za tę recepcję. Dodatkowo, na co zwraca uwagę Hartner, pomimo że próby budowania kognitywno-kulturowych mostów przez CLS są co raz liczniejsze, projekty te wciąż znajdują się w „fazie niemowlęstwa” (2017: 219). Znamionuje je rozproszenie oraz nieobecność zintegrowanego i przetestowanego aparatu pojęciowo-analitycznego, w rezultacie czego rzadko są odnoszone do konkretnych fenomenów kulturowych, wydając się zbyt abstrakcyjne w zestawieniu ze społecznymi oraz historycznymi realiami ich powstawania i występowania.

Kreśląc, skądinąd intelektualnie ciekawą panoramę „pojęciowych mostów” na linii kultura-poznanie, do których powracam w dalszych rozdziałach, Hartner dokonuje przemilczenia tego, że w praktycznie żadnej z dotychczasowych iteracji projektu kognitywnych studiów kulturowych, nie pojawia się rozbudowana refleksja nad ontoepistemologicznym statusem kultury. Zarówno w *Introduction to Cognitive Cultural Studies* (2010) pod redakcją Lisy Zunshine, jak i *Conversations on Cognitive Cultural Studies* (2014) Frederica Luisa Aldamy oraz Patricka Colma Hogana, sama kategoria przywoływana jest jakby mimochodem. W obu książkach, nie spotkamy się próbą skonstruowania teorii kultury, która byłaby owocem skrzyżowania humanistyki z naukami o poznaniu i dawała poczucie, że wyłącznie za sprawą tej ponad-dziedzinowej fuzji mogła się ona w ogóle narodzić. Dość powiedzieć, że sama Zunshine we wprowadzeniu do rzeczonyj antologii decyduje się pracować z definicją sformułowaną przez Raymonda Williamsa ponad sześćdziesiąt lat temu w *The Long Revolution* [1961]. Jak argumentuje, „kultura jako »cały sposób życia« stanowi rozszerzoną i wzbogaconą pojęciowo ramę dla badaczy humanistyki zainteresowanych nauką o poznaniu, umożliwiając im tym samym odnowione spojrzenie na wczesne studia kulturowe jako

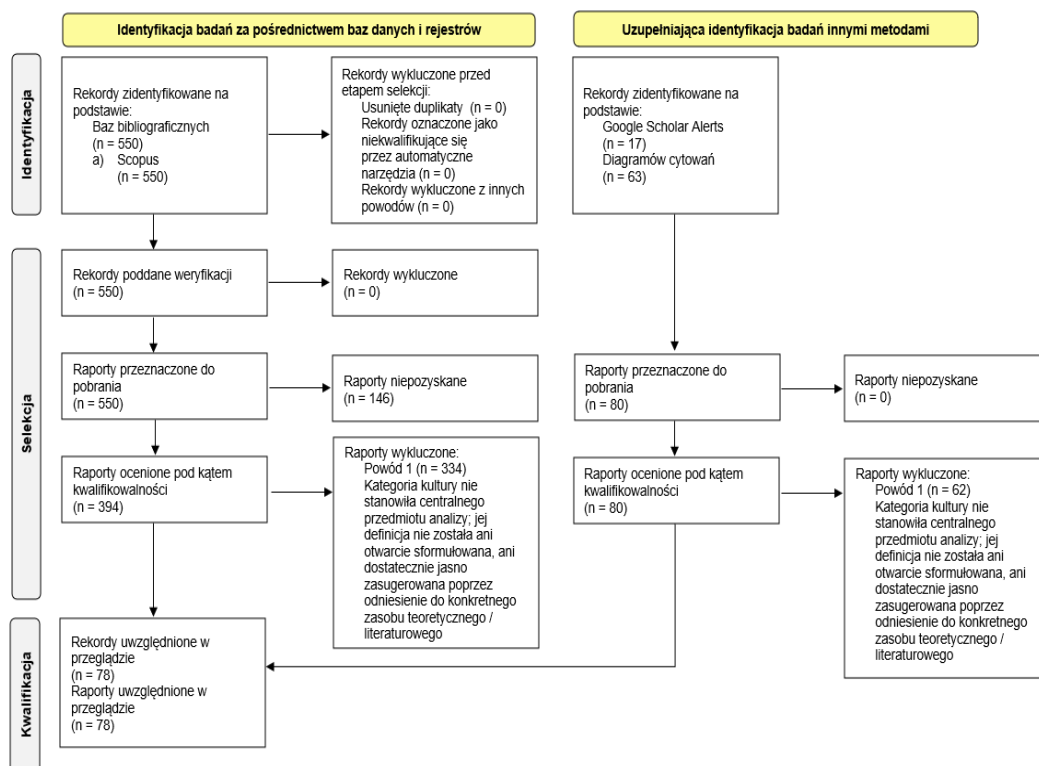
kognitywne studia kulturowe” (Zunshine 2010: 16). Williams sądził, że zrozumienie kultury wiąże się z rozpoznaniem mechanizmów poznawczych, za pomocą których ludzie interpretują i reorganizują swoją rzeczywistość, a pogląd ten opierał na spostrzeżeniach dotyczących percepcji jako procesu kształtowanego zarówno przez ewolucję biologiczną, jak i czynniki społeczne (8–12). Zunshine stwierdza dlatego, że pojęcie kultury Williamsa zakłada ciągłość interakcji między wyewoluowanym ludzkim mózgiem a kulturowymi partykularyzmami, tym samym pośrednio uznając dwukierunkową relację mechanizmów poznawczych ze zjawiskami kulturowymi. Sojusz z kognitywistyką nie jest więc wstrząsającą posadami studiów kulturowych rewolucją, ale przypomnieniem wypartego z czasem kluczowego elementu ich badawczej tożsamości. Pojednawcza argumentacja badaczki ma więc na celu „odradyzowanie” narracji, z jaką przychodziło się często mierzyć nurtom kognitywnym w dyskursie humanistycznym. Jednocześnie, adaptując tę totalną, wszechobejmującą definicję kultury Zunshine odmawia jej zasadniczo jakiegokolwiek, analitycznej użyteczności w globalnie ujmowanym projekcie humanistyki kognitywnej. Być może natomiast to – występujące u Zunshine i opisywane przez Hartnera w kontekście badań literaturoznawczych – zaniechanie lub odstępianie od zredefiniowania kultury w trybie ściślej ją wiążącym z ramami pojęciowymi nauk o poznaniu nie powinno być aż tak nieoczekiwane, biorąc pod uwagę, że mowa tu o inicjatywach i twórcach zakorzenionych w tradycji anglosaskich studiów kulturowych. A to przecież jeden z ich fundatorów, sam Williams, w mniej formalnej audycji radiowej, wypowiedział słynne zdanie o tym, że „w związku z nieusuwalną wieloznacznością pojęcia kultury wolalby nigdy nie usłyszeć tego przeklętego słowa” (Burszta 2008: 102). W takim odczytaniu, peryferyzacja kategorii kultury nie byłaby wielkim zaskoczeniem, a raczej naturalnym rozwinięciem trajektorii studiów kulturowych. Czy jednak podążanie za zawężonym spojrzeniem Hartnera, zogniskowanym wyłącznie na dyskusjach w dobrze mu znanym kręgu dyscyplinowym, nie prowadzi go i nas na manowce? Możliwe przecież, że w dyscyplinowo-zróżnicowanym polu humanistyki kognitywnej, dewaluacja kultury do beckowskiej, poznawczo-martwej „kategorii zombie” (Beck 2002) wcale nie nastąpiła.

5.4 TROPIENIE KULTURY

Humanistyka kognitywna nie doczekała się dotąd osobnego, wyczerpującego studium, które podejmowałoby się weryfikacji, czy alians z naukami o poznaniu przełożył się w istotny sposób na przemodelowanie kategorii kultury. Szlaki definicyjne są słabo rozpoznane i zazwyczaj omawiane jedynie fragmentarycznie, w wyłącznym odniesieniu do specyficznych obszarów dyscyplinowych, jak w przytaczanym artykule Hartnera. Wypełnienie tej luki wymaga wyjścia poza dotychczasowe, szcątkowe rozpoznania na rzecz opracowania analizy publikacji, które w sposób reprezentatywny oddawałyby charakter humanistyki kognitywnej, uwzględniając dyscyplinarną różnorodność zachodzących w niej procesów kognitywizacji.

Procedurę doboru tekstów przeprowadzono zgodnie z zapisami deklaracji PRISMA, regulującymi standard dokumentowania systematycznych przeglądów literatury (rysunek 5). Do prześledzenia trybów rozumienia kultury w kognitywizujących nurtach humanistyki, posłużono się tym samym zbiorem danych, na podstawie którego przeprowadzono analizę naukometryczną. Dokonano powtórnego przeszukania rekordów, zawężając tym razem frazę wyszukiwawczą by zwracała jedynie rekordy, w których tytułach, abstraktach bądź słowach kluczowych zanotowano co najmniej pojedyncze wystąpienie lematu *cultur**. Pozyskane tą drogą 550 rekordów poddano następnie wstępnej ocenie istotności – na tym etapie postanowiono jednak nie wykluczać żadnego z nich i przeprowadzić ocenę relewantności na podstawie całych tekstów. Ostatecznie, w oparciu o przeszukiwanie bazy *Scopus*, selekcji poddano 394 dokumenty. Do oceny relewantności wykorzystano oprogramowanie MAXQDA oraz wbudowane w nie funkcjonalności eksploracji wyrazów oraz wyszukiwania leksykalnego. Dzięki temu rozwiązaniu możliwe było zarówno usprawnienie filtrowania treści pod kątem poszukiwanej terminologii, jak i ich automatyczne kodowanie, co przyczyniło się do bardziej efektywnej analizy kontekstu użycia. W przypadku tekstów, w których frekwencja terminologii związanej z kulturą była znikoma lub nieobecna, wyłączano je z dalszych etapów procedury doboru. Pozostałe materiały poddano wstępnej ocenie istotności na podstawie automatycznie

zakodowanych fragmentów. Jeżeli fragmenty te zawierały otwarcie sformułowaną definicję kultury lub pozwalały zakładać, że może być ona implikowana na przestrzeni tekstu, dokonywano lektury pełnego dokumentu. Z uwagi na względnie wysoki wskaźnik odrzucenia rekordów pochodzących z bazy *Scopus* oraz ich ogólną charakterystykę (wyłącznie artykuły i rozdziały książkowe), lista publikacji do przeglądu została dodatkowo rozszerzona o prace wybrane na podstawie wcześniej opracowanych diagramów cytowań oraz narzędzie *Google Scholar Alerts*, które poddano analogicznej procedurze selekcji. Finalnie, do przeglądu zakwalifikowano 78 dokumentów.



Rysunek 5. Schemat przedstawiający sekwencję czynności przeprowadzonych na etapie wyszukiwania i selekcji dokumentów, wzorowany na diagramie blokowym Prisma 2020

Aby usprawnić proces systematyzacji, analizę i kodowanie każdej publikacji przeprowadzono z użyciem oprogramowania MAXQDA. W oparciu o uzyskane drzewo kodowe zbudowano matrycę danych, która zawierała zestawienie kluczowych

informacji o poszczególnych dokumentach. Matryca obejmowała identyfikatory publikacji oraz zestaw kolumn przeznaczonych mapowaniu – związanych z kategorią kultury – praktyk definicyjnych i operacyjnych. Przechowywały one informacje o obszarze problemowym i tematycznym tekstu, charakterystykę przyjętej bądź opracowanej definicji, klasyfikację sposobów rozumienia kultury, a także notę kontekstową na temat wykorzystanych zasobów teoretycznych oraz odwołań literaturowych. W związku z iteracyjnym procesem kodowania, po zakończeniu analizy wszystkich dokumentów dokonano ponownego przeglądu i normalizacji matrycy; zwłaszcza w zakresie klasyfikacji sposobów rozumienia kultury. Wyodrębnione tym sposobem trzy naczelné grupy definicyjne, uporządkowane zgodnie z przebiegiem horyzontalnej osi modelu kognitywizacji humanistyki (rozdział 4), odpowiadają trzem kolejnym rozdziałom, w których omawiam ich specyfikę oraz dyscyplinowo-tematyczne okoliczności występowania.

6 „SPLATAJĄC NA NOWO” (W DUCHU POZNANIA 4E)

Trójdzielną typologię humanistyczno-kognitywnych ontoepistemologii kultury – z zastrzeżeniem o stosunkowo liberalnym rozumieniu tego terminu – otwiera konstelacja autorów i autorek, którzy kategorię tę wplatają w narrację o potrzebie, mniej lub bardziej radykalnej, destabilizacji założenia o autonomii tego, co kulturowe, względem tego, co biologiczne (i *vice versa*). Mieszczące się w tym analitycznym polu ujęcia, określam zbiorczym mianem splotowych, uwypuklając obecną w samym ich rdzeniu intencję skrócenia lub wręcz całkowitego pokonania dystansu dzielącego nauki o umyśle i nauki o kulturze. W odniesieniu do uprzednio omawianego modelu kognitywizacji humanistyki (rozdział 4), lokują się one zatem w pobliżu centrum osi epistemologicznej, przy czym w pierwszej połowie osi wyznaczającej strategię kognitywizacji (korelacja, mediacja, transpozycja w wariacie uaktualnienia). Jak sugeruje powyższe wyliczenie, stanowią zarazem najbardziej wewnętrznie zróżnicowaną koalicję rozumień kultury – zarówno pod względem implikowanego stopnia integracji, tej metaforycznej ciasności splotu, jak i sposobu jego wiązania, uprzywilejowującego określoną stronę diady (neuro)biologia–kultura.

6.1 SUPŁANIE Z KANONEM

Pierwszą, mało liczną, podgrupę splotowych rozumień kultury reprezentują publikacje, w których ramy definicyjne są wypracowywane poprzez legitymizację (historycznych) ujęć antropologiczno-kulturoznawczych jako kompatybilnych z ogólnymi przesłankami nauk o poznaniu. Taki wariant konceptualizacyjny odnajdziemy we wspomnianym w poprzednim rozdziale tomie *Introduction to Cognitive Cultural Studies*. We wprowadzeniu do rzeczonoego zbioru, Lisa Zunshine postuluje uznanie refleksji Raymonda Williama dotyczącej powiązań między ludzką percepcją a praktykami kulturowymi za prefigurację współczesnych podejść kognitywnych (2010: 5–16). Dla amerykańskiej literaturoznawczynie twierdzenie Williama o aktywnej roli mózgu w organizowaniu informacji sensorycznych według specyficznych reguł kulturowych ukazuje nierozłączność diady natura-kultura oraz ich wzajemną współzależność. Podkreślając tę interakcję, Zunshine przedstawia kognitywne studia kulturowe jako przedłużenie oryginalnego projektu Williama, reafirmujące biologiczną komponentę kultury, o której kulturoznawstwo drugiej połowy XX wieku ustawicznie zapominało, bądź którą świadomie negowało. Ustanawiany tym trybem pomost z naukami o poznaniu nie rewiduje więc na głębszym poziomie definicji Williama, lecz zaledwie ją uprawomocnia, przysparzając empirycznie uprawdopodobnionych podstaw rozumienia, w jaki sposób ewolucyjnie podzielane mechanizmy poznawcze wchodzi w kontakt z historycznie usytuowanymi procesami i artefaktami kulturowymi.

Zapoczątkowane przez Zunshine negocjacje z klasycznymi ideami szkoły Birmigham, kontynuować będzie kilka rozdziałów później Bruce McConachie, podejmując próbę konsolidacji koncepcji hegemonii kulturowej Williama z elementami językoznawstwa kognitywnego Lakoffa-Johnsona oraz teorii modeli kulturowych Bradda Shore’a. Jak referuje McConachie, Williams rozszerzył ideę hegemonii wyłożoną oryginalnie przez Antonio Gramsciego poza dywagacje nad samą ideologią, przypisując jej status „całościowo przeżywanego procesu społecznego” i podkreślając znaczenie kulturowej produkcji oraz recepcji w organizowaniu tego procesu na drodze „utrwalania, kwestionowania i zmieniania sekwencji tymczasowych kompromisów” (2010: 137).

Jednakże, chociaż Williams rozpoznawał, że „kultura musi funkcjonować tak w umyśle, jak i społeczeństwie” (138) – co znalazło wyraz w wypracowanym przez niego pojęciu „struktury odczuwania” (ang. *structure of feeling*) – nigdy nie udzielił ostatecznie odpowiedzi na pytanie „o sposób, w jaki kultura przedostaje się pod »powierzchnię naszych umysłów«, zmienia procesy poznawcze i kształtuje nasze późniejsze działania (138). Starając się wypełnić tę lukę, McConachie odwołuje się do epistemologii ucieleśnionego realizmu oraz zakorzenionej w niej teorii modeli kulturowych Shore’a, zgodnie z którą ucieleśnione schematy wspomagają internalizację praktyk i norm kulturowych, ponieważ są zakorzenione we wspólnych dla gatunku strukturach myślenia, choć ich ekspresja warunkowana jest specyficznymi okolicznościami historycznymi. Schemat równowagi, dla przykładu, może stanowić podstawę narracji kulturowych dotyczących moralności lub sprawiedliwości, podobnie jak inne podstawowe pojęcia, które są metaforyzowane i przez analogię rozszerzane na odmienne klasy zjawisk; również w celu strukturyzacji złożonych fenomenów kulturowych (140–141). Oparte na takich schematach modele kulturowe są wypadkową sprzężonych ze sobą praktyk internalizacji i eksternalizacji, w których (hegemoniczna) norma stabilizuje schematy mentalne, a te z kolei modułują dynamikę społecznych interakcji. Ta zwrotna pętla legitymizuje więc i utrzuca dominujące praktyki kulturowe, lecz nie czyni ich nieuniknionymi, gdyż „analogiczne schematyzowanie jest zawsze aktywną konstrukcją dokonywaną przez intencjonalny, świadomy oraz twórczy umysł i dlatego wprowadza ono lukę – kluczową, życiodajną przypadkowość – pomiędzy konwencjonalne formy życia kulturowego a ich wewnętrzne reprezentacje w świadomości” (Shore 1996: 372, za: McConachie 2010: 143). Jak argumentuje McConachie, osadzenie koncepcji hegemonii kulturowej w kognitywistycznych ramach antropologiczno-językoznawczych skutkuje nie tylko przerzuceniem pomostu między poznawczym i społecznym *locusem* kultury, ale także modyfikacją Williamsowskiej, totalizującej definicji „całościowego sposobu życia”. Podejście to zakłada bowiem „częsteczkowość” kultury – relacyjność składających się nań semi-autonomicznych jednostek poznawczych – i dlatego „kognitywna teoria hegemonii kulturowej musi wykazywać większą elastyczność niż dawny model Williamsa, co prawdopodobnie uczyni ją lepiej dostosowaną do realiów współczesnego, globalizującego się świata” (145).

Aktualność refleksji klasycznych teoretyków kultury stanie się również kluczowym wątkiem eseju Armina W. Geertza (2013), w którym autor podejmie się refutacji, niezasłużonych w jego przekonaniu, oskarżeń Clifforda Geertza o propagację biologiczno-kulturowego izolacjonizmu. A. W. Geertz przytacza krytykę psychologów ewolucyjnych – Ledy Cosmides i Johna Tooby’ego – skierowaną przeciwko Standardowemu Modelowi Nauk Społecznych (ang. *Standard Social Science Model*), którego rzekomym eksponentem miał być C. Geertz oraz ukuta przez niego metafora „bezszałtne monstrum”. Zdaniem A. W. Geertza, Cosmides i Tooby opacznie odczytali argument „bezszałtne potwora” jako próbę dowiedzenia, że rzeczywistość i wyłączną „przyczyną mentalnej organizacji dorosłych jest świat społeczny” (Tooby & Cosmides 1992: 26, za: Geertz 2013: 189), interpretując słowa C. Geertza jako świadectwo tego, że uznawał ludzki umysł za pozbawiony jakiejkolwiek wewnętrznej struktury, a kulturę jako zewnętrzną, *sui generis*, siłę, zdolną narzucać formę wbrew jakimkolwiek dyspozycjom psycho-ewolucyjnym. Odczytanie to zniekształca pierwotną intencję C. Geertza, jaką było zakwestionowanie separacjonistycznych ujęć, rysujących wyraźną linię podziału między wrodzonymi, naturalnymi cechami, a tymi nabywanymi w toku ontogenezy. C. Geertz twierdził bowiem, że ludzie, w odróżnieniu od innych gatunków, przychodzą na świat z szerokim, lecz rozproszonym zestawem wrodzonych zdolności, zamiast predefiniowanego zbioru instynktownych reakcji. Bez strukturyzującego oddziaływania kultury zdolności te czyniłyby ludzi funkcjonalnie niekompletnymi – targanymi chaotycznymi impulsami i nieokreślonymi emocjami, pozbawionymi kierunku i kontroli (Geertz 2013: 177). Według A. W. Geertza, taki „bezszałtny potwór” nigdy jednak nie przynależał do ontologii świata Clifforda Geertza, jako że ten uznawał ludzi za inherentnie predysponowanych do polegania na wzorcach i systemach kulturowych. „Bezszałtny potwór” był więc od początku niczym ponad metaforę demaskującą ówczesne założenie badaczy o rozdzielności diady natura–kultura. Sprzeciw wobec tej ostatniej natomiast, wyrażał C. Geertz wielokrotnie opowiadając się za odrzuceniem stratygraficznego modelu na rzecz podejścia syntetycznego: „takiego, w którym czynniki biologiczne, psychologiczne, socjologiczne i kulturowe mogą być traktowane jako zmienne w ramach jednorodnych systemów analizy” (Geertz 1973: 44, za: Geertz 2013: 179). Co więcej, zbieżność refleksji C. Geertza z rozlicznymi odnogami współczesnej kognitywistyki stawia go

raczej w pozycji przecierającego szlaki pioniera niż skostniałego dogmatyka. Jak wylicza A. W. Geertz, kładziony przez niego nacisk na współzależność kultury i poznania rezonuje z teorią podwójnego dziedziczenia; koncepcja poznania jako z natury społecznego, realizowanego w ramach wspólnot symbolicznych i materialnych, koresponduje z tezami poznania rozproszonego; wreszcie, jego metafora „bezkształtnego potwora” odpowiada współczesnemu rozumieniu neuroplastyczności, które uwypukla zdolność adaptacji mózgu do zróżnicowanych środowisk kulturowych (2013: 190–195).

Trzy omawiane tu próby splecenia nauk o poznaniu z klasykami myśli kulturoznawczej odróżniają się od siebie zarówno trybem, w jakim węzeł ten zostaje zawiązany, jak i skalą potencjalnego wpływu na praktyki analityczne, które „odzyskiwane” definicje kultury mogłyby implikować. W przypadku Zunshine oraz A. W. Geertza, odwołania do refleksji Williamsa i Cliforda Geertza pełnią co najwyżej funkcję rewitalizacyjną – wykazania w duchu strategii kognitywizacji poprzez korelację, iż stanowiska zajmowane przez obydwu autorów wobec relacji umysł–kultura, nie są zasadniczo aż tak odległe od założeń współczesnej kognitywistyki. Dystans więc, który w dążeniu do jej integracji z humanistyką należałoby pokonać, nie jest zatem tak gargantuiczny, jak sugerowałyby sceptyczne głosy napływające z obu krańców tego dziedzinowego podziału. Uaktualnienie koncepcji Williamsa, jakiej podejmuje się natomiast McConachie, służy w równej mierze jej teoretycznemu naddaniu, co wyznaczeniu pewnego szlaku analitycznego. Wprowadzając szereg kategorii zaczerpniętych z lingwistyki oraz antropologii kognitywnej, McConachie demonstruje możliwość ich praktycznego zastosowania w interpretacjach o charakterze historyczno-kulturoznawczym, czego potwierdzeniem była również jego wcześniejsza książka poświęcona amerykańskiemu teatrowi w okresie zimnej wojny (2005).

6.2 SŁABE WIAZANIA

Pośród splotowych ujęć kultury liczną grupę stanowią publikacje, które kwestionują – uznawaną przez siebie za uproszczoną i kontrfaktyczną – opozycję biologii i kultury, eksponując w zamian ich obopólną zależność i zasadniczą nierozłączność. W odróżnieniu natomiast od poprzednio omawianej grupy tekstów, prace te nie czynią kategorii kultury centralnym przedmiotem analizy, lecz pojęciem zaledwie wzmiankowanym; pojawiającym się na obrzeżach zasadniczych rozważań. Ujęcia te określam metaforą słabych wiązań – ich „słabość” nie pochodzi jednak od poziomu implikowanego sprzęgnięcia kognitywistyki z naukami humanistycznymi, ale od stosunkowo wysokiego stopnia ogólności w formułowanych twierdzeniach oraz ustanawianych teoretyczno-metodologicznych pomostach.

Przykład takiego ogólnikowego wykroczenia poza dychotomizujące ujęcia kultury i biologii odnajdziemy w końcowych fragmentach książki *Film, Art, and the Third Culture*, pióra Murraya Smitha. Rozważając racje za biokulturowym wyjaśnieniem emocji, brytyjski filmoznawca stwierdzi, że:

Nie ma sensu mówić o biologii i kulturze, jak gdyby były one wzajemnie przeciwstawne lub »wyalienowane«. Każdy akt lub wydarzenie o charakterze kulturowym opiera się ostatecznie na jakiejś biologicznej zdolności; z kolei nawet nasze najbardziej podstawowe, instynktowne, »czysto« biologiczne potrzeby muszą znaleźć wyraz w kontekście kulturowym (2017: 158).

Według Smitha, źródeł kulturalistycznego dogmatu, który skutecznie wyrugował biologię z ram analitycznych humanistyki, należy lokować w antropofilozoficznej wykładni człowieka jako istoty obdarzonej „samoświadomością bądź »zdolnością auto-interpretacji«” (156), co miało odróżniać go od pokrewnego, choć jednocześnie drastycznie mu odległego królestwa zwierząt. Błędem kulturalistów, orzeka Smith, było założenie, że posiadana przez człowieka umiejętność refleksyjnego odnoszenia się do własnych (biologicznych) predylekcji implikuje możliwość ich całkowitego przezwyciężenia. W forsowanym natomiast przez autora ujęciu biokulturowym, nawet

najbardziej wyrafinowane praktyki kulturowe oraz autorefleksyjne rozgrywają się w granicach wyznaczanych przez substrat biologiczny, a idea jego całkowitego przewyciężenia wydaje się naiwnie nierealistyczna. Pomimo jednak, że Smith posługuje się słownym zlepkiem „biokulturowości”, który wydaje się zamierzony na skomplikowanie demarkacji między składowymi tego amalgamatu, to nie jest rzecznikiem rewolucji pojęciowo-ontologicznej, która antynomią tej ostatecznie by się pozbywała. Jak pisze: „nie chodzi o to, aby zrezygnować z pojęć biologii i kultury. Istotą problemu jest raczej ich wzajemna relacja oraz mylne założenie, że kultura jest zasadniczo oddzielona lub oderwana od biologii” (159). Co konsternujące, powtarzana na przestrzeni rozdziału przez Smitha rozjemcza narracja o uznaniu współzależności biologii oraz kultury skierowana jest wyłącznie – być może z uwagi na wyobrażone grono odbiorców własnej książki – w stronę (kulturalistycznego frontu) humanistów. Adresowanie tego rodzaju jest znamienne o tyle, że towarzyszy mu podszywające tę ugodową narrację ustawicznie wybijające przeświadczenie o precedencji biologii względem kultury. Smith wielokrotnie czyni aluzje, której stronie „bio-kulturowego równania” przysługuje wyższy status, pisząc chociażby o tym, że „kultura pozostaje zależna od biologii” i „każde szczegółowe twierdzenie na temat kultury zakłada istnienie pewnego zaplecza podstawowych ludzkich zdolności, które umożliwiają jej rozwój” (160). Obserwacje te rezonują zresztą z bardzo krótką, sloganową wręcz uwagą na temat kultury poczynioną kilkanaście lat wcześniej przez innego filmoznawcę, Grega M. Smitha. W jednej z pierwszych książek dedykowanych kognitywnej krytyce filmowej, orzeknie on, iż „istnieją neurologiczne granice tego, czego kultura może wymagać od ludzkich struktur” (2003: 36); podobnie więc jak Murray Smith, jasno sugerując, kto sprawuje rzeczywistą kontrolę nad lejcami powściągającymi diadą biologia–kultura.

Z odmiennej perspektywy nad kategorią biokulturowości pochylił się David Dunér w tomie *Cognitive History: Mind, Space, and Time*, inaugurującym dyscyplinę kognitywnych studiów historycznych. Jak stwierdzi: „ludzie są bio-kulturowymi, żywymi i myślącymi istotami, powstałymi w wyniku biologicznej i kulturowej koewolucji, których zdolności poznawcze wykształciły się poprzez interakcje umysłu z otaczającym go środowiskiem” (Dunér 2019: 10). Dunér odwróci przy tym, akcentującą pierwszeństwo biologii,

narrację Murraya i Grega M. Smithów, uwydatniając w zamian pozycję kultury jako węzłowego konstytutu umysłowości. Zamiast wysuwania na pierwszy plan kwestii uwarunkowania ludzkiego poznania przyrodzonymi, biologicznymi ogranicznikami, Dunér zdecyduje się podkreślić, iż „jest ono zależne od limitów stawianych przez otaczającą kulturę i podlega rozwojowi w dynamicznym dialogu z technologicznym środowiskiem” (12). Podobnie w tonie dowartościowania kultury jako zawsze naznaczającej procesy poznawcze – zwyczajowo traktowane za przynależne do domeny czysto biologicznej – wyrazi się Paul B. Armstrong, przytaczając słowa Joanny Bourke o tym, że „fizjologiczne ciało nie jest obiektem kulturowo niezależnym” (Bourke 2014: 484, za: Armstrong 2020: 132).

Wyniesienie statusu kultury do rangi co najmniej równorzędnej biologii będzie w przypadku wielu autorów pokłosiem ich otwartej deklaracji paradygmatycznej i opowiedzenia się za kognitywistycznymi nurtami ucieleśnienia. Bodaj najbardziej reprezentatywną ilustrację tego zjawiska napotkamy w wydanej przez Uniwersytet Edynburski w latach 2018–2020 tetralogii *The Edinburgh History of Distributed Cognition*. Słowami sprawującej pieczę nad serią Mirandy Anderson:

Rozróżnienie między tym, co naturalne, a tym, co kulturowe można interpretować jako nieświadome echo dualizmu umysłu i ciała, które koncepcja rozproszonego poznania podważa i komplikuje – ludzka natura jest bowiem biologicznie predysponowana zarówno do bycia emocjonalną, jak i kulturową, a nasze doświadczenia stanów i procesów cielesnych są przesiąknięte wpływami kultury (2019: 25).

Konieczne jest tutaj zaznaczenie, że adaptowane rozumienie rozproszonego poznania – co Anderson wraz z Michaeliem Wheelerem oraz Markiem Sprevakim wyjaśnia we wstępie do samego cyklu – odbiega od oryginalnego ujęcia wyłożonego w *Cognition in the Wild* [1985] przez Edwina Hutchinsa. Autorzy nadają terminowi znacznie szerszy zakres znaczeniowy, włączając w niego całą konstelację koncepcji teoretycznych, które narodziły się później niż pierwotna propozycja amerykańskiego antropologa. W parasolowym ujęciu autorów, „poznanie można uznać za rozproszone,

gdy rozłożone jest na mózg, pozaneuronalne ciało oraz (w wielu modelowych przypadkach) środowisko obejmujące przedmioty, narzędzia, artefakty, teksty, osoby, grupy i/lub struktury społeczne bądź instytucjonalne” (Anderson, Wheeler, & Sprevak 2020: 2). Rozproszone poznanie zagarnia więc pod swoje nazewnicze skrzydła każdą ze składowych tetrady *4E cognition* (ang. *embodied, embedded, extended, enactive*), będącej „domem dla całego kalejdoskopu projektów” (9). Przy tak zamaszystej rozpiętości teoretycznej, nie budzi zaskoczenia, że autorzy unikają konkretyzacji czy formalizacji – pozostającego w korespondencji z założeniami rozproszonego poznania – modelu analiz kulturowo-historycznych. Jak tłumaczą, wprowadzenie elementów koncepcji rozproszonego umysłu do praktyki humanistycznej „powinno być oceniane od przypadku do przypadku”, ponieważ „nie ma żadnego uzasadnienia dla przyjęcia jednolitego, uniwersalnego rozwiązania” (9). W związku z tym, materia metodologiczna nie jest właściwym przedmiotem dyskusji, a sama kategoria kultury nie zostaje opisana na tyle szczegółowo, by mogła jakkolwiek organizować procedury analityczne oraz interpretacyjne.

Ostatnia uwaga – dotycząca niskiej wartości analitycznej kategorii kultury – odnosi się zasadniczo do wszystkich ujęć określanych mianem „słabych wiązań”. Niezależnie od sposobu renegotiacji relacji między biologią a kulturą, we wszystkich omawianych publikacjach kategoria kultury pełni rolę peryferyjną i jest traktowana w sposób nader ogólnikowy. Zatrzymując się na stwierdzeniach o nierozłączności biologii i kultury (Smail 2014: 114) czy „niejawnej więzi łączącej kulturę i umysł” (Meineck, Short, & Devereaux 2019: 2), autorzy w większości przypadków nie podejmują nawet zaczątkowej refleksji nad operacjonalizacją kultury, która pozwalałaby chociażby rozważać przełożenie tych orientacyjnych założeń teoretycznych na aktualną praktykę badawczą.

6.3 ARCHEOLOGICZNE ESTAKADY. TEORIA MATERIALNEGO UWIKŁANIA

Trzecią grupę ujęć splotowych tworzą teksty o jednolitej proveniencji archeologicznej, reprezentujące dyscyplinę, która – przynajmniej w zbiorze operującym kategorią kultury – okazuje się najliczniej i najwyraźniej sojusznica względem paradygmatu 4E. Wspólnym mianownikiem tych publikacji jest w pierwszej kolejności partykularyzujące ujęcie kultury, zawężające jej zakres poprzez konotację z przymiotnikiem. Mowa więc będzie niemal zawsze o kulturze materialnej, co, zważywszy na typowy materiał empiryczny wykorzystywany w archeologii, nie powinno budzić szczególnego zdziwienia. W drugiej kolejności, adwokactwo rozszerzenia idei sprawczości rzeczy na kognitywistyczną teorię umysłu poprzez skomplikowanie kierunku suponowanej przyczynowości w relacji umysł–obiekty fizyczne, a więc przedstawienie jej jako zjawiska dwustronnego (zob. np. Barrett 2013; Løvschal 2014). Motywem przewodnim, podobnie do koncepcji poprzednio omawianych, pozostanie zaś przesunięcie akcentów w diadzie kultura–umysł, bez nadmiernego zaangażowania w definicyjne rozstrzygnięcia związane z tą pierwszą.

Przykładowo, w najwcześniejszym ze zidentyfikowanych w badanej próbie archeologicznych tekstów, Lambros Malafouris zaapeluje o „przezwycięzenie »błędu reprezentacyjnego«, który dominuje w większości badań nad ewolucją ludzkiego poznania i nakazuje postrzegać kulturę materialną jako epifenomen ludzkiej kognicji” (2008: 410). Według grecko-brytyjskiego archeologa obiekty materialne nie są zaledwie powidokiem uprzednio wykształconych zdolności poznawczych, ale aktywnie je przekształcają, mediują i rozszerzają. Malafouris odwołuje się do koncepcji interfejsu mózg–artefakt (ang. *Brain-Artefact Interface*), ilustrując ją poprzez szczegółową rekonstrukcję fenomenologicznej hipotezy „laski niewidomego” (ang. *Blind Man’s Stick*, skr. BMS). Używana przez osobę niewidomą biała laska staje się rozszerzeniem (i zarazem składową) systemu sensoryczno-poznawczego, jako że poprzez neuroplastyczność – zdolność mózgu do reorganizacji w odpowiedzi na bodźce zmysłowe i środowiskowe – aktywnie restrukturyzuje architekturę neuronalną i

poznawczą tego, kto regularnie z niej korzysta (403–406). Rozszerzając hipotezę BMS na znaleziska archeologiczne, Malafouris bierze na warsztat pradziejową biżuterię sprzed około 75 tysięcy lat pochodzącą z wapiennej jaskini Blombos na terenie Południowej Afryki. Odnalezione w niej wczesne ozdoby ciała, 41 paciorków wykonanych z muszli ślimaka morskiego, Malafouris proponuje pochylić „nie za symboliczne rozwinięcie zdolności mózgu hominidów wzdłuż osi podziału ja–inni, lecz raczej za możliwą technikę stopniowego wykształcania tego właśnie podziału” (408). Koraliki z Blombos „pełniły dla systemu jaźni wczesnego człowieka taką rolę, jak laska dla systemu percepcyjnego osoby niewidomej [...] umożliwiając pojawienie się nowego typu wiedzy o sobie, tj. świadomości autonoetycznej; procesu trudnego lub wręcz niemożliwego do zrealizowania dla nagiego mózgu” (408). Przymocowane do ciała paciorki modyfikowały przestrzeń peripersonalną, „przecinając konwencjonalne rozróżnienie »obraz ciała« / »schemat ciała«” (408) poprzez rozszerzenie zasięgu fizycznego „ja” poza granice skóry, wpływając na sposób, w jaki jednostka postrzegała własne ciało i charakter jego interakcji z otaczającym środowiskiem. To, co bowiem muszlowe koraliki robiły, było znacznie istotniejsze niż to, co oznaczały, napisze Malafouris, podkreślając, że „materialne zaangażowanie ma pierwszeństwo przed symbolicznością i stanowi klucz do zrozumienia różnorodnych sposobów, w jakie sprawczość może emanować z przedmiotów” (408).

Teoria materialnego uwikłania (ang. *Material Engagement Theory*, skr. MET) – której pierwsze iteracje zostały sformułowane w pierwszej dekadzie XXI wieku przez Malafourisa we współpracy z jego mentorem Colinem Renfrewem (zob. Renfrew 2004; Malafouris 2004) – będzie ustawicznie powracającym punktem odniesienia w grupie analizowanych publikacji archeologicznych. Najbardziej drobiazgową jej wykładnię przedstawi sam Malafouris w kanonicznej dziś monografii *How Things Shape the Mind* (2013), nieprzypadkowo zresztą parafrazującej tytuł wydanej kilka lat wcześniej książki Shauna Gallaghery *How the Body Shapes the Mind* (2006). Centralnym założeniem MET jest odrzucenie dualizmu umysł–materia, traktowanego za spuściznę myśli kartezjańskiej, oraz postulat, że ludzkie poznanie nie może być adekwatnie zrozumiane bez uznania konstytutywnej roli kultury materialnej. Słowami Malafourisa:

Teoria materialnego uwikłania stanowi rezultat wieloletnich starań zmierzających do stworzenia interdyscyplinarnej ramy analitycznej, zdolnej do przededefiniowania granic umysłu oraz zrewidowania równania kognitywistycznego poprzez włączenie materialności – świata rzeczy, artefaktów, obiektów, materiałów oraz materialnych znaków – w obszar refleksji nad poznaniem (2013: 2).

Postulując rezygnację z esencjalistycznych podejść w rozumieniu związków między umysłem a materialnością, MET sytuuje się w przestrzeni stanowisk spod znaku „ontologii relacyjnej” (35), w świetle której granice pomiędzy myślą a materią oraz podmiotem a przedmiotem są płynne i negocjowalne. Perspektywa ta zapobiega reifikacji umysłu jako bytu odrębnego i autonomicznego, wskazując jednocześnie, że procesy myślowe są w istocie rozproszone pomiędzy człowieka, przedmioty oraz otoczenie. Teoria materialnego uwikłania odstępuje więc od analizowania statycznych bytów na rzecz performatywnych i emergentnych aspektów relacji człowiek–materia, co zbiega się z ogólnym kierunkiem myśli posthumanistycznej i nowomaterialistycznej, które obierają za cel deantropocentryzację poprzez uwydatnienie fundamentalnego znaczenia nie-ludzkiego w kształtowaniu (także ludzkiego) życia. W ujęciu MET również kultura, analogicznie do umysłu, wydaje się posiadać status zjawiska o charakterze procesualnym. Nie być statyczną całością dostępną z zewnętrznego punktu odniesienia, lecz dynamicznym ciągiem praktyk i interakcji, które kształtują i są kształtowane przez ludzkie oraz materialne sprawczości. Ekspresje kulturowe, od sztuki i technologii po rytuały i codzienne czynności, są w tym kontekście postrzegane jako wylaniające się z materialnych uwikłań, zamiast być „zewnętrznymi markerami dystynktywnej dla człowieka architektury mentalnej” (Malafouris & Koukouti 2017: 296) czy bezpośrednimi realizacjami wcześniejszych, przynależnych wyłącznie umysłowej domenie, intencji. Takie relacyjno-procesualne przemyślenie kategorii kultury znajdzie potwierdzenie w późniejszym artykule Malafourisa napisanym z Chrisem Gosdenem, do którego nawiąże Alexander Aston, przytaczając ich słowa o „kulturach [...] jako mobilnych i zmiennych, ukształtowanych przez regularnie rekonfigurowane formy, a nie przez trwale i osadzone w miejscu koalicje ludzi oraz rzeczy” (Malafouris & Gosden 2015: 711, za: Aston 2021: 161). Rozumienie to okaże się zasadniczo jedynym w próbie archeologicznych tekstów, które będzie

reprezentować „tendencję generalizującą” (Walczak 2015: 137) w definiowaniu kultury, a więc nie fragmentaryzującą jej zakresu poprzez zawężenie wyłącznie do komponentu materialnego.

Charakterystyczny dla post-obliczeniowego odłamu archeologii kognitywnej dezyderat dowartościowania kultury materialnej, mimo potraktowaniu jej jako węzłowego ogniwa w interdyscyplinarnym projekcie badań o umyśle, wydaje się jednak stanowić propozycję o stosunkowo niskim, implikowanym wskaźniku jej autonomii. Nie jest ona bowiem nigdy samodzielnym przedmiotem namysłu, ale komponentem spłotu „mózg–ciało–rzecz” (Hazewinkel 2019: 70) i to ta analityczna triada wyznacza granice tego, co i w jakim trybie zostaje zbadane. W opisywanych studiach archeologiczno-kognitywnych jedynie zgeneralizowane cechy artefaktów (kultur) materialnych mają znaczenie, podczas gdy jednostkowe wyróżniki obiektów są zupełnie pomijalnym naddatkiem. Dla procesu wykształcania świadomości własnego ciała nie ma wszak różnicy, czy wydrążenia w koralikach z Blombos są owalne lub romboidalne, ani czy ich barwa, w zależności od oświetlenia, przybiera odcień ugru albo tycjanu. Przyjęcie takiej strategii badawczej oznaczałoby zatem odstępstwo od wciąż dominującej w kulturoznawstwie praktyki idiograficznej na rzecz analiz umożliwiających formułowanie uogólnionych twierdzeń o zdecydowanie szerszej klasie fenomenów. Archeologiczno-kognitywna konceptualizacja dokonywałaby więc nie tylko poważnego zawężenia zakresu kultury (na skutek jej przymiotnikowego dookreślenia), ale potencjalnie, w obliczu postulowanych aspiracji poznawczych, deprecjonowała szereg własności badanych obiektów, ponieważ ich specyficzność i partykularność ma drugorzędne znaczenie dla wyjaśnień kognitywistycznych. Patrząc na to z odmiennej perspektywy, myślenie tego rodzaju jest być może następstwem głęboko zakorzenionego fetyszu dyscyplinarności, który skłania do uporczywego doszukiwania się w projektach multi-, inter- czy transdziedzinowych oznak naruszenia symetrii między współtworzącymi je dyscyplinami, co zawsze skutkuje postrzeganiem ich jako przestrzeni antagonizmów, nieuchronnych strat i kompromisów. Alternatywą byłoby spojrzenie na te przedsięwzięcia abstrahując od ich historycznych proveniencji i przynależności, w zamian koncentrując się wyłącznie na ich teraźniejszych, zaktualizowanych dążeniach epistemicznych. W przypadku archeologii kognitywnej i

wytworzonej w jej obrębie teorii materialnego uwikłania, oznaczałoby to jednak, że granicę namysłu nad relacją umysł–kultura wyznaczałyby pytania pochodzące niemal wyłącznie z porządku genealogicznego (zob. np. Gamble 2010).

6.4 (DE-)ESENCJALIZACJA KULTURY?

LITERATUROZNAWCZE ODCZYTANIE

KONCEPCJI USTRUKTURYZOWANYCH

PRAKTYK

Za zawiązanie ostatniego splotu odpowiedzialni są badacze podejmujący się afirmacyjno-krytycznej aktualizacji definicji kultury, która zdążyła już zapewnić sobie stosunkowo stabilną pozycję w dyskursie neurokognitywistycznym. Koncepcja „ustrukturyzowanych praktyk” (ang. *patterned practices*) – bo o niej mowa – stanie się zarówno dla Karin Kukkonen (2016), jak i Stephana Bessera (2023) przyczynkiem do ich własnych, autorskich (re)interpretacji kognitywistycznych modeli kultury.

W oryginalnym ujęciu Andreasa Roepstorffa, Jörga Niewöhnerca i Stefana Becka, ustrukturyzowane praktyki ukazywane są w roli konceptualno-metodologicznej alternatywy dla eksperymentalnego i upraszczającego rozumienia kultury jako homogenizującej bądź „utajonej zmiennej” (2010: 1051). Podejście to, choć poręczne w badaniach porównawczych, nadmiernie upraszcza bowiem różnorodność i płynność ludzkich doświadczeń, ignorując wewnątrzgrupową zmienność i niestabilną naturę współczesnych, zglobalizowanych społeczeństw. Autorzy postulują dlatego porzucenie grupowania według arbitralnie wyznaczonych kryteriów populacyjnych (takich jak język czy położenie geograficzne) na rzecz podziału wzdłuż konkretnych praktyk życiowych – wspólnych, powtarzalnych działań oraz materialno-dyskursywnych form zaangażowania, które kształtują indywidualne oraz zbiorowe zachowania. Ich propozycja podąża więc szlakiem intelektualnym wyznaczonym przez myślicieli pokroju Pierre’a Bourdieu czy Arjuna Appaduraia, uszczegółowiona jednak

założeniem, że „wzorce praktyki na poziomie interakcji społecznych wykazują istotne korelacje z wzorcami neuronalnymi oraz psychofizycznymi” (Roepstorff, Niewöhner, & Beck 2010: 1052). Przytaczane przez autorów badania nad percepcją fonemów ukazują na przykład, w jaki sposób ekspozycja na określone środowisko językowe prowadzi do neuronalnego zróżnicowania w korze słuchowej, odzwierciedlając adaptację mózgu do specyficznych wzorców fonetycznych danego języka (1053). Analogicznie, udział w innych ustrukturyzowanych działaniach, takich jak wykonywanie muzyki lub angażowanie się w określone interakcje społeczne, skutkuje powstawaniem unikalnych, istotnych dla tych praktyk, sygnatur neuronowych. Zdaniem Roepstorffa, Niewöhnera i Becka, ta inherentna kulturze heterogeniczność powinna być uwzględniona już na etapie planowania procedur eksperymentalnych, wpływając chociażby na dobór uczestników w oparciu o ich zaangażowanie w konkretne, adekwatne do kontekstu działania, takie jak uczestnictwo w praktykach właściwych określonym grupom bądź wspólnotom. Dodatkowo, eksperymenty mogłyby obejmować bodźce i zadania naśladujące wzorce obecne w codziennych doświadczeniach, zapewniając większą trafność ekologiczną oraz bardziej uprawdopodobnione pomiary korelacji aktywności neuronalnej z zachowaniem realizowanym w warunkach pozalaboratoryjnych.

Pomimo że koncepcja ustrukturyzowanych praktyk została zaproponowana jako remedium na bolączki porównawczych nauk o poznaniu (jej pierwotne ogłoszenie w czasopiśmie *Neural Networks* jednoznacznie wskazuje na profil odbiorców), to jej wykorzystanie przez humanistów kognitywnych w znacznym stopniu rozmija się z początkowym zamysłem autorów. Przesunięcie to jest dobrze widoczne u Karin Kukkonen, która – w obrębie opracowanego przez siebie modelu czytelnich kaskad poznania (zob. rozdział 4) – przedstawia ustrukturyzowane praktyki jako „odnoszące się do probabilistycznych, predykcyjnych modeli otoczenia, przyswojonych w procesie socjalizacji” (2016: 159). Rozumienie to pozostaje wprawdzie zgodne z rdzenną wykładnią Roepstorffa i współautorów, *explicite* deklarującą kompatybilność z teorią przetwarzania predykcyjnego, jednak niemiecka literaturoznawczyni zdecydowanie poza nie wychodzi. Objaśniając zależność procesu czytelnego od modeli probabilistycznych wywodzących się z doświadczeń poznawczo-kulturowych,

wyprowadza ona koncepcję ustrukturyzowanych praktyk poza kontekst działaniowy, sytuując ją w obszarze procesów wyobraźniowych i interpretacyjnych. Jak orzeka:

„probabilistyczny, predykcyjny wymiar pętli sprzężeń zwrotnych czytelnika w modelu przetwarzania predykcyjnego, podobnie jak postrzeganie tego wymiaru w pętlach zwrotnych postaci, jest w decydującej mierze kształtowane przez »ustrukturyzowane praktyki«, które kulturowo dzielą” (161).

Innymi słowy, ustrukturyzowane praktyki – zinternalizowane w postaci modeli predykcyjnych – wpływają na rozumienie światów fikcyjnych oraz ocenę zachodzących w nich zdarzeń, jak również zaludniających te światy postaci oraz ich interakcji. Kukkonen ilustruje tę zależność analizując fragmenty powieści Elizabeth Taylor, w których pisarka przeciwstawia rzeczywistą pracownię Esmé wyobrażeniom tej przestrzeni snutym przez jego narzeczoną, tytułową protagonistkę Angel (153–158). W odczytaniu Kukkonen, chaotyczne i zaniedbane studio mężczyzny – wypełnione pustymi sztalugami oraz paletami pełnymi niedopałków papierosów – jest wyrazem negacji i oderwania od praktyk tradycyjnie kojarzonych z artystyczną produktywnością. Pracownia Esmé obrazuje dysonans między afordancjami środowiska (wyposażeniem malarskim) a jego niechęcią lub niezdolnością do praktycznego ich wykorzystania, podkreślając alienację zarówno wobec własnego rzemiosła, jak i kulturowych oczekiwań związanych z jego rolą. Dla porównania, w romantyzowanej projekcji Angel, atelier malarza jawi się jako miejsce pełne eleganckich, luksusowych drobiazgów, gdzie estetyka dominuje nad praktycznością. Jej wyidealizowane wyobrażenie ucieleśnia kontrfaktyczną fantazję o życiu artystów, ukształtowaną raczej przez kulturowe stereotypy niż autentyczne zaangażowanie w pracę twórczą. Kontrastujące przedstawienia warsztatów malarskich obrazują dwa skrajnie odmienne tryby nabywania (praktycznej) wiedzy o ustrukturyzowanych praktykach. Podczas gdy „artystka pokroju Esmé prawdopodobnie posiadał szczegółowy zestaw ucieleśnionych »ustrukturyzowanych praktyk« dotyczących tego, jak poruszać się po pracowni, szkicować i mieszać potrzebne kolory [...] w trakcie nauki w akademii” (159), ktoś taki jak Angel – bezpośrednio niezwiązana ze środowiskiem malarskim – „mogła zaczerpnąć swoje wyobrażenia o »ustrukturyzowanych praktykach« artystów z

przedstawień pracowni oraz bujnych, estetycznie wyrafinowanych stylów symbolistów czy prerafaelitów” (159). Te dwa zestawy „predykcyjnych modeli otoczenia” – nawiązując do *definiensa* ustrukturyzowanych praktyk wskazanego przez Kukkonen – są przez czytelnika podczas lektury zestawiane z jego własnym modelem predykcyjnym, podług zgodności z którym dokonuje wnioskowania dotyczącego osobowości, aspiracji oraz roli, jaka przypada w udziale każdemu z bohaterów, co powala mu spekulować również na temat potencjalnego przebiegu linii fabularnej. W wariantcie definicyjnym Kukkonen zatem, ustrukturyzowane praktyki przekształcają się z narzędzia o czysto-analitycznym przeznaczeniu dla badań eksperymentalnych, w kategorię organizującą procesy recepcji oraz interpretacji dzieł artystycznych.

Nad ideą sprzęgnięcia koncepcji ustrukturyzowanych praktyk z teorią przetwarzania predykcyjnego pochylił się także Stephan Besser, aczkolwiek w odróżnieniu od afirmacyjnej perspektywy Kukkonen, potraktuje ją z wyraźnie większą dozą sceptycyzmu. Doceniając oryginalną propozycję Roepstorffa i współautorów za jej deesencjalizujący zamysł, zarzuci jej aktualnym iteracjom działanie na rzecz utrwalania wyobrażeń o kulturowej statyczności i homogeniczności. Zdaniem Bessera, obecne w ujęciach predykcyjnych tendencje terminologiczne – opisywanie formacji społecznych jako „lokalnych światów”, „lokalnych ontologii”, „lokalnych krajobrazów” czy „lokalnych nisz” (2023: 305) – czynią ustrukturyzowane praktyki „figurą jedności, zawartą w ramach i kształtującą strukturę »kultury«” (306). Ta przestrzenna metaforyka stwarza ryzyko zlekceważenia niejednorodności oraz fluktuacyjności, które charakteryzują współczesne, zdecentralizowane cyberspołeczeństwa, prowadząc do nieumyślnego przesłonięcia rzeczywistej złożoności procesów inter- i intra-kulturowych. Aby temu zapobiec, Besser wysuwa propozycję nazewniczej rewizji w postaci „kseno-strukturyzowania” (ang. *xeno-patterning*), które określa mianem „impulsu terminologicznego, mającego skłonić do bardziej wnikliwej refleksji nad znaczeniem różnicy zarówno między, jak i w obrębie ustrukturyzowanych praktyk” (314). Opierając swoje rozważania na pracach teoretyczek literatury i kultury – Caroline Levine oraz Nancy Katherine Hayles – podkreśla on, że praktyki nie są ani wewnętrznie spójne, ani samowystarczalne, lecz często naznaczone kolizjami, przecięciami i zakłóceniami. Co poniektóre wzorce stoją wszak względem siebie w

opozycji, czego generalizujące kategorie pokroju „lokalnych światów” nie są w stanie w pełni oddać. Predykcyjne ujęcia wykazują dodatkowo tendencję do tracenia z oczu przynależnej ustrukturyzowanym praktykom dozy losowości, wynikającej z obecnego w nich „elementu performatywnego, który nie poddaje się redukcji do logiki dopasowań i niedopasowań, przewidywań i błędów” (313). Kultura bowiem – jak napisze w klamrze własnych rozważań Besser – „jest bardziej »obca« niż może to uchwycić jakikolwiek hierarchiczny model probabilistyczny” (314).

Ewidentna zarówno u Kukkonen, jak i Bessera transpozycja ustrukturyzowanych praktyk na grunt dociekań spekulatywno-interpretacyjnych wiąże się zasadniczo z porzuceniem jej pierwotnego przeznaczenia. Refunkcjonalizacja tego rodzaju ma swoje źródło w konieczności wyprowadzenia koncepcji Roepstorffa i współautorów poza kontekst laboratoryjny. Proponowana przez nich modyfikacja trybu operacjonalizacji kultury w procedurach eksperymentalnych, uzupełniona o założenia dotyczące istnienia neuronalnych korelatów ustrukturyzowanych praktyk, choć możliwe, że o transformacyjnym potencjale dla neurobadań, to nie wydaje się poddawać żadnej istotnej translacji na przebieg analiz kulturoznawczych. Dzieje się tak, ponieważ są one dostatecznie uwrażliwione na pułapki esencjalizmu i zarazem nie dysponują narzędziami pomiarowymi, które założenia o korelatach neuronalnych mogłyby w jakikolwiek produktywny sposób wykorzystywać. Dlatego też uwaga Kukkonen i Bessera nie jest zwrócona w kierunku znajomej im, gdyż wywodzącej się z myśli socjologicznej i antropologicznej, naczelnej tezy o współdzielonych, schematycznych działaniach, lecz skierowana na niespożytkowaną jeszcze w badaniach humanistycznych teorię przetwarzania predykcyjnego. Czerpiąc obficie z ustaleń tej ostatniej, Kukkonen wprowadza koncepcję ustrukturyzowanych praktyk w przestrzeń krytyki literackiej, jednakże za cenę jej osłabienia – z koncepcji pretendującej do roli quasi-ogólnej teorii kultury (a w zasadzie alternatywy dla niej) zostaje przekształcona w zaledwie jedną ze składowych postulowanego przez badaczkę modelu kaskad czytelniczych. Besser dla odmiany, podejmuje się próby zniuansowania późniejszych wariantów koncepcji ustrukturyzowanych praktyk, by pozostawały w zgodzie z definicyjnym wyczuleniem właściwym teoretykom kultury, chociaż nie ma pewności, czy wprowadzenie sugerowanych przez niego korekt, nie odbywałoby się kosztem

analitycznej użyteczności samej koncepcji. Kseno-strukturyzowanie jako „impuls terminologiczny” oraz postulat większej uważności na między- i wewnątrz kulturową dywersyfikację może prowadzić do tak gęstego opisu różnicy, że niemal każda generalizacja, której bezwzględnie wymagają procedury eksperymentalne, jawiłaby się jako nieuprawniona i rażąco redukcjonistyczna. O ile zatem kseno-strukturyzowanie wydaje się niezwykle cennym pojęciem-przypomnieniem, zdolnym demaskować ustawicznie, ukradkiem niemal powracające ryzyko wpadnięcia w sidła kulturowego esencjalizmu, o tyle jego praktykowanie zdaje się możliwe jedynie w ramach pogłębionych, pozalaboratoryjnych badań etnograficznych.

6.5 PRZEPLATANIE RÓŻNIC – LOGIKA KOMPROMISU

Podjęmowane przez autorów i autorki konfrontacje założeń epistemologicznych oraz metodologicznych własnych dyscyplin z teoriami oraz pomniejszymi definicjami i koncepcjami o proveniencji kognitywistycznej tworzą całą mozaikę potencjalnych form, jakie mogłyby przyjąć badania nad kulturą, o ile rozwijałyby się w ślad za tymi wstępnymi negocjacjami. Czasami skutkują one jedynie nieznacznymi przesunięciami akcentów, które nie naruszają historycznie ugruntowanych definicji kulturoznawczych, pokazując wyłącznie, iż ich rzekomy antagonizm wobec nauk o poznaniu jest w dużej mierze wynikiem instytucjonalnej polaryzacji dyscyplin, a nie nieusuwalnych różnic epistemologicznych. Bywa, że prowadzą do zmiany aparatu pojęciowego, sprzęgnięcia go z tym zapożyczonym z nauk o umyśle, aczkolwiek bez skrajnego przeobrażenia kształtu dotychczasowej praktyki badawczej. Innym razem, obnażają nadmierny pragmatyzm definicji kognitywistycznych i ich podporządkowanie obwarowaniom eksperymentalnym, co okupione jest zanikiem pogłębionej refleksji ontologicznej. Bez względu jednak na charakter tych „splotowych negocjacji” nie przyczyniają się one ostatecznie do sformułowania dojrzałej, nowatorskiej koncepcji kultury, która byłaby drastycznie odmienna od propozycji w przeszłości już wysuwanych. Logika kompromisu właściwa ujęciom splotowym pozostaje więc jakoby w sprzeczności z

dążeniem do wypracowania międzydziedzinowej, systemowej teorii kultury, sprzyjając w zamian formułom analitycznym, które dokonują jej fragmentaryzacji i umożliwiają swobodne przemieszczanie między jej zawężonymi wymiarami w zależności od bieżących aspiracji poznawczych – od badania neuronalnych korelatów enkulturacji, przez dociekania interpretatywno-spekulatywne, po analizy konfiguracji ucieleśnionych wzorców praktyk kulturowych.

7 EWOLUCJONISTYCZNA MENAŻERIA

Na próżno w ostatnim półwieczu szukać akademickiej relacji o przebiegu równie burzliwym i skomplikowanym, co ta zachodząca między humanistyką a teoriami ewolucjonistycznymi. Wysunięte przez Edwarda O. Wilsona w latach 70. twierdzenie, iż ludzkie zachowania społeczne – takie jak kooperatywność, altruizm, czy wzorce doboru partnerów – mają swoje źródło w mechanizmach ewolucyjnych (1975), zostało przez wielu odebrane jako zakamuflowana próba rewitalizacji idei biologicznego determinizmu. Krytycy, szczególnie wywodzący się z kręgów humanistycznych oraz lewicowych środowisk intelektualnych, postrzegali socjobiologię jako redukcjonistyczną narrację, która zubożała złożoność ludzkiego doświadczenia, lekceważąc rolę kultury, kontekstu historycznego oraz indywidualnej sprawczości. Obawy te nasilało również polityczne dziedzictwo pierwszej połowy XX wieku, zwłaszcza wciąż żywe w pamięci instrumentalne nadużywanie teorii ewolucji jako narzędzia legitymizowania idei eugenicznych, rasistowskich oraz faszystowskich. Argumentowano, że socjobiologia niesie ryzyko uprawomocnienia nierówności oraz hierarchii społecznych jako „naturalnych”, nadając im pozór obiektywnej konieczności i przedstawiając je za odbicie stratyfikacji wynikających rzekomo z biologicznego porządku świata. Jako że kontrowersja wokół socjobiologii w istocie odzwierciedlała szersze niepokoje związane z ekspansją autorytetu *science* na obszary tradycyjnie zarezerwowane dla nauk humanistycznych i społecznych, rozniecona przez nią iskra w

istocie do dziś nie wygasła. Przeciwnie, wciąż rozognia nowe obszary akademickich debat, stając się źródłem kolejnych sporów i ideowych napięć, nawet w obrębie ruchów przychylnych międzydziedzinowej integracji, takich jak humanistyka kognitywna. Wymownym tego przykładem jest spór o konsiliencję w obrębie kognitywnych nurtów literaturoznawstwa, w którym to właśnie wobec tendencji ewolucyjnych formułowane są zarzuty o hegemoniczne zawłaszczanie przedmiotu badań i podporządkowywanie go epistemicznym prerogatywom nauk przyrodniczych (Hamarowski 2022b: 205–207). Pytanie brzmi zatem, na ile krytyka ta zachowuje swoją nośność w odniesieniu do globalnych, humanistyczno-kognitywnych praktyk publikacyjnych? Czy włączenie wąglądów ewolucyjnych prowadzi nieuchronnie do uniwersalistycznych wykładni, które podważają historyczną przygodność badanych zjawisk? Odpowiedzią niech będą omawiane w tym rozdziale ewolucjonistyczne konceptualizacje kultury – każda osadzona w nieco innym horyzoncie teoretycznym, każda przecinająca oś konstruktywizm–uniwersalizm we właściwym sobie punkcie.

7.1 EPIDEMIOLOGIA REPREZENTACJI. ZNIEWALAJĄCA MOC KULTUROWYCH ATRAKTORÓW?

Humanistyczno-kognitywne iteracje ewolucyjnych ujęć kultury regularnie odwołują się do teorii epidemiologii reprezentacji – koncepcji, która znacząco przekształciła refleksję nad sposobami transferu treści kulturowych. Rozwinięty przez Dana Sperbera pod koniec XX wieku epidemiologiczny model kultury stanowił kontrpropozycję dla wiodących prym w antropologii tamtego okresu strukturalizmu i funkcjonalizmu. W przeciwieństwie do tradycji myślenia o kulturze jako względnie stabilnym systemie podzielanych symboli i znaczeń, epidemiologia kulturowa uważa ją za populację reprezentacji mentalnych i publicznych, które rozprzestrzeniają się poprzez mechanizmy poznawcze i komunikacyjne, jakoby na wzór szerzenia się czynników chorobotwórczych. Słowami Sperbera:

Umysł ludzki jest podatny na reprezentacje kulturowe podobnie jak organizm na choroby. Oczywiście choroby z definicji są szkodliwe, podczas gdy reprezentacje niekoniecznie. Czy jednak każda z nich jest pożyteczna, funkcjonalna lub adaptacyjna? Wątpię. Niektóre mogą być korzystne, inne szkodliwe, ale większość, jak sądzę, nie wywiera ani znacząco pozytywnego, ani wyraźnie negatywnego wpływu na dobrostan jednostki, społeczności czy całego gatunku – a tym samym ich obecność nie znajduje prostego uzasadnienia w kategoriach użyteczności (1985: 74).

Co zatem, jeśli nie ich adaptacyjność, przesądza o większej „zaraźliwości” poszczególnych reprezentacji? Podobnie do patogenów, które ewoluują w oparciu o biologiczne ograniczenia swoich żywicieli, idee kulturowe ewoluują w oparciu o kognitywną architekturę ludzkich umysłów i środowisk, w jakich przychodzi im operować. Niektóre reprezentacje, nazywane przez Sperbera „atraktorami kulturowymi”, mają większe szanse na przetrwanie i transmisję, ponieważ „w danej przestrzeni możliwości prawdopodobieństwa transformacji układają się według określonego wzorca: są zazwyczaj ukierunkowane tak, by preferować zmiany w stronę określonego punktu koncentracji” (Sperber 1996: 112). Rozważmy tę zależność na przytaczanym przez Sperbera i Nicolasa Claidière przykładzie bajki ludowej (2024). Ludzka pamięć w naturalny sposób faworyzuje warianty opowieści o określonych parametrach – relatywnie nieskomplikowane fabularnie, emocjonalnie angażujące, posiadające przejrzystą strukturę narracyjną. Na skutek tego, istnieje większa szansa, że w kolejnych iteracjach ich przekazu zachowane i odtworzone będą elementy o większym ogólnym stopniu istotności dla mechanizmu pamięciowego. Dlatego też, chociaż bez uprzedniej koordynacji opowiadających, rozmaite wersje tej samej baśni wykazują tendencję do gromadzenia się wokół – „zoptymalizowanego” pod względem retencji – kanonicznego rdzenia (atraktora). Wyewoluowane dyspozycje poznawcze nie są rzeczą jasną jedynymi możliwymi czynnikami atrakcji, tak w przypadku ludowych gawęd, jak i całych klas innych reprezentacji kulturowych. Jako że „atraktory kulturowe są historycznie uwarunkowanymi regularnościami, które mogą się pojawiać, zmieniać, a następnie stopniowo zanikać” (Claidière & Sperber 2024), kierunek atrakcji podlega wpływowi całego szeregu oddziałujących nań sił:

pokrewnych charakterystyk gatunkowych, wykształconych w toku życia mechanizmów psychologicznych bądź uwarunkowań przestrzenno-społecznych (dostępności określonych zasobów naturalnych, technologicznych czy instytucjonalnych). Nawiązując do czynionego przez Sperbera porównania chorób zakaźnych i reprezentacji kulturowych – strategie badawcze w przypadku jednych i drugich muszą być dostosowywane od przypadku do przypadku, ponieważ podobnie jak nie istnieje jeden uniwersalny schemat badania patogenów, tak i dla nauk o kulturze „analogia epidemiologiczna sugeruje jedynie ogólne podejście, rodzaje pytań wartych postawienia, sposoby konstruowania pojęć oraz pluralizm nie nazbyt wielkich celów teoretycznych” (Sperber 1985: 76).

Dokonywane przez Sperbera umyślne rozszczenie ram analitycznych czyni epidemiologię reprezentacji na tyle elastycznym podejściem, że – co ewidentne w jej humanistyczno-kognitywnych transpozycjach – zyskuje zastosowanie w całym spektrum obszarów dyscyplinarnych. Przykładowo, Christophe Heintz (2011) dopatry się w niej poręcznego narzędzia historiograficznego, pozwalającego na systematyczną analizę poznawczych i środowiskowych mechanizmów, które zwiększają prawdopodobieństwo trafnego wnioskowania o przyczynach minionych zdarzeń. Jak argumentuje, kluczowym aspektem pracy historyków jest aktywne identyfikowanie oraz rekonstruowanie stanów mentalnych aktorów historycznych w celu pogłębionego opisu i zrozumienia przebiegu danej sekwencji wypadków. Mniej lub bardziej uświadomionym tego następstwem jest wykorzystywanie intuicyjnych bądź potocznych przekonań na temat procesów poznawczych jako podstawowej ramy interpretacyjnej. Skoro więc – pyta retorycznie Heintz – historycy chcąc nie chcąc polegają na założeniach naiwnej psychologii, to „czy nie byłoby korzystne, gdyby historiografia opierała się w zamian na dorobku psychologii akademickiej oraz kognitywistyki?” (13). Heintz rozwija ten argument na przykładzie analizy wydarzeń nocy świętego Bartłomieja. Zamiast ograniczać się do dokumentowania paryskiej masakry jako łańcucha politycznych manewrów i społecznych turbulencji, perspektywa epidemiologiczna kładzie nacisk na sposób, w jaki reprezentacje mentalne – przekonania, intencje czy obawy – rozprzestrzeniają się wśród zaangażowanych aktorów i „zawiadują” ich działaniami. W rekonstrukcji Heintza, zamach na przywódcę

hugenotów Gasparda de Coligny zainicjował kaskadę procesów poznawczych i komunikacyjnych w gronie naczelnych decydentów politycznych pokroju Katarzyny Medycejskiej, Karola IX Walezjusza czy rodu Gwizjuszów (12). Przekonanie o nieuchronnym odwecie francuskich protestantów sprzyjało formowaniu napędzanych strachem przewidywań, które, podtrzymywane przez mechanizmy społecznej transmisji, doprowadziły ostatecznie do wydania nakazu masowej egzekucji hugenockich przywódców. Ten, skądinąd wyjątkowo krótki, społeczno-poznawczy łańcuch przyczynowy (ang. *social cognitive causal chain*) nie jest natomiast zdolny do samodzielnego uchwycenia okoliczności, będących właściwym zarzewiem sierpniowego pogromu z 1572 roku. Eskalacja konfliktu nie byłaby możliwa bez określonej struktury dystrybucji reprezentacji w społeczeństwie francuskim, a więc i zdarzeń kulturowych, które proces ten prowokowały, takich jak wysoka frekwencja podczas mszy katolickich w latach poprzedzających noc świętego Bartłomieja (16). XVI-wieczna Francja funkcjonowała więc w warunkach głębokiej polaryzacji religijnej, która sprzyjała rozprzestrzenianiu oraz utrwalaniu reprezentacji protestantyzmu jako heretyckiego zagrożenia dla katolickiej tożsamości, czyniąc ryzyko wybuchu przemocy na tle religijnym znacznie bardziej prawdopodobnym. Wyróżnikiem perspektywy kognitywno-historiograficznej jest zatem dążenie do rozpoznania zbiegu czynników poznawczych i ekologicznych, prowadzących do stabilizacji określonych atraktorów kulturowych, wokół jakich koncentruje się aktywność mentalna i behawioralna (konglomeratów) aktorów historycznych (24–25). Dodatkowo, ponieważ teoria atraktorów z założenia uwzględnia probabilistyczne wzorce transmisji kulturowej, pozwala ona rozszerzyć zakres analiz, wychodząc poza analizę tego, co rzeczywiście zaszło, i otworzyć pole do rozważań nad alternatywnymi scenariuszami historycznymi (15). Identyfikując czynniki, które zwiększają lub zmniejszają prawdopodobieństwo wystąpienia określonych klas fenomenów oraz towarzyszących im zmian kulturowych, kognitywni historycy mogą analizować, w jaki sposób niewielkie zmiany mogłyby prowadzić do zupełnie odmiennych następstw dziejowych, jednocześnie uzyskując skuteczniejsze narzędzia do spekulowania nad potencjalnymi trajektoriami przyszłości.

Zbliżony do postulatu Heintza wymóg uwzględniania czynników pozapsychologicznych w wyjaśnieniach epidemiologicznych przedstawi również

David Wengrow (2011), badając dystrybucję reprezentacji „istot kompozytowych” w sztuce okresu poprzedzającego rewolucję urbanistyczną. Przyznając, że predyspozycje poznawcze mogą przyczyniać się do efektywniejszego zapamiętywania kontrintuicyjnych przedstawień (niekonwencjonalnie połączonych struktur anatomicznych ludzi i/lub zwierząt), autor zakwestionuje możliwość wytłumaczenia obserwowanych w rejestrach archeologicznych wzorców ich rozprzestrzeniania wyłącznie w oparciu o kognitywne mechanizmy atrakcji. Skoro bowiem – zapyta Wengrow – „popularność kontrintuicyjnych przedstawień ma być tłumaczona ich fundamentalną treścią kulturową oraz pośrednim związkiem z uniwersalnymi tendencjami poznawczymi, to dlaczego w rozległym archeologicznym rejestrze sztuki prehistorycznej i przedurbanistycznej obrazy istot kompozytowych nie występują równie powszechnie?” (139). Odpowiedzi na zadane sobie pytanie brytyjski archeolog poszuka w holistycznej wykładni modelu transmisji, akcentującej wpływ zmiennych technologicznych oraz społeczno-politycznych na dynamikę dyfuzji reprezentacji kulturowych. Wengrow podkreśli rolę mechanicznych technologii reprodukcji, takich jak pieczęcie cylindryczne i stemplowe oraz formy odlewnicze, które standaryzowały replikację figur kompozytowych, jednocześnie ułatwiając ich rozprzestrzenianie poprzez handel dalekosiężny i wymianę międzykulturową. Jednocześnie, odnosząc się do procesów centralizacji władzy rytualnej i politycznej podczas rewolucji miejskiej, zwróci uwagę, że kontrola elit nad produkcją figur pozwoliła na ich symboliczne zawłaszczenie oraz zakorzenienie w biurokratycznych strukturach religijnych, a w konsekwencji stabilizację istniejącej hierarchii społecznej (142–144). Zamierzeniem Wengrowa nie będzie zatem dyskredytacja psycho-ewolucyjnych założeń epidemiologii kultury, lecz – jak napisze o własnej analizie – uwypuklenie doniosłości zmiany, która „dokonała się po raz pierwszy w czasie rewolucji miejskiej i zaowocowała powstaniem nowego zestawu materialnych przestrzeni manifestacji oraz transmisji tych szczególnych rodzajów kontrintuicyjnych form” (143).

Bardziej statystyczne ujęcie epidemiologii reprezentacji odnajdziemy w filmoznauczonym studium Olega Sobchuka i Peetera Tinitisa (2020), będącym próbą spożytkowania teorii atraktora kulturowego do wyjaśnienia, w jaki sposób wrodzone uprzedzenia poznawcze mogą warunkować popularność oraz czasową trwałość

określonych struktur narracyjnych. Badając zastosowanie anachronii – zabiegów polegających na manipulacji osią czasu w przedstawianiu fabuły – w korpusie najpopularniejszych filmów kryminalnych z lat 1970–2009, autorzy stawiają hipotezę, że frekwencja ich występowania nie tylko wzrastała jako sposób maksymalizacji bodźców wyzwalających i podtrzymujących zainteresowanie, lecz również ewoluowała jakościowo na drodze optymalizacji wykorzystywanych technik narracyjnych (21–22). Aby zweryfikować zasadność swoich hipotez, Sobchuk i Tinitis dokonali adnotacji każdego z filmów pod kątem obecności anachronii, odnotowując zarówno ich częstotliwość (w przeliczeniu na godzinę), jak i dokładny moment wystąpienia. Tak przygotowany zbiór danych, obejmujący około 153 godzin materiału filmowego, został następnie poddany szeregowi procedur analitycznych z wykorzystaniem standardowych metod statystycznych: regresji liniowej metodą najmniejszych kwadratów, modelowania regresji kwantylowej czy algorytmu centroidów. Wyniki badania potwierdziły wstępne założenia, ujawniając wyraźny wzrost częstości anachronii, przy niemal trzykrotnym zwiększeniu średniej liczby ich wystąpień na godzinę. Zastosowanie algorytmów grupowania umożliwiło ponadto autorom na wyodrębnienie trzech dystynktywnych grup filmów w oparciu o frekwencję i dystrybucję anachronii. Grupa filmów „konserwatywnych” wykazywała minimalne zmiany na przestrzeni dekad, stosując anachronie sporadycznie i umieszczając je wyłącznie w otwierających lub zamykających sekwencjach narracyjnych. Dla porównania, w przypadku produkcji z klastra „umiarkowanego” i „skrajnego” odnotowano większą całkowitą liczbę anachronii oraz ich wzrost w czasie, a także bardziej równomierne rozmieszczenie na całej długości trwania filmu. Jak autodiagnostują Sobchuk i Tinitis, ich badanie stanowi alternatywę wobec standardowych interpretacji uzależniających popularność anachronii od czynników historycznych, sugerując w zamian, że „kształtowanie się trendów w dziejach filmu może wynikać z działania uniwersalnych atraktorów psychologicznych, a fakt, iż najpopularniejsze filmy rzeczywiście zdają się tworzyć ogólne wzorce historyczne, wspiera uniwersalistyczne wyjaśnienie obecności anachronii” (233).

Przegląd przypadków transpozycji epidemiologii kulturowej (Heintz 2011, Wengrow 2011, Sobchuk & Tinitis 2020, Bahna 2015 – por. rozdział 4) ujawnia, że w każdym z

nich spełnia ona przede wszystkim funkcję ramy organizującej procedurę analityczną. W żadnym z wymienionych nie stanowi natomiast podstawy do refleksji nad ontologicznymi ani definicyjnymi konsekwencjami, jakie jej adopcja mogłaby nieść dla pojęcia kultury *sensu largo*. Można jedynie domniemywać, że rozumienie to odpowiada wykładni samego Sperbera, wyrażonej wspólnie z Nicolasem Claidière w polemice z definicją Roberta Boyda i Petera Richersona. Zdaniem tych ostatnich, kulturę należy rozumieć jako „informację zdolną do wpływania na zachowanie jednostek, które nabywają od innych członków swojego gatunku poprzez nauczanie, naśladownictwo oraz inne formy transmisji społecznej” (Boyd & Richerson 2005: 5, za: Sperber & Claidière 2008: 284). Sperber i Claidière krytykują to ujęcie, argumentując, że dopuszcza się ono nadmiernego uproszczenia złożoności transmisji kulturowej, będącej nie jedynie procesem konserwatywnego stabilizowania informacji, lecz również ich aktywnego rekonstruowania i modyfikowania. Zamiast definiować kulturę jako specyficzny typ informacji nabywanej w toku społecznych wymian, autorzy zajmują stanowisko, że powinna być ona rozpatrywana w kategoriach własności, która przynależy pewnym stanom i zachowaniom. Jak piszą Sperber i Claidière:

Jeśli nasze założenie jest słuszne i wśród ludzi istnieje kontinuum przypadków bez wyraźnej granicy między informacją indywidualną i kulturową, to »kulturę« należy postrzegać raczej jako właściwość, którą ludzkie reprezentacje mentalne i praktyki w różnym stopniu wykazują, niż jako odrębną kategorię lub podklasę tych reprezentacji i praktyk (bądź »informacji«). Aby wyjaśnić tak rozumianą kulturę, przedmiotem badań musi być ogólny przepływ informacji między ludźmi, następujący poprzez jej mentalne i publiczne implementacje (Sperber & Claidière 2008: 291).

Zaletą tak szeroko zakreślonej koncepcji badań – co potwierdzają analizy z kręgu humanistyki kognitywnej – jest jej podatność na dostosowanie i uzgodnienie z tradycjami myślenia charakterystycznymi dla różnorodnych pól dyscyplinowych. W takim znaczeniu definicja Sperbera, choć nieprzytaczana bezpośrednio przez samych humanistów kognitywnych, ma, przynajmniej w założeniu, potencjał by stać się metaforycznym punktem konwergencji dla zwrotu kognitywnego w humanistyce. Zachowuje bowiem zgodność z teoretyczno-metodologiczną różnorodnością tego

zwrotu, a także przewijającymi się w literaturze postulatami zachowania jego bricolage’owego modusu działania, ponieważ dezyderat badania przepływu informacji może być realizowany zarówno poprzez klasyczne podejścia jakościowe (historiograficzne, etnograficzne, archeologiczne), jak i te zdecydowanie bardziej ilościowo-statystyczne. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza te drugie, gdyż otwierają przestrzeń do negocjacji z nowohumanistycznym zwrotem cyfrowym, co – poza korzyściami poznawczymi i możliwością wykorzystania imponującego aparatu badawczego wypracowanego w tych obszarach – wydaje się rozsądnym ruchem sojuszniczym, otwierającym drogę do powiązania humanistyki kognitywnej z nurtem o znacznie wyższym statusie symboliczno-instytucjonalnym.

7.2 KULTURA JAKO PRAKTYKA NISZOTWÓRCZA

Drugi podzbiór tworzą badania, w których namysł nad kulturą jest konsekwentnie podejmowany przez pryzmat teorii konstruowania niszy (ang. *niche construction theory*), aczkolwiek przy zachowaniu mnogości jej koncepcyjnych wariantów oraz strategii wdrażania. Prace te odzwierciedlają stosunkowo rozległe spektrum pełnionych przez nią funkcji: od punktu zakotwiczenia dla rozważań nad statusem ontologicznym i definicyjnym kultury, przez ramę wyjaśniającą dla transformatywnych procesów dziejowo-środowiskowych, aż po narzędzie interpretacyjne wykorzystywane w analizach jednostkowych fenomenów historycznych.

Najbardziej jednoznacznego powiązania teorii kultury z koncepcją konstruowania niszy podejmie się Martin Stuarda-Fox (2015), ustanawiając tę ostatnią definiensem kultury traktowanej za złożoną aktywność adaptacyjnego modyfikowania środowiska, podobną w swym charakterze do działań obserwowanych w królestwie nie-ludzkich zwierząt (np. bobrowych żeremi czy „diabelskich ogrodów” tworzonych przez mrówki cytrynowe). Kultura jest w tym ujęciu totalnością procesów, za pomocą których ludzkie zbiorowości przekształcają swoje otoczenia we wszystkich możliwych wymiarach jego występowania: materialnym (domestykacja zwierząt i roślin, budownictwo), społecznym (instytucjonalizacja, konwencjonalizacja zachowań) oraz – będącym

warunkiem inicjacji dwóch poprzednich – poznawczym (119). Zdaniem australijskiego historyka, perspektywa ta stanowi przeciwwagę dla wywiedzionych z odcieśnionego komputacjonizmu ujęć, które zrównują kulturę z informacją, a tym samym „zubożają jej wartość jako pojęcia i procesu” (117) oraz „szkodzą zrozumieniu ewolucji kulturowej przez pominięcie jej adaptacyjnego celu, wewnętrznej dynamiki oraz kumulatywności” (119). Jak argumentuje Stuart-Fox, choć zdolność do kultury wyewoluowała na drodze doboru naturalnego, podnosząc wartość przeżywalności wczesnych homininów, z czasem przekształciła się w odrębny system dziedziczenia, podlegający innym mechanizmom selekcyjnym (119–120). O ile ewolucja biologiczna pozostaje pod wpływem samorodnego impulsu rozrodczego, ewolucja kulturowa podporządkowana jest logice działania ośrodka nagrody – zespołu, głównie limbicznych, struktur korowych i podkorowych, odpowiedzialnych za regulowanie stanów przyjemności. Zachowania wywołujące subiektywne zadowolenie są więc rozpowszechniane i społecznie utrwalane, niezależnie od przynależnej im wartości reprodukcyjnej. Tę siłę kierującą kulturową presją selekcyjną Stuart-Fox nazywa „maksymalizacją inkluzywnej satysfakcji” (120), czyli bilansem emocjonalnego dobrostanu odczuwanego przez jednostkę i jej najbliższe otoczenie. Skoro jednak ewolucja kulturowa podlega „kaprysom” mezolimbicznych szlaków dopaminergicznych, czy nie należałoby oczekiwać stosunkowo wysokiego stopnia homogenizacji niemal wszystkich konfiguracji kulturowych? Zgodnie z wykładnią Stuarta-Foxa, drugim obok układu nagrody komponentem regulującym selekcję kulturową jest struktura i treść indywidualnych światopoglądów (ang. *worldviews*), które, jako wewnętrzne modele poznawcze, służą ludziom do interpretacji siebie, otoczenia i podejmowanych w nim aktywności tak mentalnych, jak i behawioralnych. Struktury te – obejmujące hierarchicznie zorganizowane kategorie, związki przyczynowe, powiązania symboliczne i oceny afektywne – czynnie modelują postrzeganie, wartościowanie i reagowanie na bodźce kulturowe. Pełnią tym samym funkcję filtrów selekcyjnych, determinujących, które zachowania uznane zostaną za sensowne, pożądane lub godne powielenia. Ewolucja kulturowa nie podlega więc ani wyłącznie determinantom neurobiologicznym, ani czynnikom losowym, lecz pozostaje sprzężona z poznawczo-emocjonalnymi matrycami zakodowanymi w światopoglądach. Ich konstruowanie zaś

przypomina selektywne składanie genomu, zamiast natomiast jego losowego dziedziczenia, proces ten omija naturalną selekcję. Egzystencjalnym celem zachowań społeczno-kulturowych jest kształtowanie niszy sprzyjającej dążeniu do maksymalizacji inkluzywnej satysfakcji [...] Wybieramy jednak określone zachowania w warunkach nacisku ze strony zachowań innych jednostek, które realizują odmienne, często sprzeczne dążenia. Z tego względu osoby dążące do podobnych celów mają tendencję do tworzenia grup kooperacyjnych, by wspólnie je realizować. Selekcja w ewolucji społeczno-kulturowej dokonuje się zatem na więcej niż jednym poziomie (126).

Realizacji zdecydowanie bardziej genealogicznych celów, służyć będzie implementacja teorii konstruowania niszy w tekstach Kim Sterelnego i Trevora Watkina (Sterelny & Watkins 2015; Watkins 2017). We współautorskiej analizie transformacji neolitycznej w Azji Południowo-Zachodniej, autorzy podadzą w wątpliwość rozpowszechnioną w literaturze archeologicznej wykładnię neolityzacji jako prostoliniowej adaptacji na presję środowiskową (Sterelny & Watkins 2015: 674–675). Wedle tego stanowiska, zmiany klimatyczne i demograficzne wymusiły na społecznościach koczowniczych intensywniejszą eksploatację lokalnych zasobów, torując drogę do ukształtowania pierwszych praktyk rolniczych i hodowlanych. Zdaniem Sterelnego i Watkina jednak, ta, bio-deterministyczna w istocie, narracja nie bierze pod uwagę złożoności, różnorodności oraz sprawczości epipaleolitycznych społeczności zbieracko-łowickich. Zwiększenie bowiem demograficznej skali wspólnot narzuciło nie tylko nowe, czysto fizyczne wyzwania związane z koniecznością wykształcenia nowych form pozyskiwania i dystrybucji żywności, ale również te o charakterze informacyjnym. Wiązały się one między innymi z: zarządzaniem współpracą i zaufaniem, regulowaniem konfliktów w warunkach braku struktur władzy opartych na pokrewieństwie czy koordynacją długoterminowych działań z udziałem wielu podmiotów, takich jak magazynowanie żywności (677–678). Odpowiedzią na te naciski było, zdaniem autorów, pojawienie się jakościowo nowej formy konstruowania niszy – określanej przez nich mianem „kulturowej”, „kulturowo-kognitywnej”, „informacyjnej” czy „symboliczno-społecznościowej” (677). W odróżnieniu od dziejowo starszych modyfikacji środowiskowych, te polegały na celowym tworzeniu struktur materialno-symbolicznych, które wspomagały transmisję wiedzy wewnątrz wspólnoty,

zachowanie jej ciągłości oraz budowanie podzielanego poczucia tożsamości. Przykładem tego są opisywane przez Watkinsa monumentalne budowle i złożone praktyki rytualne odnajdywane na wczesnoneolitycznych stanowiskach takich jak Göbekli Tepe, Jerf el Ahmar czy Çayönü, które „fizycznie ucieleśniały informacje kulturowe, mające kluczowe znaczenie dla rozwoju poznawczego członków wspólnoty oraz formowania ich przekonań i wierzeń” (Watkins 2017: 134). Kulturowość, w świetle tego podejścia, jawi się więc jako zdolność do konstruowania i modyfikowania symboliczno-informacyjnych ekosystemów, które, pozostając w zgodzie z logiką ewolucyjnej adaptacji, umożliwiają i wyznaczają ramy złożonych form życia zbiorowego.

Teoretycznie odmienne wydanie konstruowania niszy – zapożyczone z postkomputacyjnych nurtów poznania (ucieleśnionego, enaktywnego, rozszerzonego, rozproszonego) – odnajdziemy w artykułach Alexandra Astona (2017) i Guillemette Bolens (2019). Koncepcja ta zostanie przez Astona wykorzystana w argumentacji na rzecz włączenia dynamiki ewolucyjnej do analiz historycznych, ponieważ – w jego ocenie – tradycyjna historiografia, skoncentrowana na języku jako rzekomo „ujawniającym intencjonalność człowieka jako podmiotu historycznego w opozycji do ślepej przyczynowości mechanistycznego, nie-ludzkiego świata” (218), nie jest w stanie adekwatnie oddać powiązań ludzkiej sprawczości ze współwystępującymi procesami materialno-ekologicznymi. Aston obrazuje tę zależność, opisując XVIII-wieczną Komunę Paryską, którą poczytuje nie tyle za zryw o charakterze polityczno-klasowym, lecz „zjawisko w istocie ekologiczne, organiczną transformację społeczeństwa wyłaniającą się z przeorganizowania materialnego i poznawczego środowiska Paryża” (218). Według autora, oblężenie miasta przez wojska pruskie spowodowało gwałtowne zakłócenie przepływu informacji i podstawowych zasobów, co uczyniło środowisko miejskie przestrzenią oddziaływania presji selekcyjnych, a poznawczą ekologię samej Komuny „złożonym systemem adaptacyjnym” (219). Jak rekonstruuje Aston: „Wraz z postępującym załamaniem metabolizmu Paryża, jednostki i społeczności zaczęły radykalnie przekształcać swoje otoczenie, przeczesując miasto w poszukiwaniu żywności i paliwa” (216). Presja zasobowa uruchomiła w następstwie kaskadę procesów adaptacyjnych, które faworyzowały określone modele działania i struktury

para-instytucjonalne. Po zaledwie sześciu miesiącach od wybuchu wojny zamknięto teatry z powodu niemożności pokrycia zapotrzebowania na energię niezbędną do realizacji przedstawień scenicznych. Bardziej zradykalizowane ideologiczne przestrzenie natomiast – takie jak kluby polityczne – zapewniając fizyczne schronienie przed zimnem, zaczęły tętnić życiem, stając się ogniskami koncentracji i aktywizacji uboższych warstw społecznych (216–217). Te namnażające się nisze spełniały funkcję rusztowań poznawczych dla nowopowstających form kolektywnego działania oraz myślenia. Kiedy 18 marca Zgromadzenie Narodowe wydało nakaz przejęcia artylerii Gwardii Narodowej, nieumyślnie zapoczątkowało łańcuch wydarzeń, będących zarzewiem pierwszej proletariackiej rewolucji w nowożytnej historii. Gdy wojsko odmówiło otwarcia ognia do cywilów i symbolicznie odwróciło lufy karabinów, te przeistoczyły się w „poznawcze artefakty [...] umożliwiające obywatelom i żołnierzom dosłowne »widzenie« wzajemnych myśli i emocji” (223). Koordynacja protestu, obrony i zarządzania odbywała się poprzez materialnie zakorzenione procesy poznawcze – mapy, plakaty, karabiny i sama architektura miasta pomagały komunardom stabilizować znaczenia, odczytywać intencje i podejmować spójne działania w warunkach chaosu. Żandarmi zostali rozbrojeni, generalowie pojmاني, na ulicach pojawiły się flagi i barykady, a władze wraz z co zamożniejszymi obywatelami byli zmuszeni ratować się ucieczką (223–224). Komuna została proklamowana. Nie było to jednak efektem centralnego, świadomego planowania, lecz przejawem rozproszonej sprawczości, która wyłoniła się miesiące wcześniej jako odpowiedź adaptacyjna (niszokonstrukcyjna) na rekonfigurację miejskiego obiegu surowców i drastyczną pauperyzację jego ludności.

O ile u Astona koncepcja konstruowania niszy zyska status pełnoprawnej ramy analitycznej, organizującej proces objaśniania i interpretacji zjawisk historycznych, o tyle u Guillemette Bolens (2019) pojawi się ona zaledwie na obrzeżach właściwych rozważań. W zwięzłym fragmencie podprowadzającym do zasadniczej części artykułu, dotyczącej analizy *Opowieści kanterberyjskich* autorstwa Geoffreya Chaucera, szwajcarska literaturoznawczyni, odwołując się do – wyprowadzonego z ujęć 4E – rozumienia niszy Marka Wheelera i Andy’ego Clarka, zaakcentuje, iż człowiek nie dostosowuje się biernie do zastanych warunków środowiskowych, lecz aktywnie je przekształca, by

zaspokajać swoje potrzeby pragmatyczne oraz kognitywne (67). Rozciągając tę adaptacyjną logikę na domenę społeczno-symboliczną, Bolens napisze o kulturach – co istotne używając liczby mnogiej – jako

arcy-artefaktach, służących wskazywaniu obowiązujących norm postępowania odnoszących się do rozmaitych sfer życia, a także kontroli zachowań poprzez manifestacje materialne oraz niematerialne (np. jawne regulacje prawne i niepisane normy społeczne). Kulturowe formy oraz ich przejawy są pożyteczne, ponieważ ukierunkowują systemy znaczeń (zapewniając ich przewidywalność i zrozumiałość), a te mogą być następnie przekazywane innym grupom oraz kolejnym pokoleniom (68).

Zgodnie z definicją Bolens, kultury są jednocześnie wypadkowymi i instrumentami konstruowania nisz: organizują ludzką aktywność poprzez nadawanie jej regularności, a zarazem, poprzez tworzenie innowacyjnych układów praktyk i znaczeń, generują nowe afordancje. Nie stanowią więc odbicia domniemanej, uniwersalnej trajektorii gatunkowej adaptacji – czemu przeczyłaby także zastosowana przez Bolens liczba mnoga – lecz „paradoksalnie stwarzają możliwość wyobrażenia zmiany oraz jej dokonania” (68).

Analizowane przykłady wykorzystania teorii konstruowania niszy przez humanistów kognitywnych demonstrują różne stopnie transpozycji: od wybiórczych, fragmentarycznych zapożyczeń, przez stosunkowo wierne, względnie kompletne adaptacje, aż po bardziej śmiałe próby jej modyfikacji i twórczego rozwinięcia. Przekłada się to w następstwie na zróżnicowane poziomy operacyjności samej teorii w przestrzeni kulturoznawczej – (para)definicyjne (Stuart-Fox 2015; Bolens 2019) genealogiczne (Sterelny & Watkins 2015; Watkins 2017) czy interpretacyjno-analityczne (Aston 2017). Zawieszając natomiast ocenę zasadności oraz długofalowej użyteczności ujmowania kultury w kategoriach praktyk niszotwórczych, trudno w nich upatrywać potencjału na zrewolucjonizowanie krajobrazu badań nad kulturą. W pierwszej kolejności dlatego, że na poziomie podstawowych założeń – a w omawianych tekstach ujęcia te nierzadko zatrzymują się na stosunkowo wysokim stopniu ogólności – teoria konstruowania niszy nie odróżnia się dostatecznie od XX-

wiecznych podejść antropologicznych, takich jak ekologia kulturowa (Steward 1972) czy kulturowy materializm (Harris 1979), które formułowały treściowo pokrewne, zgeneralizowane tezy o przystosowawczej etiologii procesów kulturotwórczych. Równie ograniczona innowacyjność ujawnia się zresztą we wdrożeniach teorii w formule analitycznej, reprezentowanej w badanej próbie przez historiograficzne studium Alexandra Astona (2017). Nawet przy zachowaniu uznania dla trafności i oryginalności tej propozycji, trudno bowiem oprzeć się wrażeniu, że jej główne ustalenia mogłyby zostać wypracowane w obrębie jednego z licznych, silniej dziś ugruntowanych w humanistyce nurtów, chociażby tych związanych ze zwrotem ku materialności (zob. np. Majbroda 2016; Błaszczuk 2021). Jeśli więc kognitywistyczne ramy pojęciowe mogą zostać zastąpione innymi, bez istotnego uszczerbku dla całościowej argumentacji, to – z czysto merkantylnego punktu widzenia – atrakcyjność tej teorii ulega radykalnemu obniżeniu. Dodatkowo, z perspektywy aplikowalności, wydaje się mieć ona niewiele do zaoferowania pogłębionym analizom jednostkowych fenomenów, jako że myślenie w kategoriach praktyk niszotwórczych domaga się niejako rozpatrywania zjawisk w mezo- i makroskali adaptacyjnych konstelacji, które współtworzą. Tymczasem zważywszy, że przeważającą większość badań kulturoznawczych stanowią wyizolowane studia przypadków, teoria konstruowania niszy nie odpowiada na potrzeby subdyscyplin zajmujących się konkretnymi formami produkcji kulturowej, pozostawiając te obszary teoretycznie i metodologicznie przez siebie niezagospodarowanymi.

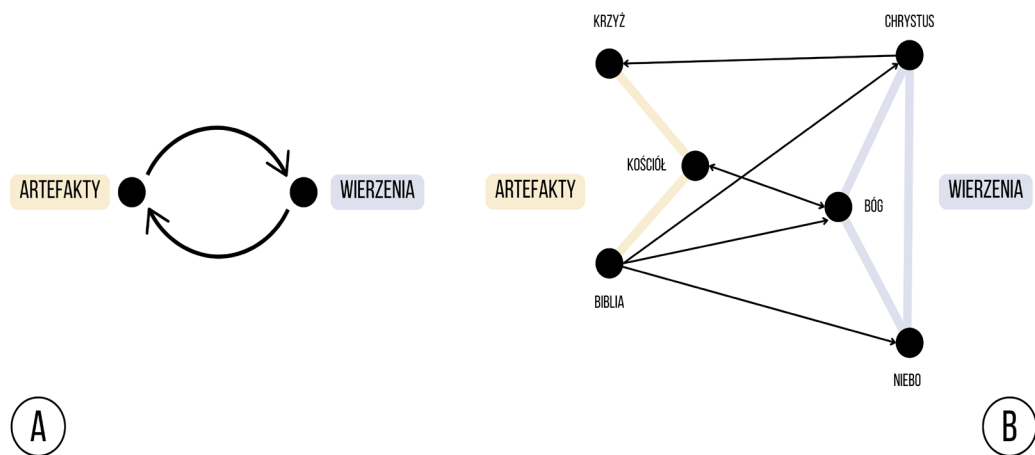
7.3 MODELOWANIE ADAPTACJI

Na trzecią, najmniej liczną grupę publikacji, składają się teksty, w których kategoria adaptacyjności znajduje przełożenie na sposób myślenia o kulturze w kategoriach jej systemowości. Cechą charakterystyczną tych propozycji jest dążenie do wypracowania formalnych ram analitycznych umożliwiających modelowanie dynamiki kulturowej w sposób uwzględniający zarówno wielkoskalowość przebiegu procesów adaptacyjnych, jak i ich emergentną, nieliniarną specyfikę.

W *The Evolutionary Dynamics of Religious Systems* István Czachesz poddaje krytyce wcześniejsze próby systemowego ujęcia kultury za to, iż „nie opierały się na podzielanej, formalnej, nie mówiąc już o matematycznej, definicji systemów i dlatego nie dostarczały badaczom stosownych narzędzi do opracowywania ilościowych wyjaśnień i prognoz na temat kultury lub religii” (2014: 98). Odrzucając pozbawione rygoru i precyzji definicje obecne w badaniach humanistycznych, węgierski religioznawca optuje za zmatematyzowaniem oraz standaryzacją ich rozumienia. Za teorią systemów Alexandra Backlunda i jej sieciowym rozszerzeniem Igora Gazdika, przyjmuje, że system to struktura złożona z wzajemnie połączonych elementów i ich relacji, w którym istnieją co najmniej dwa komponenty, a każdy element jest powiązany w sposób, który pozwala mu oddziaływać na inne lub podlegać ich wpływowi (101–103). Procesy stabilizowania i przekształcania kultury mogą być zatem modelowane matematycznie: system zachowuje równowagę, gdy jego elementy tworzą gęstą i odporną na zakłócenia sieć powiązań, charakteryzującą się niskim poziomem fluktuacji w czasie. Analogicznie do ewolucji biologicznej, czynniki kulturowe podlegają presji selekcyjnej, w wyniku której pewne struktury utrzymują się i rozprzestrzeniają pod wpływem uwarunkowań poznawczych, mechanizmów społecznego wzmocnienia czy presji środowiskowych. Jednocześnie systemy kulturowe, ze względu na swoją nieliniowość i zdolność do samoorganizacji, mogą doświadczać fazowych przejść, w których pozornie niewielkie zmiany – takie jak pojawienie się nowej ideologii czy innowacji technologicznej – prowadzą do głębokich transformacji strukturalnych (115). Taka sieciowo-ewolucjonistyczna formalizacja, twierdzi Czachesz, oferuje narzędzia do badania zależności między elementami kulturowymi oraz – przy operowaniu adekwatnymi metodami i technologiami obliczeniowymi – przewidywania możliwych scenariuszy ich przekształceń. Węgierski badacz ilustruje to za pomocą najprostszego systemu religijnego, w którym zachodzi relacja oddziaływania między wzajemnie powiązanymi podsystemami wierzeń i artefaktów religijnych (tekstów, materialnych symboli, obiektów sakralnych), prowadząca do ich zwrotnego wzmacniania lub modyfikacji (103). Jak natomiast przyznaje, wykorzystywane przez niego wizualizacje systemów kulturowych (rysunek 6) są dalekie od rzeczywistego skomplikowania tych struktur i stanowią jedynie ich uproszczoną reprezentację. Przedstawienie nawet przybliżonej złożoności tych systemów wymagałoby

wykorzystania specjalistycznego oprogramowania, którego postać i specyfikacja pozostaje jednak w samym artykule nieokreślona. Czachesz nie rozwija bowiem kwestii dotyczących projektowania takiego narzędzia: nie precyzuje, jakie dane wejściowe byłyby konieczne, jakie parametry należałoby uwzględnić ani jakie algorytmy powinny zostać zastosowane w analizie zarówno systemów kulturowych, jak i ich podsystemów, w tym i tych religijnych. Co więcej, pobieżny przegląd późniejszej działalności publikacyjnej autora sugeruje, że praktyczna realizacja tak rozbudowanej koncepcji badań została przez niego ostatecznie zarzucona na rzecz analiz sieciowych o znacznie skromniejszym zakresie przedmiotowym i metodologicznym (zob. np. Czachesz 2016, 2022).

Propozycja konceptualizacji kultury jako złożonego systemu adaptacyjnego stanie się także przedmiotem religioznawczego artykułu Martina Langa i Radka Kundta (2020).

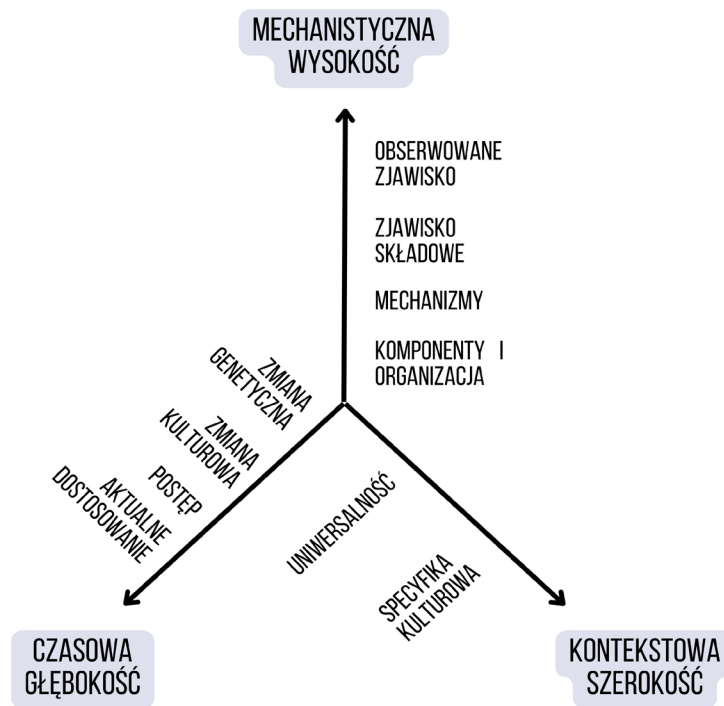


Rysunek 6. Schematyczne ujęcie systemu religijnego w postaci grafu sieciowego, opracowane na podstawie wizualizacji Czachesza (2014: 103, 107). A. Najprostszy wariant systemu religijnego z minimalną liczbą węzłów i krawędzi. B. Rozszerzony model ukazujący węzły składające się na każdy z dwóch połączonych podsystemów

Podzielając aprobatę Czachesza dla systemowych formalizacji kultury, autorzy opowiadają się za stanowiskiem, iż systemy kulturowe są kompleksowymi układami wzajemnie oddziałujących komponentów, które poprzez nieliniowe interakcje wytwarzają emergentne własności, niemożliwe do zrozumienia w oderwaniu od strukturalnego kontekstu ich funkcjonowania (9–10). Podejście to odrzuca zarówno

nadmierny redukcjonizm, dążący do rozłożenia kultury na statyczne i niezależne jednostki analityczne, jak i skrajny holizm, odmawiający zasadności jakimkolwiek szczegółowym badaniom składowych, jako że „aby uchwycić emergentne właściwości systemu, należy zgłębić, w jaki sposób kompozycja i organizacja poszczególnych elementów przekłada się na jego całościowe funkcjonowanie” (10). Rozważaniom Langa i Kundta towarzyszy zarazem założenie, że systemy kulturowe rozwijają się poprzez mechanizmy sprzężenia zwrotnego oraz procesy adaptacyjne, reagując na presje ekologiczne, historyczne i społeczne, a „ich aktualny stan w dużym stopniu zależy od stanów poprzedzających, które mogły do pewnego stopnia zostać ukształtowane przez czynniki stochastyczne” (11). Nie wikłając się dalej w teoretyczne meandry systemów adaptacyjnych, nasuwa się pytanie: w jaki sposób czescy religioznawcy przekuwają tę koncepcję w rzeczywistą praktykę analityczną? Autorzy wychodzą naprzeciw tym wyzwaniom, formułując model badawczy, którego zadaniem jest nie tylko oddanie wielo-składnikowości i aspektowości systemów kulturowych, lecz także ustanowienie „euklidesowej przestrzeni” koordynacji różnych tradycji akademickich, pozwalającej na przezwycięzenie rzekomej niewspółmierności ich metod i teorii. Model ten składa się z trzech bazowych wymiarów: mechanistycznej wysokości, kontekstowej szerokości oraz czasowej głębokości (rysunek 7). Oś wysokości pozwala na orzekanie o stopniu dekompozycji analizowanego fenomenu. Respektując emergentne własności systemu, wynikające z nieliniowych interakcji między jego elementami, służy zabezpieczeniu przed nadmierną redukcją i „powiązaniu różnych poziomów wylaniającej się złożoności poprzez rozłożenie zjawisk i mechanizmów na składowe elementy [...] a następnie odtworzenie ich zorganizowanych operacji” (19). Wymiar szerokości dla odróżnienia, podkreśla wagę ujęcia analiz mikro- i makroskalowych jako komplementarnych, dowartościowując drobiazgowo badania indywidualnych przypadków, a zarazem pozostawiając przestrzeń dla ekstrapolacji szczegółowych ustaleń w celu rozpoznania ogólniejszych regularności. Zgodnie z dyrektywą Langa i Kundta, poziomy mikro i makro powinny „funkcjonować w cyklach wzajemnej korekty” (20), gdzie pogłębione obserwacje umożliwiają rozpoznawanie uogólnionych tendencji, służących następnie do przewidywania zjawisk jednostkowych. Ostatnia oś – głębi czasowej – jest wykorzystywana do oszacowania adaptacyjności fenomenów kulturowych na

podstawie interakcji czynników genetycznych, ekologicznych i historycznych. Uwzględnienie tego wymiaru, pozwala na prześledzenie współewolucji ludzkiego poznania oraz struktur społecznych, dając wgląd w mechanizmy kształtujące kulturową zmienność i stabilność.



Rysunek 7. Trójwymiarowy model strategii badawczych ukazujący różne poziomy analizy zjawisk kulturowych

Oś wysokości reprezentuje stopień redukcji badanego zjawiska, oś szerokości jego skalę (makro/mikro), natomiast głębokości służy ocenie jego adaptacyjności. Opracowano na podstawie diagramu Langa i Kundta (2020: 15)

Funkcjonalność swojego modelu Lang i Kundt obrazują na przykładzie tamilskiego festiwalu Sittirai Kavadi, ukazując, w jaki sposób można by realizować jego analizę dzięki przemieszczaniu się wzdłuż poziomów ontologicznych i metodologicznych wyznaczanych przez każdy z trzech wymiarów euklidesowej przestrzeni integracji. Rozpoczynając od wymiaru głębokości, zasadne byłoby odtworzenie udokumentowanej historii festiwalu aż do roku 1941, kiedy przeprowadzono go po raz

pierwszy w Kivil Montagne, aby prześledzić fluktuacje w praktykach rytualnych oraz ewolucję ich społecznych funkcji i znaczeń, ze szczególnym uwzględnieniem ich adaptacyjnego charakteru (29). Przemieszczając się z kolei przez płaszczyznę szerokości, analiza obejmowałaby porównanie Sittirai Kavadi z pokrewnymi rytuałami innych społeczności tamilskich – przeprowadzanych zarówno lokalnie na Mauritiusie, jak i globalnie: w Indiach, Sri Lance, czy Malezji. Dodatkowo, mogłaby ona zostać rozszerzona o badanie narracji mitologicznych oraz symbolicznych związanych z rytuałem Kavadi, a także porównanie go z geograficznie odległymi, religijnymi praktykami znoszenia bólu (29–31). Poruszając się natomiast po osi wysokości, analiza rozciągałaby się od obserwowalnych zachowań (aktów rytualnej wytrzymałości takich jak noszenie ciężkich *kavadis* czy przekłuwanie ciała), przez świadome, subiektywnie raportowane stany mentalne obrzędujących, aż do mechanizmów neuronalnych i endokrynnych, modulujących aktywację układu opioidowego (32). Przykład Sittirai Kavadi odsłania imponujący analityczny rozmach modelu Langa i Kundta, określany przez nich samych mianem „gargantuicznego” (33), a zarazem – na wzór propozycji Czachesza – stawia pod znakiem zapytania jego realizowalność. Zakładając, że podejście to w istocie „pozwala badaczom budować modele, które integrują teorie i fragmentaryczne dowody zakotwiczone we współrzędnych trójwymiarowej przestrzeni integracyjnej” i przez rozszerzenie w różnych wymiarach dziedzinowych i dyscyplinowych, to z czysto praktycznego punktu widzenia: na kim spoczywałaby odpowiedzialność za koordynowanie tego procesu i konsolidowanie wiedzy powstającej w odmiennych punktach tej przestrzeni? Zwłaszcza, że zgodnie z założeniem, model ma się „opierać na wzajemnej koroboracji teorii w ramach różnych badanych wymiarów” (33). Ponieważ kontrola tak złożonego procesu przekracza poznawczą zasobność jakiegokolwiek samodzielnego badacza, autorzy pokładają nadzieję w metodach komputacyjnych oraz komputerowo-wspieranym modelowaniu obliczeniowym (37). Podejście to umożliwiałoby (kolaboratywne) definiowanie oraz manipulowanie kluczowymi zmiennymi, a także obserwację interakcji między elementami, z których emergują złożone zjawiska kulturowe. Podobnie jednak jak w przypadku modelu Czachesza – co Lang i Kundt podkreślają – nierozstrzygnięte pozostaje, jak owo modelowanie miałoby przebiegać, ani jak dokonać selekcji zmiennych, by nie narazić eksplanacyjnej mocy modelu. I chociaż autorzy nawołują by

proces decyzyjny zdemokratyzować – uczynić przedmiotem wspólnego namysłu przedstawicieli nauk ścisłych i humanistycznych – to w praktyce prawdopodobnie danologii, jako orzekającej o warunkach wykonalności, przysługiwałaby precedencja w tych domniemyanych negocjacjach.

7.4 FATUM UNIWERSALIZMU?

Otwierając rozdział, wspominałem o nadwyrażonych relacjach między humanistyką a teoriami ewolucyjnymi – o odium, które, choć zdaniem niektórych w ostatnich latach zostało stopniowo odczarowane (por. Domańska 2010), wciąż wydaje się rezonować w ostrożności (a czasami wrogości), z jaką humanistki i humaniści odnoszą się względem wykładni naturalistycznych. Zdaniem Kim Q. Hall, zwolennicy zwrotu biologicznego:

zakładają istnienie predyspozycji lub instynktów, które są stabilne i dziedziczne z pokolenia na pokolenie. Dla nich to właśnie te predyspozycje stanowią fundament naszej ludzkiej natury. Zwrot biologiczny obiecuje »obiektywną« wiedzę o naturze człowieka, lecz ostatecznie opiera się na ignorancji. W związku z tym stanowi praktykę ignorancji, epistemologię ignorancji [...] Ignorancja pielęgnowana przez zwrot biologiczny pozwala jego przedstawicielom postrzegać własne wnioski dotyczące tożsamości, etyki i ucieleśnienia jako oparte na apolitycznej, obiektywnej i nieprzetworzonej obserwacji empirycznej (2012: 41).

Mariaże z naukami biologicznymi, w tym zwłaszcza psychologią ewolucyjną, Hall oskarża o świadome marginalizowanie dorobku intelektualnego nurtów krytycznych (feministycznych, rasowych, queerowych), które od dziesięcioleci argumentują na rzecz modeli tożsamości oraz cielesności uwrażliwionych na tychże konstrukcyjno-historyczny wymiar. Ich zwolennicy doprowadzają tym samym do stępienia własnego ostrza krytyki, stając się afirmatorami istniejącego porządku społecznego, nierozzerwalnie splecionego z reżimami poznawczymi, które zaczynają legitymizować i współtworzyć (31). Nie odmawiając krytyce Hall całkowitej zasadności – wszak nawet

w obrębie samego zwrotu kognitywnego toczyły się zażarte dyskusje nad koniecznością zdystansowania się wobec bardziej radykalnych zastosowań teorii psycho-ewolucyjnych (*vide* literacki darwinizm) (Kramnick 2011, 2017; Gottschall 2013), a nawet wyłączenia ich z tego, co chciano określać mianem kognitywnych badań nad literaturą (Zunshine 2015; Park 2015) – sprowadzanie *en gros* wszelkich interpretacji czy wyjaśnień o charakterze psycho-ewolucyjnym do form biologicznego determinizmu jest po prostu kontrfaktyczne. Nie szukając daleko, bo pozostając w kręgu literaturoznawczym, już w 2002 roku Ellen Spolsky wskazywała na heurystyczny potencjał przecięcia darwinizmu z teoriami krytycznymi, podważając ich rzekomą przeciwstawność. Według autorki poststrukturalistyczne rozumienie znaczenia jako zmiennego, zależnego od kontekstu i z natury niestabilnego, znajduje empiryczne potwierdzenie w samej strukturze i funkcji wyewoluowanego mózgu (43–44). Teoria ewolucji, wbrew obiegowym sądom, może więc wspierać nieesencjalistyczny sposób myślenia o zjawiskach kulturowych – zdolny pomieścić wielość, przypadkowość i zmienność, bez potrzeby rezygnowania z właściwych humanistyce krytycznych epistemologii.

Chociaż ewolucyjnym (re)konceptualizacjom kultury w obrębie humanistyki kognitywnej można by postawić szereg zarzutów (niskiej innowacyjności, spekulatywności, ograniczonej stosowalności), to z pewnością nie należą do nich zakusy na unifikację modeli eksplanacyjnych i interpretacyjnych poprzez podporządkowanie ich sztywnym, uniwersalizującym założeniom. Każda z omawianych trzech, wewnętrznie zróżnicowanych konstelacji podejść (epidemiologii kulturowej, teorii konstruowania niszy i systemów adaptacyjnych) odchodzi od przedawnionych, totalizujących ujęć zjawisk kulturowych jako podległych logice maksymalizacji sukcesu reprodukcyjnego lub całkowicie zależnych od wrodzonych dyspozycji poznawczych. W sobie właściwym stopniu rozszczelniają one co bardziej deterministyczne ramy kognitywistycznego ewolucjonizmu, zwracając uwagę na kontekstową i ekologicznie zależną naturę adaptacji, transmisji oraz ewolucji kulturowej. Osadzając te procesy nierzadko w ramach postkomputacyjnych modeli umysłowości, podkreślają ich relacyjny charakter oraz regulującą je wieloczynnikowość.

8 OPERACJONALIZUJ, REDUKUJ, ELIMINUJ

Ostatnia z rozpoznanych konstelacji rozumień kultury w dyskursie humanistyczno-kognitywnym jest zarazem poznawczo najbardziej rozproszoną. Nie konstytuują jej ani jednoznacznie sformułowane definicje, ani rozumienia wynikające bezpośrednio z przyjętych ram teoretycznych czy paradygmatycznych. Obecność kultury, choć zaznaczona przez użycie samego terminu, sprowadza się do aluzyjnych odniesień i pobocznych wzmiankowań. Kultura staje się w tej konfiguracji operatorem językowym o niskim ciężarze epistemicznym. Terminologicznym kontenerem, do którego trafiają inne, „wygodniejsze” kategorie analityczne: językowe, terytorialne, neuronalne. Jej obecność ma charakter domyślny, implikowany, czasem zdaje się nieomal przypadkowy. Pojawia się, by natychmiast zostać przekształconą, zredukowaną lub przesuniętą na inny poziomy opis. Ma się wręcz do czynienia z pewnym rodzajem kapitulacji wobec niej samej – cichym odwrotem, jaki objawia się nie tyle w jej całkowitej eliminacji, ile raczej w bezrefleksyjnej obecności. W przeważającej części badań, o których mowa w tym rozdziale, pozostaje ona bowiem niewyartykułowana. Brakuje prób jej redefinicji, osadzenia w kontekście teoretycznych zasobów nauk o poznaniu, czy choćby zarysowania jej operacyjnego zakresu – tak jakby była kategorią na tyle oczywistą, że niewymagającą rozbudowanego, konceptualnego namysłu.

8.1 APROKSYMOWANIE KULTURY

W znacznym odsetku wystąpień kategorii kultury nie odnosi się ona do wyraźnie wyodrębnionego i autonomicznego przedmiotu badań, lecz pełni funkcję pojęciowego zastępnika. Ten wariant rozumienia nazywam mianem aproksymatywnego – takiego, w którym kultura nie stanowi samodzielnego elementu aparatu pojęciowego, lecz przybliżenie, punkt orientacyjny, figurę pośredniczącą w przejściu do odmiennych, aczkolwiek traktowanych jako pokrewne, rejestrów znaczeniowych. Choć ten rodzaj instrumentalizacji może przynosić korzyści heurystyczne, umożliwiając strukturyzowanie i porównywanie złożonych praktyk społecznych czy systemów znaczeń, to jednocześnie obarczony jest ryzykiem ontologicznego uproszczenia. Gdy kultura jest funkcjonalizowana jako proxy, zazwyczaj traktuje się ją tak, jakby była wewnętrznie jednorodna i przestrzennie zdefiniowana, co stanowi założenie trudne do obrony w konfrontacji z materiałem etnograficznym. Jedną z konsekwencji takiego ujęcia jest zanegowanie wewnętrznej różnorodności formacji kulturowych. Złożone i heterogeniczne zbiorowości – identyfikowane na podstawie języka, pochodzenia etnicznego bądź przynależności terytorialnej – bywają przedstawiane jako spójne, jednolite byty, rzekomo oparte na wspólnym systemie wartości, przekonań i konwencji ekspresyjnych. Podejście to nie tylko pomniejsza znaczenie wewnątrzgrupowego zróżnicowania, lecz także wspiera narracje esencjalistyczne, które eliminują z pola widzenia napięcia, sprzeczności oraz procesy negocjacyjne konstytuujące każdą (wyobrażoną) wspólnotę. Ponadto, tendencja do utożsamiania kultury z kategoriami takimi jak przynależność językowa czy narodowościowa sprzyja ignorowaniu hybrydalnych konfiguracji, charakterystycznych zwłaszcza dla doświadczeń intersekcyjnych, szczególnie widocznych w kontekstach migracyjnych oraz transnarodowych.

Pierwsza odmiana ujęcia aproksymatywnego opiera się na założeniu względnej ekwiwalencji między kulturą a kręgiem językowym. Zjawisko to szczególnie wyraźnie przejawia się w analizach literaturo- i kulturoznawczych opartych na teorii metafory pojęciowej, w których różnice międzykulturowe rekonstruowane są na podstawie

rozbieżności zidentyfikowanych na poziomie okołojęzykowym (Khakipour & Amjad 2019; Sardaraz & Nusrat 2019; Ojoawo & Akande 2020). Przykładowo, Saber Khakipour i Fazel Asadi Amjad przypisują różnice w strukturach metaforycznych pomiędzy tekstem źródłowym (szekspirowskim *Makebetem*) a jego tłumaczeniami rozbieżnościom kulturowym, mimo że to język pozostawał zasadniczą jednostką porównawczą (2019: 63). Tego rodzaju przesunięcie analityczne bywa niemiernodajne w społeczeństwach wielojęzycznych lub tam, gdzie jeden język funkcjonuje w obrębie wielu, nieprzystających do siebie kręgów społecznych. Założenie, że użytkownicy danego języka tworzą jednorodną wspólnotę kulturową, zaciera inne czynniki różnicujące, takie jak podziały regionalne i klasowe, stratyfikacja edukacyjna czy przynależność diasporyczna. Co więcej, traktowanie języka jako przezroczystego nośnika kultury prowadzi do pomijania pluralistycznej i negocjowanej natury sensów obecnych w ramach tego samego kodu językowego.

W przeważającej części badanej próby kultura stanowi aproksymację dla przestrzennie wyznaczanych kategorii tożsamościowych takich jak terytorium, narodowość, etniczność czy jakiegokolwiek inne, szersze bloki geograficzno-ideowe. Wszystkie te kategorie, mimo rozbieżności zakresowych, łączą się w zbliżonym geście – unieruchamiają i stabilizują kulturę w ramach predefiniowanych granic. Kultura przybiera tu postać etykiety przypisywanej domniemaniu jednolitym i zewnętrznie rozgraniczonym jednostkom geograficznym: państwom narodowym („kultura chińska”, „kultura amerykańska”) (Priborkin 2010; Allwood 2019), regionom („kultura baskijska”) (Frank 2003) lub konstruktom o charakterze hemisferycznym („kultura Zachodu”) (Hindle, Colley, & Boulton 2016). Niewypowiedzianą przesłanką tego podejścia jest założenie, że osoby zamieszkujące wspólną przestrzeń – niezależnie od tego, jak zostanie ona zdefiniowana – dzielą także postawy, wartości oraz formy ekspresji. W badaniach porównawczych takie utożsamienie stanowi przeważnie podstawę twierdzeń o odmiennych wzorcach poznawczych, praktykach komunikacyjnych czy stylach reprezentacji. Ilustrację tego ostatniego odnajdziemy w pracy Kazuko Shinohary i Yoshihiro Matsunaki, poświęconej obrazowym, meteorologicznym reprezentacjom emocji w mandze (np. tło w postaci chmury / mgły jako element kodujący gniew bohatera), które autorki interpretują jako kulturowo

swoiste rozszerzenia metaforycznego myślenia, zakorzenione w japońskiej tradycji estetycznej (2009: 289–290). Mimo jednak, że ich interpretacja skutecznie wydobywa lokalne konwencje emocjonalne, to przyjęte założenie o względnej jednorodności narodowego systemu ekspresji może – poza rozpatrywanym przypadkiem – okazać się zwodnicze i zawodne, zwłaszcza tam, gdzie ekspresja obrazowa ulega transnarodowym, globalnym obiegom wizualności.

Zbliżoną strategię obserwujemy w analizie Klariny Priborkin, w której tożsamość kulturowa zostaje silnie sprzęgnięta ze spuścizną etniczno-narodowościową. Autorka bada międzypokoleniowe i międzykulturowe napięcia wpisane w powieść Maxine Hong Kingston *The Woman Warrior*, skupiając się na wewnątrzrodzinnych relacjach dwóch pokoleń kobiet chińskiej diaspory. Według literaturoznawczyni, powtarzające się nieporozumienia między bohaterkami nie wynikają wyłącznie z bieżącej dynamiki ich interakcji, lecz są zakorzenione w głębokich kulturowych rozbieżnościach między amerykańską socjalizacją córki, a chińską obyczajowością, której wierna pozostaje matka (2010: 161). Odwołując się do refleksji samej Kingston, Priborkin podkreśla, że kształtowanie tożsamości imigranckiej wiąże się z procesem świadomego, często wymagającego wysiłku przyswajania kultury – w przeciwieństwie do „naturalnej” i pozornie intuicyjnej wiedzy przypisywanej osobom wychowanym w obrębie rodzimej tradycji. Dzieci chińsko-amerykańskie nie doświadczają swojego dziedzictwa jako wewnętrznie przyswojonego systemu znaczeń, lecz jako fragmentaryczny, epizodyczny proces uczenia się, kształtowany przez napięcie między domowym (etnicznym) a środowiskowym kontekstem kulturowym (165).

Jednym z problematycznych aspektów traktowania kultury jako substytutu przestrzeni jest znaczna niekonsekwencja w zakresie skali odniesienia – pojęcie to bywa stosowane zarówno do opisu jednostek narodowych, jak i całych kontynentów czy subregionów. Zważywszy na ogromne różnice w strukturze politycznej, geograficznej i materialnej między tymi poziomami, staje się niejasne, co właściwie miałyby oznaczać „kultura” jako jednostka porównawcza, skoro w jednej analizie może obejmować terytorium państwa, a w innej – obszar składający się z dziesiątek krajów i setek grup etnicznych. Bywa zresztą, że w obrębie pojedynczego badania pojęciem kultury operuje się na

różnych poziomach terytorialnych, płynnie zmieniając skalę odniesienia, jakby poruszając nim po osi suwaka. Taka sytuacja znajduje odzwierciedlenie w pracy Jani Närhi, w której zróżnicowane wyobrażenia raju, zrekonstruowane na podstawie szerokiego spektrum materiałów źródłowych – tekstów religijnych, mitologii, świadectw etnograficznych i literackich – interpretowane są jako przejaw kulturowo i ekologicznie osadzonych sposobów idealizacji przestrzeni (2008). Nie byłoby w tym nic zaskakującego, gdyby nie zadziwiająco elastyczna logika przestrzenna, jaką operuje Närhi: reprezentacje raju przypisywane danym „kulturom” pochodzą niekiedy z tradycji jednego kraju (np. irlandzki Sid), innym razem z szerokich kategorii kontynentalnych (afrykańskie warianty plemienne), a czasami – z wyraźnie zawężonych subregionów (jak Saiva ze Skandynawii i Laponii czy środkowoamerykański Tlalocan).

Stosunkowo rzadko utożsamienie kultury z przynależnością etniczno-geograficzną wynika z przyjętej charakterystyki metodologicznej, pokrewnej w swej istocie badaniom empirycznym. Tego rodzaju wiernego odwzorowania procedur analitycznych dopuszczają się Yehong Zhang i Gerhard Lauer, przenosząc obowiązującą w psychologii międzykulturowej diadę indywidualizm–kolektywizm na grunt folklorystyczny. Dychotomia ta powiedzie literaturoznawców ku hipotezie, iż „specyficzne dla danej kultury modele myślenia wpływają na głębsze poziomy recepcji tekstu” a mianowicie, że „style interpretacyjne czytelników z Zachodu będą cechować się większym ukierunkowaniem na sprawczość jednostki, podczas gdy odbiorcy z Azji Wschodniej wykazywać będą preferencję dla kolektywistycznych modeli rozumienia narracji” (2015: 665). Aby zweryfikować tę hipotezę, badacze zaprojektowali quasi-eksperyment z grupami równoległymi, w którym dwustu dwunastu szóstoklasistów z niemieckich i chińskich szkół zostało poproszonych o przeczytanie tradycyjnych baśni wywodzących się z własnego bądź obcego kręgu językowego, a następnie wypełnienie ustrukturyzowanego kwestionariusza mierzącego reakcje w kategoriach oceny postaci, rozumienia fabuły, stosunku emocjonalnego oraz wyobraźni czasowo-przestrzennej (666–668). Badanie wykazało wyraźną preferencję niemieckich nastolatków wobec postaci o indywidualistycznym profilu psychologicznym, podczas gdy grupa chińska przejawiała tendencję do aprobaty bohaterów kierujących się poczuciem społecznego obowiązku. Różnice odnotowano także w preferencjach fabularnych: czytelnicy

zachodni wykazywali większe zainteresowanie dynamicznymi opowieściami z wyraźnym konfliktem zewnętrznym, natomiast wschodnioazjatyccy skłaniali się ku narracjom o wyższym stopniu introspektywności. Ponadto, znajomość schematów narracyjnych rozprzestrzenionych w danej kulturze sprzyjała zarówno głębszemu rozumieniu tekstu, jak i trafniejszym przewidywaniom fabularnym, a empatia wobec protagonistów była częściowo zależna od kulturowego pokrewieństwa między czytelnikiem a bohaterem. Większe znaczenie niż same wyniki ma jednak towarzyszący im komentarz autorów, który, choć w otwarciu sygnalizuje uważność na epistemologiczne ryzyka związane z esencjalistycznym rozumieniem kultury, ostatecznie przekształca się w zakamuflowaną afirmację modeli badawczych niejako skazanych na jego reprodukowanie. Jak napiszą bowiem Lauer i Zhang:

To, czy różnice kulturowe w reakcjach czytelniczych mogą lub powinny być mierzone, pozostaje kwestią problematyczną i wciąż dyskusyjną, jednak [nasz – dop. BH] pomiar kulturowo uwarunkowanych sposobów myślenia przyczynił się do pogłębienia świadomości międzykulturowych różnic w zakresie interpretowania narracji (674).

Funkcję zmiennej niezależnej przypiszą kulturze również George Athanasopoulos i Mihailo Antović w etnomuzykologicznym studium poświęconym międzypopulacyjnym różnicom w wizualnym reprezentowaniu parametrów muzycznych, takich jak wysokość czy artykulacja dźwięku. W odróżnieniu jednak od Zhang i Lauera, ich operacjonalizacja różnicy kulturowej będzie miała bardziej wieloskładnikowy charakter – grupy badane nie zostaną bowiem podzielone wyłącznie wzdłuż pochodzenia geograficznego, lecz według kombinacji tego kryterium z poziomem i rodzajem wykształcenia muzycznego oraz stopnia piśmienności. Dlatego w strukturze próby znajdzie się aż pięć odmiennych kategorii uczestników: muzyków brytyjskich, muzyków japońskich (zaznajomionych, bądź nie, z językiem angielskim i zachodnią notacją muzyczną), niepiśmiennych członków plemienia BenaBena oraz wykształconych w zakresie języka pisanego i notacji muzycznej Papuasów (Athanasopoulos & Antović 2018: 73). Badanie będzie przebiegało dwuetapowo. W pierwszej części eksperymentu uczestnicy zostaną poproszeni o wykonanie

swobodnego rysunku w odpowiedzi na zaprezentowaną sekwencję dźwięków. W etapie drugim, o wykonanie zadania zamkniętego wyboru, polegającego na dopasowaniu bodźców akustycznych do wcześniej przygotowanych dwuwymiarowych kształtów, różniących się pod względem kierunku, ciągłości czy formy. Rezultaty obydwu ujawnia współwystępowanie zarówno kulturowo swoistych, jak i uniwersalnych schematów wizualnej reprezentacji bodźców muzycznych. Niektóre powiązania międzymodalne – takie jak kojarzenie wzrastającej wysokości dźwięku z ruchem ku górze czy artykulacji staccato z formami przerywanymi lub kropkowanymi – pojawiają się we wszystkich grupach, wskazując na istnienie mechanizmów percepcyjnych zasadniczo niezależnych od konkretnych doświadczeń kulturowych. Poza jednak regularnościami w tym rudymenarnym wymiarze, wskaźnik międzygrupowego rozrzutu odpowiedzi był stosunkowo wysoki (76–81). Osoby zaznajomione z zachodnią notacją muzyczną (brytyjscy oraz japońscy muzycy wykształceni w tym systemie) tworzyły i wybierały wizualizacje uporządkowane, linearne i zgodne z konwencjami notacji muzycznej. Zdecydowanie większe wewnątrzgrupowe zróżnicowanie zaobserwowano natomiast wśród tradycyjnie kształconych muzyków japońskich oraz uczestników z Papui-Nowej Gwinei, szczególnie członków plemienia BenaBena, których wizualizacje często pozbawione były orientacji kierunkowej i cechowały się bardziej abstrakcyjną formą. Według Athanasopoulou i Antovića, te międzykulturowe (ro)zbieżności w korespondencji dźwiękowo-wizualnej, pozwalają domniemywać, że „kultura może wpływać na odbiór dźwięków, lecz nie znosi uniwersalnych predyspozycji w zakresie podstawowego rozumienia percepcyjnego zjawisk audytywnych” (84). Trudno jednak dostrzec w tym odwołaniu do kategorii kultury coś więcej niż pragmatyzm związany z koniecznością oznaczenia zbioru – raczej doraźno-sytuacyjnych – parametrów różnicujących badane grupy. Kultura staje się tu pojęciem rezydualnym, obejmującym wszystko to, co nie zawiera się w zbiorze „uniwersalnych tendencji ludzkich”, a zostało nabyte w toku dosyć wybiórczo rozpatrywanych procesów uczenia. Tego rodzaju ujęcie zdaje się nawiązywać do pierwotnego, opozycyjnego względem natury rozumienia, wzmacniając zarazem potoczny, separacjonistyczny tryb jej pojmowania. Ograniczając się natomiast do oceny wartości analitycznej tak operacjonalizowanej kultury w kontekście eksperymentalnym, nie sposób orzekać o jej realnej użyteczności, ponieważ badacze

nie stosują metod statystycznych, takich jak chociażby analiza wieloczynnikowa, które pozwalałyby na oszacowanie wpływu poszczególnych zmiennych (pochodzenia geograficznego, edukacji muzycznej, piśmienności) na rejestrowane różnice międzygrupowe. Tylko wówczas można by rozstrzygać, czy taka arbitralna agregacja czynników pod wspólnym mianownikiem „kultury” posiada jakąkolwiek możliwość wyjaśniającą, czy też pozostaje pojęciem prowizorycznym i redundantnym, a dalej – niemającym zastosowania analitycznego poza tą pojedynczą procedurą badawczą.

8.2 KULTUROWE CZYLI NEURONALNE

Jednym z najczęściej podnoszonych zagadnień w dyskusjach nad integracją nauk humanistycznych i przyrodniczych jest obawa, że ich ostateczną konkluzją będzie sprowadzenie złożonych zjawisk do kategorii opisu właściwych niższym poziomom organizacji, takim jak struktury molekularne czy procesy biochemiczne. Nie inaczej rzecz ma się w przypadku zwrotu kognitywnego, a zwłaszcza jego neurocentrycznego odłamu, który w zarówno popularnonaukowych, jak i czysto akademickich narracjach bywa kojarzony przede wszystkim z – bądź, co bądź spektakularnymi – wielobarwnymi mapami aktywności mózgowej (*vide* omawiany w rozdziałach 1. i 4. neuro-literaturoznawczy eksperyment zespołu pod kierownictwem Natalie Philips). Tę (rzekomo) charakterystyczną dla zwrotu ku neuronauce mitologizację substratu neuronalnego Will Samson uznaje za symptom „hiper-empiryzmu” – postawy zawężającej pole uznawalnych wyjaśnień wyłącznie do zjawisk mierzalnych, obserwowalnych i fizykalnych, wykluczającej tym samym alternatywne, niematerialistyczne modele analityczne (2015: 34). Samson krytykuje to stanowisko za niewrażliwość na fundamentalną różnicę między porządkiem epistemologicznym i ontologicznym: fakt, że dany fenomen posiada neuronalny korelat, nie oznacza jeszcze, że sam z tym korelatem jest tożsamy (34–35). Tego rodzaju zrównanie nie tylko ignoruje nieredukowalne wymiary społeczne, historyczne i fenomenologiczne, lecz także releguje humanistów do pariaskiej roli kuratorów danych obrazowych, generowanych w cudzych pracowniach neurokognitywnych. Dlatego – traktując

(inter)subiektywne doświadczenia tak, jakby miały wyłącznie charakter neuronalny – humaniści ryzykują alienacją od własnych zasobów pojęciowych oraz metod, przyzwalając na zatracenie złożoności zjawisk, które mieli pierwotnie intencję zrozumieć. Słowami Samsona:

Jeśli przyjmujemy zestaw ustaleń wywodzących się z nauk przyrodniczych (a więc operujących w trybie wyjaśniania) i stosujemy je do obiektów kulturowych (takich jak powieść, umysł i tym podobne), nie podejmując uprzednio refleksji nad metodologicznym problemem przejścia od wyjaśniania do rozumienia, wówczas traktujemy obiekty kultury tak, jakby były obiektami badań nauk przyrodniczych (39).

Tendencja, jaką Samson rozpoznaje jako znamioną dla neuroentuzjastycznych odgałęzień współczesnej humanistyki, nie znajduje jednak żadnego odzwierciedlenia ani w zdeponowanych danych, na których oparto dyskutowane w części 1. naukometryczne mapowanie zwrotu kognitywnego, ani w wyselekcjonowanej grupie tekstów „kulturoznawczych”. Wykluczając, że przyczyną tego stanu rzeczy była całkowita niereprezentatywność naszej próby, skłaniałbym się ku temu, iż sformułowana dekadę temu przestroga Samsona wynikała z przeszacowania badawczej radykalności przedstawicieli humanistyki kognitywnej. Czy ich powściągliwość była przejawem metodologicznej ostrożności – wynikającej z obawy przed „wypaczeniem własnego przedmiotu badań po to zaledwie, by pasował do cudzych instrumentów analizy” (Spolsky 2008: 289) – czy też wypadkową ograniczeń finansowych i infrastrukturalnych, pozostaje kwestią otwartą. Natomiast otwartym nie jest, że spośród analizowanej grupy tekstów zaledwie jeden podejmuje jakąkolwiek rozbudowaną próbę powiązania ontologicznego statusu kultury ze strukturą neuronalną – i nawet w tym jedynym przypadku nie pojawia się sugestia dążenia do „mierzenia kultury” za pomocą aparatury neuropomiarowej. Samo zestawienie tego, co kulturowe, z tym, co neuronalne, wynika bowiem z dość specyficznego zadłużenia teoretycznego.

W artykule *Intersecting 'Nature' and 'Culture': How the Study of Culture Could Enhance Cognitive Science*, Peter Hanenberg pisze, że „tak długo jak nauka będzie redukować kulturę do schematycznych kategorii, studia kulturowe muszą artykułować swoją krytyczność”, rozpoczynając od sformułowania „definicji poznawczego statusu kultury” (2014: 188). Odpowiadając na własne wezwanie, portugalski badacz przywołuje koncepcję „kognitywnego systemu kultury” (ang. *Cognitive Culture System*) Leonarda Talmy’ego, która – wedle jego oceny – wyznacza ramy umożliwiające wielowymiarowe powiązanie studiów kulturowych z naukami o poznaniu. Zgodnie z rekonstrukcją Hanenberga, Talmy zakłada istnienie wrodzonego komponentu ludzkiego mózgu, odpowiedzialnego za przetwarzanie kultury i umożliwiającego jednostce przyswajanie, realizowanie oraz przekazywanie treści kulturowych za pośrednictwem określonych wzorców afektywno-konceptualnych i praktyk behawioralnych (188–190). Istotną własnością systemu jest jego uniwersalna, gatunkowo podzielana, architektura, otwarta zarazem na lokalne zróżnicowanie treści, wynikające z uwarunkowań historycznych i społecznych. To wyważone ujęcie, rozpostarte między skrajnościami relatywizmu i uniwersalizmu, jak twierdzi Hanenberg, sprawia, że „studia nad kulturą mogą być prowadzone w sposób, który pozwala na formułowanie odpowiedzi uwzględniających zarówno dynamikę zjawisk kulturowych, jak i strukturalne uwarunkowania procesów poznawczych” (190). Zatem, pomimo że na poziomie elementarnych założeń, kulturę uznaje się za zakorzenioną w wewnętrznej organizacji i mechanizmach działania mózgu, a więc biologicznie osadzoną w jednostkowym układzie nerwowym, to perspektywa ta pozostaje znacząco odległa od Samsonowskiej wizji neurohumanistycznego hiper-empiryzmu. Para-ontologiczna przesłanka dotycząca statusu kultury nie przekłada się bowiem na sformułowanie alternatywnej epistemologii kultury, pozostawiając ją w rękach klasycznej idiografii – czego dobitnym potwierdzeniem jest również wydana przez Hanenberga (i stanowiąca rozwinięcie stawianych w artykule tez) książka *Cognitive Culture Studies* (2018), w której na poziomie analitycznym nie wykracza on poza klasyczny model interpretacyjny.

Pozostałe głosy w polu „neurohumanistycznym” wypadają jeszcze bardziej powierzchownie, sprowadzając się do fragmentarycznych aluzji względem możliwych relacji między kulturą a układem nerwowym. Catherine Charlwood zauważa, że

„kultura nie istnieje niezależnie – tworzą ją (zarówno w sensie strukturalnym, jak i kreatywnym) jednostki, z których każda przetwarza swoje doświadczenia za pośrednictwem mózgu” (2018: 305), natomiast Greg M. Smith sugeruje istnienie „neurologicznych granic tego, czego kultura może wymagać od ludzkich struktur” (2003: 36). W obu przypadkach mamy więc do czynienia raczej z doraźnymi spostrzeżeniami, pozbawionymi jakichkolwiek ambicji teoretyczno-kulturowych.

Alarmistyczna narracja Samsona o nadchodzącym widmie neuro-redukcyjizmu zdaje się, w świetle powyższego, przystawać wyłącznie do rewersu opisywanego przeze mnie zjawiska – nie tyle procesów samo-kognitywizacji humanistyki, co zawłaszczania jej terytorium problemowego przez eksperymentalne nauki o poznaniu. Zważywszy natomiast, że procesy te nader często traktowane są jako równoważne na mocy błędu *ignoratio elenchi*, wskazanym jest przytoczenie jednej z najbardziej wpływowych i wnikliwych krytyk tego rodzaju „praktyk aneksyjnych”. W książce *Being Brains. Making the Cerebral Subject* Fernando Vidal i Francisco Ortega przeprowadzają rozbudowaną, analityczną wivisekcję idei określanych przez sceptyków neurocentryzmu mianem „mózgowości” (ang. *brainhood*), „mózgowego fundamentalizmu” (ang. *cerebral fundamentalism*), „mózgowej podmiotowości” (ang. *cerebral subjectivity*) lub „dyktatury mózgu” (ang. *dictatorship of the brain*): poglądów pokrewnych w przekonaniu, że możliwe jest nie tylko wyjaśnienie złożoności ludzkiego doświadczenia poprzez mechanizmy neuronalne, lecz także ustanowienie relacji tożsamości między mózgiem a podmiotowością (2017: 4). Według autorów, ten horyzont założeń – wbrew własnym roszczeniom oraz społecznemu imaginariu, które wokół niego zostało wytworzone – nie znajduje zakorzenienia w żadnym faktycznym przełomie neuronaukowym. Przeciwnie, „to »umózgowienie« stanowi ukrytą przesłankę, która determinuje sposób prowadzenia badań oraz interpretowania ich wyników – zazwyczaj w sposób wykraczający daleko poza to, co jest uprawnione w świetle warunków eksperymentalnych oraz generowanych danych” (9–10). Ewidentnym przykładem tej tendencji są pola badawcze (neuroestetyka, neuroteologia, neuroekonomia, neuroetyka i im podobne) wyrosłe na podglebiu ogłoszonej w 1990 roku przez Kongres Stanów Zjednoczonych i wspieranej przez administrację George’a H. W. Busha „Dekady Mózgu”. Tworzą one, w ocenie Vidala i Ortegi, rodzinę neurodyscyplin o zbliżonym

profilu epistemologicznym, wyrażającym się we wspólnej logice operacyjnej, do cech której należą (62–70):

1. Fundamentalny neurocentryzm: Neurodyscypliny wychodzą z założenia, że aktywność neuronalna stanowi wystarczający warunek do wyjaśnienia całości życia umysłowego. Tym samym rzeczywistość mentalna traktowana jest jako bezpośredni produkt procesów neurofizjologicznych, a innym determinantom (historycznym, społecznym, kulturowym) przyznaje się status czynników wtórnych, jedynie modulujących uniwersalne mechanizmy biologiczne.
2. Fetyszyzacja technologii obrazowania: Celem neurodyscyplin jest identyfikacja biologicznych podstaw badanych zjawisk, najczęściej w postaci neuronalnych substratów, wykrywanych za pomocą technik neuroobrazowania, takich jak funkcjonalny rezonans magnetyczny (fMRI). Niedostatecznie krytyczne podejście do tych narzędzi sprzyja jednak deformacji sensu uzyskanych wyników – ich korelacyjny charakter bywa błędnie interpretowany jako dowód na istnienie relacji przyczynowych.
3. Hierarchiczna epistemologia: W ramach neurodyscyplin dochodzi do milczącego ustanowienia hierarchii dziedzinowej, w której neuronauki uchodzą za podstawowe i nadrzędne źródło wiedzy, zaś nauki humanistyczne oraz społeczne zostają zdegradowane do funkcji ilustracyjnej bądź pomocniczej. Taki porządek ogranicza możliwość autentycznego dialogu interdyscyplinarnego i deprecjonuje alternatywne modele uprawiania refleksji naukowej.
4. Nieuświadomiona autonegacyjność: Redefiniując złożone zjawiska wyłącznie w kategoriach neuronalnych, neurodyscypliny ryzykują zatarciem specyfiki obiektów, których badanie same sobie przypisały. Redukcja wielowymiarowych fenomenów do ich rzekomych podstaw biologicznych nie tylko upraszcza ich charakter, lecz także podważa deklarowane cele

poznawcze, prowadząc do paradoksalnej sytuacji, w której sens analizowanych zjawisk zanika w samym akcie ich wyjaśniania.

Chociaż niektóre inicjatywy humanistyczno-kognitywne przyjmują konwencję nazewniczą typową dla opisywanej przez Vidala i Ortegę konstelacji neurodyscyplin – jak choćby projekt neurohistorii sztuki Johna Oniansa (zob. np. Onians 2007, 2016; Kędziora 2016, 2020) – to ich profil analityczno-metodologiczny, pomimo punktów stykowych, pozostaje zasadniczo mniej dogmatyczny i radykalny na poziomie założeń ontoepistemologicznych. W tym sensie, globalnie ujmowana humanistyka kognitywna reprezentuje stanowisko znacznie bardziej powściągliwe wobec tendencji neuroredukcjonistycznych oraz pokusy neurologizacji własnych obiektów badań, w tym omawianej tu kategorii kultury, zachowując niejako wierność refleksyjnemu i interpretacyjnemu dziedzictwu humanistyki.

8.3 ANALITYCZNE UŚMIERCENIE?

Historia idei obfituje w momenty, w których ogłaszano śmierć kultury, a każde z tych obwieszczeń dokonywane było z innej pozycji zarówno ideologiczno-emocjonalnej, jak i teoretycznej. Jedne wywodzono z elitarystycznych sentymentów o schyłku wysokiej kultury (Arnold 1889; Rieff 1972; Llosa 2015), utożsamianej z ideałem doskonalenia się, dobrym smakiem i skostniałym kanonem estetycznym; niektóre z ubolewania nad upadkiem minionego ładu aksjologicznego, łączonego z sekularyzacją i pauperyzacją duchowości (Eliot 2021), którą lokowano w jądrze humanizmu. Jeszcze inne wynikały z naukowej rezygnacji bądź badawczego pragmatyzmu (por. McDougall, Ryba, & Ronkainen 2020: 631–633), uznając, że kultura osiągnęła już granicę swojej użyteczności i czas by ustąpiła pola kategoriom alternatywnym. Takiego obwieszczenia dokonano również w obrębie humanistyki kognitywnej. Na cmentarzysko pojęć, lapidarnie i bez wielkiego rozmachu, wysłali ją William Noble i Ian Davidson w przełomowej dla archeologii kognitywnej książce *Human Evolution, Language and Mind* (1996), pisząc:

Kultura ma status podobny do umysłu – można wręcz o niej myśleć jako o »Umyśle« pewnej »grupy« ludzi. Jest ona reifikacją pojęcia abstrakcyjnego, wyprowadzoną z obserwacji zachowania jednostki, które jest ograniczane przez zachowania innych osób, z którymi wchodzi w interakcje w trakcie życia. Jest to kategoria, która może się okazać użyteczna analitycznie, ale nie może być przywoływana jako wyjaśnienie przyczynowe. Zdefiniowanie 'kultury' w ten czy inny sposób prawdopodobnie nie spotka się z powszechną zgodą, a o ile tak jest, termin ten raczej zaciemnia niż rozjaśnia (82).

[...]

Zdecydowaliśmy się całkowicie porzucić użycie pojęcia »kultura«, by uniknąć lingwistycznego pola minowego założeń dotyczących natury ludzkiego i zwierzęcego zachowania, które ujawniły nasze wcześniejsze analizy (84).

Rozstrzygnięcie Noble'a i Davidsona zdaje się symptomatyczne dla szerszego układu stanowisk omawianych w rozdziale, zwłaszcza tych o charakterze aproksymatywnym. Wprawdzie przytaczani w nim autorzy nie odżegnują się od samego terminu – niekiedy nawet tam, gdzie jego wykluczenie mogłoby być uzasadnione – jednak nawet przy jego deklaratywnym utrzymaniu, w praktyce zmienia się naprawdę niewiele. Podobnie do licznych językowych ornamentów, kultura staje się znaczeniowo pustą fasadą, tracąc zdolność pełnienia jakiegokolwiek istotnej funkcji poznawczej. Przypomina relikty przeszłych słowników, dla których nie znaleziono adekwatnej alternatywy, ani wystarczającej motywacji do ich rzeczywistej rewitalizacji. Zamiast uśmiercenia, trzecia konstelacja humanistyczno-kognitywnych rozumień kultury wprowadza ją w stan nekrozy – nie usuwa jej „ciała” z dyskursu, lecz pozostawia je w obiegu, pozbawione dawnej witalności.

CODA

Gdy niemal dekadę temu, u samego progu edukacji akademickiej, po raz pierwszy natknąłem się na – i, jak miałem się przekonać kilka lat później, potknąłem o – koncepcje kognitywnych studiów kulturowych, to obdarzyłem je wiarą, którą dziś wspominam z pobłażliwym rozczuleniem. Oto, jak wówczas sądziłem, nadchodziło rozwiązanie bolączek mojej dyscyplinarnej bezpaństwowości. Ta natomiast objawiała się w ruchu – codziennym, prozaicznym – do rozrzuconych po całym mieście wydziałów, które nawiedzałem zgodnie z hektycznym rytmem międzyobszarowego kształcenia. Z miesiąca na miesiąc, z każdymi kolejnymi otwartymi drzwiami, pogłębiało się moje zniecierpliwienie ich wzajemną niekomunikatywnością i poznawczym izolacjonizmem. To, co na jednym wydziale było oczywiste jak alfabet, na innym równało się niemal paradygmatycznemu przewrotowi. To, co tu przyjmowano bez mrugnięcia okiem, tam piętnowano jako antynaukową fantazję podszytą rzekomo poprawnościowym oblędem. Dlatego, wchodząc w orbitę zwrotu kognitywnego – a zasadniczo, jak dziś już wiem, jedną z jego rozlicznych manifestacji – podobnie jak Bachmann-Medick, do której w tym kłamrowym domknięciu teraz powracam, pragnąłem odnaleźć w nim tę trzecią, fuzyjną przestrzeń opisu; nową jakość, bo w swej zachłanności każda z wówczas mi oferowanych wydawała się grzęznąć w ograniczeniach, które chciałem przekroczyć. Nie byłem zresztą w tym oczekiwaniu radykalnego przeobrażenia osamotniony. Przeciwnie: od czasu do czasu rozlegały się, w kontrze do mojego entuzjazmu, głosy o katastrofalności tego megaliansu. Pierwszy z nich dosięgnął mnie przy okazji debiutanckiego, studenckiego wniosku grantowego. Recenzent (lub recenzentka) – jak zapamiętałem, z powagą godną sali sądowej – domagał się ode mnie szczerego, procesowego wręcz przyznania,

że, deklarując intencję krytycznej analizy zwrotu kognitywnego w badaniach nad kulturą, ordynarnie skłamałem. Przecież, wyrokował, jestem ewidentnym akolitą neuronauki i brak mi odwagi cywilnej, by dokonać autoidentyfikacji i wyznać grzechy swojej ideowej afiliacji. Pomijając już kwestię emocjonalnego dobrostanu autora bądź autorki recenzji oraz mojego własnego gniewu, uznałem jednak ten rozżalony wyciek za pozytywny sygnał. Bo czyż nie świadczył o tym, że się nie myliłem? Skoro reakcja środowiska była tak gwałtowna, to – jak wtedy naiwnie sądziłem – ci, którzy wieszczili mi współludział w rzekomej zagładzie humanistyki, musieli mieć ku temu powody. A skoro tak, to znaczyło to tylko jedno: humanistyka kognitywna rzeczywiście ma potencjał transformacyjny i może pełnić funkcję destabilizującą wobec zastanych układów wiedzy. A że z tym, i jakimkolwiek innym, porządkiem nie czułem się szczególnie związany: nie ukrywam, szczerze mnie to ucieszyło.

Mimo naszych skrajnie odmiennych osądów, dziś wiem, że zarówno ja, jak i mój adwersarz byliśmy w błędzie. Trudno mi bowiem znaleźć cechę mniej adekwatną do opisu humanistycznego zwrotu kognitywnego niż radykalność. Przeciwnie, cały korpus analiz – od siatek terminologicznych, przez makroskalowe mapowanie nauki, po ukierunkowaną analizę pojęciową – zaświadcza o tym, że gdyby (przed czym na ogół przestrzegam, zważywszy na heterogeniczność procesów kognitywizacji) uśredniać postawę humanistów kognitywnych, to byłaby ona nadzwyczaj powściągliwa. Konsekwencje tego stanu rzeczy są co najmniej dwie. Pierwsza, to obalenie kasandrycznych narracji o sympatykach kognitywistyki jako wichrzycielach, którzy w imię własnych ambicji gotowi są wylać dziecko z kąpielą – dzieckiem tym, rzecz jasna, byłby tu humanistyczny komponent ich własnej tożsamości w niesymetrycznej kognitywno-humanistycznej diadzie. Druga natomiast, ta, która w dłuższej perspektywie działa na niekorzyść powodzenia zwrotu w sensie skali jego oddziaływania, co potwierdza spłaszczająca się w ostatnich latach krzywa publikacji, to brak wystarczająco silnego epicentrum teoretyczno-metodologicznego zdolnego generować impulsy o natężeniu na tyle wysokim, by wyraźnie przeobrazić krajobraz badań humanistycznych. Historia wcześniejszych zwrotów i programów badawczych pokazuje, że ich powodzenie często zależało od zdolności do wyznaczenia nowych ram myślenia o szerokiej klasie obiektów oraz do osadzania ich w odmiennych

strukturach pojęciowych i narzędziowych. Taki właśnie efekt wywołała humanistyka cyfrowa, rekonfigurując procedurę badawczą i wpisując badane zjawiska w reżim gromadzenia, porządkowania i analizy danych. Humanistyka kognitywna nie dysponuje obecnie porównywalnie funkcjonującą ramą analityczną. Owszem, przeprojektowano poszczególne kategorie, lecz ich oddziaływanie pozostaje przede wszystkim wewnątrzdiscyplinarne. Propozycje bardziej radykalne zaś (np. eksperymentalny neurocentryzm) rozpatrywano sporadycznie, a i wtedy – co z wielu powodów więcej niż zrozumiale – spotykały się z chłodną recepcją, choć właśnie one wytyczałyby najprostszą drogę ku transformatywnej, totalnej wręcz w rozmiarach zmianie. Zatrzaśnięta między oskarżeniami o ultracyzm a rzeczywistością własnej, dalekiej od brawurowości praktyki, humanistyka kognitywna zdaje się trwać w stanie, który trafnie na gruncie literaturoznawstwa sportretował Daniel Candel:

Czy kognitywna teoria literatury ostatecznie ugruntuje się jako uznana dyscyplina, czy też będzie stopniowo marnieć i zanikać z powodu niezdolności do przedstawienia spójnego ujęcia literatury/narracji, pozostaje kwestią otwartą; całe studia kognitywne są jednak pogrążone w podobnym procesie (2020: 275).

Ani w zakresie moich ambicji, ani kompetencji nie mieści się formułowanie uspojnających dyrektyw, których celem byłoby odwrócenie fatalistycznego scenariusza, jaki dla studiów kognitywnych szkicuje Candel. Rekapitułując natomiast na zakończenie główne wnioski z przeprowadzonych analiz, pozwolę sobie mimo wszystko na zarysowanie kilku możliwych wektorów ruchu – często sojusznicznych – zarówno w wymiarze pragmatycznym (dotyczących całościowo pojmowanej humanistyki kognitywnej), jak i koncepcyjnym (związanych z refleksją nad ontoepistemologicznym statusem kultury). Być może okażą się użytecznym zasobem dla obecnych bądź przyszłych współtwórców i inicjatorów procesów kognitywizacji, umożliwiając modyfikację ich biegu lub zapobiegnięcie ich przedwczesnej terminacji.

Gdyby z całego spektrum cech zwrotu kognitywnego wyłonić tę, która w trakcie systematyzacji (część I) pojawiała się najregularniej, byłaby to z pewnością jego uporczywa anty-infrastrukturalność, rozumiana tu jako niedostatek spójnych rozwiązań w obszarze instytucjonalno-materialnych podstaw działania, a także w

sferze mniej sformalizowanych mechanizmów cyrkulacji i konsolidacji wiedzy. Pierwszym, szczególnie dojmującym jej objawem jest brak wspólnego, rozpoznawalnego i szeroko stosowanego mianownika terminologicznego. Co znamienne, upływ czasu i przyrost korpusu badań nie prowadzą do osłabienia tego problemu – przeciwnie, czasami wyłącznie sprzyjają jego pogłębieniu. Dzieje się tak, gdy badacze i badaczki, zamiast wzmacniać rozpoznawalność już istniejącego określenia, decydują się wprowadzać własne, często idiosynkratyczne formuły terminologiczne, motywowane indywidualnymi preferencjami stylistycznymi bądź potrzebą dobitniejszego zaznaczenia obecności własnego głosu w obrębie pola, które starają się współtworzyć. W efekcie powstaje gęsta, lecz słabo powiązana siatka pojęciowa, która utrudnia scalanie rozproszonych inicjatyw badawczych i osłabia ich widoczność na tle innych nurtów. Przykładem tego rodzaju praktyki jest propozycja Michaela Wheelera (2023: 258), by zastąpić określenie *cognitive humanities* terminem *cognitive arts and humanities*. Choć zmiana wydaje się kosmetyczna, to pogłębia rozproszenie dostatecznie już heterogenicznej nazewniczo formacji, komplikując zarazem procesy algorytmicznego wyszukiwania oraz indeksowania, od których coraz częściej zależy widoczność i dostępność badań.

Drugim, nie mniej istotnym wyzwaniem jest niedostatek cyklicznych forów wymiany akademickiej – konferencji, warsztatów, szkół letnich – które mogłyby funkcjonować jako platformy spajające środowisko, dynamizujące obieg idei oraz stwarzające warunki do nawiązywania współpracy ponad granicami krajów i instytucji. Tego rodzaju ponaddiscyplinarne działania integrujące mają w humanistyce kognitywnej charakter raczej epizodyczny i brakuje im powtarzalności. Nawet jednak wówczas, gdy przybierają one formę regularnych przedsięwzięć, nie zawsze udaje im się wypełnić deklarowaną funkcję scalającą. Dobitym przykładem jest cykl konferencji *Cognitive Futures in the Arts and Humanities* (CFAH), który, pomimo programowo deklarowanej ambicji konsolidacji środowiska, nie zdołał w praktyce wygenerować trwałych efektów integracyjnych. Wydarzenia CFAH gromadzą bowiem głównie powtarzalny, hermetyczny krąg stałych bywalców, a napływ nowych badaczy pozostaje znikomy, czemu dodatkowo sprzyja ograniczona reprezentacja w cyfrowych kanałach komunikacji, skutkująca marginalną widocznością inicjatywy poza wąskim gronem jej

bezpośrednich uczestniczek. Sytuacja przedstawia się podobnie w odniesieniu do wydarzeń o charakterze doszkalającym (szkół czy wyspecjalizowanych, wielodniowych seminariów), uznawanych w dojrzałych formacjach intelektualnych za istotny instrument „rekrutacji” oraz inicjacji kolejnych roczników w obręb wypracowanych przez nie struktur i praktyk poznawczych. W przypadku humanistyki kognitywnej natomiast takie przedsięwzięcia sieciujące należą do rzadkości, co znacząco ogranicza możliwość kształtowania się, funkcjonujących równolegle do oficjalnych struktur instytucjonalnych, „niewidzialnych kolegów” (ang. *invisible colleges*) (de Solla Price 1963; Crane 1972). W domenach wiedzy, które dopiero wypracowują własną tożsamość, nieformalne sieci naukowych powiązań spełniają kluczową rolę: stają się przestrzenią krystalizacji wspólnych problemów badawczych, wypracowywania podzielanego języka opisu oraz formułowania strategii rozwoju. Brak systematycznych okazji do bezpośrednich spotkań, pracy warsztatowej oraz wymiany doświadczeń sprawia, że potencjalni partnerzy rzadko mogą zbudować zaufanie i kapitał relacyjny, będące podstawowym zasobem jakiegokolwiek współpracy.

Jeżeli humanistyka kognitywna ma wyrwać się z pętli dryfowania po obrzeżach akademii, potrzebuje czegoś więcej niż okazjonalnych spotkań powodowanych efemerycznymi impulsami. Wymaga konsekwentnego, długofalowego inwestowania czasu i zasobów w oddolne działania badawczo-edukacyjne, które mogą stać się fundamentem przyszłych ogniw trwałej kooperacji. Tymczasem zrealizowana przez nas analiza praktyk publikacyjnych pokazuje, że proces takiego ogniskowania pozostaje w stadium załążkowym, co objawia się brakiem specjalistycznych periodyków, przewagą zamkniętych obiegu wiedzy (mierzoną niskim poziomem międzydyscyplinarnych cytowań) oraz sporadycznością prac wieloautorskich. Podsumowując, ta instytucjonalno-wydawnicza próżnia sprzyja utrwalaniu insularności refleksji – wiedza powstaje w ramach ściśle zdefiniowanych problemowo obszarów, które, mimo potencjału wzajemnych przecięć, pozostają w (często nieuświadomionej) separacji z powodu ograniczonej cyrkulacji informacji i braku poczucia uczestnictwa we wspólnej przestrzeni intelektualnej. Rozumiane tym trybem otwieranie zamkniętych obiegu wiedzy winno obejmować nie tylko wymianę wewnątrz humanistyki kognitywnej, lecz również pola sytuujące się w jej bezpośrednim

sąsiedztwie, co z kolei odpowiadałoby powracającym w literaturze przedmiotu deklaracjom o docelowej dwukierunkowości przepływu wiedzy między humanistyką a naukami o poznaniu. W praktyce jednak, podobnie jak w przypadku wielu innych aspiracyjnych dążeń, postulowana dwukierunkowość funkcjonuje głównie jako idea regulatywna, rzadko materializująca się w rzeczywistych działaniach. Przekroczenie tego impasu wymagałoby odejścia od formuły czysto deklaratywnej na rzecz przedsięwzięć, które wprowadzają mechanizmy współpracy w życie. Jednym z takich mechanizmów mogłyby być kooperatywy z badaczami i badaczkami nurtu eksperymentalnego, ukierunkowane na współtworzenie nowych praktyk wiedzytwórczych – zakorzenionych we wrażliwości humanistycznej i krytycznie ramujących procedury empiryczne poprzez uwzględnianie pozycji antyesencjalistycznych i perspektyw intersekcyjnych. Współpraca ta może przyjmować postać zarówno metaforycznych „laboratoriów” – rozumianych jako wspólnotowy modus namysłu i kolektywnego wypracowywania ujęć (Kil, Małczyński, & Wolska 2017) – jak i laboratoriów w sensie dosłownym, w których modele analityczno-interpretacyjne spotykają się z procedurami empiryczno-technologicznymi, na ogół niedostępnymi w standardowej infrastrukturze ośrodków humanistycznych. Najbliższe wizji spektakularnej fuzji dwóch kultur epistemicznych wydają się bowiem scenariusze sprzężenia operacyjnego, w którym komponenty humanistyczne i kognitywistyczne koordynuje się na poziomie rozwiązywania (wiązek) jednostkowych problemów. Tak konfigurowane współprace, choć nierzadko punktowe i czasowo ograniczone, mogą z kolei kumulować się w istotne przekształcenia dla każdej z zaangażowanych stron: od rekalkibracji pytań badawczych, przez modyfikację instrumentarium metodologicznego i teoretycznego, po rewizję podstawowych założeń ontologicznych i epistemologicznych.

Jeżeli wielotorowe praktykowanie sojusznictwa można uznać za strategię szczególnie rekomendowaną dla humanistyki kognitywnej, to w przypadku niemal nieobecnej w jej obrębie refleksji kulturoznawczej nabiera ono charakteru wręcz imperatywnego. Żeby uniknąć nieporozumień: studia kognitywne wniosły istotny wkład w analizę wytworów kreatywnych (literackich, filmowych, teatralnych) poprzez opracowanie alternatywnych narzędziowników interpretacyjno-analitycznych. Tym niemniej, stosunkowo rzadko – co

potwierdzają przeprowadzone analizy (por. rozdziały 6–8) – dostrzegały w kulturze kategorię zdolną organizować procedurę badawczą i czyniły ją przedmiotem zasadniczych rozważań koncepcyjnych. Częściowo kondycję tą można tłumaczyć specyfiką próby: ograniczeniem do materiałów indeksowanych w zachodniocentrycznych bazach bibliometrycznych i nadpodażą publikacji wywodzących się z tradycji anglosaskich *cultural studies*, wyróżniających się relatywnie niskim stopniem teoriocentryzmu. Ponieważ jednak jest to obszar o największej widoczności i skali transnarodowego oddziaływania, redukcja zaobserwowanego stanu do efektu metodologicznego „niedoszacowania” byłoby myśleniem niemal życzeniowym. Nie ma zresztą podstaw, by sądzić, iż w warunkach globalnych procesów umiędzynarodowienia badań i ich włączania do światowego obiegu (co nieodłącznie wiąże się z kompromisem językowym), namysł nad kulturą w „krajowych humanistykach kognitywnych” przebiegał według logiki diametralnie odmiennej. Na tym tle wyraźnie więc rysuje się deficyt oryginalności: propozycji koncepcyjnych jest niewiele, a te, które się pojawiają, stanowią w większości powtórzenia lub proste adaptacje rozwiązań wypracowanych wewnątrz kognitywistyki, rzadko zaś prowadzą do formułowania autorskich ram teoretycznych. Nie postuluję tu forsowania oryginalności dla niej samej – pozornej i redundantnej – lecz poszukiwanie jej tam, gdzie istnieją realne szanse na jej odkrycie: w świadomym poszerzaniu horyzontu zapożyczeń o obszary siostrzane, których dorobek, pozostaje przez humanistykę kognitywną niemal zupełnie niespożytkowany.

Za obiecujący kierunek takiego sprzymierzenia można uznać tradycję kognitywnej socjologii kultury, która w ostatnich trzech dekadach wypracowała rozbudowany zasób pojęć i procedur analitycznych (zob. Cerulo 2015; Brekhus & Ignatow 2019). W skład tego dorobku wchodzi m.in.:

(1) Rozwinięcie analiz schematów poznawczych poprzez odejście od traktowania ich jako uniwersalnych zasobów oraz problematyzację i empiryczną dokumentację ich zróżnicowań klasowych, etnicznych, statusowych i płciowych (DiMaggio 1997; Boutyline & Soter 2021); w tym poprzez wdrożenie metod obliczeniowych – analiz korpusowych, modelowania dystrybucyjnego, uczenia maszynowego – na potrzeby

inferencji schematów i mapowania ich dyfuzji (Taylor & Stoltz 2020; Stoltz & Taylor 2021).

(2) Osadzenie modeli podwójnego przetwarzania (automatycznego vs. deliberatywnego; „gorącego” vs. „zimnego”) w badaniach ruchów społecznych i działań kolektywnych (Parker & Hackett 2012), ekspresji tożsamości oraz formowania sieci społecznych (Vaisey & Lizardo 2010; Hoffmann 2014), a także wpływu samoidentyfikacji ideologicznej na tryby przetwarzania bodźców (Martin & Desmond 2010).

(3) Wykorzystanie kategorii właściwych ucieleśnionym nurtom nauk o poznaniu do analiz praktyk codziennych, łączących mikro-mechanizmy poznawcze z makro-obiegami instytucjonalnymi (Ignatow 2007; Strand & Lizardo 2015).

Argumentem za sięgnięciem po te zasoby jest nie tylko ich wyraźne kulturocentryczny profil – rzadko spotykany zarówno w odłamach humanistyki kognitywnej, jak i w subdyscyplinach wywodzących się z kognitywistyki – lecz także wysokie powinowactwo z socjologicznymi teoriami od dawna przez kulturoznawstwo przysposobionymi (habitusem Bourdieu, analizami ramowymi Goffmana). To pokrewieństwo znacząco ułatwia ich recepcję: obniża próg wejścia oraz pracy z tymi podejściami, także w trybie krytycznej kontestacji i negocjowania ich kognitywistycznych przeformułowań, ożywiając tym samym charakterystyczną dla kulturoznawstwa oś problemową. Tym bardziej uderza więc, że tradycja ta pozostaje tak słabo inkorporowana, co stanowi jedno z bardziej zagadkowych i dojmujących przeoczeń kognitywnych studiów nad kulturą.

Sojusznictwem bardziej synergicznym, choć w pewnym sensie mniej niespodziewanym – ponieważ czerpiącym z pomostów częściowo już ustanowionych – byłoby to ze zwrotami cyfrowym i sieciowym, a szerzej z całościowo pojmowaną analityką danych. O potencjale takiej współpracy wspominałem, rozważając ujęcia kultury otwierające się na komponent ilościowy, w tym epidemiologię reprezentacji (por. podrozdział 7.1), która – traktując idee jako jednostki podlegające transmisji i selekcji – daje się przełożyć na empirycznie weryfikowalne procedury monitorowania, zliczania i modelowania

przepływów informacji. Innym, interesującym, choć wysoce wstępnym pomysłem – tym razem sformulowanym poza analizowaną próbą tekstów, bo wysuniętym przez neurobiologa – jest koncepcja „kulturowego engramu” Yadina Dudaia (2020). Punktem wyjścia jest tu analogia do badań nad neuronalnym engramem: tak jak pamięć indywidualna utrwała się w śladach neuronalnych, tak kultura miałaby być rozumiana jako „supraorganizm pamiętający” (600), zdolny do przechowywania doświadczeń w rozproszonych układach obejmujących zarówno mózgi jednostek oraz ich interakcje międzypokoleniowe, jak i materialne nośniki pamięci – od tekstów i rytuałów po obrazy, artefakty i instytucje. Kulturowy engram, według Dudaia, nie tylko gromadzi, lecz także koduje, modyfikuje, przechowuje i odtwarza treści pamięciowe, przy czym procesy te zachodzą w sposób analogiczny do mechanizmów obserwowanych w pamięci indywidualnej (np. zapominanie indukowane przywołaniem, błędy pamięci, działanie schematów). Takie ujęcie prowadzi do sugestywnej wizji badań, w których wiedza o funkcjonowaniu pamięci mózgowej wspierałaby analizy pamięci zbiorowej, a narzędzia humanistyki i nauk społecznych inspirowałyby nowe kierunki poszukiwań w neuronaukach. Propozycja Dudaia, choć nadzwyczaj szkicowa (przedstawiona w zwartej, quasi-artykulowej formie w czasopiśmie *Neuron*), jest o tyle obiecująca, że zaprasza do zamasztych przeplotów dziedzinowych, metodologicznych i teoretycznych. Jakże rzadko w kognitywnych studiach nad kulturą postulowanych i praktykowanych!

Przed dwoma laty moje uniwersyteckie miasto gościło retrospektywę Tony’ego Cragga. Na prawie cztery miesiące, białe, ascetyczne sale Centrum Sztuki Współczesnej przeobraziły się w pracownię „alchemika materiałów”, wypełnioną korowodem jego rzeźbiarskich form: przemysłowych odpadów, masywnych, świetlistych odlewów, spiętrzających się w ludzkie sylwetki dysków, aeronautycznych w kształcie antropomorfów. Rzeźb raz rozchlapujących się jak tumany spienionej wody, raz zastygających niczym kryształy w geometrii porfirów. Na uboczu stał odlew z brązu o ciemnej, niemal czarnej patynie, mniej więcej na wysokości oczu i szeroki na półtora metra; spiętrzona, skrzycona masa, rozchodząca się ku widzowi kaskadami form. Z bliska układała się w rozwarstwione, geologiczne pasma, niby nasuwające się na siebie płyty tektoniczne; z dystansu, na krawędziach, wylaniały się zarysy twarzy – raz ledwie

cień nosa i czoła, kiedy indziej całe profile, pojawiające się wraz ze zmianą kąta patrzenia i znikające przy nazbyt zuchwałym mrugnięciu. Całość osadzona była na ostrych, niemal kolczastych punktach – jakby rzeźba dotykała ziemi jedynie z konieczności, gotowa by wyruszyć dalej. Nie należę do osób, które z nabożnym namaszczeniem gromadzą w pamięci tytuły dzieł sztuki. Być może dlatego, że – podobnie jak Abraham Moles – wierzę, iż sztuka naprawdę wydarza się tylko w ulotnych, niepowtarzalnych „sytuacjach artystycznych” (Tatarkiewicz 1988: 58). Tego dnia jednak stało się inaczej. Kiedy przeczytałem, że rzeźba nosi tytuł *Krajobraz mentalny*, poczułem się jakby ktoś obsadził mnie w nieudolnie napisanej satyrze. Właśnie wtedy też – skompromitowany nieudolnym eskapizmem przed moim doktoratem-prześladowcą – postanowiłem, że to ona zamknie moją opowieść o humanistyce kognitywnej. Bo uświadomiłem sobie, że lata pracy nad nią upłynęły mi na doświadczeniu pokrewnym oglądaniu rzeźby Cragga: na nieustannym, pętlowym wyłanianiu się i zanikaniu skonkretyzowanych form. Za każdym razem, gdy wydawało mi się, że ujmuję ją całą spojrzeniem, wystarczył jeden ruch oka, by struktura rozsypała się na luźne linie – odrębne, nigdy w pełni scalone, podobnie jak samowładnie operujące subdyscypliny humanistyki kognitywnej. Ta chwiejność kształtu, rozciągająca się horyzontalnie i wertykalnie w nieprzewidywalnych kierunkach, inscenizowała ruch kognitywistycznej mgławicy, która przetoczyła się przez humanistykę i wciąż się przeobraża, raz za razem odmawiając okrzepnięcia. Być może czas okaże się dla tego trybu istnienia łaskawy, a może – letalny. Jeśli jednak czegoś jestem dziś pewien, to tego, że jeśli Cragg zasługuje na miano „artysty stawania się, nigdy ostateczności”, to humanistyka kognitywna pozostaje prawdziwą maistrą akademickiego amorfizmu.

BIBLIOGRAFIA

- Ahlgren, P., Pagin, P., Persson, O., & Svedberg, M. (2015). Bibliometric analysis of two subdomains in philosophy: Free will and sorites. *Scientometrics*, 103, 47–73.
- Ahnert, R., Ahnert, S. E., Coleman, C. N., & Weingart, S. B. (2020). *The Network Turn: Changing Perspectives in the Humanities*. Cambridge University Press.
- Akker, W. (2016). Yes We Should; Research Assessment in the Humanities. In M. Ochsner, S. E. Hug, & D. Hans-Dieter (Eds.), *Research Assessment in the Humanities towards Criteria and Procedures* (pp. 23–30). CH: Springer.
- Aldama, F. L., & Hogan, P. C. (2014). *Conversations on cognitive cultural studies: Literature, language, and aesthetics*. The Ohio State University Press.
- Alduais, A., Al-Khawlani, A., Almaghlouth, S., & Alfadda, H. (2022). Cognitive Linguistics: Analysis of mapping knowledge domains. *Journal of Intelligence*, 10(4), 93.
- Allwood, J. (2019). Cognitive History and Language. In D. Dunér & C. Ahlberger (Eds.), *Cognitive History: Mind, Space, and Time* (pp. 75–96). De Gruyter Oldenbourg.
- Anderson, M. (2019). Distributed Cognition in Medieval and Renaissance Studies. In M. Anderson & M. Wheeler (Eds.), *Distributed cognition in medieval and Renaissance culture* (pp. 18–41). Edinburgh University Press.

- Angela, L. (2020). How Can Recent Cognitive Studies Contribute to Literary Interpretation? *Armenian Folia Anglistika*, 16.1(21), 137–156.
- Anderson, M., Cairns, D., & Sprevak, M. (Eds.). (2019). *Distributed Cognition in Classical Antiquity*. Edinburgh University Press.
- Anderson, M., & Wheeler, M. (Eds.). (2019). *Distributed cognition in medieval and Renaissance culture*. Edinburgh University Press.
- Anderson, M., Wheeler, M., & Sprevak, M. (2020). Distributed Cognition and the Humanities. In M. Anderson, P. Garratt, & M. Sprevak (Eds.), *Distributed Cognition in Victorian Culture and Modernism* (pp. 1–17). Edinburgh University Press.
- Anderson, M., Rousseau, G., & Wheeler, M. (Eds.). (2019). *Distributed Cognition in Enlightenment and Romantic Culture*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Anderson, M., Garratt P., & Sprevak, M. (Eds.). (2020). *Distributed Cognition in Victorian Culture and Modernism*. Edinburgh University Press.
- Aria, M., & Cuccurullo, C. (2017). Bibliometrix: An R-tool for Comprehensive Science Mapping Analysis. *Journal of Informetrics*, 11(4), 959–975. <https://doi.org/10.1016/j.joi.2017.08.007>.
- Armstrong, P. B. (2020). *Stories and the brain: The neuroscience of narrative*. Johns Hopkins University Press.
- Arnold, M. (1889). *Culture and Anarchy. An essay in political and social criticism*. London, Smith, Elder.
- Aston, A. (2017). Cognition and the city: cognitive ecology and the Paris commune of 1871. In S. Cowley & F. Vallée-Tourangeau (Eds.), *Cognition Beyond the Brain: Computation, Interactivity and Human Artifice* (pp. 215–231). Springer.
- Aston, A. (2021). You can't perform the same ritual twice: Minds, materials, automobiles, and the emergence of form. *World Archaeology*, 53(1), 158–172.
- Athanasopoulos, G., & Antović, M. (2018). Conceptual integration of sound and image: A model of perceptual modalities. *Musicae scientiae*, 22(1), 72–87.
- Atran, S. (2002). *In Gods We Trust: The Evolutionary Landscape of Religion*. Oxford University Press.

- Bachmann-Medick, D. (2012). *Cultural Turns* (tłum. K. Krzemieniowa). Oficyna Naukowa.
- Bahna, V. (2015). Explaining vampirism: Two divergent attractors of dead human concepts. *Journal of Cognition and Culture*, 15(3–4), 285–298.
- Barrett, H. C. (2020). Towards a cognitive science of the human: cross-cultural approaches and their urgency. *Trends in cognitive sciences*, 24(8), 620–638.
- Barrett, J. C. (2013). The archaeology of mind: it's not what you think. *Cambridge archaeological journal*, 23(1), 1–17.
- Barrett, J. L. (2000). Exploring the natural foundations of religion. *Trends in cognitive sciences*, 4(1), 29–34.
- Barrett, J. L. (2004). *Why Would Anyone Believe in God?* Altamira Press.
- Beck, U. (2002). The cosmopolitan society and its enemies. *Theory, culture & society*, 19(1–2), 17–44.
- Beller, S., Bender, A., & Medin, D. L. (2012). Should anthropology be part of cognitive science?. *Topics in Cognitive science*, 4(3), 342–353.
- Belter, C. W. (2015). Bibliometric indicators: opportunities and limits. *Journal of the Medical Library Association: JMLA*, 103(4), 219–221.
- Berry, D. M. (2011). The computational turn: Thinking about the digital humanities. *Culture machine*, 12, 1–22.
- Berry, D. M. (2012). Introduction: Understanding the Digital Humanities. In D.M. Berry (Ed.), *Understanding Digital Humanities* (pp. 1–20). Palgrave Macmillan. https://doi.org/10.1057/9780230371934_1.
- Berry, D. M. (2024). Post-digital humanities: computation and cultural critique in the arts and humanities. *arXiv preprint arXiv:2407.05922*.
- Besser, S. (2023). Thanks for Sharing: Local Worlds, Xeno-Patterning, and Predictive Processing. In S. Besser & F. Lysen (Eds.), *Worlding the Brain: Neurocentrism, Cognition and the Challenge of the Arts and Humanities* (pp. 300–317). Brill.
- Blackmore, S., & Troscianko E. (2019). Out with Folk Psychology, In with What?. *The American Journal of Psychology*, 132(3), 369–374.
- Błaszczuk, M. (2021). Spór o humanistykę nieantropocentryczną. *Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria*, 3, 115–126.

- Boden, M. (2006). *Mind as Machine: a History of Cognitive Science*. Oxford University Press.
- Boden, M. (2007). The History of Cognitive Science: Seven Key Dates. In S. Vosniadou, D. Kayser, & A. Protopapas (Eds.), *Proceedings of the European Cognitive Science Conference 2007* (pp. 4–9). Psychology Press, Taylor & Francis Group.
- Bolens, G. (2019). Horse-Riding Storytellers and Distributed Cognition in Chaucer's *Canterbury Tales*. In M. Anderson & M. Wheeler (Eds.), *Distributed Cognition in Medieval and Renaissance Culture* (pp. 66–85). Edinburgh University Press.
- Bollen, J., Van de Sompel, H., Hagberg, A., Bettencourt, L., Chute, R., Rodriguez, M. A., & Balakireva, L. (2009). Clickstream data yields high-resolution maps of science. *PloS one*, 4(3), e4803.
- Bordwell, D. (1985). *Narration in the Fiction Film*. University of Wisconsin Press.
- Bordwell, D., & Carroll, N. (Eds.). (1996). *Post-Theory: Reconstructing Film Studies*. University of Wisconsin Press.
- Borges, J. L. (1972). Biblioteka Babel, In *Fikcje* (tłum. A. Sobol-Juszczkowski) (pp. 64–72). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bornmann, L., Thor, A., Marx, W., & Schier, H. (2016). The Application of Bibliometrics to Research Evaluation in the Humanities and Social Sciences: An Exploratory Study Using Normalized Google Scholar Data for the Publications of a Research Institute. *Journal of the Association for Information Science and Technology*, 67(11), 2778–2789. <https://doi.org/10.1002/asi.23627>.
- Boutyline, A., & Soter, L. K. (2021). Cultural schemas: What they are, how to find them, and what to do once you've caught one. *American Sociological Review*, 86(4), 728–758.
- Boyd, B. (2009). *On the origin of stories: Evolution, cognition, and fiction*. Harvard University Press.
- Boyer, P. (1994). *The Naturalness of Religious Ideas. A Cognitive Theory of Religion*. University of California Press.
- Boyer, P. (2001). *Religion Explained: The Evolutionary Origins of Religious Thought*. Basic Books.

- Börner, K. (2011). Plug-and-Play Macroscopes. *Communications of the ACM*, 54(3), 60–69. <http://doi.org/10.1145/1897852.1897871>.
- Börner, K. (2015). *Atlas of Knowledge: Anyone Can Map*. MA: MIT Press.
- Börner, K., Bueckle, A., & Ginda, M. (2019). Data visualization literacy: Definitions, conceptual frameworks, exercises, and assessments. *Proceedings of the National Academy of Sciences*, 116(6), 1857–1864.
- Börner, K., Klavans, R., Patek, M., Zoss, A. M., Biberstine, J. R., Light, R. P., ... & Boyack, K. W. (2012). Design and update of a classification system: The UCSD map of science. *PloS one*, 7(7), e39464.
- Brandt, L. (2010). *Language and Enunciation—A cognitive inquiry with special focus on conceptual integration in semiotic meaning construction*. Available at SSRN 1674588.
- Brandt, L. (2013a). *The communicative mind: A linguistic exploration of conceptual integration and meaning construction*. Cambridge Scholars Publishing.
- Brandt, L. (2013b). Metaphor and the Communicative Mind. *Cognitive Semiotics*, 5(1–2), 37–107. <https://doi.org/10.1515/cogsem.2013.5.12.37>.
- Brekhus, W. H., & Ignatow, G. (2019). Cognitive Sociology and the Cultural Mind. In W.H. Brekhus & G. Ignatow (Eds.), *The Oxford handbook of cognitive sociology* (pp. 1–27). Oxford University Press.
- Bryan, E. S. (2019). Prospective Memory of Death in Old Norse and Icelandic Sources. *Neophilologus*, 103, 543–560.
- Burguete, M., & Lam L. (2011) Preface. In M. Burguete & L. Lam (Eds.), *Arts: A Science Matter* (pp. V–VI). World Scientific Publishing.
- Burke, M., & Troscianko E. (2012). Science and Literary Criticism. *Fabula*. https://www.fabula.org/actualites/science-literary-criticism_49420.php.
- Burszta, W. J. (2008). Ksenogamiczność studiów kulturowych: zamiast wprowadzenia do „Manifestu nowych studiów kulturowych”. *Kultura Popularna*, 1(19), 101–108.
- Byatt, A. S. (2006). Observe the neurons: Between, above and below John Donne. *Times Literary Supplement*, September 22, 2006.
- Candel, D. (2020). Extending the embodied semiotic square: A cultural-semantic analysis of “Follow your Arrow”. *Semiotica*, 236–237, 275–295.

- Caracciolo, M. (2016a). *Cognitive literary studies and the status of interpretation: An attempt at conceptual mapping*. *New Literary History*, 47(1), 187–207.
- Caracciolo, M. (2016b). Creative metaphor in literature. In E. Semino & Z. Demjén (Eds.), *The Routledge handbook of metaphor and language* (pp. 224–236). Routledge.
- Carroll, J. (1995). Evolution and literary theory. *Human Nature*, 6(2), 119–134.
- Cerulo, K. A. (2015). Culture and cognition. In R. A. Scott & S. M. Kosslyn, *Emerging trends in the social and behavioral sciences* (pp. 1–22). Wiley.
- Charlwood, C. (2018). "[Don't] Leave the Science Out": An Argument for the Necessary Pairing of Cognition and Culture. *Configurations*, 26(3), 303–310.
- Chen, C., & Song, M. (2019). Visualizing a field of research: A methodology of systematic scientometric reviews. *PloS one*, 14(10), e0223994.
- Chen, Chaomei. (2016). *CiteSpace: A Practical Guide for Mapping Scientific Literature*. NY: Nova Science Publishers.
- Chiao, J. Y., & Ambady, N. (2007). Cultural neuroscience: Parsing universality and diversity across levels of analysis. In S. Kitayama & D. Cohen (Eds.), *Handbook of cultural psychology* (pp. 237–254). The Guilford Press.
- Cieński, M. (2017). Nowa Humanistyka i odpowiedzialność za ciągłość (dawnej) tradycji. *Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja*, (1), 235–243.
- Claidière, N., & Sperber, D. (2024). Cultural Attractors. In M. C. Frank & A. Majid (Eds.), *Open Encyclopedia of Cognitive Science*. MIT Press. <https://doi.org/10.21428/e2759450.61e20c82>.
- Clark, A. (1997). *Being There: Putting Brain, Body, and World Together Again*. MIT Press.
- Clark, A. (2001). Natural-born cyborgs?. In M. Beynon, C. L. Nehaniv, & K. Dautenhahn, *Cognitive Technology: Instruments of Mind* (pp. 17–24). Springer.
- Clark, A. (2008). *Supersizing the Mind: Embodiment, Action, and Cognitive Extension*. Oxford University Press.

- Clark, A., & Chalmers, D. (1998). The extended mind. *Analysis*, 58(1), 7–19.
- Clough, P. T. (2008). The affective turn: Political economy, biomedicine and bodies. *Theory, culture & society*, 25(1), 1–22.
- Cole, M. (2003). Culture and cognitive science. *Outlines. Critical Practice Studies*, 5(1), 3–15.
- Connerton, P. (2008). Seven types of forgetting. *Memory Studies*, 1(1), 59–71.
- Crane, D. (1972). *Invisible colleges: Diffusion of knowledge in scientific communities*. University of Chicago Press.
- Currie, G. (1995). *Image and mind: Film, philosophy and cognitive science*. Cambridge University Press.
- Curry, P. (2014, September). Defending the Humanities in a Time of Ecocide. In *Thousand Faces of Gaia: From the Anthropocene to the Age of the Earth Colloquium*, Rio de Janeiro, Brazil.
- Czachesz, I. (2014). The evolutionary dynamics of religious systems: Laying the foundations of a network model. In A. W. Geertz (Ed.), *Origins of religion, cognition and culture* (pp. 112–134). Routledge.
- Czachesz, I. (2016). Network Analysis of Biblical Texts. *Journal of Cognitive Historiography*, 3(1–2), 43–67.
- Czachesz, I. (2022). The Bible as a Network of Memes: Analyzing a Database of Cross-References. *Annali di storia dell'esegesi*, 39(1), 145–180.
- Czapliński, P. (2017). Sploty. *Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja*, (1), 9–17.
- Damasio, A. (1999). *The Feeling of What Happens: Body and Emotion in the Making of Consciousness*. Vintage Publishing.
- De Jong, H. L., & Schouten, M. (2008). Scandalizing Science?. *Historical Methods: A Journal of Quantitative and Interdisciplinary History*, 41(4), 183–190.
- de Oliveira, O. J., da Silva, F. F., Juliani, F., Barbosa, L. C. F. M., & Nunhes, T. V. (2019). Bibliometric method for mapping the state-of-the-art and identifying research gaps and trends in literature: An essential instrument to support the development of scientific projects. In S. Kunosic & E. Zerem (Eds.), *Scientometrics recent advances*. IntechOpen.

- Del Mar, M. (2020). *Artefacts of legal inquiry: the value of imagination in adjudication*. Bloomsbury Publishing.
- Denkhaus, R., & Bös, M. (2012). How cultural is 'cultural neuroscience'? Some comments on an emerging research paradigm. *BioSocieties*, 7, 433–458.
- DiMaggio, P. (1997). Culture and cognition. *Annual review of sociology*, 23(1), 263–287.
- Dresvina, J. (2019). What Julian Saw: The Embodied Showings and the Items for Private Devotion. *Religions*, 10(4), 245.
- Domańska, E. (2010). Jakiej metodologii potrzebuje współczesna humanistyka? *Teksty drugie*, (1–2), 45–55.
- Donald, M. (1991). *Origins of the modern mind*. Harvard University Press.
- Donthu, N., Kumar, S., Mukherjee, D., Pandey, N., & Lim, W. M. (2021). How to conduct a bibliometric analysis: An overview and guidelines. *Journal of business research*, 133, 285–296.
- Drucker, J. (2011). Humanities approaches to graphical display. *Digital Humanities Quarterly*, 5(1).
- Dudai, Y. (2020). In Search of the Cultural Engram. *Neuron*, 108(4), 600–603.
- Dunér, D. (2019). Human mind in space and time: Prolegomena to a cognitive history. In D. Dunér & C. Ahlberger (Eds.), *Cognitive history: Mind, space, and time* (pp. 3–32). De Gruyter.
- Easterlin, N. (2012). *A biocultural approach to literary theory and interpretation*. JHU Press.
- Eliot, T. S. (2021). *Uwagi ku definicji kultury* (tłum. J. Rybski). Vis-à-vis. Etiuda.
- Ensslin, A., & Slocombe, W. (2012). Training humanities doctoral students in collaborative and digital multimedia. *Arts and Humanities in Higher Education*, 11(1–2), 140–156.
- Fauconnier, G., & Turner, M. (1998). Conceptual integration networks. *Cognitive science*, 22(2), 133–187.
- Fauconnier, G., & Turner, M. (2002). *The Way We Think. Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*. Basic Books.

- Fitzgerald, D., & Callard, F. (2015). Social science and neuroscience beyond interdisciplinarity: Experimental entanglements. *Theory, Culture & Society*, 32(1), 3–32.
- Frank, R. (2003). Shifting identities in Basque and Western cultural models of Self and Being. In R. Dirven, R. Frank, & M. Pütz (Eds.), *Cognitive Models in Language and Thought: Ideology, Metaphors and Meanings* (pp. 123–158). Berlin, Boston: De Gruyter Mouton. <https://doi.org/10.1515/9783110892901.123>.
- Freundlieb, D. (1982). Understanding Poe's tales: a schema-theoretic view. *Poetics*, 11(1), 25–44.
- Frydrysiak, S. (2017). *Taniec w sprzężeniu nauk i technologii. Nowe perspektywy w badaniach tańca*. Wydawnictwo Oficyna.
- Furse, A. F. (2018). The Body Spectacular: Hysteria, Subfertility, Anatomy and the Prosthetic Gaze. In *Neurohumanities Seminar Series*. Trinity College, Dublin, Ireland.
- Gabbard-Rocha, R. T. (2020). *El microrrelato: Flash Fiction and the Neurohumanities* (Doctoral dissertation, Purdue University).
- Gallagher, S. (2006). *How the body shapes the mind*. Clarendon Press.
- Gallotti, M., & Lyne, R. (2019). The individual 'we' narrator. *The British Journal of Aesthetics*, 59(2), 179–195.
- Gamble, C. (2010). Technologies of separation and the evolution of social extension. In R. Dunbar, C. Gamble, & J. Gowlett (Eds.), *Social Brain, Distributed Mind* (pp. 17–42). Oxford University Press.
- Gambino, R., & Pulvirenti, G. (2021). Reading» Against the Grain «: For a Neurohermeneutics of Suspicion. *Zeitschrift für Literaturwissenschaft und Linguistik: Lili*, 51(4), 665–684.
- Garfield, E. (1955). Citation indexes for science: A new dimension in documentation through association of ideas. *Science*, 122(3159), 108–111.
- Garfield, E. (2007). The evolution of the science citation index. *International microbiology*, 10(1), 65–69.
- Garfield, E., Sher, I. H., & Torpie, R. J. (1964). *The use of citation data in writing the history of science*.

- Garratt, P. (2016). Introduction: The Cognitive Humanities: Whence and Whither?. In P. Garratt (Ed.), *The Cognitive Humanities: Embodied Mind in Literature and Culture* (pp. 1–15). Palgrave Macmillan.
- Geertz, A. W. (2013). The meaningful brain: Clifford Geertz and the cognitive science of culture. In D. Xygalatas & W. McCorkle (Eds.), *Mental Culture: Classical Social Theory and the Cognitive Science of Religion* (pp. 176–196). Acumen Publishing Limited.
- Gottschall, J. (2008). *The rape of Troy. Evolution, violence and a world of homer*. Cambridge University Press.
- Gottschall, J. (2013). Toward consilience, not literary Darwinism. *Scientific Study of Literature*, 3(1), 16–18.
- Grodal, T. (1997). *Moving Pictures: A New Theory of Film Genres, Feelings, and Cognition*, Clarendon Press.
- Grodal, T. (2009). *Embodied visions: Evolution, emotion, culture, and film*. Oxford University Press.
- Gupta, N., & Chakravarty, R. (2021). Science Mapping Analysis of Digital Humanities research: A scientometric study. *Library Philosophy and Practice (e-journal)*. 6126.
- Guthrie, S. E. (1993). *Faces in the clouds: A new theory of religion*. Oxford University Press.
- Hall, K. Q. (2012). “Not Much to Praise in Such Seeking and Finding”: Evolutionary Psychology, the Biological Turn in the Humanities, and the Epistemology of Ignorance. *Hypatia*, 27(1), 28–49.
- Hamarowski, B. (2022a). Mapping the Cognitive Turn in the Humanities: A Preliminary Scientometric Analysis. *The International Journal of Critical Cultural Studies*, 20(2), 29–41.
- Hamarowski, B. (2022b). Niedarwinistyczna interpretacja konsilencji. Rekonesans literaturoznawstwa kognitywnego. In A. Zielińska, K. Jaskółka (Eds.), *Dyskursy (nie)oczywistości. Zagadnienia pewności, niekwestionowalności oraz bezsporności w nauce, sztuce i kulturze* (pp. 201–213). Wydawnictwo Rys.
- Hamarowski, B. (2023). The Prostheticity of the Network. Humanities and Scientometrically-Born Cyborgs. *AVANT. Pismo Awangardy Filozoficzno-Naukowej*, (1), 1–8.

- Hammarfelt, B. (2011). Interdisciplinarity and the intellectual base of literature studies: Citation analysis of highly cited monographs. *Scientometrics*, 86(3), 705–725.
- Hammarfelt, B. (2012). *Following the footnotes: A bibliometric analysis of citation patterns in literary studies* (Doctoral dissertation, Acta Universitatis psaliensis).
- Hammarfelt, B. (2016). Beyond coverage: Toward a bibliometrics for the humanities. In M. Ochsner, S. E. Hug, & H.-D. Daniel (Eds.), *Research Assessment in the Humanities Towards Criteria and Procedures* (pp. 115–132). Springer. https://doi.org/10.1007/978-3-319-29016-4_10.
- Hanenberg, P. (2014). Intersecting ‘Nature’ and ‘Culture’: How the Study of Culture Could Enhance Cognitive Science. In N. Berning, A. Nünning, & C. Schwanecke (Eds.) *Reframing Concepts in Literary and Cultural Studies. Theorizing and Analyzing Conceptual Transfers* (pp. 185–202). Trier: WVT.
- Hanenberg, P. (2018). *Cognitive culture studies*. Universidade Católica Editora.
- Harris, M. (1979). *Cultural materialism: The struggle for a science of culture*. Random House.
- Hart, F. E. (2001). The epistemology of cognitive literary studies. *Philosophy and literature*, 25(2), 314–334.
- Hartner, M. (2017). Bodies, spaces, and cultural models: On bridging the gap between culture and cognition. *Journal of Literary Theory*, 11(2), 204–222.
- Haslam, T. J. (2017). Wikipedia and the humanities in higher education: past time to renegotiate the relationship. *International Journal of Information and Education Technology*, 7(4), 246–251.
- Hazewinkel, A. (2019). From Limbo to Mashup and the Spell of the Fake: Relating contemporary photographic practice and the photographic archive through a framework of Material Engagement Theory. *AICCM Bulletin*, 40(1), 60–71.
- Heintz, C. (2011). Cognitive history and cultural epidemiology. In L. H. Martin & J. Sørensen (Eds.), *Past Minds* (pp. 11–28). Routledge.
- Henrich, J., Heine, S. J., & Norenzayan, A. (2010). The weirdest people in the world?. *Behavioral and brain sciences*, 33(2–3), 61–83.

- Herman, D. (2002). *Story Logic: Problems and Possibilities of Narrative*. University of Nebraska Press.
- Hindle, S., Colley, R., & Boultwood, A. (2016). On performing art jewellery: identity play as leisure activity. *Annals of Leisure Research*, 19(3), 294–313.
- Ho, H. C., & Ho, Y. S. (2015). Publications in dance field in Arts & Humanities Citation Index: a bibliometric analysis. *Scientometrics*, 105, 1031–1040.
- Hodgson, D., & Pettitt, P. (2018). The origins of iconic depictions: a falsifiable model derived from the visual science of Palaeolithic cave art and world rock art. *Cambridge Archaeological Journal*, 28(4), 591–612.
- Hoffmann, J. P. (2014). Religiousness, social networks, moral schemas, and marijuana use: A dynamic dual-process model of culture and behavior. *Social Forces*, 93(1), 181–208.
- Hogan, P. C. (2014). Literary brains: Neuroscience, criticism, and theory. *Literature Compass*, 11(4), 293–304.
- Huettig, F., Mishra, R. K., & Padakannaya, P. (2017). Editorial. *Journal of Cultural Cognitive Science*, 1(1). <https://doi.org/10.1007/s41809-017-0006-2>.
- Hutchins, E. (1995). *Cognition in the Wild*. MIT Press.
- Ibrahim, A. M., Lillemoe, K. D., Klingensmith, M. E., & Dimick, J. B. (2017). Visual abstracts to disseminate research on social media: a prospective, case-control crossover study. *Annals of surgery*, 266(6), e46–e48.
- Ibsch, E. 1990. The Cognitive Turn in Narratology. *Poetics Today*, 11(2), 411–418.
- Ignatow, G. (2007). Theories of embodied knowledge: New directions for cultural and cognitive sociology? *Journal for the theory of social behaviour*, 37(2), 115–135.
- Jeong, S. J., Lee, I. Y., Jun, B. O., Ryu, Y. J., Sohn, J. W., Kim, S. P., ... & Suh, P. G. (2019). Korea Brain Initiative: Emerging issues and institutionalization of neuroethics. *Neuron*, 101(3), 390–393.
- Johnson, M. (1987). *The Body in the Mind: The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*. University of Chicago Press.

- Johnson, M. (2007). *The Meaning of the Body: Aesthetics of Human Understanding*. University of Chicago Press.
- Keen, S. (2007). *Empathy and the Novel*. Oxford University Press.
- Kessler, M. M. (1963). Bibliographic coupling between scientific papers. *American documentation*, 14(1), 10–25.
- Kędziora, Ł. (2016). *Wizualność dzieła sztuki. Ocena potencjału neuroestetyki w badaniach historyczno-artystycznych*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kędziora, Ł. (2020). *Art & eye-tracking: A practical guide for artists, art enthusiasts and researchers*. Emotin.
- Kędziora, Ł. (2022). *Sztuka i mózg. W stronę percepcyjnie zorientowanej historii sztuki*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Khakipour, S., & Amjad, F. A. (2019). Conceptual metaphor in literary discourse: A case study of Shakespeare's *Macbeth* and its three Persian translations. *SKASE Journal of Translation and Interpretation*, 12(2), 50–65.
- Kil, A., Małczyński, J., & Wolska, D. (2017). Współmyślność. Ku laboratorium humanistycznemu. In P. Czapliński, R. Nycz, D. Antonik, & A. Dauksza (Eds.), *Nowa Humanistyka. Zajmowanie pozycji, negocjowanie autonomii* (pp. 157–174). Wydawnictwo Instytut Badań Literackich PAN.
- Kim, H., & Bianco, J. (2007). *The affective turn: Theorizing the social*. Duke University Press.
- Kitch, S. L. (2018). Experimental Humanities and Humanities for the Environment. *Resilience: A Journal of the Environmental Humanities*, 5(2), 21–35.
- Kolinsky, R., & Verhaeghe, A. (2017). Lace your mind: the impact of an extra-curricular activity on enantiomorphy. *Journal of Cultural Cognitive Science*, 1, 57–64.
- Konrath, S., & Luminet, O. (2022). How induced self-focus versus other-focus affect emotional recognition and verbalization. *Journal of Cultural Cognitive Science*, 6(1), 27–50.
- Kortekallio, K. (2020). *Reading Mutant Narratives: The Bodily Experientiality of Contemporary Ecological Science Fiction* (Doctoral dissertation, University of Helsinki).

- Kortekallio, K. (2019). Becoming-instrument: Thinking with Jeff VanderMeer's annihilation and Timothy Morton's hyperobjects. In S. Karkulehto, A-K. Koistinen, & E. Varis (Eds.), *Reconfiguring human, nonhuman and posthuman in literature and culture* (pp. 57–75). Routledge.
- Kramnick, J. (2011). Against literary darwinism. *Critical Inquiry*, 37(2), 315–347.
- Kramnick, J. (2017). The interdisciplinary fallacy. *Representations*, 140(1), 67–83.
- Kreuzman, H. (2001). A co-citation analysis of representative authors in philosophy: Examining the relationship between epistemologists and philosophers of science. *Scientometrics*, 51(3), 525–539.
- Kukkonen, K. (2014). Presence and prediction: The embodied reader's cascades of cognition. *Style*, 48(3), 367–384.
- Kukkonen, K. (2016). Bayesian Bodies: The Predictive Dimension of Embodied Cognition and Culture. In P. Garrett (Ed.), *The cognitive humanities: Embodied mind in literature and culture* (pp. 153–167). Palgrave Macmillan UK.
- Kulczycki, E., Engels, T. C., Pölönen, J., Bruun, K., Dušková, M., Guns, R. et al. (2018). Publication patterns in the social sciences and humanities: evidence from eight European countries. *Scientometrics*, 116, 463–486.
- Lakoff, G., & Johnson, M. (1980). *Metaphors We Live By*. University of Chicago Press.
- Lakoff, G. (1987). *Women, Fire, and Dangerous Things: What Categories Reveal about the Mind*. University of Chicago Press.
- Lakoff, G. & Johnson, M. (1998). *Philosophy In The Flesh: The Embodied Mind And Its Challenge To Western Thought*. Basic Books.
- Lakoff, G. & Turner, M. (1989). *More than Cool Reason: A Field Guide to Poetic Metaphor*. University of Chicago Press.
- Lam, L. (2008). Science Matters: A Unified Perspective. In M. Burguete & L. Lam (Eds.), *Science Matters: Humanities as Complex Systems* (pp. 1–38). World Scientific Publishing.
- Lam, L. (2011). Arts: A science matter. In M. Burguete & L. Lam (Eds.), *Arts: A Science Matter* (pp. 1–32). World Scientific Publishing.

- Lang, M., & Kundt, R. (2020). Evolutionary, cognitive, and contextual approaches to the study of religious systems: A proposition of synthesis. *Method & theory in the study of religion*, 32(1), 1–46.
- Lawson, E. T., & McCauley, R. N. (1990). *Rethinking religion: Connecting cognition and culture*. Cambridge University Press.
- Lehrer, J. (2007). *Proust was a neuroscientist*. Houghton Mifflin.
- Leman, M. (2008). Systematic musicology at the crossroads of modern music research. In A. Schneider (Ed.), *Systematic and comparative musicology: Concepts, methods, findings* (pp. 89–115). Peter Lang.
- Lemmings, D., & Brooks, A. (2014). The emotional turn in the humanities and social sciences. In D. Lemmings & A. Brooks (Eds.), *Emotions and social change* (pp. 3–18). Routledge.
- Lerdahl, F., & Jackendoff, R. (1983). An overview of hierarchical structure in music. *Music Perception*, 1(2), 229–252.
- Lewis, P. (2024). *The Public Humanities Turn: The University as an Instrument of Cultural Transformation*. JHU Press.
- Levitin, D. (2006). *This is your brain on music: The science of a human obsession*. Dutton.
- Llosa, M. V. (2015) *Cywilizacja spektaklu* (tłum. M. Szafrńska-Brandt). Wydawnictwo Znak.
- Løvschal, M. (2014). From neural synapses to culture-historical boundaries: An archaeological comment on the plastic mind. *Journal of cognition and culture*, 14(5), 415–434.
- Lyne, R. (2019). Sonnets and the First Person Plural. *The Cambridge Quarterly*, 48(3), 213–230.
- Majbroda, K. (2016). Zredefiniować rzecz. Antropologia kulturowa wobec zwrotu ku materialności. *Tematy z Szewskiej*, 1(17), 7–14.
- Malafouris, L. (2004). The cognitive basis of material engagement: where brain, body and culture conflate. In E. DeMarrais, C. Gosden, & C. Renfrew (Eds.), *Rethinking materiality: The engagement of mind with the material world* (pp. 53–61). McDonald Institute Monographs.
- Malafouris, L. (2008). Beads for a plastic mind: the 'Blind Man's Stick' (BMS) hypothesis and the active nature of material culture. *Cambridge archaeological journal*, 18(3), 401–414.

- Malafouris, L. (2010). Metaplasticity and the human becoming: principles of neuroarchaeology. *Journal of Anthropological sciences*, 88(4), 49–72.
- Malafouris, L. (2013). *How things shape the mind*. MIT press.
- Malafouris, L., & Koukouti, M. D. (2017). More than a body. In C. Meyer, J. Streeck, & J. S. Jordan (Eds.), *Intercorporeality: Emerging socialities in interaction* (pp. 289–303). Oxford University Press.
- Marie Mithlo, N., & Sherman, A. (2020). Perspective-Taking Can Lead to Increased Bias: A Call for ‘Less Certain’ Positions in American Indian Contexts. *Curator: The Museum Journal*, 63(3), 353–369.
- Martin, J. L., & Desmond, M. (2010). Political Position and Social Knowledge. *Sociological Forum*, 25, 1–26. <https://doi.org/10.1111/j.1573-7861.2009.01154.x>.
- McBrearty, S., & Brooks, A. S. (2000). The revolution that wasn't: a new interpretation of the origin of modern human behavior. *Journal of human evolution*, 39(5), 453–563.
- McConachie, B. (2008). *Engaging audiences: A cognitive approach to spectating in the theatre*. Springer.
- McConachie, B. A. (2005). *American Theater in the Culture of the Cold War: Producing and Contesting Containment, 1947-1962 (Vol. 1)*. University of Iowa Press.
- McConachie, B. (2010). Toward a cognitive cultural hegemony. In L. Zunshine (Ed.), *Introduction to cognitive cultural studies* (pp. 134–150). JHU Press.
- McConville, A. (2023). *Reading Forests, Seeing Trees: Visual Poetry with Neurohumanities* (Doctoral dissertation, School of English at the University of Dublin, Trinity College).
- McDougall, M., Ryba, T. V., & Ronkainen, N. J. (2020). Is culture a (still) useful category of psychological and social analysis. *International Journal of Sport Psychology*, 51(6), 626–645.
- Meineck, P., Short, W. M., & Devereaux, J. (2019). Introduction. In P. Meineck, W. M. Short, & J. Devereaux (Eds.), *The Routledge handbook of classics and cognitive theory* (pp. 1–18). Routledge.
- Miller, G. A. (2003). The cognitive revolution: a historical perspective. *Trends in cognitive sciences*, 7(3), 141–144.

- Mishra, S., Srinivasan, N., Asif, M., & Tiwary, U. S. (2023). Affective film dataset from India (AFDI): creation and validation with an Indian sample. *Journal of Cultural Cognitive Science*, 7(3), 255–267.
- Mitchell, W. J. T. (1995). *Picture theory: Essays on verbal and visual representation*. University of Chicago Press.
- Mithen, S. (1996). *The Prehistory of the Mind*. Thames & Hudson.
- Möller, C., Bull, R., & Aschersleben, G. (2022). Culture shapes preschoolers' emotion recognition but not emotion comprehension: a cross-cultural study in Germany and Singapore. *Journal of Cultural Cognitive Science*, 6(1), 9–25.
- Nalimov, V. (1966) Kolichestvennye metody issledovaniya protsesa razvitiya nauki. *Voprosy Filisofii*, 12, 38–47.
- Nalimov, V., & Mul'chenko, Z. (1969). *Наукометрия, Изучение развития науки как информационного процесса*. Nauka.
- Narmour, E. (1990). *The analysis and cognition of basic melodic structures: The implication-realization model*. University of Chicago Press.
- Närhi, J. (2008). Beautiful reflections: the cognitive and evolutionary foundations of paradise representations. *Method & Theory in the Study of Religion*, 20(4), 339–365.
- Noble, W., & Davidson, I. (1996). *Human evolution, language and mind: A psychological and archaeological inquiry*. CUP Archive.
- Noë, A. (2004). *Action in perception*. MIT press.
- Noichl, M. (2021). Modeling the structure of recent philosophy. *Synthese*, 198(6), 5089–5100.
- Núñez, R., Allen, M., Gao, R., Miller Rigoli, C., Relaford-Doyle, J., & Semenuks, A. (2019). What happened to cognitive science?. *Nature human behaviour*, 3(8), 782–791.
- Nycz, R. (2017). Nowa humanistyka w Polsce: kilka bardzo subiektywnych obserwacji, koniektur, refutacji. *Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja*, (1), 18–40.
- Ochsner, M., Hug, S., & Galleron, I. (2017). The future of research assessment in the humanities: bottom-up assessment procedures. *Palgrave communications*, 3(1), 1–12.

- Ojoawo, A., & Akande, A. (2020). Sex sells: Sexual metaphors in selected Nigerian Hip-hop music. *Muziki*, 17(1), 4–22.
- Onians, J. (2007). *Neuroarthistory: From Aristotle and Pliny to Baxandall and Zeki*. Yale University Press.
- Onians, J. (2016). *European Art: A Neuroarthistory*. Yale University Press.
- Osińska, V. (2016). *Wizualizacja informacji: studium informatologiczne*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Osińska, V. (2021). *Mapy nauki. Badania, potencjał oraz wyzwania w przykładach*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Pajić, D., Jevremov, T., & Škorić, M. (2019). Publication and Citation Patterns in the Social Sciences and Humanities. *The Canadian Journal of Sociology/Cahiers canadiens de sociologie*, 44(1), 67–94.
- Palmer, A. (2004). *Fictional Minds*. University of Nebraska Press.
- Park, S. S. (2015). The dilemma of cognitive literary studies. In N. Gildea, H. Goodwyn, M. Kitching, & H. Tyson (Eds.), *English Studies: The State of the Discipline, Past, Present, and Future* (pp. 67–81). London: Palgrave Macmillan UK.
- Parker, J. N., & Hackett, E. J. (2012). Hot spots and hot moments in scientific collaborations and social movements. *American Sociological Review*, 77(1), 21–44.
- Patoine, P. L. (2018). Joycean Text/Empathic Reader: A Modest Contribution to Literary Neuroaesthetics. In B. McConachie & B. Vermeule (Eds.), *Cognitive Joyce* (pp. 173–192). Palgrave Macmillan.
- Pawlicka-Deger, U. (2020). The laboratory turn: Exploring discourses, landscapes, and models of humanities labs. *Digital Humanities Quarterly*, 14(3).
- Pence, C. H., & Ramsey, G. (2018). How to do digital philosophy of science. *Philosophy of Science*, 85(5), 930–941.
- Petrovich, E. (2021). Science mapping and science maps. In B. Hjørland & C. Gnoli (Eds.), *ISKO Encyclopedia of Knowledge Organization*. <https://www.isko.org/cyclo/science-mapping>.
- Petrovich, E. (2024). *A Quantitative Portrait of Analytic Philosophy: Looking Through the Margins*. Springer International Publishing.

- Petrovich, E., & Tolusso, E. (2019). Exploring knowledge dynamics in the humanities. Two science mapping experiments. *Journal of Interdisciplinary History of Ideas*, 8(16).
- Phillips, N. M. (2016). *Distraction: Problems of Attention in Eighteenth-Century Literature*. JHU Press.
- Phillips, N. M. (2015). Literary Neuroscience and History of Mind: An Interdisciplinary fMRI Study of Attention and Jane Austen. In L. Zunshine (Ed.), *The Oxford Handbook of Cognitive Literary Studies* (pp. 55–82). Oxford University Press.
- Pici, N. (2017). *Narrative (K)notes/Symbolic Seduction: Toward a Biopoetics of Second-Order Symbolism in the Storytelling Arts*. (Doctoral dissertation, UC Santa Barbara).
- Piekarski, M. (2017). Normatywność antycypacji a normatywność predykcji. Dwa podejścia: fenomenologia i teoria przetwarzania predykcyjnego. *AVANT. Pismo Awangardy Filozoficzno-Naukowej*, (3), 25–56.
- Pinker, S. (1997). *How the mind works*. W.W Norton & Company.
- Plantinga, C. (2009). *Moving viewers: American film and the spectator's experience*. University of California Press.
- Posner, M. I., & Rothbart, M. K. (2017). Integrating brain, cognition and culture. *Journal of Cultural Cognitive Science*, 1(1), 3–15. <https://doi.org/10.1007/s41809-017-0001-7>.
- Presner, T. (2010). Digital Humanities 2.0: a report on knowledge. *Citeseer*.
- Priborkin, K. (2010). Cross-Cultural Mind-Reading; or, Coming to Terms with the Ethnic Mother in Maxine Hong Kingston's *The Woman Warrior*. In F.L. Aldama (Ed.), *Toward a Cognitive Theory of Narrative Acts* (pp. 161–178). University of Texas Press.
- Price, D. J. D. S. (1963). *Little science, big science*. Columbia University Press.
- Priem, J., Taraborelli D., Growth, P. & Neylon, C. (2010, Październik 26). Altmetrics: A Manifesto. <https://altmetrics.org/manifesto>.
- Radomski, A. (2020). Analiza korpusów tekstualnych w humanistyce czyli kształtowanie się nowego paradygmatu badań (na wybranych przykładach). In A. Firlej-Buzon (Ed.), *Big data w humanistyce i naukach społecznych* (pp. 71–90). Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP.

- Ramadanovic, P. (2020). Convergence and overwriting: Toward an interdisciplinary study of memory. *Memory Studies*, 13(6), 1337–1351.
- Ramos, E., & Concepcion, B. P. (2020, May). Visual abstracts: redesigning the landscape of research dissemination. *Seminars in nephrology*, 40(3), 291–297.
- Rampley, M. (2020). Questions of Value: Brain Science, Aesthetics and Art in the Neurohumanities. In J. Drevisna & V. Blud (Eds.), *Cognitive Sciences and Medieval Studies* (pp. 59–80). University of Wales Press.
- Rembowska-Pluciennik, M. (2012). *Poetyka intersubiektywności: kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Rembowska-Pluciennik, M. (2015). Humanista jako „czytający inaczej”. *Ethos. Kwartalnik Instytutu Jana Pawła II KUL*, 1(109), 191–205.
- Renfrew, C. (2004). Towards a theory of material engagement. In E. DeMarrais, C. Gosden, & C. Renfrew (Eds.), *Rethinking materiality: The engagement of mind with the material world* (pp. 23–31). McDonald Institute Monographs.
- Rieff, P. (1972). Fellow teachers. *Salmagundi*, (20), 5–85.
- Rip, A. (1988). Mapping of science: Possibilities and limitations. In A. F. J. van Raan (Ed.), *Handbook of quantitative studies of science and technology* (pp. 253–273). Elsevier.
- Rodriguez, A. (2017). *Memory, Will, and Understanding in El veneno y la triaca by Calderón de la Barca: A Cognitive Approach* (Doctoral dissertation, Duke University).
- Roepstorff, A., Niewöhner, J., & Beck, S. (2010). Enculturing brains through patterned practices. *Neural Networks*, 23(8–9), 1051–1059.
- Rokotnitz, N. (2018). Performance and cognition: how the performing arts contribute to the science of mind. *Interdisciplinary Literary Studies*, 20(4), 470–485.
- Rosenberg, D. (2013). Data before the fact. In L. Gitelman (Ed.), *„Raw data” is an oxymoron* (pp. 15–40). The MIT Press.
- Rousseau, R. (2021). Naukometriya, Nalimov and Mul’chenko. *COLLNET Journal of Scientometrics and Information Management*, 15(1), 213–224.

- Rousseau, R., Egghe L., & Guns, R. (2018). *Becoming Metric-Wise: A Bibliometric Guide for Researchers*. Chandos Publishing.
- Quart, A. (2013, May 8). *Adventures in Neurohumanities*. *The Nation*. <https://www.thenation.com/article/archive/adventures-neurohumanities/>
- Salvia, M. P. (2012). *Narratives and Nationalisms: The Cognitive Politics of Neoliberal Multiculturalism and Radical Black Thought, 1945-2012* (Doctoral dissertation, Kent State University).
- Samson, W. (2015). On the Neuro-Turn in Humanities: Naturalism, Hyper-Empiricism, and Understanding. *Chiasma: A Site for Thought*, 2(2), 29–45.
- Sardaraz, K., & Nusrat, A. (2019). Cognitive semantic study of concepts of life and death in Ghani Khan's poetry. *FWU Journal of Social Sciences*, 13(3), 15–29.
- Shaughnessy, N. (Ed.). (2013). *Affective Performance and Cognitive Science: Body, Brain and Being*. Bloomsbury.
- Shinohara, K. & Matsunaka, Y. (2009). Pictorial metaphors of emotion in Japanese comics. In C. Forceville & E. Urios-Aparisi (Eds.), *Multimodal Metaphor* (pp. 265-296). Berlin, New York: De Gruyter Mouton. <https://doi.org/10.1515/9783110215366.4.265>
- Sieńko, M. (2017). Utartymi ścieżkami wiedzy – technologie naukometrii a stygmergiczny model poznawczy. In E. Kulczycki (Ed.), *Komunikacja naukowa w humanistyce* (pp. 283–285). Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM.
- Sinclair, A. (2022). Archaeological Research 2014 to 2021: an examination of its intellectual base, collaborative networks and conceptual language using science maps. *Internet Archaeology*, (59).
- Singh, V. K., Singh, P., Karmakar, M., Leta, J., & Mayr, P. (2021). The journal coverage of Web of Science, Scopus and Dimensions: A comparative analysis. *Scientometrics*, 126, 5113–5142.
- Smail, D. L. (2014). Neurohistory in action: Hoarding and the human past. *Isis*, 105(1), 110–122.
- Smith, G. M. (2003). *Film structure and the emotion system*. Cambridge University Press.

- Smith, M. (1995). *Engaging Characters: Fiction, Emotion, and the Cinema*, Clarendon Press.
- Smith, M. (2017). *Film, art, and the third culture: A naturalized aesthetics of film*. Oxford University Press.
- Sobchuk, O., & Tinitis, P. (2020). Cultural attraction in film evolution: The case of anachronies. *Journal of Cognition and Culture*, 20(3–4), 218–237.
- Sofia, G., Spadacenta, S., Falletti, C., & Mirabella, G. (2016). The Actor's Embodied Language: Preliminary Investigations of a Pilot Experiment. In C. Falletti, G. Sofia, & V. Jacono (Eds.), *Theatre and Cognitive Neuroscience* (pp. 131–138). Bloomsbury Publishing.
- Sokal, A. D., & Bricmont, J. (1998). *Intellectual impostures: postmodern philosophers' abuse of science*. Profile Books.
- Sooryamoorthy, R. (2020). *Scientometrics for the Humanities and Social Sciences*. Routledge.
- Sperber, D. (1985). Anthropology and psychology: Towards an epidemiology of representations. *Man*, 20(1), 73–89.
- Sperber, D. (1996). *Explaining culture: A naturalistic approach*. Blackwell: Oxford.
- Sperber, D., & Claidière, N. (2008). Defining and explaining culture (comments on Richerson and Boyd, Not by genes alone). *Biology & Philosophy*, 23(2), 283–292.
- Spolsky E. (1993). *Gaps in Nature: Literary Interpretation and the Modular Mind*. State University of New York Press.
- Spolsky, E. (2002). Darwin and Derrida: Cognitive literary theory as a species of post-structuralism. *Poetics Today*, 23(1), 43–62.
- Spolsky, E. (2008). The centrality of the exceptional in literary study. *Style*, 42(2–3), 285–289.
- Stanich, V. D. (2014). *Poetics and Perception: Making Sense of Postmodern Dance*. The Ohio State University.
- Stepke, F. L. (2016). Bioethics as hybrid epistemic culture: a comment to Agazzi. *Bioethics Update*, 2(1), 66–71.
- Sterelny, K., & Watkins, T. (2015). Neolithization in Southwest Asia in a context of niche construction theory. *Cambridge Archaeological Journal*, 25(3), 673–691.

- Steward, J. H. (1972). *Theory of culture change: The methodology of multilinear evolution*. University of Illinois Press.
- Stockwell, P. (2002). *Cognitive Poetics: An Introduction*. Routledge.
- Stoltz, D. S., & Taylor, M. A. (2021). Cultural cartography with word embeddings. *Poetics*, 88, 101567.
- Strand, M., & Lizardo, O. (2015). Beyond world images: Belief as embodied action in the world. *Sociological Theory*, 33(1), 44–70.
- Sturgeon, J. (2015, kwiecień 23). Brooklyn Author Recreates Borges' Library of Babel as Infinite Website. Flavorwire. <https://www.flavorwire.com/515783/brooklyn-author-recreates-borges-library-of-babel-as-infinite-website>.
- Stuart-Fox, M. (2015). Rethinking the evolution of culture and cognitive structure. *Journal of Cognition and Culture*, 15(1–2), 109–130.
- Svensson, P. (2010). The landscape of digital humanities. *Digital humanities quarterly*, 4(1).
- Svensson, P. (2016). Humanities computing as digital humanities. In M. Terras, J. Nyhan, & E. Vanhoutte (Eds.), *Defining digital humanities* (pp. 159–186). Routledge.
- Tatarkiewicz, W. (1988). *Dzieje sześciu pojęć*. PWN.
- Taylor, M. A., & Stoltz, D. S. (2020). Concept class analysis: A method for identifying cultural schemas in texts. *Sociological Science*, 7, 544–569.
- Thagard, P. (2010). *Cognitive Science*. In R. Frodeman, J. T. Klein, C. Mitcham, & J. B. Holbrook (Eds.), *The Oxford Handbook of Interdisciplinarity* (pp. 234–245). Oxford University Press.
- Thagard, P. (2023). Cognitive science. In E. N. Zalta & U. Nodelman (Eds.), *The Stanford encyclopedia of philosophy* (Winter 2023 Edition). Stanford University.
- Thompson, E. (2007). *Mind in Life: Biology, Phenomenology, and the Sciences of Mind*. Harvard University Press.
- Turner, M. (1996). *The Literary Mind: The Origins of Thought and Language*. Oxford University Press.
- Tsur, R. (1992). *Towards a Theory of Cognitive Poetics*. North-Holland.

- Vaisey, S., & Lizardo, O. (2010). Can cultural worldviews influence network composition? *Social Forces*, 88(4), 1595–1618.
- van de Schoot, R., de Bruin, J., Schram, R., Zahedi, P., de Boer, J., Weijdem, F., Kramer, B. et al. (2021). An Open Source Machine Learning Framework for Efficient and Transparent Systematic Reviews. *Nature Machine Intelligence*, 3, 125–133. <https://doi.org/10.1038/s42256-020-00287-7>.
- van Eck, N. J. (2011). *Methodological advances in bibliometric mapping of science* (No. EPS-2011-247-LIS).
- van Eck, N. J. & Waltman, L. (2010). Software Survey: VOSviewer, a Computer Program for Bibliometric Mapping. *Scientometrics*, 84(2), 523–538. <https://doi.org/10.1007/s11192-009-0146-3>.
- Varela, F. J., Thompson, E., & Rosch, E. (1991). *The embodied mind: Cognitive science and human experience*. The MIT Press.
- Verdaasdonk, H. (1982). Conceptions of literature as frames?. *Poetics*, 11(1), 87–104.
- Vernay, J. F. (2019). Bridging the two cultures: literary studies through the looking glass of cognitive science. *Lingua. Language and Culture*, 18(2), 111–127.
- Vernay, J. F. (Ed.). (2021). *The Rise of the Australian Neurohumanities: Conversations Between Neurocognitive Research and Australian Literature*. Routledge.
- Vidal, F., & Ortega, F. (2017). *Being brains: making the cerebral subject*. Fordham University Press.
- Walczak, M. (2015). Interdyscyplinarny charakter kulturoznawczego pojęcia kultury. *Człowiek i społeczeństwo*, XXXIX, 135–152.
- Wandersee, James H. 2002. Using Concept Mapping as a Knowledge Mapping Tool. In K. M. Fisher, J. H. Wandersee & D. E. Moody (Eds.), *Mapping Biology Knowledge* (pp. 127–142). Springer.
- Wang, Q. (2018). Distribution features and intellectual structures of digital humanities: A bibliometric analysis. *Journal of Documentation*, 74(1), 223–246.
- Watkins, T. (2017). Architecture and imagery in the Early Neolithic of south-west Asia: framing rituals, stabilising meanings. In C. Renfrew, I. Morley, & M. Boyd (Eds.), *Ritual, play and belief, in evolution and early*

human societies (pp. 129–142). Cambridge: Cambridge University Press.

Waugh, P. (2011). Thinking in literature: modernism and contemporary neuroscience. In D. James (Ed.), *The Legacies of Modernism: Historicising Postwar and Contemporary Fiction* (pp. 75–95). Cambridge University Press.

Weingart, S. B. (2015). Finding the history and philosophy of science. *Erkenntnis*, 80(1), 201–213.

Wengrow, D. (2011). Cognition, materiality and monsters: the cultural transmission of counter-intuitive forms in Bronze Age societies. *Journal of Material Culture*, 16(2), 131–149.

Wexler, M. N. (2001). The who, what and why of knowledge mapping. *Journal of knowledge management*, 5(3), 249–264.

Wężowicz-Ziółkowska, D. (2008). *Moc narrativum. Idee biologii we współczesnym dyskursie humanistycznym*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Wężowicz-Ziółkowska, D., & Wieczorkowska, E. (Eds.) (2016). *Biological Turn. Idee biologii w humanistyce współczesnej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Wheeler, M. (2005). *Reconstructing the cognitive world: The next step*. MA: MIT Press.

Wheeler, M. (2023). What Have the Arts and Humanities Ever Done for Us? Disruptive Contributions and a 4E Cognitive Arts and Humanities. In S. Besser & F. Lysen (Eds.), *Worlding the Brain: Neurocentrism, Cognition and the Challenge of the Arts and Humanities* (pp. 258–73). Brill.

Whitehouse, H. (2004). *Modes of religiosity: A cognitive theory of religious transmission*. Altamira Press.

Wilson, E. O. (1975). *Sociobiology: The New Synthesis*. Harvard University Press.

Woleński, J. (2021). Interdyscyplinarność, integracja i podziały nauk. *Zagadnienia Naukoznawstwa*, 55(2), 11–24.

Wolska, D. (2019). Kultura jako części mowy. *Ruch Literacki*, 60(4).

Wynn, T. (2002). Archaeology and cognitive evolution. *Behavioral and brain sciences*, 25(3), 389–402.

- Xia, R. J., & Haas, B. W. (2024). The effect of bilingualism and multicultural experience on social-cognitive processing: a meta-analytic review. *Journal of Cultural Cognitive Science*, 8(1), 47–64.
- Yermish, I. (1975). *A citation based interactive associative information retrieval system*. University of Pennsylvania.
- Yin, H., Libben, G., & Derwing, B. L. (2022). How the Chinese writing system can reveal the fundamentals of hierarchical lexical structure. *Journal of Cultural Cognitive Science*, 6(2), 199–218.
- Zakaria, A., & Aryadoust, V. (2023). A scientometric analysis of applied linguistics research (1970–2022): methodology and future directions. *Applied Linguistics Review*. <https://doi.org/10.1515/applirev-2022-0210>.
- Zbikowski, L. M. (2002). *Conceptualizing music: Cognitive structure, theory, and analysis*. Oxford University Press.
- Zeki, S. (1999). *Inner vision: An exploration of art and the brain*. Oxford University Press.
- Zhang, Y., & Lauer, G. (2015). How culture shapes the reading of fairy tales: A cross-cultural approach. *Comparative Literature Studies*, 52(4), 663–681.
- Zunshine, L. (2006). *Why We Read Fiction: Theory of Mind and the Novel*. Ohio State University Press.
- Zunshine, L. (Ed.). (2010). *Introduction to cognitive cultural studies*. JHU Press.
- Zunshine, L. (2015). Introduction to *cognitive literary studies*. In L. Zunshine (Ed.), *The Oxford Handbook of Cognitive Literary Studies* (pp. 1–9). Oxford University Press.
- Żegleń, U. (2016). Znaczenie filozofii dla kognitywistyki. In J. Bremer, *Przewodnik po kognitywistyce* (pp. 39–78). Wydawnictwo WAM.